

CZY SĘDZIOWIE MAJĄ INTUICJĘ?

PRZYCZYNEK DO ROZWAŻAŃ
O SĘDZIOWSKICH MECHANIZMACH
DECYZYJNYCH

Aleksandra Partyk

CZY SĘDZIOWIE MAJĄ INTUICJĘ?

PRZYCZYNEK DO ROZWAŻAŃ
O SĘDZIOWSKICH MECHANIZMACH
DECYZYJNYCH



Sosnowiec 2023

Niniejsza publikacja powstała w wyniku realizacji projektu badawczego „Motywacyjna podstawa prawa. Współczesna interpretacja teorii Leona Petrażyckiego”
o Nr 2019/33/B/HS5/01521 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Autor słowa wstępnego: Rafał Cebula

Autor ilustracji: Arkadiusz Krupa

Recenzent: prof. dr hab. Wojciech Załuski

Copyright © Aleksandra Partyk

Redakcja: Danuta Dziewięcka

Wydawca:
Oficina Wydawnicza „Humanitas”
ul. Kilińskiego 43
41-200 Sosnowiec
tel.: 32 363 12 25
e-mail: wydawnictwo@humanitas.edu.pl
dystrybucja@humanitas.edu.pl

ISBN: 978-83-66165-95-3

*Marysi,
Tomkowi,
i moim Rodzicom*

***Wprawdzie orzeka się na podstawie faktów i prawa,
ale jest też miejsce dla intuicji.***

Teresa Romer, sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku
(w wywiadzie przeprowadzonym przez A. Seligę zatytułowanym
Intencje władz mnie nie interesowały – rozmowa z Teresą Romer,
sędzią Sądu Najwyższego w stanie spoczynku,
„Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2013, nr 3, s. 26)

SPIS TREŚCI

<i>Słowo wstępne</i>	11
<i>Podziękowania</i>	13
<i>Od autorki</i>	15
WPROWADZENIE	19
ROZDZIAŁ 1. ORZEKANIE	31
O znaczeniu sędziów i orzeczeń sądowych	31
Realistyczne koncepcje prawa	34
Jak zapadają orzeczenia?	42
Głód sprawiedliwości	48
Z punktu widzenia sędziów	51
ROZDZIAŁ 2. MÓZG I PROCESY MYŚLOWE	63
Mózg	63
Myślenie	65
Pamięć	70
Emocje	72
Wyobrażenia	74
ROZDZIAŁ 3. EMOCJE I WYROKI	77
Czy można orzekać bez emocji?	77
Sędziowskie emocje	83
ROZDZIAŁ 4. INTUICJA	95
Czym jest intuicja?	95
Czy każdy osąd jest intuicyjny?	102
Intuicja sędziowska	105
Czy sędziowie czasem myślą intuicyjnie? Wyniki badań	108
ROZDZIAŁ 5. WGLĄD i <i>HUNCH</i>	116
Wgląd	116
<i>Hunch</i>	121
ROZDZIAŁ 6. HEURYSTYKI I BŁĘDY POZNAWCZE	126
Czym są heurystyki?	126
Stereotypy	128
Pewność wsteczna	132
Efekt framowania	134
Efekt zakotwiczenia	138
Efekt zakotwiczenia u polskich sędziów - wyniki badań	142

ROZDZIAŁ 7. PRZYPADKI Z INTUICJĄ W TLE.....	150
Czy sędziowie zdają się na intuicję?	150
Intuicja jako pomoc przy ocenie materiału dowodowego	153
Intuicja jako bodziec do uzupełnienia materiału dowodowego.....	155
Intuicja jako wsparcie w procesie stosowania prawa	163
O dumaniu nad sprawami.....	171
O doświadczeniu sędziowskim.....	184
Intuicja a uzasadnianie orzeczeń.....	192
 PODSUMOWANIE	 203
 BIBLIOGRAFIA.....	 212

SŁOWO WSTĘPNE

Najczęściej nasza refleksja na temat sędziów, zwłaszcza w ramach ich działalności orzeczniczej, nie wychodzi poza społeczne oczekiwania co do tego, jakimi cechami powinien się on lub ona kierować. Sprzyja temu posługiwanie się pojęciem sądu, a więc bezosobowej, odhumanizowanej postaci, która w oczach społecznych ma być neutralna, apolityczna, kierująca się wyłącznie racjonalnymi (logicznymi) przesłankami, a zwłaszcza ma być wolna od tych wszystkich doznań, których doświadcza każdy inny człowiek (nie sąd). Ta powszechna wizja sędziego nie skłania do starań w kierunku poznaniu procesu podejmowania decyzji sędziowskiej. Jak się jednak okazuje, rzeczywistość jest daleko bardziej skomplikowana, bo sędzia to też człowiek.

Książka Aleksandry Partyk jest świetną okazją do przybliżenia każdemu, zwłaszcza prawnikom, złożonych procesów, jakie towarzyszą podejmowaniu przez sędziów ostatecznych decyzji. Dla niektórych, być może dla wielu, poznanie to będzie zaskoczeniem, swoistą dekonstrukcją dotychczasowego wyobrażenia o pracy sędziów. Czytelnicy więc będą musieli zmierzyć się z prawdą o udziale myślenia intuicyjnego w procesie powstawania decyzji sędziowskiej oraz nadaniu doświadczeniu sędziowskiemu innego, szerszego kontekstu psychologicznego. Na podstawie tej książki Czytelnicy zapewne nabiorą także przekonania, iż nie ma racjonalności bez emocjonalności.

Wyrok to końcowy efekt procesu podejmowania decyzji. Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, jak bardzo ciekawe i złożone zjawiska psychologiczne mogą go poprzedzać. Siłą przekazu tej książki są niewątpliwie uporządkowane opisy tych zjawisk, poparte przykładami z gabinetów sędziowskich, z sal sądowych i nie tylko. Czytelnicy będą mieli znakomitą okazję do zapoznania się z nimi, ale także do utożsamienia swojego osobistego doświadczenia (niekoniecznie prawniczego) z opisywanym w książce szeroko pojętym myśleniem intuicyjnym. Te ostatnie nikomu nie jest obce, choć, jak wykazuje to Autorka, nie zawsze jest akceptowane.

Sędziowie poddani są silnej presji unikania błędów, dlatego też niełatwo i nie tak od razu przyjmują postawę otwartą na własną intuicję. Często dopiero odpowiednia wiedza i doświadczenie zawodowe sędziego będzie sprzyjać swobodzie odwoływania się do myślenia intuicyjnego. Przykładem, w którym można wykorzystać tego rodzaju myślenie, poparte odpowiednim doświadczeniem, będzie przestrzeń decyzyjna wynikająca z potrzeby skorzystania z klauzul generalnych. Wtedy bowiem zachodzi konieczność wypełnienia jej odpowiednią treścią, która w jakiejś części będzie także odzwierciedlać osobowość sędziów. Intuicja jako „pierwsza myśl” dobrze się czuje w takich momentach.

Ciekawym zjawiskiem towarzyszącym procesowi podejmowania decyzji opisanym w książce jest tzw. efekt wglądu. Zapewne wgląd był tą siłą, która wprowadziła do światowej kultury prawnej niejeden znakomity wyrok, rozwiązujący trudny przypadek (*hard case*). Myli się jednak ten kto myśli, iż doświadczenie wglądu jest dane tylko tym szczęściarzom, którzy mogą być wpisani do podręczników prawniczych. Wielu sędziów nieraz doświadczyło w swojej karierze olśnienia (wglądu), podrzucającego im znakomite, oryginalne rozwiązanie zakończenia sprawy. Wielką zaletą książki jest ukazanie wyników badań prowadzonych przez Autorkę oraz innych naukowców, na podstawie przypadków, w których sędziowie doświadczali tego „magicznego zjawiska” lub jak kto woli – „nagłej zmiany percepcji problemu”.

Intuicja czy efekt wglądu to jedno z wielu opisanych przez Autorkę elementów kształtujących proces myślowy sędziów. Każde z tych zjawisk świata myśli może pojawić się w trakcie oceny materiału dowodowego, budowania koncepcji prawnej sprawy, czy nawet samej argumentacji decyzji procesowej. Niektóre z nich będą budzić zdziwienie w związku z częstą ich obecnością w naszej codziennej refleksyjnej rzeczywistości. Czytający tę książkę zapewne doświadczy niejednego pozytywnego zdziwienia, być może uporządkuje swoje wcześniejsze przemyślenia związane z doświadczeniem intuicji. Nie mam jednak żadnej wątpliwości, że książka ta da Czytelnikom dodatkową i wielce przydatną wiedzę o złożonym i skomplikowanym procesie sędziowskiego myślenia, który wcale nie zamyka się wyłącznie w logice, lecz z równym powodzeniem korzysta z całej mocy przeżyć emocjonalnych przyjmujących przeróżne postacie.

Jeżeli więc wcześniej u Czytelników dominowała wewnętrzna potrzeba poszukiwania rozwiązań, zwłaszcza w trudnych przypadkach, tylko w przestrzeni myślenia dedukcyjno-indukcyjnego, to po przeczytaniu książki Aleksandry Partyk jest duża szansa na złagodzenie tej emocji, z korzyścią dla myślenia intuicyjnego.

sędzia Rafał Cebula

PODZIĘKOWANIA

Niniejsza publikacja powstała w wyniku realizacji projektu badawczego *Motywacyjna podstawa prawa. Współczesna interpretacja teorii Leona Petrażyckiego* o nr 2019/33/B/HS5/01521 finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Do udziału w projekcie badawczym zaprosiła mnie Pani Profesor dr hab. Julia Stanek z Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, której pragnę złożyć najserdeczniejsze podziękowania. Problematyka procesów myślowych sędziów jest fascynująca, a jej zgłębianie stanowiło dla mnie szczególny bodziec do dalszego rozwoju zawodowego i osobistego. O ile dogmatykę prawa uznaje się za jego jądro¹, o tyle sędziowie nie żyją jedynie prawem procesowym i materialnym, a w praktyce stosowania prawa indywidualne przymioty sędziów okazują się mieć istotne znaczenie. Pani Profesor Stanek motywowała mnie do prac badawczych i wspierała mnie radą. W toku prowadzonych dociekań niejednokrotnie służyła mi pomocą, udzielając mi publikacji naukowych, nieraz trudno dostępnych. W końcu zaś udzieliła mi pewnych cennych uwag redakcyjnych. Za to wszystko chcę Jej bardzo podziękować, gdyż bez Jej pomocy niniejsza książka zapewne w ogóle by nie powstała.

Szczególne wyrazy podziękowania pragnę złożyć Sędziom, którzy uczestniczyli w przeprowadzonych przeze mnie badaniach empirycznych. Książka ta nie mogłaby powstać bez ich zaangażowania i przychylności. Podziękowania należą się Paniom Sędziom Teresie Romer, Annie Marii Wesołowskiej, Barbarze Rymaszewskiej i Beacie Tomeckiej, a także wszystkim Sędziom, z którymi przeprowadziłam wywiady, a którzy chcieli zachować anonimowość. Spostrzeżenia każdego z Sędziów, z którym zetknęłam się w toku pracy nad książką, były dla mnie cenną lekcją, a możliwość odwołania się do ich refleksji stanowi wyjątkowe źródło poznania mechanizmów, jakie towarzyszą prowadzeniu postępowań sądowych. Bez otwartości i życzliwości Sędziów niniejsze opracowanie miałoby charakter jedynie teoretyczny.

Chcę również bardzo serdecznie podziękować Sędziom, którzy odpowiedzieli na moje zaproszenie do udziału w badaniach ankietowych, które prowadziłam w związku z badaniami naukowymi. Gdyby nie zechcieli oni poświęcić swego czasu na udzielenie odpowiedzi na pytania zawarte w różnych kwestionariuszach ankietowych, nie byłabym w stanie ukończyć procesu badawczego, którego wyniki stanowią jeden z elementów niniejszego opracowania.

Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do jednej z anonimowo wypowiadających się Sędzi, która zasugerowała mi poszukiwanie innych niż wywiady mechanizmów,

¹ J. Woleński, Interdyscyplinarność, integracja i podziały nauk, „Zagadnienia Prawoznawstwa. Interdyscyplinarność w teorii i praktyce” 2019, 2(220), s. 22.

a które mogłyby pozwolić na zgłębienie zagadnienia związanego z problematyką myślenia intuicyjnego u sędziów. Sugestia ta skłoniła mnie do podjęcia dodatkowych badań, które również zostały omówione w niniejszej książce.

Bardzo dziękuję Panu Profesorowi Wojciechowi Załuskiemu za cenne uwagi poczynione na etapie recenzji wydawniczej książki.

Chciałabym również podziękować Panu Doktorowi Szymonowi Czaplińskiemu, Panu Doktorowi Łukaszowi Barwińskiemu i Panu Doktorowi Jackowi Lickiewiczowi, z którymi mogłam skonsultować pewne pomysły przed wcieleniem ich w życie.

Dziękuję również Pracownikom Biblioteki Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, którzy pomogli mi dotrzeć do niektórych opracowań naukowych.

Jednocześnie pragnę serdecznie podziękować osobom, których cenne uwagi okazywały się niezmiernie ważne na etapie tworzenia tekstu. W pierwszej kolejności chciałabym serdecznie podziękować Panu Sędziemu Rafałowi Cebuli, który najpierw podzielił się spostrzeżeniami dotyczącymi roboczej wersji książki, a następnie przyjął zaproszenie do napisania słowa wstępnego do ukończonej już monografii. Dziękuję również Panu Sędziemu Arkadiuszowi Krupie za przygotowanie doskonałych ilustracji do książki oraz za uwagi czynione po przeczytaniu niektórych fragmentów tekstu. Bardzo serdecznie dziękuję również Panu Doktorowi Wojciechowi Kowalskiemu, który przekazał mi szereg spostrzeżeń, będąc pierwszym czytelnikiem niektórych rozdziałów tekstu, a którego życzliwe uwagi pozwoliły mi dostrzec pewne niedoskonałości w pracy.

Podziękowania składam również Ani Szczepanik, która wsparła mnie swoją wiedzą psychologiczną, oraz Filipowi Rekuckiemu-Szczurkowi za uwagi o redakcyjnym charakterze.

W końcu niezmiernie dziękuję moim Bliskim, którzy mnie motywowali, wspierali i na których mogłam liczyć w toku prac nad tą publikacją. Gdybym nie mogła polegać na Waszym wsparciu, radzie i rozmowie – ta książka byłaby pewnie inna. Szczególnie dziękuję Marysi i Tomkowi oraz moim Rodzicom. Wasza obecność i wiara we mnie dawała mi siłę, aby ukończyć tę książkę „o prawnictwie”, jak określiła ją najmłodsza z Was.

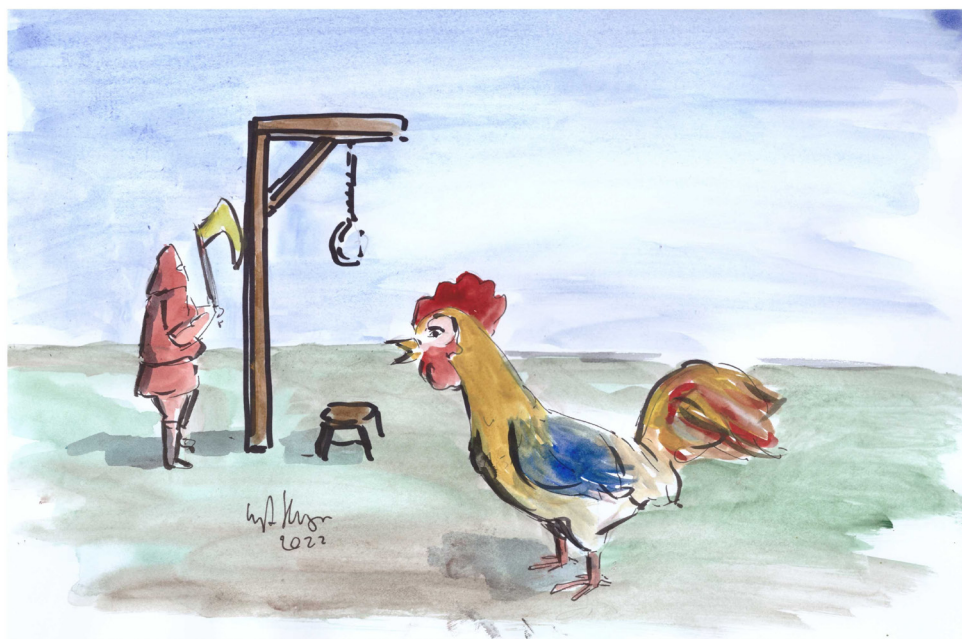
OD AUTORKI

Wedle legendy pewien pielgrzym z Galicji, udający się do Santiago de Compostela, został zatrzymany w Barcelos, miejscowości położonej nad rzeką Cávado. Tam postawiono mu zarzut kradzieży. Przybysz, uznany za winnego popełnienia przestępstwa, został skazany na śmierć przez powieszenie. Szansą na zmianę werdyktu miało być spotkanie z sędzią, który akurat obiadował. Czekaający na śmierć mężczyzna zarzekł się, że przestępstwa nie popełnił i wskazał na leżącego na stole upieczonego koguta, podkreślając, iż ptak ten wstanie i zapieje na dowód jego niewinności. Sędzia nie zmienił wyroku, lecz nie spożył też potrawy. Ku ogólnemu zdziwieniu, w chwili, gdy uznany za winnego mężczyzna miał zostać powieszony, upieczony kogut wstał i zapiał. Wówczas sędzia pobiegł na miejsce egzekucji. Zdążył na czas. Skazany uniknął śmierci².

Niezwykła opowieść o kogucie z Barcelos, jednym z symboli Portugalii, może być odczytana na wiele sposobów, również w kontekście mechanizmów sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Nie chodzi tu oczywiście o to, że niewinnie oskarżony może uniknąć wykonania kary tylko za sprawą cudownych zrządzeń losu. Natomiast warto zwrócić uwagę na drugoplanowego bohatera opowieści. To sędzia, który początkowo nie uwierzył pielgrzymowi z Galicji. Mimo to – być może dzięki intuicji sędziowskiej – nie zdecydował się na zjedzenie upieczonego koguta. Możemy jedynie domyślać się, że po wysłuchaniu skazanego sędzia ponownie przemyślał jego przypadek. „Kogut zapiał”, gdy kara miała być wykonana, lecz piastun sprawiedliwości zdołał doprowadzić do uwolnienia niewinnego pielgrzyma ze stryczka³.

² Jak na legendę przystało, opowieść o kogucie z Barcelos częściowo różni się w przekazach. Zob. M. Bąk, L. Romaniszyn-Ziomek, „Gdzie ziemia się kończy, a morze zaczyna”. Szkice polsko-portugalskie, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016, s. 201; <https://portugalskieopowiesci.pl/kogut-z-barcelos-legenda/> [dostęp: 17.04.2022]; <https://www.ttee-travel.com/blog/leyenda-gallo-barcelos-camino-portugues/> (dostęp: 18.04.2022 r.); <https://touristear.com/el-gallo-de-portugal-origen-de-la-leyenda/> [dostęp: 18.04.2022].

³ Być może odpowiednią rolę odegrało tu odstawienie potrawy, bo, jak zauważa Jerome Frank – przedstawiciel realizmu amerykańskiego – odbiór sprawy przez sędziego może zależeć od jego diety. J. Frank, Are judges human? Part Two: As Though a Class Darkly, „University of Pennsylvania Law Review” 1931, vol. 80(2), s. 247. Zagadnienie wpływu tego, co (i kiedy) sędzia jadł w starciu z jego orzecznictwem przedstawiono m.in. w piśmiennictwie odwołującym się do badań empirycznych prowadzonych w sprawach penitencjarnych przez zespół badaczy: S. Danziger, J. Levava, L. Avnaim-Pesso. Zob. S. Danziger, J. Levav, L. Avnaim-Pesso, Extraneous factors in judicial decisions, „Proceedings of the National Academy of Sciences” 2011, 108(17), s. 6889-6892. D. Priel, Law is What The Judge Had For Breakfast. A Brief History of an Unpalatable Idea, „Buffalo Law Review” vol. 68(3), 2020. O apetycie, pragnieniu i głodzie u człowieka zob. też: L. Petrażycki, Wstęp do nauki prawa i moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1930, s. 229 i nast.



Sprawowanie wymiaru sprawiedliwości nie jest łatwe. Osoby, które zostają powołane przez Prezydenta RP do pełnienia urzędu sędziowskiego, powinny spełniać szereg wymagań. Sędzia każdego dnia staje przed różnymi dylematami, które będą z nim obecne nie tylko w czasie poświęcanym na pracę. Nieraz w chwilach, które można byłoby uznać za „czas wolny”, sędzia jest dalej „w pracy”, myśląc o rozpoznawanych sprawach, poszukując dla nich satysfakcjonujących rozwiązań.

Sędzia z czasem zyskuje coraz lepsze obycie w sztuce sądzenia – także za sprawą doświadczenia, które wykorzystuje przy rozstrzyganiu kolejnych sporów. Niejednokrotnie jednak – bez względu na staż pracy i ogrom rozpoznanych wcześniej spraw sądowych – staje przed sprawami, które okazują się szczególnie wymagające, także wobec konieczności dekodowania rozmaitych pojęć nieostrych i prowadzenia procesu subsumpcji skomplikowanego stanu faktycznego pod określone, często niedoskonałe, reguły prawne. Może on zastanawiać się nad sprawami, w których zdecyduje się na szczególne dociekania, gdy pojawi się u niego brak zgody „na własną bezsilność”⁴. Sędzia może borykać się z problemem nie tylko znalezienia właściwych zasad ogólnych, przesłanek rozumowania, ale i dojścia do finalnego rozstrzygnięcia – wyroku prawidłowego i sprawiedliwego, w którym nie braknie łączności między „zasadami wyjściowymi a konkluzją”⁵.

⁴ E. Łętowska, Głos do wyroku NSA z dnia 14 sierpnia 2002 r., II SA/Gd 4182/01, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2003, nr 10, s. 135.

⁵ Por. E. Łętowska, Kierowanie się trafnymi zasadami ogólnymi jako przesłankami rozumowania in casu nie gwarantuje prawidłowego, sprawiedliwego wyroku. Głos do wyroku SN z dnia 2 grudnia 2011 r., II CSK 136/11, „Polski Proces Cywilny” 2012, nr 4, s. 694.

W karierze każdego sędziego można doszukać się spraw szczególnie zawiłych – pod względem prawnym lub faktycznym – których sprawiedliwe rozsądzenie wymaga ponadprzeciętnego nakładu pracy. Owe *hard cases* to nie tylko sprawy przedostające się do przestrzeni medialnej, ale także sprawy z pozoru trywialne, w których wydanie zadowalającego orzeczenia nie jest proste, gdyż pojawia się w nich kolizja wartości⁶. Nie piszę tu nawet o orzeczeniu optymalnym, ale „tylko” o zadowalającym, bo czasem to pierwsze jest *de facto* nieosiągalne. Sędziowie stale mają do czynienia z dramatami ludzkimi, a prawo nie zawsze pozwala na znalezienie idealnego rozwiązania. Jednakże „ten, kto przypuszcza, że wybraniec miary Herkulesa zdarza się wśród prawników raz na tysiąc lat, jest w błędzie. On jest w każdym z sędziów przynajmniej raz w życiu, raz na jakiś czas”⁷.

W niniejszej monografii podejmę próbę omówienia tematu „intuicji sędziowskiej”. Publikacja ta, oparta na różnego rodzaju badaniach empirycznych własnych, nie stanowi jednak kompendium w tym przedmiocie. Nie tylko nie pretenduje do wyczerpania tego złożonego tematu, ale w istocie stanowi jedynie przyczynek do debaty.

Na wstępie konieczna jest pewna uwaga, która być może uchroni Czytelnika od wertowania niniejszej książki w celu odnalezienia w niej argumentów za tym, iż tajemnicza intuicja to mechanizm, który pozwala na orzekanie „po uważaniu”, gdy sędzia nie zna akt. Tego rodzaju informacji książka ta nie zawiera. Nie piszę w niej również o intuicji jako mistycznym darze dla wybrańców, choć w przekonaniu niektórych osób intuicja z tym się wiąże⁸. Złożony i wymykający się szablonom koncept intuicji od czasów najdawniejszych skłaniał różnych myślicieli do różnorodnego pojmowania jej natury. Wyjaśniam zatem już na wstępie, iż nie badałam w niniejszej książce intuicji przez pryzmat poglądów Giovanniego Pico della Mirandoli, „który pełnię poznawania intuicyjnego przypisywał tylko... aniołom”⁹.

Intuicja sędziowska na tym nie polega. Mam jednak nadzieję, że choć częściowo udało mi się zbliżyć do odpowiedzi na pytanie, czym jest owo nieuchwytnie zjawisko, które – według wielu badaczy – bazuje na... doświadczeniu. A tego sędziom najczęściej odmówić nie można.

Mając na względzie szerokie ramy problematyki mechanizmów myślenia, w tym intuicji w ogólności, a także procesów myślowych zachodzących w toku rozstrzygania spraw przez sędziów, opracowanie niniejsze nie pretenduje do wyczerpania tej tematyki, stanowiąc jedynie przegląd kluczowych rozważań w tym przedmiocie.

⁶ Szeroko: J. Zajadło (red.), *Fascynujące ścieżki filozofii prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2008.

⁷ E. Łętowska, K. Pawłowski, *O prawie i o mitach*, Wolters Kluwer, Warszawa 2014, s. 154.

⁸ O różnym spojrzeniu na intuicję zob. S.D. Gómez-Vidales, H. Manrique-Tisnés, *Técnicas para formar la intuición en la caja de herramientas adaptativa*, „Revista Colombiana De Ciencias Sociales” 2019, vol. 10(2), s. 468-496, <https://doi.org/10.21501/22161201.2452>.

⁹ C.S. Nosal, *Interakcja inteligencji i intuicji: nowa teoria funkcjonowania umysłu*, „Czasopismo Psychologiczne” 2011, tom 17, nr 2, s. 209.

Wierzę, że zagadnienie procesów myślowych sędziego należy do tych, które warto przybliżyć. Tego rodzaju kompleksowe prace badawcze wymagają jednak zakrojonych na szeroką skalę badań prowadzonych w interdyscyplinarnym zespole. Oddana do rąk Czytelnika publikacja stanowi natomiast sygnał o potrzebie dyskusji o mechanizmach podejmowania decyzji przez sędziów – także w tym kontekście.

W czasie trzyletniego terminowania na etatowej aplikacji sądowej zakończonej egzaminem sędziowskim i w okresie kilkuletniej pracy na stanowisku asystenta sędziego zdobyłam pewne doświadczenie, które stanowi dla mnie istotny zasób. Poznałam wówczas wielu sędziów, z których każdy prezentował specyficzny sposób pracy, swój jedyny i niepowtarzalny *modus* zajmowania się problemem. Ucząc się od sędziów, spośród których wielu dysponowało ogromnym doświadczeniem, mając kontakt z ławnikami, innymi asystentami sędziów, aplikantami, pracownikami sądów, także stronami i ich pełnomocnikami, mogłam obserwować rzeczywistość ze szczególnej perspektywy. Wielokrotnie widziałam zmagania sędziów z problemami i dramatami ludzkimi, ich dążenia do tego, aby jak najlepiej rozwiązać poddaną pod ich osąd sprawę. Niejednokrotnie nie było to łatwe, gdyż – tego przeoczyć nie sposób – w gabinetach sędziowskich częstym widokiem są piętrzące się wieże z dokumentów związanych okładkami – papierowe akta. A wszystkie one wymagają uważnej lektury i nie mniej uważnego namysłu.

Natomiast już w toku prac nad niniejszą książką miałam to szczęście, że na moje zaproszenie do udziału w prowadzonych przeze mnie badaniach odpowiedziało wielu sędziów (część z nich zgadzając się na udział w wywiadach, część – biorąc udział w anonimowych badaniach ankietowych). Dzięki ich otwartości i życzliwości, dzięki chęci poświęcenia mi czasu i dzięki okazanemu zrozumieniu moje dociekania nie są wyłącznie teorią, wzbogaconą jedynie pewnymi obserwacjami poczynionymi w trakcie mojej własnej kilkuletniej pracy w wymiarze sprawiedliwości. Mogłam bowiem zapoznać się z tym, co mówili sędziowie w stanie spoczynku, jak i sędziowie czynni zawodowo. Każdy kontakt z sędziami stanowił dla mnie niezwykle cenny materiał badawczy, motywując do dalszej pracy i stanowiąc asumpt do rozważań nad tym, czym jest istota sądenia. Oddana do rąk Czytelnika książka nie dotyczy bowiem wyłącznie kwestii intuicji sędziowskiej. Tematyka ta, mimo że obejmuje niemałą część przedstawionych dalej rozważań, stanowi w istocie jedynie element dociekań o istocie sprawowania wymiaru sprawiedliwości.

Intuicja u sędziego nie jest ani lekiem na bolączki wymiaru sprawiedliwości, ani nie jest tym, co samo wymaga kuracji. Z czym może się wiązać? Zapraszam do lektury!

WPROWADZENIE

Jakie cechy czynią człowieka dobrym sędzią? Na to pytanie udzielić można różnych odpowiedzi. Przyjrzyjmy się tej zaproponowanej przez autora *Lewiatana*. Tomasz Hobbes na kartach swojego najbardziej znanego dzieła wyszczególnia cztery kwestie. W pierwszej kolejności zwraca uwagę na konieczność pocucia słuszności, opartego na własnym rozumie sędziego, a nie na cudzych poglądach. Nadto dla sędziego – w ocenie Hobbesa – istotna jest niechęć wobec takich korzyści oraz bogactw, które są „niekonieczne”¹⁰. Jednocześnie zwraca on uwagę na stan niezależności sędziego przy orzekaniu od „wszelkiej obawy, gniewu, nienawiści, miłości i współczucia”¹¹. Powyższe uzupełnia tym, iż sędzia powinien być przy rozpoznawaniu sprawy cierpliwy i uważny¹².

Z pewnością wyszczególnione powyżej przymioty charakteru jawią się jako te cechy, które chcielibyśmy, jako społeczeństwo, by odnosiły się do sędziów. Hobbes zwraca bowiem uwagę na atrybuty, które zdają się być fundamentalne z perspektywy ludzi, którzy w ramach swoich kompetencji mają władczo rozstrzygać spory w sposób sprawiedliwy. Postrzegamy bowiem idealnego sędziego jako takiego, który racjonalnie i sumiennie rozstrzyga spory, a czyni to zawsze po wysłuchaniu wszystkich stron i uczestników postępowania. Archetypiczny sędzia jest racjonalny i działa bez afektu, dzięki czemu, po przemyśleniu całokształtu zagadnień, wyrokuje sprawiedliwie.

Jednakże w świetle wyników badań współczesnych przedstawicieli nauki taką wizję sędziego należy traktować jako utopię.

Jak wyjaśnia Lisa Feldman Barrett, z perspektywy nauki biologii wykluczone jest podejmowanie przez ludzi decyzji bez afektu. Jest to niemożliwe, biorąc pod uwagę to, czym jest myślenie i jakie procesy zachodzą w mózgu. Brak jakiegokolwiek afektu przy podejmowaniu decyzji oznaczałby w istocie, że dana osoba doznała uszkodzenia mózgu¹³. Nie można więc wymagać od sędziów podejmowania decyzji orzeczniczych (i jakichkolwiek innych) bez udziału sfery emocjonalnej. Utopijna byłaby więc wizja takiego sędziego, który mógłby tylko z samego faktu sprawowania czynności orzeczniczych podejmować decyzje w sposób oderwany od wszelkich afektów i przeżyć emocjonalnych.

Niezależnie od powyższego sędziowie – tak jak wszyscy ludzie – korzystają z myślenia intuicyjnego. W świetle aktualnego stanu wiedzy o człowieku jest to zjawisko w pełni normalne. Choć jest ono niepozbawione ryzyka błędów, może prowadzić do podejmowania trafnych decyzji. Dzisiejsze spojrzenie na myślenie intuicyjne jest bowiem dalekie od tego, jak często konotujemy je potocznie.

¹⁰ T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, Fundacja Aletheia, Warszawa 2005, s. 368.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem, s. 368-369.

¹³ L.F. Barrett, *Jak powstają emocje. Sekretne życie mózgu*, CeDeWu, Warszawa 2020, s. 317.

Sędziowie powinni orzekać racjonalnie. Do tego potrzebują jednak zarówno emocji, jak i intuicji. To zaś oznacza, że wizja snuta przez Hobbesa na kartach *Lewiatana* może być w dalszym ciągu traktowana jako swoisty drogowskaz dla dobrych sędziów, pod tym jednak warunkiem, że zmodyfikujemy nasze spojrzenie na zagadnienie racjonalnego podejmowania decyzji – także tych orzeczniczych.

Po tragicznej śmierci Leona Petrażyckiego sporządzono inwentarz jego rękopisów, wśród których odnaleziono wiele cennych materiałów. Część z nich ukazała się później w formie drukowanej, co umożliwiło szerszemu gronu odbiorców zapoznać się z poglądami autora *Wstępu do nauki prawa i moralności* w pełniejszym zakresie¹⁴. Do tych prac należy w szczególności tekst *Nowe podstawy psychologii*, który faktycznie powstał ze scalenia odrębnych maszynopisów. Kompilację prac *Zarys psychologii* i *Nowe podstawy psychologii*, którym łącznie nadano tytuł drugiego z tych utworów, uznaje się za fragmenty notatek Leona Petrażyckiego do wykładu, który wygłosił na Wydziale Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego w latach 20. XX wieku. Uczony, trafnie umieszczony przez Tomasza Pietrzykowskiego na pierwszym miejscu wśród polskich badaczy prawa¹⁵, stawiał w tym tekście pytania o to, czy ówczesny stan nauki psychologii może mieć znaczenie dla innych nauk¹⁶. Petrażycki, dostrzegając niejednorodne stanowiska w tym przedmiocie, cierpko konstatował: „psychologia znajduje się teraz w takim mniej więcej stadium rozwoju, w jakim były fizyka i nauka o prawach ruchu przed Galileuszem lub chemia przed Lavoisierem”¹⁷. Krytycznie oceniając ówczesny stan nauki psychologii, podkreślał, że „nauka ta nie dostarcza innym naukom tego światła naukowego, które mogłoby być źródłem odkrywania nowych prawd i w ogóle postępu w innych naukach [a zwłaszcza] w tzw. naukach humanistycznych, które w porównaniu z naukami przyrodniczymi znajdują się w nieświetnym stanie”¹⁸.

Nie wdając się w ocenę trafności spostrzeżeń twórcy psychologicznej teorii prawa wyrażonych sto lat temu, można zauważyć, że od tamtego czasu nauka psychologii znacząco rozkwitła. Jej aktualny rozwój słusznie określany jest jako niezwykle intensywny¹⁹.

¹⁴ Lektura całego dorobku naukowego Leona Petrażyckiego nie jest możliwa, bowiem część jego prac zaginęła w czasie II wojny światowej i przyjmuje się, że mogła zostać zniszczona. Zob.: A. Kojder, *Wstęp*, [w:] *Myśli Leona Petrażyckiego*. Zebrał, ułożył i wstępem poprzedził Andrzej Kojder, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009, s. 18.

¹⁵ T. Pietrzykowski, *Granice naturalizmu – granice nauk prawnych*, [w:] J. Stelmach, B. Brożek, Ł. Kurek, K. Eliasz (red.), *Naturalizm prawniczy. Interpretacje*, Wolters Kluwer, Warszawa 2015, s. 59.

¹⁶ A. Kojder, *Wstęp*, [w:] *O nauce, prawie i moralności*. Pisma wybrane, opracowanie A. Kojder, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, s. 412.

¹⁷ L. Petrażycki, *Nowe podstawy psychologii*, [w:] *O nauce, prawie i moralności...*, s. 439. Na temat oceny Leona Petrażyckiego poziomu ówczesnej nauki zob.: B. Brożek, *Normatywność prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 96.

¹⁸ L. Petrażycki, *Nowe podstawy psychologii...*, s. 439.

¹⁹ T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa*, Difin, Warszawa

Dzięki owym postępom psychologia zyskała istotne znaczenie dla innych nauk, mogą – nawiązując do słów Leona Petrażyckiego – dostarczać światła innym dziedzinom.

Niniejsza publikacja stanowić będzie próbę przybliżenia odblasków owego światła, jakie na zagadnienia interesujące prawników rzucają dokonania psychologów i specjalistów z zakresu kognitywistyki²⁰. Obecnie aktywnie rozwija się również tzw. integracja zewnętrzna nauk prawnych, polegająca na wiązaniu zagadnień prawnych z naukami pozaprawnymi, np. psychologią, socjologią²¹. Jan Woleński pojęcie integracji zewnętrznej wyjaśnia następująco: „Jeśli badanie problemu P wymaga korzystania z wyników jakiejś innej dziedziny D, mamy do czynienia z postulatem integracji zewnętrznej lub jego spełnieniem, o ile dane badania już to realizują”²².

W zbiorze tematów, które mogą szczególnie przykuć uwagę jurystów, są te odnoszące się do zagadnienia intuicji prawniczej. W niniejszym opracowaniu przedstawione zostaną rozważania odnoszące się do zagadnienia mechanizmów procesów decyzyjnych podejmowanych przez sędziów, a szczególnie nacisk położony zostanie na kwestię mechanizmów myślowych obecnych w praktyce sędziowskiej.

Obecnie, w dobie chaosu legislacyjnego, rola judykatury wzrasta²³. Można też dostrzec zwiększone zainteresowanie pracą sędziów²⁴. Nie dziwi więc, że o sędziach ukazują się liczne opracowania naukowe.

2012, s. 17. Zob.: J. Helios, *Metody psychologiczne w prawie. Szkic problemu*, [w:] *Rozprawa o metodzie prawa i polityki*, Wrocław 2014, s. 208; J. Stanek, *Emocje w teorii prawa*, [w:] J. Stanek (red.), *Emocje i motywacja w prawie*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2022.

²⁰ Korzystając z opisu T. Pietrzykowskiego, obecnie kognitywistykę należy traktować jako „interdyscyplinarny obszar badań nad funkcjonowaniem i wzajemnymi relacjami mózgu i umysłu, przebiegiem, charakterem i wzajemnymi wpływami procesów poznawczych, afektywnych i motywacyjnych, a także ewolucyjną i kulturową genezą odpowiedzialnych za ich ukształtowanie struktur mózgu”; T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 84. Na temat kognitywistyki i zakresu podlegającego jej badaniu zob.: E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, *Psychologia poznawcza*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 35 i nast.; por. W. Załuski, *Nauki kognitywne a filozofia prawa*, [w:] M. Zirk-Sadowski, B. Wojciechowski, T. Bedrycht (red.), *Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych. Cz. 1*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014, s. 175 i nast.

²¹ Na temat badań interdyscyplinarnych zob.: W. Załuski, *The Pitfalls of Interdisciplinarity*, [w:] B. Brożek, M. Jakubiec, P. Urbańczyk (red.), *Perspectives on Interdisciplinarity*, Copernicus Center Press, Kraków 2021, s. 175 i nast.

²² J. Woleński, *O wewnętrznej i zewnętrznej integracji nauk*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2016, nr 1, s. 6. Plastyczne wyjaśnienie problemu integracji zewnętrznej nauk prawnych oferuje J. Łakomy, posługując się metaforą hotelu, którego przebudowa może wyeliminować problemy komunikacyjne jego gości, którzy bez owej reorganizacji nie są w stanie się odpowiednio porozumieć. J. Łakomy, *Pojęcie integracji zewnętrznej nauk prawnych*, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie. Studia Erasmiana Wratislaviensia. Acta Studentium” 2009, z. 3, s. 61-62.

²³ Uwaga prof. Ewy Łętowskiej, co do tego, że „we współczesnych warunkach bardzo gwałtownych i dosyć chaotycznych zmian w prawie rola orzecznictwa sądowego rośnie” (wypowiedź zaprezentowana w dniu 6.03.2015 r. na XVI Konferencji Naukowej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, opublikowana w monografii T. Giaro (red.), *Rola orzecznictwa w systemie prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 126) nie tylko nie zdezaktualizowała się, ale w istocie nabiera w obecnych warunkach szczególnego znaczenia.

²⁴ A. Machnikowska, *O niezawisłości sędziów i niezależności sądów w trudnych czasach. Wymiar sprawiedliwości w pułapce sprawności*, Wolters Kluwer, Warszawa 2018, s. 437; H. Dębska, T. Warczok, *Sakralizacja i profanacja. Trybunał Konstytucyjny jako struktura mityczna*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 5, s. 63.

W świetle dorobku nauki nie wydaje się racjonalną aprioryczną wiarą w ideę sędziego, który z chwilą założenia togi i łańcucha sędziowskiego automatycznie wyzbywa się tego co ludzkie – w tym emocji i skłonności do myślenia intuicyjnego. Sędzia w dalszym ciągu pozostaje człowiekiem. Wprawdzie w literaturze porównano sędziego do „księcia w stolicy prawa”²⁵, trudno jednak uznać, że sprawując wymiar sprawiedliwości, traci on swój ludzki pierwiastek. Odmierna wizja sędziego „z krwi i kości” wpisuje się zaś w szeroko pojmowany nurt realizmu prawniczego.

Na tym gruncie można zadać pytanie o mechanizmy wpływające na dokonywane przez sędziów decyzje. Jakie czynniki mają znaczenie dla procesu orzeczniczego? Czy sędziowie zawsze orzekają racjonalnie? Czy sędzia mógłby zaufać swojej intuicji? Indagacje w tym przedmiocie nie są niczym nowym²⁶. Obecnie zaś można wręcz mówić o nowej fali zainteresowania tą problematyką²⁷.

Jednym z aspektów istnienia porozumienia na linii obywatel – sąd (sędziowie) może być poszukiwanie informacji o tym, co dla sędziów jest istotne przy orzekaniu, co kieruje ich na te, a nie inne tory myślowe. Nie uprzedzając dalszych rozważań, warto przypomnieć słowa sędzi Sądu Najwyższego w stanie spoczynku Teresy Romer, która wprost zwróciła uwagę, że „wprawdzie orzeka się na podstawie faktów i prawa, ale jest też miejsce dla intuicji”²⁸. Już w tym miejscu należy wyraźnie podkreślić, iż intuicja to pojęcie, które postrzegać należy jako immanentnie związane z doświadczeniem. Wbrew potocznemu, błędnemu rozumieniu tego pojęcia intuicja nie jest „magicznym darem” pozwalającym sędziom na wyrokowanie bez uchylenia okładki akt sprawy bądź wbrew temu, co wynika ze zgromadzonych w sprawie dowodów.

Studia w przedmiocie mechanizmów podejmowania przez sędziów decyzji orzeczniczych jawią się jako szczególnie uzasadnione w obecnym stanie proceduralnym. Od czasu wybuchu pandemii COVID-19 znacząco zmieniły się reguły związane z kompozycją składów sędziowskich w sądach powszechnych, wiele spraw rozpoznawanych jest w składach jednoosobowych, w tym także w sądach odwoławczych. Marginalizacja kolegialnego orzekania w sądownictwie powszechnym przenosi ciężar decyzji sędziowskiej z barków trzech osób na jedną, co czyni dociekania dotyczące mechanizmów psychologicznych istotnych dla orzekania jeszcze bardziej doniosłymi. W tym kontekście warto przytoczyć spostrzeżenie, że „sędzia jest w pewnym sensie zawsze samotny, dlatego musi nieustannie się doskonalić, tylko wtedy będzie mógł zaufać sobie na tyle, aby samotność ta nie była ciężarem, lecz właśnie warunkiem słusznego działania”²⁹.

²⁵ Zob.: R. Dworkin, *Imperium prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2006, s. 409.

²⁶ T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 54 i nast.

²⁷ W. Dobrołowicz, *Intuicja – w stronę teorii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019, s. 66.

²⁸ A. Seliga, *Intencje władz mnie nie interesowały – wywiad z SSN w stanie spoczynku Teresą Romer*, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2013, nr 3, s. 26.

²⁹ T. Romer, M. Najda, *Etyka dla sędziów. Rozważania*, Wolters Kluwer, Warszawa 2007, s. 109.

Badania odnoszące się do mechanizmów szeroko pojmowanych procesów decyzyjnych są obecne w piśmiennictwie dotyczącym wielu profesji. W ostatnim czasie odnotowuje się wręcz rozkwit badań empirycznych dotyczących zagadnień związanych z prawem; odnotować można głosy mówiące o tym, że „żyjemy w erze nowego empiryzmu prawnego [...] i nowego realizmu prawnego”³⁰. J. Stanek podkreśla, że „jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się obszarów empirycznego badania prawa jest nurt nazywany *empirical legal studies* (ELS)”³¹.

Oczywiste wydaje się, że tego rodzaju dociekania powinny również obejmować sędziów, w szczególności w zakresie mechanizmów rzutujących na kierunek wydawanych przez nich rozstrzygnięć. Badania procesów podejmowania przez sędziów decyzji nie powinny jawić się jako niedopuszczalne wkroczenie w prywatną sferę piastunów władzy sądowniczej. Nie są one działaniem podejmowanym na szkodę sędziów i wymiaru sprawiedliwości. Stanowią natomiast swoiste nawiązanie do myśli realistów prawniczych, czynione przy uwzględnieniu stale poszerzającego się dorobku różnych dziedzin nauk.

W tym świetle nie sposób nie wspomnieć o współczesnym, interdyscyplinarnym ruchu *law & emotions* (prawo i emocje, podejście prawnoemocjonalne)³². Jego początek datuje się na późne lata 80. ubiegłego stulecia³³. Badacze skupieni wokół tego nurtu interesują się szczególnie związkiem prawa z refleksją o emocjonalności. Z perspektywy jego rozwoju kluczowe znaczenie miała publikacja *The Passions of Law* z 1999 r., od której wydania indywidualność nurtu jawi się jako oczywista³⁴. Dla jego przedstawicieli emocje nie są pojmowane jako irracjonalne. Przeciwnie, przyjmuje się, że „mają poznawczy charakter i są fundamentalnymi budulcami ludzkiego doświadczenia, nadając mu znaczenie i kierunek”³⁵. Osoby zaangażowane w *law & emotions* podkreślają rolę emocji – strategicznego i niezbędnego elementu systemów prawnych³⁶. Zwracają przy tym uwagę na znaczenie umiejętności miękkich w prawniczej profesji, potrzebę rozumienia innych³⁷.

³⁰ J. Stanek, *Rosyjski realizm prawny*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017, s. 210 i cyt. tam literatura. Zob. też: F.L. Leeuw, H. Schmeets, *Empirical Legal Research. A guidance Book for Lawyers, Legislators and Regulators*, EE Elgar Publishing, Cheltenham, UK, Northampton, MA, USA, 2016, s. 23.

³¹ J. Stanek, *Rosyjski realizm prawny...*, s. 210 i cyt. tam literatura.

³² T.A. Maroney, *Law and Emotion: A Proposed Taxonomy of an Emerging Field*, „Law Human Behaviour” 30(2), 2006, s. 120-121; J. Wesołowska, *Prawo i emocje – synteza ruchu*, „Forum Prawnicze” 2021, nr 2; J. Stanek, *Emocje w teorii...*

³³ Z perspektywy dociekań naukowców zaangażowanych w to interdyscyplinarne przedsięwzięcie znaczenie ma również rozwój nauki, możliwość prowadzenia badań, co pozwala rzucać światło na problematykę wpływu i znaczenia emocji na prawo.

³⁴ T.A. Maroney, *Law and Emotion...*, s. 122.

³⁵ J. Wesołowska, *Prawo i emocje...*, s. 87. Zob. też: J. Wesołowska, *O implikacjach sformułowania art. 196 Kodeksu karnego w kategorii uczuć religijnych*, „Krytyka prawa” 2020, tom 12, nr 4, s. 212.

³⁶ S. Friedland, *Fire and Ice: Reframing Emotion and Cognition in the Law*, „Wake Forest Law Review” 2019, vol. 54 nr 4, s. 103.

³⁷ Ibidem, s. 102 i nast.

W dobie rozwoju psychologii i rozwoju innych nauk dogłębniejsze spojrzenie na czynniki wpływające na orzekanie przez sędziów jawi się jako szczególnie pożądane³⁸. Dociekania w tym przedmiocie można postrzegać jako poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o to, czym jest prawo, jak funkcjonuje prawo w praktyce³⁹. Tego rodzaju badania mogą stanowić też podstawę próby zrozumienia procesu sądenia i podejmowania decyzji przez sędziów „od kuchni”, w sposób odmienny od dostępnych na rynku prawniczym tradycyjnych metodyk pracy sędziego.

Zagadnienia lokujące się na styku prawa i psychologii odnoszące się do sfery orzekania są często w środowisku sędziowskim marginalizowane⁴⁰. Brakuje opracowań dotyczących problematyki orzekania z perspektywy prawa i psychologii, prezentujących wypowiedzi sędziów w tej materii. Tymczasem zagadnienie metodologii orzekania może mieć znaczenie również z perspektywy zasady *fair trial*. Za istotne z punktu widzenia realizacji zasad uczciwego i rzetelnego procesu sądowego należy bowiem uznać także to, co faktycznie wpływa na podejmowane przez sędziów decyzje. Niewątpliwie zaś kluczowe znaczenie mają tu procesy myślowe zachodzące w umyśle sędziego. Chodzi więc o to, by spróbować zrozumieć, skąd sędziowie czerpią wiedzę o tym, że ten, a nie inny dowód należy przeprowadzić, czemu to, a nie inne stanowisko jurydyczne uzasadnia podjęcie określonej decyzji procesowej, czemu ten, a nie inny dowód zasługuje na uznanie za wiarygodny itp. W tym kontekście szczególnie interesująca staje się kwestia intuicji sędziowskiej⁴¹.

Badanie mechanizmów myślowych sędziów nie jest łatwe.

Po pierwsze, odwoływanie się do mechanizmów myślowych nie stanowi materii, którą łatwo poddać analizie. Trudno badać to, co ulotne. Jak bowiem zauważa Gerald Traufetter, „w chwili, kiedy myślę o swoim intuicyjnym działaniu, to działanie przestaje być przecież intuicyjne”⁴². Zadanie polegające na rozkładaniu na czynniki pierwsze procesów myślowych, analizowanie zachodzących procesów, które skła-

³⁸ Nawiązuję tu do uwagi J. Stelmacha, który zauważa, że „nakazem rozumu” jest obecnie prowadzenie dyskursu o korzystaniu z neuroscienze i dziedzin pokrewnych w procesie wyjaśniania znaczeń pojęć prawnych. J. Stelmach, Co może zaoferować neuroscienze nauce prawa i praktyce prawniczej?, [w:] B. Brożek, Ł. Kurek, J. Stelmach (red.), Prawo i nauki kognitywne, Wolters Kluwer, Warszawa 2018, s. 164.

³⁹ Amerykański sędzia Jerome N. Frank zauważył, że „prawo jest i będzie tak dobre, jak nasi sędziowie”. J. Frank, Are Judges Human? Part Two..., s. 242.

⁴⁰ W piśmiennictwie spotkać można się ze stwierdzeniem, że osoby związane z wymiarem sprawiedliwości są trudno dostępną grupą pod kątem możliwości obejmowania ich badaniami empirycznymi. Zob.: S. Roach Anleu, J.K. Elek, K. Mack, Researching Judicial Emotion and Emotion Management, [w:] S.A. Bandes, J. Lyné Madeira, K.D. Temple, E. Kidd White (red.), Research Handbooks in Legal Theory, The Editors and Contributors Severally 2021, s. 190.

⁴¹ Zob. np.: A. Damasiewicz, Czy każdy sędzia powinien być szachistą?, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały” 2013, nr 2, s. 123-143.

⁴² G. Traufetter, Intuicja, czyli mądrość uczyć, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2009, s. 13.

dają się na określone decyzje, jest karkołomne – nawet jeśli odnosimy je do siebie samych.

Nie oznacza to jednak, że nie warto podejmować próby przybliżenia tego tematu w odniesieniu do sędziów, będąc jednak świadomym, iż rozważania w tym przedmiocie stanowią wyłącznie niewielki fragment tematu, który dla swego holistycznego zbadania wymagałby kompleksowych prac podejmowanych przez interdyscyplinarny zespół specjalistów, w którym nie może zabraknąć psychologów.

Po drugie, należy mieć na uwadze, że sędziowie stanowią szczególną grupę zawodową. Podejmowane przez nich decyzje są uzewnętrzniane – wyroki lub postanowienia podlegają sporządzeniu w formie pisemnej i ogłoszeniu. Dodatkowo motywy faktyczne i prawne rozstrzygnięć redagowane są często w formie pisemnego uzasadnienia. Nie oznacza to jednak, iż pozwala to na prześledzenie wszelkich mechanizmów rozumowania podejmowanych przez decydentów. Wiele orzeczeń jest łatwo dostępnych (np. za sprawą portalu orzeczeń sądowych, dzięki programom prawniczym, np. SIP LEX), jednak trudno odnaleźć w nich odpowiedzi na pytania odnoszące się do procesów myślowych, które finalnie przełożyły się na poczynienie przez sędziego określonych ustaleń, zastosowanie konkretnych przepisów prawa, a w konsekwencji na treść rozstrzygnięcia.

Zarazem dostęp badaczy do sędziów jest utrudniony⁴³. O ile istnieją grupy osób, które powszechnie biorą udział w badaniach empirycznych, o tyle wielu sędziów stoi na stanowisku, że mogą oni wyrażać się w przestrzeni publicznej jedynie przez swoje orzeczenia⁴⁴. Ograniczony zapal przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości do udziału w badaniach empirycznych jest zarazem zrozumiały również przez pryzmat tego, w jaki sposób sędziowie bywają niekiedy przedstawiani w przestrzeni medialnej. Nie brakuje wszak w sferze publicznej wypowiedzi ukazujących sędziów w sposób jednoznacznie negatywny, co u niektórych z nich może wywoływać potrzebę dystansowania się od ujawniania swoich poglądów, nawet w formie anonimowej.

Jako że celem niniejszej publikacji było przybliżenie problematyki procesów myślowych sędziów i udziału myślenia intuicyjnego w podejmowaniu przez nich decyzji, to analizowany na kartach niniejszej książki temat wymagał sięgnięcia do różnych metod badawczych.

Po pierwsze, badania oparte zostały na analizie piśmiennictwa krajowego i zagranicznego. W szczególności czerpałam z opracowań odnoszących się do materii filozofii i teorii prawa, a także psychologii. Korzystałam także z literatury socjologicznej. Część źródeł, na których bazowałam, miała charakter interdyscyplinarny. Niemała liczba wykorzystanych

⁴³ Zob.: S. Roach Anleu, J.K. Elek, K. Mack, *Researching Judicial...*, s. 190; A. Partyk, *Sędziowie o emocjach – rozważania w świetle badań empirycznych*, [w:] J. Stanek (red.), *Emocje i motywacja w prawie*. Wybrane aspekty, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2022.

⁴⁴ O wstrzeмиęzliwości w dzieleniu się spostrzeżeniami przez niektóre grupy respondentów – zob. np.: E. Babbie, *Podstawy badań społecznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013, s. 280.

opracowań powstała w oparciu o prowadzone badania empiryczne. W swojej pracy odwoływałam się także do fragmentów wypowiedzi przedstawionych w judykatach sądowych. Wśród źródeł odnaleźć można także niektóre wypowiedzi sędziów prezentowane w publikacjach naukowych i publicystycznych, które odnosiły się do omawianego tematu.

Po drugie, istotne dla niniejszego opracowania są wnioski pochodzące z przeprowadzonych przeze mnie badań empirycznych. Należy zgodzić się z badaczami, którzy podkreślają brak pewności co do tego, że teorie są prawdziwe, dopóki nie zostaną one potwierdzone. Jak ujęli to Frans L. Leeuw i Hans Schmeets, teorie można określić jako prowizoryczne odpowiedzi na pytania w oczekiwaniu na badania empiryczne⁴⁵.

Badania empiryczne przeprowadzone zostały dwutorowo.

1. Wywiady z sędziami

Istotną część materiału badawczego stanowią przeprowadzone przeze mnie wywiady z sędziami w stanie spoczynku i z sędziami czynnymi zawodowo, które koncentrują się na problematyce intuicji sędziowskiej. W książce przedstawiam wypowiedzi łącznie 51 sędziów.

Większość wywiadów została przeprowadzona anonimowo. Kilkoro sędziów, z którymi skontaktowałam się, wyraziło chęć ujawnienia w publikacji ich danych osobowych.

Celem wywiadów było zapoznanie się z własnymi ocenami różnych sędziów co do tego, jak oni sami postrzegają istnienie „intuicji sędziowskiej”. Wywiady miały na celu zaprezentowanie spostrzeżeń przez sędziów dotyczących „kuchni orzekania”, przy odwołaniu się do pojęcia „intuicja”. Prowadzone wywiady nie miały jednak służyć uzyskaniu informacji co do tego, czy sędziowie myślą (orzekają) intuicyjne – a raczej: co myślą o myśleniu intuicyjnym i intuicji. Nie sposób bowiem nie zgodzić się ze spostrzeżeniem, że gdy chcielibyśmy, aby inna osoba przeanalizowała „swoje procesy myślowe – zwłaszcza te zachodzące w nieświadomości – powinniśmy ostrożnie interpretować uzyskane informacje”⁴⁶.

Pytałam moich rozmówców o zagadnienia, które wiążą się z pojęciem intuicji. W zależności od zmiennych okoliczności w toku wywiadu udawało się eksplorować w różnym stopniu ich osobiste zapatrywania. Uzyskiwałam niekiedy bardzo obszerne odpowiedzi; zdarzało się jednak również, że sędziowie wypowiadali się w sposób lapidarny.

Każdorazowo kontakt z sędzią odbywał się indywidualnie. Sędziowie byli poinformowani, iż badanie jest realizowane w związku z przygotowaniem publikacji naukowej odnoszącej się do materii na styku prawa i psychologii.

Niektórzy z sędziów, z którymi skontaktowałam się, optowali za udzieleniem odpowiedzi na pytania w formie pisemnej. W większości przypadków wywiady zostały jednak przeprowadzone w formie osobistej rozmowy: bezpośredniej, za pośrednic-

⁴⁵ F.L. Leeuw, H. Schmeets, *Empirical Legal Research...*, s. 20 i nast.

⁴⁶ M. Gladwell, *Błysk. Potęga przeczucia*, Znak, Kraków 2019, s. 78.

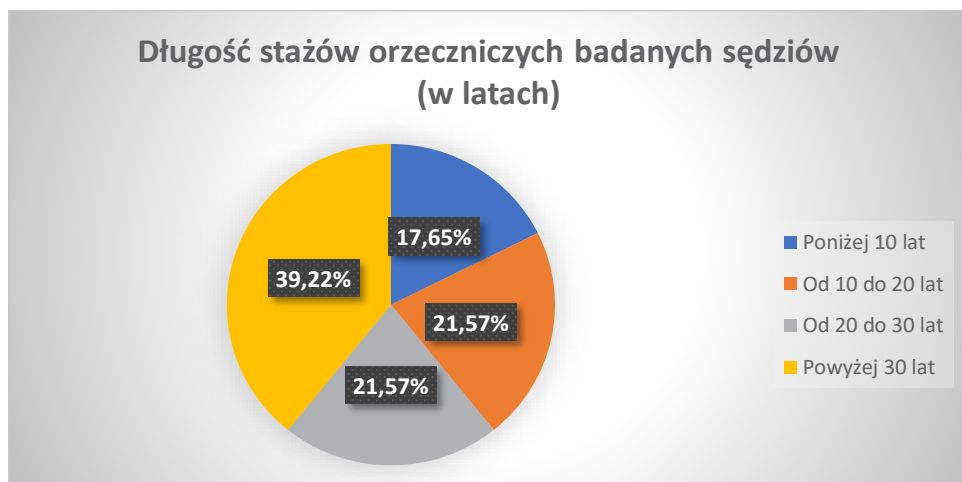
twem komunikatorów internetowych lub telefonicznie. Podczas rozmów, w zależności od decyzji moich rozmówców, korzystałam z możliwości rejestracji ich przebiegu bądź poprzestawałam na przygotowywaniu notatek.

Jeśli chodzi o czas trwania wywiadów, to najkrótszy z nich zakończył się po kilkunastu minutach, podczas gdy najdłuższa z rozmów obejmowała ponad 2 godziny. Możliwość bezpośredniego kontaktu z rozmówcami (za taki uznaję również rozmowy prowadzone przy wykorzystaniu komunikatorów internetowych i połączeń telefonicznych) pozwalała na nawiązywanie interakcji.

Sędziowie, którzy wyrazili chęć udziału w badaniach, pochodzili z różnych sądów co do szerebła i lokalizacji. Wśród nich wyszczególnić należy:

- 19 sędziów orzekających w sądach rejonowych,
- 15 sędziów orzekających w sądach okręgowych,
- 5 sędziów orzekających w sądach apelacyjnych,
- 4 sędziów Sądu Najwyższego,
- 4 sędziów orzekających w wojewódzkich sądach administracyjnych,
- 3 sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego,
- 1 sędziego Trybunału Konstytucyjnego⁴⁷.

Sędziów różniła długość stażu orzeczniczego, co obrazuje poniższe zestawienie⁴⁸.



Zróżnicowanie obejmowało również pionowy sądów, w których moi rozmówcy orzekali. Niektórzy sędziowie pracowali niezmiennie w jednym pionie sądu, inni dysponowali doświadczeniem orzecznym w kilku różnych wydziałach (także pionach).

⁴⁷ W informacji wskazuję ten sąd, w którym mój rozmówca orzekał przed przejściem w stan spoczynku lub sąd, w którym nadal orzeka. W przypadku kilku sędziów przebywających na delegacji, uwzględniałam ten sąd, w którym orzekają oni na delegacji.

⁴⁸ Dane procentowe przedstawione na wykresie zostały podane po zaokrągleniu.

W przypadku wywiadów przeprowadzonych ze wskazaniem danych wypowiadających się sędziów, zawierają one następujące dane: numer wywiadu i dane osobowe sędziego. W przypadku dominujących w publikacji wywiadów anonimowych przedstawiają wyłącznie na wskazaniu numeru wywiadu⁴⁹. W toku pisania książki uznałam, że niekiedy przedstawienie szczegółowych informacji mogłoby kolidować z anonimowym charakterem wypowiedzi. Niekiedy część moich rozmówców wprost nawiązywała do okoliczności, które po ujawnieniu mogłoby pozwolić na ich zidentyfikowanie (w szczególności szczebel sądu i rozpoznawane tam sprawy, staż pracy itd.). Niemalą grupą sędziów (ta uwaga dotyczy w szczególności kilku sędziów czynnych zawodowo) zwracała mi uwagę, iż nie chciałyby zostać rozpoznana w tekście, np. przez innego sędziego, z którym współpracują, a który mógłby sięgnąć do niniejszego opracowania. Decyzja co do tego, że w przypadku wywiadów anonimowych nie wskazuję sądu i stażu, miała więc związek z chęcią zapewnienia komfortu moim rozmówcom, którzy obdarzyli mnie zaufaniem.

Już w tym miejscu zaznaczam, iż przedstawionych w niniejszej książce spostrzeżeń sędziów odnoszących się do analizowanych zagadnień nie należy traktować jako generalnych wniosków co do postrzegania konceptu „intuicji sędziowskiej” i jej roli w decyzjach podejmowanych przez piastunów władzy sądowniczej. Przedstawione w publikacji subiektywne wrażenia sędziów w tym przedmiocie nie muszą być bowiem automatycznie reprezentatywne dla wszystkich przedstawicieli władzy sądowniczej. Wypowiedzi sędziów, którzy wzięli udział w badaniach, stanowią jednak istotny głos w dyskusji o „kuchni” sądenia, tym cenniejszy, że pochodzący od różnych przedstawicieli władzy sądowniczej, osób dysponujących rozmaitymi doświadczeniami życiowymi i zawodowymi. Wypowiedzi przedstawiane w książce mogą być więc postrzegane jako różne studia przypadków.

Biorący udział w badaniu sędziowie pracowali (pracują) w różnych sądach, a także w różnych pionach sądów i niejednokrotnie w swoich wypowiedziach nawiązywali do specyfiki pracy w konkretnych sprawach (w konkretnym wydziale sądu). Powyższe – mam nadzieję – uczyni opracowanie interesującym dla Czytelników dysponujących różnymi zamięłowaniem prawniczymi.

Sędziowie, którzy wzięli udział w badaniach, w swojej pracy stykają się z różnymi zagadnieniami i obowiązują ich różne ramy wyznaczone przez ustawodawcę. Trudno przyjmować, aby taką samą pracę wykonywał sędzia orzekający w sądzie pierwszej instancji jak w Sądzie Najwyższym, czy w Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Inaczej orzeka się w sądzie pierwszej instancji, inaczej w sądzie odwoławczym. W swoich analizach starałam się jednak zwracać uwagę na to, co łączy sędziów – na wspólne mechanizmy myślowe, które mogą ich dotyczyć.

⁴⁹ W niektórych przypadkach zaznaczałam jedynie, czy określona wypowiedź pochodziła od sędziego dysponującego znacznym stażem orzecznictwem, bez wskazywania jego dokładnego wymiaru.

2. Badania ankietowe

Obok wniosków wypływających z wywiadów z sędziami, w niniejszej monografii prezentuję wyniki badań ankietowych. W ramach moich badań przeprowadziłam kilka niezależnych badań empirycznych, które odnoszą się do szeroko pojętego tematu intuicji sędziowskiej.

Z perspektywy tematu pracy głównym celem badań empirycznych było zgłębienie mechanizmów myślowych sędziów⁵⁰. W tym celu zdecydowałam się na przygotowanie testu nawiązującego do uznanego mechanizmu Cognitive Reflection Test, który opracował przed laty Shane Frederick⁵¹. Przygotowany test, podobnie jak CRT, składa się z trzech pytań⁵². Jego celem było zbadanie refleksyjności poznawczej. W eksperymencie wzięło udział łącznie 70 sędziów, przy czym analizom poddane zostały 63 kompletnie wypełnione prace zawierające jednoznaczne odpowiedzi. Badanie miało na celu ustalenie tego, czy sędziowie przy udzielaniu odpowiedzi będą bazowali na rozumowaniu o charakterze analitycznym, czy też poprzestaną na rozwiązaniach intuicyjnych.

Wskazany mechanizm odnoszący się do tendencji do udzielania odpowiedzi intuicyjnych (bądź weryfikowania ich i udzielania odpowiedzi analitycznych) nie odnosił się bezpośrednio do mechanizmów myślowych towarzyszących sędziom przy rozstrzyganiu konkretnych spraw. Nie sposób na podstawie przedmiotowego testu wnioskować, czy sędziowie orzekają w sposób intuicyjny. Badanie miało pozwolić natomiast na ustalenie, czy u sędziów zachodzi tendencja do udzielania odpowiedzi narzucających się jako prawidłowe „na pierwszy rzut oka”, czy też udzielane przez nich odpowiedzi bazowały na rozumowaniu o ściśle analitycznym charakterze (które wymagało „odrzucenia” narzucającej się *prima facie* odpowiedzi).

W pracy przedstawiłam również rozważania odnoszące się do tzw. heurystyk, czyli skrótów myślowych, które uzupełniłam wnioskami z przeprowadzonych przeze mnie badań empirycznych. Analizy w tym przedmiocie zostały przeprowadzone w dwóch odrębnych badaniach, których celem było zweryfikowanie funkcjonowania tzw. efektu zakotwiczenia. Uogólniając: efekt zakotwiczenia polega na tym, iż udzielamy odpowiedzi, nawiązując do konkretnej danej – liczby, która może wpływać na tok rozumowania, a która wynika z treści przedstawionej informacji.

Liczebność grup respondentów w badaniach odnoszących się do efektu zakotwiczenia była różna.

Pierwsze z badań odnosiło się do zagadnienia orzekania o zadośćuczynieniu dla kilkuletniego dziecka, które uległo wypadkowi. Badanie to przeprowadzono na czterech grupach, z których jedną stanowili sędziowie. W tym badaniu łącznie wzięło udział 186 osób, w tym 51 sędziów⁵³.

⁵⁰ Na celowość poszukiwań odpowiedniego mechanizmu, który mógłby być wykorzystany, zwróciła mi uwagę anonimowo wypowiadająca się sędzia, której bardzo dziękuję za tę sugestię. Poszukiwania owej metody doprowadziły mnie do przygotowania testu nawiązującego do CRT, o którym dalej mowa.

⁵¹ O teście będzie mowa szerzej w dalszej części.

⁵² Mechanizm CRT nie należy do grupy tych badań, które mogą być przeprowadzane wyłącznie przez psychologów.

⁵³ Analizuję natomiast dwie wersje przypadku prezentowanego w badaniu - w tym przypadku sędziów było łącznie 36. Pozostałe grupy: prawnicy; studenci prawa i aplikanci; nieprawnicy.

Drugie badanie dotyczyło problematyki tzw. zmarnowanego urlopu⁵⁴. Brali w nim udział wyłącznie sędziowie (70 osób).

W przypadku obu badań ankietowani zostali poproszeni o udzielenie odpowiedzi na podstawie przedstawionych im kazusów. W przypadku obu niezależnie prowadzonych analiz kazusy odnosiły się do problematyki rozpoznawania spraw o zadośćuczynienie. Z uwagi na to, że dla weryfikacji ulegania heurystyce zakotwiczenia celowe jest przedstawienie badanym częściowo odmiennych kazusów, respondenci zostali podzieleni na grupy w celu późniejszego porównania uzyskanych wyników.

Ponadto w książce zaprezentuję wyniki badania ankietowego przeprowadzonego m.in. na grupie 77 czynnych sędziów i 3 asesorów sądowych, dotyczącego zagadnienia emocji w orzekaniu⁵⁵. Zagadnienie związane z odczuwaniem emocji jest immanentnie połączone z tematyką niniejszej publikacji.

Początek moich prac badawczych przypadł na okres rozwoju pandemii COVID-19, dlatego też większość badań ankietowych została przeprowadzona w formie zdalnej. W tym celu korzystałam z formularza Google. Zaproszenia do udziału w badaniach ankietowych zostały rozesłane wraz z linkami internetowymi do określonych formularzy, które były wypełniane przez osoby wyrażające wolę udziału w badaniu. Tego rodzaju zaproszenia zostały skierowane do sędziów m.in. za pośrednictwem prezesów różnych sądów oraz za pośrednictwem organizacji zrzeszających sędziów. Przykładowo zaproszenie do udziału w badaniu ankietowym, w którym zawarte były pytania odnoszące się do testu bazującego na CRT oraz kazus odnoszący się do sprawy o zadośćuczynienie za zmarnowany urlop, zostało rozesłane w szczególności do ponad 80 sądów – z zachowaniem drogi służbowej (do prezesów sądów)⁵⁶.

Szczegółowe informacje odnoszące się do prowadzonych badań zostały przedstawione w dalszej części pracy, przy okazji omawiania ich wyników.

⁵⁴ Badanie odnoszące się do roszczeń należnych w sprawie o zmarnowany urlop było prowadzone w tym samym czasie co badanie odnoszące się do mechanizmu bazującego na Cognitive Reflection Test. Badanie było dostępne pod jednym linkiem, a pytania odnoszące się do mechanizmu refleksyjności poznawczej nawiązywały do materii przedstawionej w kazusie dotyczącym sporu o zadośćuczynienie.

⁵⁵ Analizy w tym przedmiocie były także czynione w oparciu o anonimowe wywiady, które przeprowadziłam z sześcioma sędziami i jednym asesorem sądowym. Znaczna część rozważań odnoszących się do zagadnienia emocji w orzekaniu została przedstawiona w odrębnej publikacji – A. Partyk, *Sędziowie o emocjach...*, s. 49 i nast.

⁵⁶ Niekiedy uzyskiwałam odpowiedzi zwrotną, z której wynikało np., że przesłany przeze mnie e-mail został skierowany do sędziów orzekających w sądzie za pośrednictwem poczty wewnętrznej w celu ewentualnego wzięcia udziału w badaniu.

ROZDZIAŁ 1

ORZECANIE

O ZNACZENIU SĘDZIÓW I ORZECZEŃ SĄDOWYCH

Spoczywająca w rękach sędziów władza ma szczególny charakter. Jak ujęła to sędzia Sądu Najwyższego w stanie spoczynku Teresa Romer, „sędzia to nie jest zwykły zawód. Sędzia ma w społeczeństwie specjalną rolę do spełnienia i związaną z tym pozycję społeczną”⁵⁷. Powinien on widzieć swoją służebną rolę, a nie postrzegać się jako władca w społeczeństwie⁵⁸. Z myślą tą korespondują wyniki badań empirycznych prowadzonych przez Annę Machnikowską na reprezentatywnej grupie polskich sędziów orzekających w sądach powszechnych. Wśród licznych wniosków płynących z tych zakrojonych na szeroką skalę badań odnotować należy w szczególności, iż zdecydowana większość badanych sędziów postrzega swoją pracę w kategorii ważnej misji społecznej „i nie zmieniliby jej, nawet gdyby zaproponowano im wyższe wynagrodzenie”⁵⁹. Jaki jest archetyp sędziego? Od sędziów oczekuje się wiele⁶⁰. Jako społeczeństwo chcemy, aby

⁵⁷ Teresa Romer: sędziowie nie powinni bać się zmian; wywiad z Sędzią Teresą Romer przeprowadzony przez K. Sobczaka; <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/teresa-romer-sedziowie-nie-powinni-bac-sie-zmian,35265.html> [dostęp: 2.07.2022].

⁵⁸ T. Romer, *Etyka zawodowa sędziów*, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2010, nr 1, s. 10. Innym razem, tj. w dniu 18.03.2004 r., na wykładzie zatytułowanym „Etyka zawodów prawniczych”, sędzia Teresa Romer wprost określiła sędziego jako „sługę społeczeństwa” – za: E. Łojko, *Etyka akademicka a etyka prawnicza*, [w:] H. Izdebski, P. Skuczyński (red.), *Etyka zawodów prawniczych*. Etyka prawnicza, LexisNexis, Warszawa 2006, s. 249.

⁵⁹ A. Machnikowska, *O niezawisłości sędziów...*, s. 443, 484. W tym miejscu można też zwrócić uwagę na wyniki badań prowadzonych względem sędziów (z sądów rejonowych i okręgowych) i prokuratorów, które zakończono w 2002 r. Jednym z badanych elementów było przywiązanie ankietowanych do zajmowanych stanowisk w kontekście chęci pilnej zmiany zawodu. Wśród badanych sędziów najliczniej taką chęć wyrażali sędziowie orzekający w sądach okręgowych, przy czym w ich przypadku nie przekraczało to bariery 5%. Sędziowie rejonowi byli jeszcze mniej skłonni zaznaczać taką odpowiedź. Sędziowie orzekający w sądach najniższego szczebla relatywnie często zaznaczali odpowiedź „raczej nie” na pytanie o to, czy wybraliby inną profesję – B. Hołyst, *Psychologia kryminalistyczna*, LexisNexis, Warszawa 2006, s. 1430, 1516-1517.

⁶⁰ Warto jednak zauważyć, że nie każdy pokłada ufność w wymiarze sprawiedliwości. Problematyka zaufania (jego braku) do szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości ma charakter wieloaspektowy. Na temat zaufania do sądów zob.: K. Daniel, *Kryzys społecznego zaufania do sądów*, „Studia Psychologiczne” 2007, nr 2, s. 61-82; A. Machnikowska, *O niezawisłości sędziów...*, s. 345 i nast. Wymiarowi sprawiedliwości zarzuca się wydawanie niesprawiedliwych orzeczeń, brak rzetelności, brak obiektywizmu, brak niezawisłości, nieefektywność, nadmiernie wysokie koszty funkcjonowania, działania korupcyjne, biurokratyzację. R. Piotrowski, *O znaczeniu prawa sędziowskiego w polskim ustroju państwowych*, [w:] T. Giaro (red.), *Rola orzecznictwa w systemie prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 52. W literaturze zauważa się jednocześnie, że negatywne postrzeganie wymiaru sprawiedliwości może mieć subiektywny charakter, a jednocześnie krytyczne spojrzenie na sędziów i sądy powinno

orzeczenia zapadające w sądach były sprawiedliwe. Chcielibyśmy ufać sądom, móc opierać się na wydawanych w majestacie prawa wyrokach⁶¹. Ideałem są sędziowie nieskazitelni, a jednocześnie stonowani, szybcy, rzetelni, wręcz drobiazgowi. Prezentowane bywają koncepcje, wedle których sędzia powinien wyzbywać się emocji przy czynnościach orzeczniczych i działać w sposób zrationalizowany, a praktyka sędziów winna być bezstronna i niezależna⁶².

Oczekiwanie, że sędzia powinien spełnić wysokie standardy, jest co do zasady pożądane i uzasadnione. Warto jednak zastanowić się nad tym, czy niektóre z owych postulatów nie stanowią *de facto* z jednej strony zbyt wygórowanych wymagań, z drugiej zaś – czy nie wpisują się w pewien symbolizm narzucany w społeczeństwie.

Jak zauważają socjologowie, dla społeczeństwa symbole stają się oczywiste, co powoduje, że ludzie nie zadają sobie trudu czynienia analiz i refleksji w tej materii. Wielu badaczy zajmowało się problemem symbolicznego tworzenia rzeczywistości. Dostrzegali oni, iż narzuca się jednostkom „oczywistość istnienia świata społecznego”⁶³. Jak podkreśla Hanna Dębska, powyższe można odnosić również do prawa – ujmowanego najczęściej jako byt, który charakteryzuje realność i zewnętrżność. Badaczka ta zwraca uwagę na tendencję do zapomniania o tym, że prawo jest społecznym konstruktem wytworzonym w rozciągniętym w czasie procesie, podczas którego doszło do wykształcenia pewnych kardynalnych zasad. Jak akcentuje Dębska, aby reguły zostały wytworzone, konieczne było zaistnienie różnych czynników. Chodziło o „pogodzenie sprzecznych interesów, a nierzadko walk symbolicznych”⁶⁴. Procesy te następowały z wolna. Świat prawa i prawników może być postrzegany jako przykład mikroświata, w którym zachodzi przemoc symboliczna, zaś narzędziem jest specyficzny język⁶⁵. Dotykamy tu jednego z problemów, którym zajmował się współczesny francuski socjolog Pierre Bourdieu. Jest nim przemoc symboliczna, czyli niedostrzegalna przemoc

uwzględniać okoliczność, iż to nie sędziowie są prawodawcą – innymi słowy, nieprzychylnie oceny funkcjonowania sądów powinny być również łączone z ustawodawcą. R. Piotrowski, O znaczeniu prawa..., s. 52. Warto zwrócić uwagę na wypowiedź sędzi Marty Knotz: „Holendrzy przez wiele lat stabilnych demokratycznych rządów zbudowali system zarządzania wymiarem sprawiedliwości, który przynosi efekt 80-procentowego zaufania społeczeństwa do sądów. Aż 80 proc. Holendrów ufa swoim sądom, w Polsce to niewiele ponad 40 proc.”, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/zaufanie-do-sadow-w-holandii-80-proc-w-polsce-ok-40-proc,518033.html> [dostęp: 10.11.2022]. Zob. również: E. Siedlecka, Sędziowie mówią, Czerwone i Czarne, Warszawa 2018, s. 58 i nast.

⁶¹ Por. T. Romer, Etyka zawodowa sędziów..., s. 10. Zwróćmy w tym miejscu uwagę na stale aktualne słowa Marii Ossowskiej o roli zaufania w społeczeństwie: „Zaufanie jest nam potrzebne do poczucia bezpieczeństwa. Wierzyć ludziom to ponadto wierzyć w ludzi”. M. Ossowska, Normy moralne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000, s. 115.

⁶² Por. H. Dębska, Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2015, s. 69.

⁶³ Ibidem, s. 49. Zob. też: A. Lech, Społeczne konstruowanie rzeczywistości obiektywnej, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” 2013, z. 65, s. 186.

⁶⁴ Por. H. Dębska, Władza, symbol, prawo..., s. 49.

⁶⁵ Ibidem, s. 69; J. Zajadło, Sędziowie i niewolnicy. Szkice z filozofii prawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019, s. 149 i nast.

władzy, która jest skuteczna, gdyż podmioty jej poddane nie dostrzegają jej⁶⁶. Rzeczywistość, według tego badacza, jest przyjmowana w sposób naturalny – dochodzi bowiem do „przyswojenia w trakcie socjalizacji schematów działania, percepcji, oceny”⁶⁷ limitujących określony sposób postrzegania. Bourdieu daną przestrzeń społeczną określa jako pole⁶⁸. Różne pola to różne reguły specyficznej gry⁶⁹. Dębska zwraca uwagę, że pole prawa stanowi przestrzeń dla „symbolicznej rywalizacji o dominację i uznanie”⁷⁰. Świat prawa ma ukazywać się jako pole profesjonalne, na którym dochodzi do strzeżenia interesów całego społeczeństwa, opartych na zasadach kluczowych w demokratycznym państwie prawnym, a więc „w jak najwyższym stopniu bezstronne i niezaangażowane w wartościowania. [...] obiektywne i neutralne”⁷¹. Odnosząc się do władzy symbolicznej na polu prawa, nie sposób nie podzielić zapatrywania, iż „efekt symboliczny jest tym silniejszy, im silniejsze jest przekonanie o racjonalności zasad prawa – logicznej i dedukcyjnej metodzie rozumowania prawniczego, oddzieleniu od partykularnych interesów politycznych, indywidualnych systemów etycznych itp.”⁷².

W tym duchu podkreślić trzeba, że prawo to przestrzeń zmienna. Również niestałe są warunki społeczne, w których prawo działa. Iluzją jest oczywistość i neutralność prawa⁷³. Pytania odnoszące się do mechanizmów działania aktorów uniwersum prawnego można mnożyć. Daje to badaczom płaszczyznę do podejmowania rozmaitych analiz i dociekań⁷⁴.

⁶⁶ K. Sztandar-Sztanderska, *Teoria praktyki i praktyka teorii*. Wstęp do socjologii Pierre’a Bourdieu, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010, s. 86. Dla Bourdieu kluczowa jest triada pole-habitus-kapitał.

⁶⁷ K. Sztandar-Sztanderska, *Teoria praktyki i praktyka teorii...*, s. 86.

⁶⁸ Ibidem, s. 99. Toczy się tam bój o kapitał, czyniąc terminy te współzależnymi. Ibidem, s. 51.

⁶⁹ A. Giddens, *Socjologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021, s. 846.

⁷⁰ H. Dębska, *Iluzje prawniczego rozumy. O społecznych warunkach praktyk (bez)refleksyjnych*, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 2014, t. XCII (92), s. 15-16. P. Bourdieu demaskuje ukryte elity, które mogą realizować określone interesy przy wykorzystaniu „przemocy symbolicznej”. P. Sztomka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2012, s. 430. W tym miejscu wskazać należy na pojęcie habitusu, który – jak podkreśla Bourdieu – „tworzy jednostkowe i zbiorowe praktyki”. P. Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 74. Ów mechanizm „stanowi odbicie w jednostce tego, co społeczne”. K. Sztandar-Sztanderska, *Teoria praktyki i praktyka teorii...*, s. 35. Zob. też: A. Kłoskowska, *Teoria socjologiczna Pierre’a Bourdieu. Wstęp do wydania polskiego*, [w:] P. Bourdieu, J.C. Passeron, *Reprodukcja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 14. Habitus jest niczym szata, który wdziela jednostka. P. Bourdieu, *Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów*, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007, s. 207.

⁷¹ H. Dębska, *Władza, symbol, prawo...*, s. 24.

⁷² H. Dębska, *Prawo jako pole (ujęcie modelowe)*, „*Państwo i Prawo*” 2016, nr 9, s. 43. Zob. też: J. Zajądło, *Sędziowie i niewolnicy...*, s. 149 i nast.

⁷³ O problematyce neutralności prawa zob. też: W. Załuski, *Ewolucyjna filozofia prawa*, [w:] J. Hołowska, B. Dziobkowski (red.), *Filozofia prawa: normy i fakty*, PWN, Warszawa 2020, s. 426.

⁷⁴ Zob. E. Rekosz-Cebula, *Znaczenie płci w sądowym wymiarze kary*, niepublikowana praca doktorska napisana pod kierunkiem M. Fuszary i przy udziale A. Gawkowskiej na Uniwersytecie Warszawskim, Warszawa 2017, s. 69.

REALISTYCZNE KONCEPCJE PRAWA

Jednym z głównych nurtów filozoficzno-prawnych jest pozytywizm prawniczy. W optyce przedstawicieli pozytywizmu decyzja wydawana przez sędziego ma koncentrować się wokół przepisów prawa. Można odnotować zapatrywanie, iż przepisy prawa są dla zwolennika tego kierunku „Alfą i Omegą – początkiem i końcem procesu wydawania decyzji sędziowskiej”⁷⁵. Wymiar sprawiedliwości w takiej odsłonie może jawić się jako „gigantyczna maszyna sylogiczna”, a funkcjonujący w jego obrębie sędziowie to wyspecjalizowani „mechanicy”⁷⁶. Tego rodzaju zapatrywanie nie oddaje jednak złożoności problemu⁷⁷. Warto zauważyć, iż w oczach niektórych zwolenników pozytywizmu prawniczego wydawana przez sędziego decyzja wiąże się z nieuchronnym skutkiem zastosowania ustawy (przesłanka większa) do ustaleń faktycznych sprawy (przesłanka mniejsza), które wspólnie prowadzą sędziego do wydania werdyktu⁷⁸. Rozstrzygnięcia wydawane przez sąd mają być ścisłe; „możliwość użycia sylogizmu prawniczego to pokazanie, że rozstrzygnięcia prawnicze są dedukowane wprost z ustawy”⁷⁹. Ten nurt filozoficzny zakorzenił się w środowisku prawniczym i naukowym; stale wpływa on na sposób myślenia o prawie⁸⁰.

W opozycji do koncepcji prezentowanych przez przedstawicieli pozytywizmu prawniczego plasują się przede wszystkim idee realistyczne. Jak podkreśla się w piśmiennictwie, antynomie tych dwóch teorii legły u podstaw powstania licznych prac badawczych i analiz teoretycznoprawnych⁸¹. Przywołać można tu uwagę Jana Woleńskiego odnośnie do samej nazwy „realizmu” – uwypuklenie tego, „co ma rzeczywiste znaczenie dla ludzi”⁸².

Wśród kierunków realistycznych nie sposób nie przedstawić na pierwszym miejscu amerykańskiego realizmu prawniczego. Jego przedstawiciele „rzucili wyzwanie kultowi togi, skutecznie demaskując mit, że sędziowski proces decyzyjny można spro-

⁷⁵ Zob.: V. Tumonis, *Legal Realism & Judicial Decision Making*, „Jurisprudencija/Jurisprudence” 2012, 19(4), s. 1362.

⁷⁶ C. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, *Blinking on the Bench: How Judges Decide Cases*, „Cornell Law Review” 2007, vol. 93, s. 2.

⁷⁷ Zob.: V. Tumonis, *Legal Realism...*, s. 1363.

⁷⁸ J.H. Merryman, *The Civil Law Tradition: An Introduction to the Legal Systems of Western Europe and Latin America*, 2nd Edition. Stanford: Stanford University Press, 1985, s. 36, za: V. Tumonis, *Legal Realism...*, s. 1363.

⁷⁹ J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999, s. 33.

⁸⁰ Jerzy Stelmach zwraca uwagę na silną rolę odgrywaną przez pozytywizm w tych systemach prawnych, które są oparte na prawie stanowionym i jednocześnie obala – zgodnie z zapowiedzią w tytule tekstu – mity tej metody prawniczej. J. Stelmach, *Pozytywistyczne mity metody prawniczej*, „Forum Prawnicze” 2012, nr 3, s. 7-14.

⁸¹ Zob.: V. Tumonis, *Legal Realism...*, s. 1362.

⁸² J. Woleński, *Pragmatyzm a filozofia i teoria prawa*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2010, r. 19, nr 4, s. 226.

wadzić wyłącznie do kwestii logiki”⁸³. Choć apogeum tego prądu miało miejsce 100 lat temu, realizm prawniczy to – nawiązując do słów Richarda A. Posnera – „dziadek” popularnego współcześnie nurtu krytycznych studiów nad prawem (*critical legal studies*)⁸⁴. Może on uchodzić za niezmiennie interesujący z wielu powodów⁸⁵.

Realisci podejmowali w szczególności rozważania nad procesem podejmowania decyzji przez sędziów⁸⁶. Dla przedstawicieli tego kierunku kluczowe było to, iż prawo nie jest stałe i martwe – ten zmieniający się twór tworzą sędziowie za sprawą wydawanych orzeczeń⁸⁷. Realisci oddzielali prawo w księgach (*law in books*) od prawa w działaniu (*law in action*)⁸⁸. O ile to pierwsze pojęcie odnosi się do prawa jako zbioru abstrakcyjnych norm, o tyle to drugie ma charakter rzeczywisty, gdyż istnieje w praktyce. Akt sądenia, czy też raczej: zbiór decyzji podejmowanych przez podmioty, które władne są stosować prawo – *law in action* – jest tym, czym jest prawo⁸⁹. Natomiast nie jest nim to, co wynika wyłącznie z litery przepisów⁹⁰. Akty prawne nie są też jedynym czynnikiem leżącym u podstaw wydawanego rozstrzygnięcia⁹¹. Przedstawiciele realizmu amerykańskiego dostrzegali celowość badania zachowań rzeczywistego prawa, w szczególności mechanizmów podejmowania decyzji przez sędziów. Dla zgłębienia, czym jest prawo, istotna była więc analiza praktyki⁹². Poszukując zasadniczej tezy stawianej przez realistów prawniczych w tym przedmiocie, można odnaleźć ją w następującym stwierdzeniu: „w rozstrzyganych sprawach sędziowie reagują przede wszystkim na bodźce w postaci faktów danego przypadku, a nie z uwagi na prawnicze reguły i racje”⁹³. W obrębie realizmu odnotować można szereg różnic, gdyż

⁸³ E. McWhinney, Judge Jerome Frank and Legal Realism: an appraisal, „New York Law School Law Review” 1957, vol. 3(113), s. 116. Określenie pewnej grupy prawników mianem realistów prawniczych zawdzięczamy R. Poundowi. Szerzej: J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2012, s. 434-435.

⁸⁴ Sędzia Posner określa CLS jako „radykalnego wnuka”. R.A. Posner, *How Judges Think*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, London 2008, s. 112.

⁸⁵ Zob. też: R. Sarkowicz, Wstęp, [w:] R.M. Unger, *Ruch studiów krytycznych nad prawem*, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2005, s. IX-X.

⁸⁶ O. Pogorzelski, Rozdział 3. Realizm prawny, [w:] A. Dyrda, N. Ghazal, R. Nowak, O. Pogorzelski, A. Samonek, *Teoria i filozofia prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 94. Zob. też: R.A. Posner, *How Judges Think...*, s. 112.

⁸⁷ O. Pogorzelski, Rozdział 3. Realizm prawny..., s. 91.

⁸⁸ Zob. też: F.L. Leeuw, H. Schmeets, *Empirical Legal Research...*, s. 20 i nast.

⁸⁹ Zob. J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 425. Z uwagi na ograniczone ramy niniejszej części posługiwać się będę pewnymi uogólnieniami, mając na względzie, że realizm prawny to kierunek wybitnie niejednorodny. Jak wskazuje się w piśmiennictwie, próby tworzenia generalnych twierdzeń osób włączonych w ruch realizmu powinny ustąpić raczej prowadzeniu analiz odnoszących się do poglądów myślicieli, którzy za realistów są uznawani. Por. M. Gorazda, *U źródeł amerykańskiego realizmu prawnego*, s. 165, [w:] J. Stelmach, B. Brożek, Ł. Kurek, K. Eliaż (red.), *Naturalizm prawniczy*. Stanowiska, Wolters Kluwer, Warszawa 2015. Zob. też: J. Nowacki, Z. Tabor, *Wstęp do prawoznawstwa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 109.

⁹⁰ J. Nowacki, Z. Tabor, *Wstęp do prawoznawstwa...*, s. 108-109.

⁹¹ D. Czajka, *Teoria sądenia. Część II. Logiczno-funkcjonalna wykładnia prawa*, Wydawnictwo Zrzeszenia Prawników Polskich, Warszawa 2006, s. 51.

⁹² J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze*, Wolters Kluwer Polska, Kraków 2006, s. 17.

⁹³ J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 438-439.

autorzy, którzy są do niego zaliczani, przedstawiali autonomiczne poglądy na to, czym jest prawo i jaka jest rola sędziego⁹⁴. Tym, co jest najbardziej charakterystyczne i wspólne dla wszystkich realistów, może być konstatacja, że badanie prawa polega faktycznie na obserwowaniu poczynąń sędziów. W tym świetle warto zwrócić uwagę na spostrzeżenie Jerome N. Franka, sędziego amerykańskiego Sądu Najwyższego, który akcentował, że indywidualne decyzje sądowe stanowią w istocie centrum uniwersum prawnego⁹⁵. Samo prawo „sprowadzał [...] do indywidualnych rozstrzygnięć sędziów, podejmowanych intuicyjnie, na które oddziaływały różne wewnętrzne i zewnętrzne czynniki”⁹⁶. Prawnik-realista powinien zatem koncentrować swoją uwagę na rzeczywistości – na tym, jak faktycznie postępują ci, którzy władni są prawo stosować⁹⁷.

Oliver Wendell Holmes Jr, uznawany za ojca amerykańskiego realizmu prawniczego, zanim zwieńczył swoją karierę prawniczą zasiadaniem w Sądzie Najwyższym, opublikował liczne poczytne teksty, wśród których szczególną uwagę warto skupić na „Ścieżce prawa” (*The Path of The Law*). Holmes wskazywał w nim, iż prawem jest to, co zawarł w orzeczeniu sędzia – to bowiem interesuje odbiorcę decyzji sędziowskiej, w którego sprawie zapada orzeczenie⁹⁸. Autor *The Path of The Law* konstatował: „Przepowiednie tego, jak postąpią faktycznie sądy, a nie coś bardziej wyszukanego, są tym, co rozumiem przez prawo”⁹⁹. Prawo wiąże się z teorią predykcji¹⁰⁰. Innymi słowy, w ocenie Holmesa „zadaniem prawa jest przewidywanie tego, co sędzia faktycznie orzeknie”¹⁰¹. To właśnie interesuje osobę, która – mogąc naruszyć porządek prawny – uda się po konsultację do prawnika¹⁰². W swych rozważaniach wprost odwoływał się on do przypadku „złego człowieka”, który szuka u prawnika porady, aby przewidzieć rozstrzygnięcie w swojej sprawie¹⁰³. Nie skupia się on na dedukcji czy kwestiach proceduralnych. Interesuje go wynik postępowania. Klient zjawiający się w kancelarii adwokackiej nie powinien być postrzegany jako jednostka, która dopuściła się naruszeń prawa¹⁰⁴. J. Woleński, odno-

⁹⁴ V. Tumonis, *Legal Realism...*, s. 1362.

⁹⁵ A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa. Zarys wykładu*, Lex a Wolters Kluwer, Warszawa 2014, s. 82. Zob. też: J. Frank, *Are Judges Human? Part One: The Effect on Legal Thinking of The Assumption That Judges Behave Like Human Beings*, „University of Pensilvania Law Review” 1931, vol. 80(1), s. 48.

⁹⁶ J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 436.

⁹⁷ A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa...*, s. 82.

⁹⁸ Oddanie myśli Holmesa wymaga pewnych uproszczeń, biorąc pod uwagę jego bogaty dorobek piśmienniczy, zawarty także w orzecznictwie sądowym.

⁹⁹ O.W. Holmes, *The Path of The Law*, „Harvard Law Review” vol. 10(457), 1897, s. 4, tłumaczenie za: M. Grabarczyk, *Amerykański realizm prawniczy, czyli law in action zamiast law in books*, s. 110, [w:] *Amerykańska myśl polityczna, ekonomiczna i prawna – zagadnienia wybrane*, tom II, Poznań – Łódź 2021.

¹⁰⁰ M. Kusaj, *Narodziny amerykańskiego realizmu – Common Law Olivera Wendella Holmesa*, [w:] M. Sadowski, A. Spychalska, K. Sadowa (red.), *Acta Erasmiana VI. Ze studiów nad prawem, administracją i ekonomią*, Wrocław 2014, s. 85.

¹⁰¹ J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 434-435.

¹⁰² S. Haack, *O pragmatyzmie prawnym: dokąd wiedzie nas Ścieżka prawa?*, [w:] J. Stelmach, B. Brożek, Ł. Kurek, K. Eliaż (red.), *Naturalizm prawniczy. Stanowiska*, Wolters Kluwer, Warszawa 2015, s. 141.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 141.

¹⁰⁴ J. Woleński, *Pragmatyzm...*, s. 247. Zob. też: A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa...*, s. 81.

sząc się do postaci „złego człowieka”, postrzega w nim postać, która faktycznie to nam udziela pomocy, by można było odsłonić to, czym jest prawo. Klienta adwokata nie interesuje przecież prawo „w ogóle”, ale to, jak zostanie oceniony jego przypadek¹⁰⁵. Prawo i moralność w tej optyce nie są tym samym¹⁰⁶. „Jedynym pytaniem, jakie pozostaje dla prawników, jest: jak postąpi sędzia?” – konkludował Holmes¹⁰⁷. Uwagi poczynione przez Holmesa nabierają szczególnego wydźwięku, gdy zwrócimy uwagę, że ich autor wyraził je, dysponując kilkunastoletnim stażem orzecznictwym¹⁰⁸. Był przy tym piewą idei *judicial self-restraint*. Nie oznacza to jednak, by sędzia miał orzekać w sposób dowolny. Obowiązkiem sędziego – zdaniem Holmesa – było uszanowanie „woli demokratycznej większości uchwalającej prawo, albowiem sam nie ma żadnej szczególnej kompetencji pozwalającej mu wiarygodnie oceniać trafność jej wyborów”¹⁰⁹.

Jak zauważa Yosai Rogat, spojrzenie przedstawione przez prekursora amerykańskiego realizmu nie wyjaśnia jednak, w jaki sposób sędzia ma podjąć decyzję¹¹⁰.

Wytyczonymi przez Holmesa ścieżkami podążyli jednak inni liczni prawnicy amerykańscy, wśród których wymienić należy w szczególności Johna Chipmana Graya, Karla Nickersona Llewellyna, Jerome’a Franka i Josepha Hutchesona¹¹¹. Rozwinęli oni poglądy Holmesa, wzbogacając je o własne spostrzeżenia, oparte na bogatym doświadczeniu praktycznym.

Realisci prawni spoglądali na zachowania dysponentów władzy sądowniczej przede wszystkim z perspektywy psychologicznej i socjologicznej¹¹². Na treść wydawanych rozstrzygnięć nie rzutują bowiem wyłącznie regulacje prawne¹¹³. Realisci zwracali uwagę na problem zarówno nieprzewidywalności prawa, jak i ukrytych czynników, które mogą rzutować na podejmowane decyzje¹¹⁴. Wśród postulatów realistów znajdowały się również te odnoszące się do badań prawa w sposób empiryczny, analizowanie, w jakim zakresie prawo stanowi odpowiedź na funkcjonujące relacje społeczne¹¹⁵. Jak zauważa Jerzy Stelmach, „dzięki realizmowi prawniczemu doszło, wprawdzie do ograniczonego, ale jednak, »otwarcia« prawoznawstwa na na-

¹⁰⁵ W piśmiennictwie można odnaleźć sugestię, iż odwołanie się przez Holmesa do optyki prawnika i złego człowieka – jego klienta stanowi „narzędzie heurystyczne”. S. Haack, O pragmatyzmie prawnym..., s. 146 i cyt. literatura.

¹⁰⁶ Por. S. Haack, O pragmatyzmie prawnym..., s. 151. Zob. też: J. Vetter, The Evolution of Holmes, Holmes and Evolution, „California Law Review” 1984, vol. 72, s. 347.

¹⁰⁷ O.W. Holmes, „American Law Review” 1872, vol. 6, s. 723, przytoczony za: S. Haack, O pragmatyzmie prawnym..., s. 139.

¹⁰⁸ Zob. Y. Rogat, The Judge as Spectator, „The University of Chicago Law Review” 1964, vol. 31(2), s. 248.

¹⁰⁹ T. Pietrzykowski, Intuicja prawnicza..., s. 61.

¹¹⁰ Y. Rogat, The Judge as Spectator..., s. 248.

¹¹¹ M. Zirk-Sadowski, Wprowadzenie do filozofii prawa, Wolters Kluwer, Warszawa 2011, s. 187; J. Oniszczyk, Filozofia i teoria prawa..., s. 429.

¹¹² J. Nowacki, Z. Tabor, Wstęp do prawoznawstwa..., s. 109.

¹¹³ M. Grabarczyk, Amerykański realizm prawniczy..., s. 113.

¹¹⁴ A. Pieniążek, M. Stefaniuk, Socjologia prawa..., s. 82.

¹¹⁵ M. Zirk-Sadowski, Wprowadzenie do filozofii prawa..., s. 188-189; A. Pieniążek, M. Stefaniuk, Socjologia prawa..., s. 81.

ukę, zwłaszcza na psychologię, socjologię i ekonomię. Nastąpiła wręcz fundamentalna zmiana sposobu myślenia o prawie¹¹⁶.

Jak wskazuje się w literaturze, prawnicy wpisujący się swoimi rozważaniami w nurt realizmu prawniczego niejednokrotnie prezentowali odmienne spojrzenie na kwestię powodów, dla których sędziowie podejmują decyzje, w tym jak przebiega proces „reakcji” na rozpoznawaną sprawę¹¹⁷. Jeden z socjologicznych subnurtów realizmu reprezentują m.in. wspomniani już Llewellyn, Herman Oliphant, czy Felix Cohen. Ów prąd wiązał się z zapatrywaniem, iż „różne społeczne siły oddziałują na sędziów, aby spowodować ich reakcję w stosunku do faktów w podobny i przewidywalny sposób”¹¹⁸. Llewellyn zwracał uwagę, iż na decyzję sędziowską rzutuje szereg czynników o pozaprawnym charakterze. Do nich zaliczał w szczególności określone cechy charakteru piastuna władzy sądowniczej, jego upodobania, przesady, tradycje, sposób, w jaki następował proces szkolenia prawniczego¹¹⁹.

Nie sposób nie odnotować przy tym stanowisk Franka i Hutchesona, którzy prezentowali specyficzne indywidualistyczne spojrzenie na proces orzeczniczy sędziów¹²⁰. Sędzia Frank dla zobrazowania problematyki czynników rzutujących na treść orzeczenia sądu wykorzystał arytmetykę¹²¹. Wskazywał, że z perspektywy pozytywistycznej, aby osiągnąć wynik (i tym samym ustalić, jakie powinno być orzeczenie sędziego), wystarczy ustalić prawo i „przemnożyć” je przez fakty konkretnego przypadku¹²². Każdy sędzia ustali takie same fakty i zastosuje te same normy prawne. Wyznawcy pozytywizmu prawniczego mogliby zatem rzec, że w konkretnym przypadku każdy może wykonać takie samo równanie i uzyskać ten sam wynik – takie samo orzeczenie sądowe¹²³. Natomiast w przypadku przedstawiciela realizmu prawniczego – według Franka – wzór prowadzący do uzyskania rozstrzygnięcia jest odmienny¹²⁴. Takie równanie uwzględnia bowiem dodatkowo bodźce wpływające na sędziego i jego osobowość¹²⁵. Dopiero tak ustalony wynik „równa się” decyzji sędziego¹²⁶. Na konkretne rozstrzygnięcie wpływa zatem szereg czynników, zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych, a prawem staje się to, co sędzia ujmuje w wydawanym orzeczeniu

¹¹⁶ J. Stelmach, *Co może zaoferować...*, s. 164.

¹¹⁷ Por. J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 439.

¹¹⁸ Ibidem, s. 439.

¹¹⁹ Ibidem, s. 437.

¹²⁰ J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 439.

¹²¹ J. Frank, *Are Judges Human? Part Two...*, s. 242.

¹²² Szerzej: T. J. Capurso, *How Judges Judge: Theories on Judicial Decision Making*, „University of Baltimore Law Forum” 1998, vol. 29, s. 9. Zob. też: J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 439.

¹²³ Zob. też: T.J. Capurso, *How Judges Judge...*, s. 9.

¹²⁴ Warto jednak pamiętać, że zapatrywanie przedstawione przez J. Franka niekoniecznie oddaje pogląd na tę kwestię wszystkich przedstawicieli amerykańskiego realizmu prawniczego. Na temat uogólnień dotyczących stanowisk realistów zob.: V. Tuminis, *Legal Realism...*, s. 1362.

¹²⁵ T.J. Capurso, *How Judges Judge...*, s. 10. Zob. też: J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 439.

¹²⁶ J. Frank, *Are Judges Human? Part Two...*, s. 242.

„podejmowanym intuicyjnie”¹²⁷. Można wręcz rzec, że wyrok rozkładany na czynniki pierwsze z tej perspektywy stanowi efekt „nietypowej mikstury”.

Holmes, określony przez Franka jako „w pełni dojrzały jurysta”¹²⁸, zauważał, iż zasadniczo orzeczenia sądowe jawią się jako wydedukowane z zasad funkcjonujących w prawie. Jednakże zdaniem Holmesa sędziowie mają być przekonani o tym, iż uzyskują właściwych odpowiedzi w świetle przepisów prawa, choć w rzeczywistości „opierają się na własnych, nieświadomych preferencjach”¹²⁹. Frank – rozwijając tę koncepcję – zwracał szczególną uwagę na specyfikę dyskrecjonalnej władzy sędziowskiej i subiektywizmu w orzekaniu¹³⁰. Sprawy mogą być bowiem rozmaicie rozstrzygane, inaczej rekonstruowane – biorąc pod uwagę różne czynniki oddziałujące na sędziów. Wobec powyższego nie ma możliwości „szerszego przewidywania sędziowskich rozstrzygnięć”¹³¹.

Inny przedstawiciel amerykańskiego realizmu prawniczego Max Radin w tekście „The Theory of Judicial Decision: Or How Judges Think” analizował problem podejmowania decyzji przez sędziów i dla celów publikacji wykreował, korzystając z *licencia poetica*, wszechstronnego, niezwykle czytanego sędziego, który biegle znał zasady sprawiedliwości i odróżniał to co dobre od zła¹³². Jak orzekał ów wyimaginowany *omnibus*? Od wniosku do przyczyny – gdy wie, jaki wyrok powinien zapaść, poszukuje przesłanek¹³³. Wspomniany już sędzia Joseph Hutcheson, odnosząc się do teorii Radina, opisywał, iż sędzia wie, co w danej sprawie jest dobre (jaki wyrok powinien zapaść), a następnie szuka sposobu, aby zgodnie ze sztuką prawniczą, dojść do tego pożądanego rozwiązania¹³⁴. Będzie więc starał się „wpasować” rozpoznawaną sprawę do określonej kategorii. Idea, aby najpierw rozwiązać problem, a dopiero później szukać uzasadnienia, nie jest niespotykana. Przypomnieć tu można słowa niemieckiego uczonego Carla Gaussa: „Wyniki mam już dawno, nie wiem tylko, jak do nich dojść”¹³⁵. Radin przybliży omawianą problematykę, odnosząc się do zakazu sprzedaży

¹²⁷ J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 436.

¹²⁸ J. Frank, *Law and the Modern Mind*, 1930, za: S. Touser, *In Search of Holmes from Within*, „Vanderbilt Law Review” 1965, vol. 18(2), s. 471. Postać Holmesa łączono w prawniczym piśmiennictwie z różnymi przydomkami. Zob. J. Vetter, *The Evolution...*, s. 343.

¹²⁹ S. Haack, *O pragmatyzmie prawnym...*, s. 161.

¹³⁰ Zob. A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa...*, s. 82.

¹³¹ J. Oniszczyk, *Filozofia i teoria prawa...*, s. 440. Mimo to Frank nie wykluczał, iż juryści są w stanie udzielać porad odnoszących się co do tego, w jaki sposób spór może być zakończony, a brak podejmowania takich prób wiązał wręcz z ryzykiem „wypadnięcia z zawodu”.

¹³² Jest nim Zurishaddai Perkins z Connecticut. Por. M. Radin, *The Theory of Judicial Decision: Or How Judges Think*, „American Bar Association Journal” 1925, vol. 11(6), s. 357.

¹³³ R. Żyzik, *Wokół intuicyjnych decyzji sędziego*, „Zeszyty Prawnicze” 2014, nr 2, s. 190-191. Zob. też: L. Malagoli, *El negocio de la profecía*, „Revus” 2020, vol. 42 [dostęp: 21.07.2022], <http://journals.openedition.org/revus/6696>; DOI: <https://doi.org/10.4000/revus.6696>.

¹³⁴ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive. The role of the 'hunch' in judicial decision*, „Cornell Law Review” 1929, vol. 14(3), s. 285.

¹³⁵ J. Hadamard, *Psychologia odkryć matematycznych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1964, za: A. Nałczadźjan, *Intuicja a odkrycie naukowe*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 88.

alkoholu – budzącego kontrowersje *Volstead Act* (amerykańskiej Narodowej Ustawy o Prohibicji). Autor tekstu podkreślał, że w świetle postanowień tego aktu prawne picie alkoholu było dopuszczalne, ale bycie w jego posiadaniu – już nie. Na tym tle przedstawiał sprawę mężczyzny, któremu sąsiad wręczył dzbanek z zawartością trunku, a ten został wypity. Mężczyzna został aresztowany. Radin zwraca uwagę, iż problematyka posiadania została dokładnie omówiona w literaturze przez znamienitych autorów. W jego przekonaniu jednak, to co sędzia orzeknie w tej konkretnej sprawie, zależy od czegoś innego – jego osobistego poglądu na zasadność karania za picie alkoholu w imię przestrzegania prohibicji. Jeśli sędzia będzie popierał prohibicję, to będzie dążył do ukarania osoby, która piła. Jeśli sędzia będzie krytyczny względem ustanowionej restrykcji, wyda orzeczenie odmienne¹³⁶.

Obok też realistów amerykańskich nie sposób w kontekście psychologicznych aspektów ferowania wyroków nie napomknąć o koncepcjach przedstawicieli skandynawskiego realizmu prawniczego, w szczególności Axela Hägerströma, Karla Olivecrona i Alfa Rossa, dla których istotna była tzw. psychologizacja pojęć prawnych¹³⁷. Zwróćmy w tym miejscu uwagę na stanowisko ostatniego z nich. W ocenie Alfa Rossa za decyzjami podejmowanymi przez sędziego „kryje się cała jego osobowość. Nawet jeśli posłuszeństwo wobec prawa (formalna świadomość prawna) jest głęboko zakorzenione w umyśle sędziego [...], to wciąż fikcją jest przekonanie, że to może być jedyny motywujący go czynnik. Sędzia nie jest automatem, który mechanicznie przerabia reguły i fakty na decyzje. Jest istotą ludzką, która ostrożnie realizuje swoje społeczne działanie przez podejmowanie decyzji, które odczuwa jako »słuszne« w duchu prawnej i kulturowej tradycji”¹³⁸. Zdaniem przedstawicieli skandynawskiego odłamu realizmu dla sędziego ustawa nie stanowi magicznej formuły, ale ma charakter manifestu „ideałów, postaw, standardów czy ocen, które określimy jako tradycję kultury”¹³⁹.

Tego rodzaju spostrzeżenia nie ograniczają się jedynie do dorobku realistów prawniczych. Eugen Ehrlich, przedstawiciel szkoły wolnego prawa (*Freirechtsschule*), określanej

¹³⁶ M. Radin, *The Theory of Judicial Decision...*, s. 358-359.

¹³⁷ J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku...*, s. 111 i nast. Amerykański realizm prawny choć znajduje punkty styczne ze skandynawskim realizmem prawnym, różni się od niego. Realizm w wydaniu „nordyckim” koncentrował się na kategoriach psychologicznych i reakcjach psychologicznych. W tej odmianie realizmu dostrzega się bliskość ze stanowiskami prezentowanymi przez Leona Petrażyckiego. Por. A. Pieniążek, M. Stefaniuk, *Socjologia prawa...*, s. 84. Dodać jednak należy, iż powyższe rozważania wpisują się w szeroki nurt realizmu „współczesnego”, obok którego można jeszcze spotkać inne wersje realizmu. Zob. np.: W. Załuski, *Realizm prawniczy Błażeja Pascala*, [w:] J. Stelmach, B. Brożek, Ł. Kurek, K. Eliaż (red.), *Naturalizm prawniczy. Stanowiska*, Wolters Kluwer, Kraków 2015, s. 34-35.

¹³⁸ A. Ross, *On Law and Justice*, University of California Press, Berkeley 1959, s. 138, za: K. Eliaż, *Realistyczna koncepcja prawa Alfa Rossa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 69-70.

¹³⁹ A. Ross, *On Law and Justice...*, s. 138, za: K. Eliaż, *Realistyczna koncepcja prawa...*, s. 69-70. Badaczka dorobku Rossa Katarzyna Eliaż podkreśla, iż w ocenie autora „On Law and Justice” w interpretacji prawa bierze udział osobowość sędziego (jego cechy indywidualizującego go), lecz tylko do pewnego stopnia. K. Eliaż, *Realistyczna koncepcja prawa...*, s. 70.

też jako szkoła wolnego orzecznictwa, przyjmował, iż „o rzeczywistym obliczu wymiaru sprawiedliwości decyduje [...] nie tyle treść przepisów prawnych prawa, ile osobowość sędziów”¹⁴⁰. Z kolei Herman Isay uznawał, że decyzja podejmowana przez prawnika stanowi zasadniczo „wypadkową czynników rozumowych (logicznych) oraz intuicyjno-wartościujących”¹⁴¹. Bliskie tym myślicielom były rozważania Francois Geny’ego, który zauważał, że jeśli z przepisów nie wynika to, w jaki sposób sędzia powinien rozsądzić określony przypadek, to powinien dążyć do znalezienia rozwiązania przy odwołaniu do rozpoznania tych „wartości, interesów i dążeń społecznych, którym porządek prawny ma ostatecznie służyć”¹⁴².

Nie sposób nie wspomnieć również o poglądach niemieckiego prawnika Philippa Hecka, który może być uznany za pioniera w dążeniu do włączenia w mechanizmy procesu stosowania prawa dokonań ówczesnych psychologów¹⁴³. Zwracał on uwagę na znaczenie emocjonalnych reakcji piastuna władzy sądowniczej z perspektywy tworzenia werdyktów sądowych. Heck dostrzegał, że ich wpływ widać w szczególności w tych przypadkach, gdy prawo nie jest zupełne. Istnienie „luk” w prawie, stosowanie pojęć nieostrych to te z pól, na których widoczna jest emocjonalna sfera decydenta.

Warto również sięgnąć do dorobku francuskiego sędziego Henry’ego Magnauda. Uważał on, iż w sądzie należy zastąpić przepisy prawa własnym poczuciem sprawiedliwości dobrych sędziów. Idea ta została wcielona w czyn. Określa się ją jako *le phénomène Magnaud*. Sędzia Magnaud i inni sędziowie, którzy podążyli za nim, uznali za słuszne, aby indywidualne sprawy rozstrzygać tak, jak uczyniłby to „dobry człowiek”¹⁴⁴. Większość orzeczeń sędziego Magnauda nie budziła kontrowersji, lecz nie wszystkie. Wśród tych ostatnich wyszczególnić można przypadek uniewinnienia mężczyzny, który wiódł życie włóczęgi i żebraka. Korzystne dla niego orzeczenia zapadło, mimo że przyznał się on do popełnienia czynu zabronionego, a w świetle francuskiego prawa w razie udowodnienia winy wyrok uniewinniający nie mógł zostać wydany¹⁴⁵. Innym budzącym kontrowersje przypadkiem był ten odnoszący się do kobiety, która ukradła chleb z głodu¹⁴⁶. Sędzia Magnaud utrzymywał, iż jeśli stosowanie przepisów prawnych miałoby prowadzić do nierówności, to taki skutek był niezamierzony przez prawodawcę. Orzecznictwo pod znakiem *le phénomène Magnaud* budziło sprzeczne opinie – jedni krytykowali je za odejście od legalizmu, inni dostrzegali w nim nakierowanie się na istotne wartości¹⁴⁷.

¹⁴⁰ T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 54.

¹⁴¹ Ibidem, s. 55.

¹⁴² Ibidem.

¹⁴³ Ibidem.

¹⁴⁴ Ibidem.

¹⁴⁵ M. Radin, *The Good Judge of Château-Thierry and His American Counterpart*, „California Law Review” 1922, vol. 10(4), s. 301.

¹⁴⁶ A. Biard, *Judges and Mass Litigation. A (Behavioral) Law & Economics Perspective*, Alma Mater Studiorum Università di Bologna. Dottorato di ricerca in European doctorate in law and economics, 27 Ciclo, 2014, s. 136 [dostęp: 15.09.2022], DOI 10.6092/unibo/amsdottorato/6742.

¹⁴⁷ M. Radin, *The Good Judge...*, s. 303; A. Biard, *Judges and Mass Litigation...*, s. 137 [dostęp: 15.09.2022].

Last but not least wśród uczonych, którzy kierowali swoje dociekania na tory analizy pozaprawnych czynników, mających znaczenie przy wydawaniu orzeczeń sądowych, nie sposób pominąć Leona Petrażyckiego, który zasłynął jako twórca psychologicznej teorii prawa¹⁴⁸. Dla Petrażyckiego prawo było po prostu zjawiskiem psychicznym. Owo zjawisko wchodziło w interakcje z innymi fenomenami (zjawiskami)¹⁴⁹.

Wielość nowatorskich spostrzeżeń Leona Petrażyckiego sprawia, że nie sposób na ograniczonych kartach niniejszego opracowania odnieść się do nich wszystkich¹⁵⁰. Skoncentrujmy się pokrótce na zagadnieniu „prawa intuicyjnego”. To jeden z terminów, który w rozważaniach Petrażyckiego miał znaczenie fundamentalne. Wśród klasyfikacji prawa, wyróżnia on prawo intuicyjne i występujące z nim „w parze” prawo pozytywne. Prawo intuicyjne ma „wybitnie indywidualny charakter, pomimo że i ono na skutek tego, że ludzie żyją w podobnych warunkach posiada względną zgodność, podobieństwo”¹⁵¹. Tyle ilu jest ludzi, tyle może być „kompleksów przekonań intuicyjno-prawnych”¹⁵². Można jednak mówić o prawie intuicyjnym określonych grup (np. rodziny, dzieci itp.)¹⁵³. Jest więc ono niestałe, wymyka się szablonom¹⁵⁴. Brakuje w nim wyobrażeń faktów normatywnych (faktów normotwórczych). Deficyt tych faktów wiąże się z rozciągłością możliwych interpretacji. Charakteryzuje je również to, że jest ono nie w pełni uświadomione¹⁵⁵. Wystąpienie wyobrażeń faktów normatywnych jest natomiast charakterystyczne dla prawa pozytywnego¹⁵⁶.

W tym duchu należy zadać pytanie: w jaki sposób sędziowie podejmują decyzje procesowe?

JAK ZAPADAJĄ ORZECZENIA?

Amerykański sędzia Jerome Frank przyrównał poradę prawną w zakresie zainicjowania sporu sądowego do zasugerowania klientowi udziału w grze hazardowej¹⁵⁷. W toku postępowania, zwłaszcza w jego początkowej fazie, nie sposób przewidzieć, jakie orzeczenie zostanie wydane. Możliwe jest jedynie snucie domysłów odnośnie do bardziej lub mniej prawdopodobnych możliwości rozstrzygnięcia sprawy. Przewidywanie nie jest procesem prostym. Max Radin w tekście z 1925 r. kwituje to słowami:

¹⁴⁸ Szeroko: J. Stanek, *Emocje w teorii...*

¹⁴⁹ J. Kowalski, *Psychologiczna teoria prawa i państwa Leona Petrażyckiego*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963, s. 60.

¹⁵⁰ Zainteresowanych należy skierować do publikacji: J. Stanek, *Rosyjski realizm prawny...*

¹⁵¹ J. Kowalski, *Psychologiczna teoria prawa...*, s. 77.

¹⁵² Ibidem, s. 77.

¹⁵³ L. Petrażycki, *O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane*, wyboru dokonali J. Licki i A. Kojder, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985, s. 270.

¹⁵⁴ Zob. również: M. Wojciechowski, *Intuicja prawnicza*, [w:] J. Zajadło (red.), *Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2017, s. 133-134.

¹⁵⁵ J. Stanek, *Rosyjski realizm prawny...*, s. 132.

¹⁵⁶ J. Kowalski, *Psychologiczna teoria prawa...*, s. 78.

¹⁵⁷ J. Frank, *Are Judges Human? Part Two...*, s. 234-235.

„Czy sędziowie mają obowiązek ułatwiać sprawy prawnikom? Poza tym, czemu mieliby tak robić?”¹⁵⁸.

Mimo to częstym zjawiskiem jest zwracanie się stron do innych osób, w szczególności do swoich pełnomocników, z pytaniami co do możliwego wyniku postępowania. Przywołać tu można anegdotę, o której pisze urodzony w XIX wieku adwokat Mieczysław Jarosz, wspominając pewien dialog: „Gdy oskarżany, którego broniłem, zagadnął mnie w czasie narady sądu, jakież też będzie wyrok, rabin Posner, usłyszawszy pytanie, odciągnął mnie na bok i rzekł: »Widzisz pan, panie mecenasie, prorokiem można być na pięć lat naprzód, ale nigdy na kilka godzin. A wiesz pan, dlaczego? Bo przez te pięć lat to jednemu szlag trafi, drugi umrze, a trzeci potrzebuje zapomnieć. A tu, jak już sąd ogłosi wyrok, podchodzi klient do adwokata, który mu co innego wyprorokował, i pyta: «Ny?». I jak pan potrzebuje wtedy wyglądać?!«”¹⁵⁹.

To, jaki wyrok zapadnie w konkretnej sprawie, z istoty rzeczy jako pierwszy wie sędzia. Niekiedy koncepcja rozstrzygnięcia pojawia się u sędziego relatywnie szybko, innym razem jest wynikiem długotrwałych rozmyślań nad sprawą. Zdarza się, że ustalony pomysł na sprawę podlega zmianie po wysłuchaniu końcowych stanowisk stron – czasami jedno zdanie może zaważyć na tym, czy sędzia dysponujący już określonym wstępnym przekonaniem co do planowanego kierunku rozstrzygnięcia (o ile takie posiadałby), zmieni je¹⁶⁰.

Sędzia Adam Strzembosz w wywiadzie rzece ze Stanisławem Zakroczymskim został zapytany, czy w swojej praktyce orzeczniczej dysponował gotowymi orzeczeniami, zanim sprawa zakończyła się. Zaprzeczył, aby tak kiedykolwiek uczynił i przedstawił *modus operandi*. Otóż sędzia po lekturze akt opracowywał wstępną koncepcję co do tego, jak można by sprawę rozstrzygnąć. Wyrok zapadał jednak później, dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, po naradach z ławnikami i rozważeniu wszystkich okoliczności¹⁶¹.

Bez względu na to, kiedy pojawi się koncepcja, która ostatecznie znajdzie swoje odzwierciedlenie w orzeczeniu, poprzedza ją określony proces myślowy. W jego toku sędzia bierze pod uwagę okoliczności faktyczne danej sprawy oraz treść i wyniki wykładni przepisów prawa. Dla procesów myślowych sędziego niebagatelne znaczenie może mieć tok rozumowania przedstawiany w trakcie postępowania przez strony, ich pełnomocników bądź obrońców. Doniosłość ma to, co i w jaki sposób prezentują spierający się przed sądem oponenti. Ważne są nie tylko dowody, ale i argumenty oraz sposób ich przywoływania (np. czy będzie to szablonowa formuła: „wnoszę i wywodzę jak w piśmie” czy też zastępująca ją moźolnie przygotowana mowa profesjonalnego pełnomocnika).

¹⁵⁸ M. Radin, *The Theory of Judicial Decision...*, s. 362.

¹⁵⁹ M. Jarosz, *Trzy po trzy: wspomnienia obron w różnych sprawach karnych: ciekawsze sylwetki sędziów w okresie międzywojennym (dokończenie)*, „Palestra” 1958, 2/12, s. 57-58.

¹⁶⁰ Na powyższe wskazała w szczególności jedna z moich rozmówczyń – wywiad nr 23.

¹⁶¹ Adam Strzembosz: *Między prawem i sprawiedliwością. Rozmawia Stanisław Zakroczymski*, Biblioteka Więzi, Warszawa 2017, s. 58.

W procesie krystalizowania się ostatecznego rozstrzygnięcia znaczenie ma wiele czynników. Nie do przecenienia jest tu otwartość sędziego na prezentowane przed sądem stanowiska. Jak zwracał uwagę cytowany już adwokat Jarosz, im bardziej określony sędzia jest zdolny i rzetelny, z tym większą atencją słucha on dobrze przygotowanej strony. Natomiast sędzia, którego charakteryzuje lenistwo, zarozumiałość, niedostateczne wykształcenie, myśli, że to wyłącznie on zna określoną sprawę najlepiej. Adwokat Jarosz podkreślał, że taki „płytki” sędzia ocenia jako pewną impertynencję rzetelne wywody obrony¹⁶².

Otwartość na stanowiska innych nie może jednak oznaczać bezrefleksyjnego poddawania się manipulacjom, retorycznym zagrywkom stron i ich pełnomocników. Nie można zgadzać się na „mydlenie oczu”¹⁶³ i jakiegokolwiek naciski – bez względu na ich źródło. Andrzej Wróbel wyjaśnił, że chodzi tu nie tylko o te pochodzące od polityków czy grup interesów, lecz nawet od własnego małżonka¹⁶⁴. Nie zdezaktualizowało się spostrzeżenie Jana Widackiego, że „trzeba mieć charakter i odwagę cywilną, by orzec zgodnie z prawem, własnym sumieniem i stanem faktycznym, a wbrew opinii publicznej i mediom, narażając się na arogancką krytykę polityków, na insynuacje o korupcji, na okrzyki »sąd pod sąd«”¹⁶⁵. To, co powinno charakteryzować sędziego, to „odwaga cywilna i charakter”¹⁶⁶; cechy te „się ma albo nie. Nie sposób się ich nauczyć ani je zadekretować”¹⁶⁷.

Naciski subtelne, dyplomatyczne, bądź zupełnie niezawołowane to jedno. Na proces podejmowania decyzji wpływa także to, co nie jest dostrzegalne dla oka. Decydowanie nie odbywa się bowiem w warunkach oderwania sędziego od jego własnych przekonań, wyznawanej filozofii życiowej, indywidualnej wrażliwości¹⁶⁸. Osobowość sędziego przekłada się na tzw. poczucie sprawiedliwości, które odgrywa niejednokrotnie kluczową rolę w odniesieniu do sposobu prowadzenia postępowań i przekłada się na konkretne rozstrzygnięcia spraw. Jak wskazuje Tomasz Pietrzykowski, „obecne w praktyce stosowania prawa przeświadczenia prawników, co do »słuszności«, »trafności«, czy »absurdalności« rozmaitych przekonań [...] bez wątpienia wywierają mniej lub bardziej otwarty bądź zakamuflowany wpływ na przebieg rozumowania prawniczego”¹⁶⁹. Zgodzić należy się z Pietrzykowskim, że tam, gdzie prawo dopuszcza istnienie pewnej swobody (luzu decyzyjnego), zachodzi nieuchronność oparcia się przez jurystę na czynnikach o pozaprawnym charakterze. Występuje więc związek pomiędzy rozumowaniem prawniczym „a rozmaitymi intuicyjnie przyjmowanymi przeświadczeniami, wrażenia-

¹⁶² M. Jarosz, *Trzy po trzy: wspomnienia obron...*, s. 63.

¹⁶³ J. Zajadło, *Minima Iuridica*, Arche, Sopot 2019, s. 51.

¹⁶⁴ Andrzej Wróbel w rozmowie z Krzysztofem Sobczakiem, *Warto chronić państwo prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2017, s. 194.

¹⁶⁵ J. Widacki, *Rozważania o prawie i sprawiedliwości*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2007, s. 90.

¹⁶⁶ *Ibidem*, s. 90.

¹⁶⁷ *Ibidem*.

¹⁶⁸ Zob. też: A. Partyk, *Legitim 2.0., czyli o robocie przyszłości... rozstrzygającym spory zachowkowe*, „*Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały*” 2019, nr 2, s. 38.

¹⁶⁹ T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 69.

mi czy odczuciami”¹⁷⁰. Zwrócić należy tu szczególną uwagę na pojęcia, licznie spotykane w przepisach – klauzule generalne i przepisy dające sądowi luz decyzyjny (w szczególności art. 5 k.c.)¹⁷¹. Indywidualne cechy osobowe każdego sędziego nie są więc obojętne dla treści wydawanych przez nich orzeczeń. Stanowią one z praktycznego punktu widzenia swoiste „cegiełki” składające się na ogólnospołeczny proces stosowania prawa. Odnosić należy, że „sędziowie w orzekaniu nie są wolni od swoich poglądów, przesądów i wartości wpływających w różnym natężeniu na kształt podejmowanych decyzji. Roszczenia do ich obiektywizmu i bezstronności, charakterystyczne dla pozytywistycznego paradygmatu, przestały być zasadne”¹⁷².

Choć możemy sobie z tego nie zdawać sprawy, niekiedy „kurczowo” trzymamy się pewnych paradygmatów. A gdyby były one fałszywe? Ćwiczenie giętkości umysłu nie należy do prostych, ale jest wykonalne. Leonard Mlodinow opisuje działanie polegające na tym, że wyszczególnia on swoje przekonania na kartkach papieru, by później wylosować jedną z nich, i na niej się skoncentrować. Wyobraża on sobie, że nie polega na prawdzie wypisane wcześniej stwierdzenie. Badacz pisze o ważnym etapie: „instynkt nakazuje mi odrzucić myśl, że mogę się mylić”¹⁷³. W takim wypadku jego sytuacja jest analogiczna tak jak „tych ludzi, którzy w przeszłości nie chcieli zgodzić się na kwestionowanie bliskich ich sercom pomysłów”¹⁷⁴. I wówczas należy dopuścić do siebie myśl, że możemy nie mieć racji. Ułatwieniem będzie odwołanie się do własnych wcześniejszych pomyłek. Mlodinow akcentuje tu doniosłość elastyczności myślenia – jest ona z jednej strony drogą do „naukowej genialności”¹⁷⁵, a z drugiej – jest pomocna na co dzień.

O decydowaniu napisano już wiele. Za Peterem Shawem wyszczególnijmy najbardziej istotne czynniki sprzyjające podejmowaniu dobrych decyzji. Są to: przejrzystość, przeświadczenie, zdecydowanie, komunikacja. Jak wskazuje Shaw, „podstawą decydowania jest równoważenie przejrzystości i przeświadczenia. Istotą tej umiejętności jest współdziałanie analizy i intuicji, logicznego myślenia i zdecydowanego działania. Zdecydowanie i komunikacja są z kolei niezbędne do podejmowania trudnych decyzji i realizowania marzeń”¹⁷⁶. Shaw, odwołując się do piśmiennictwa, zwraca uwagę na sześć elementów, które są konieczne przy podejmowaniu decyzji. Po pierwsze, należy skoncentrować się na tym, co jest istotne. Po drugie, należy uwzględnić tak logikę, jak i spójność. Po trzecie, konieczne jest „uwzględnienie czynników zarówno obiektyw-

¹⁷⁰ Ibidem, s. 74.

¹⁷¹ Zob.: A. Partyk, Rozdział XXIII Zarzut nadużycia prawa podmiotowego, [w:] M. Rzewuski (red.), Środki obrony pozwanego w postępowaniu przed sądem I instancji, Wolters Kluwer, Warszawa 2022.

¹⁷² E. Rekosz-Cebula, Znaczenie płci..., s. 89.

¹⁷³ L. Mlodinow, Elastyczny mózg. Kreatywne myślenie w czasach niepewności i chaosu, Prószyński i S-ka, Warszawa 2019, s. 145.

¹⁷⁴ Ibidem, s. 145.

¹⁷⁵ Ibidem, s. 147.

¹⁷⁶ P. Shaw, Podejmowanie trudnych decyzji. Osiąganie celów dzięki odważnemu działaniu, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 18-19.

nych, jak i subiektywnych, a także podejść analitycznego i intuicyjnego¹⁷⁷. Po czwarte, należy bazować na danych najistotniejszych dla rozwiązania problemu, co związane jest z kolejną kwestią (po piąte): rzetelnym zgromadzeniem opinii i informacji. Po szóste, kluczowe są trzy cechy: uczciwość, niezawodność i elastyczność¹⁷⁸.

Wypracowane zostały także pewne zalecenia odnoszące się do podejmowania decyzji. Wśród nich wymienimy odpowiednie określenie celów oraz ustalenie, jakie dalsze konsekwencje pociągnie za sobą określona decyzja. W tym miejscu oddajmy głos Johnowi Thomasowi, sędziemu amerykańskiego Sądu Najwyższego, który akcentuje konieczność analizy podejmowanych decyzji i przestrzega przed podjęciem kroku w stanie zdenerwowania: „Należy zostawić sobie czas na przemyślenia. [...] Kiedy czeka mnie wydanie trudnego wyroku, lubię porozmawiać z ludźmi. Wypowiadając głośno argumenty za i przeciw, łatwiej jest zrozumieć istotę problemu. Pomyśl o wadach i zaletach danej decyzji i odłóż ją do następnego dnia. Potwierdzają to sędziowie, którym zdarzyło się pospieszyć z wydaniem wyroku i teraz tego żałują”¹⁷⁹.

U Shawa można znaleźć niezamkniętą listę pytań, które można zadawać sobie przy analizowaniu trudnego przypadku. Wymienimy kilka z nich, gdyż można je również odnosić do pytań, które może stawiać sobie sędzia:

1. „Które punkty w materiale dowodowym przykuły moją uwagę podczas pierwszego czytania?
2. Jaka jest jakość materiału i zeznań?
3. Jakie są moje pierwsze wrażenia dotyczące osób zamieszanych w sprawę? Kto wydaje się godny zaufania, a kto nie? [...]
4. Czy ta sprawa jest podobna do jakiegoś innego przypadku?”¹⁸⁰

Zwróćmy też uwagę na przywołany w analizach Shawa fragment wypowiedzi sędzi Lindy Freestone, która wskazała, że gdy zajmuje się najbardziej skomplikowanymi sprawami, dąży do uporządkowania informacji i w tym celu notuje na komputerze kluczowe dane. Wówczas – jak relacjonowała – „kolejne działania wydają się oczywiste”¹⁸¹. Odnosząc się do tej metody pracy, sędzia podkreślała, że daje jej ona możliwość oddzielenia danych ważnych od nieistotnych, co pozwala na ponowne przeanalizowanie sprawy, aby móc wydać decyzję. W swojej narracji sędzia Freestone zwróciła też uwagę, że decyzje często podejmuje w ciszy, poza salą sądową. Stara się też przeanalizować, jakie skutki praktyczne będzie miało dla strony jej rozstrzygnięcie (np. w jaki sposób wydany werdykt wpłynie na sytuację ekonomiczną strony)¹⁸².

Rozpoznając sprawę, sędzia powinien skoncentrować się na zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym. Źródłem informacji są jednak nie tylko dane wy-

¹⁷⁷ Ibidem, s. 29.

¹⁷⁸ Ibidem.

¹⁷⁹ Ibidem, s. 30-31.

¹⁸⁰ Ibidem.

¹⁸¹ Ibidem, s. 51.

¹⁸² Ibidem, s. 51, 112.

nikające z akt sprawy. Istotne jest w szczególności wewnętrzne źródło informacji – pamięć i informacje, które zostaną „uzyskane” przez wnioskowanie¹⁸³. Co do pamięci, warto zwrócić uwagę, że nie każda informacja w niej zgromadzona może zostać odtworzona z łatwością¹⁸⁴. Jak tłumaczy Tadeusz Tysza, przypominanie sobie określonej informacji obejmuje też wnioskowanie, co powoduje, że możemy zawieść się na naszej pamięci. Odnosząc się do wnioskowania, zwraca on uwagę na proces uczenia się z wcześniejszych przeżyć i wiarę w teorie, które jednak mogą być zawodne. Ludzie stosują czasem pewne korelacje i myślą się, wnioskując z jednej informacji o drugiej. Przykładowo, okoliczność tego rodzaju, że świadek złożył fałszywe zeznania w sprawie o zasiedzenie, nie oznacza, że można z powyższego wnioskować, że jego zeznania w sprawie o rozwód także będą fałszywe¹⁸⁵.

Gdy trudno jest podjąć decyzję, warto pamiętać o ryzyku redukcji informacji, gdy pojawi się ich zbyt wiele. Istnieje ryzyko, że w razie zapoznania się ze zbyt dużą ilością informacji, jakość podejmowanych decyzji ulegnie obniżeniu¹⁸⁶. Powyższe przemawia za skrupulatnym separowaniem danych istotnych od nieistotnych, by móc objąć poznaniem wszystkie kluczowe kwestie. Nie chodzi tu o to, by pomijać szczegóły, gdyż detale mogą mieć fundamentalne znaczenie dla biegu sprawy, niekiedy to od nich zależy wynik postępowania. Rzecz w tym, że ogrom komunikatów, jeśli nie zostanie właściwie przyswojony, może stanowić obciążenie w procesie podejmowania decyzji.

Istnieje realne ryzyko wydania nietrafnego wyroku, gdy sędzia nie dostrzega tego, że sprawa ma złożony charakter, jest wielowątkowa, jest inna niż jej podobne, mimo że wprawne oko mogłoby dostrzec w niej drugie dno. Takie niebezpieczeństwo istnieje również wówczas, gdy w określonym przypadku mogą zostać wydane różne rozstrzygnięcia, z których każde może być zadowalające, zależnie od tego, na które aspekty danego przypadku zostanie położony silniejszy nacisk. Jeżeli sędzia ma ostatecznie zdecydować o wyborze jednej z opcji, to słuszne jest zapoznanie się przez niego ze wszystkimi stanowiskami¹⁸⁷. Józef Gurgul akcentuje, iż „rasowego prokuratora (myślę, że także sędziego, adwokata, policjanta) nęci plasowanie się na rozdrożach, gdzie ekscytuje go wymyślanie pytań, wizji, sytuacji. [...] powinien robić należyty użytek z szarych komórek i hipotetycznie rozpatrywać stan faktyczny, wcale nie wchodząc w kolizję ze zdrowym rozsądkiem”¹⁸⁸. Autor ten zauważa jednocześnie: „Zupełnie jeszcze inny szkopał

¹⁸³ T. Tysza, *Decyzje. Perspektywa psychologiczna i ekonomiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010, s. 65.

¹⁸⁴ Istnieje też pojęcie fałszywej pamięci, obejmującej zjawiska, które nie miały miejsca. Ibidem, s. 65.

¹⁸⁵ Ibidem, s. 68.

¹⁸⁶ Ibidem, s. 63.

¹⁸⁷ C. Jaworski, *Znaczenie wymowy i rola adwokata w życiu publicznym*, [w:] J. Bralczyk, G. Holoubek, C. Jaworski, Z. Krzemiński, G. Matyszkiewicz, J. Naumann, K. Piesiewicz, M. Radwan-Röhrenschef, A. Rościszewski, J. Stuhr, A. Tomaszek, J. Wasilewski, E. Wende, T. de Virion, Z. Zapasiewicz, K. Zedler, *Wymowa prawnicza*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2010, s. 7.

¹⁸⁸ J. Gurgul, *O obszarach nietypowego procesu trudnych do nazwania i opowiedzenia*, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 9, s. 92.

tkwi w dokonywaniu przeskoku od wiedzy ukrytej w (b. często) błahostkach w sferę poprawnej decyzji procesowej. Tą sztuką dysponuje ten, kto legitymuje się wielogłosem doświadczeniem, mądrością (tj. znajomością własnych ograniczeń), znajomością życia i otwartością na drugiego¹⁸⁹. Kluczowe jest więc, aby orzekający nie wyzbywali się wyobraźni będącej jednym z mechanizmów dojścia do prawdy.

Niekiedy, zanim zapadnie wyrok, sędzia może uznać za celowe opracowanie alternatywnych projektów rozstrzygnięcia. W monografii Jerzego Zajadły „Sędziowie i niewolnicy” możemy przeczytać o trudnym przypadku rozpoznawanym przez amerykańskiego sędziego Thomasa Ruffina. Sprawa odnosiła się do wydarzeń z pierwszej połowy XIX wieku, kiedy doszło do postrzelenia niewolnicy Lydii przez Johna Manna. Mając na względzie status prawny niewolników, tego rodzaju przypadek mógł zostać zakwalifikowany jako rodzący odpowiedzialność cywilnoprawną (uszkodzenie przedmiotu najmu). Mann został natomiast oskarżony o czynną napaść i skazany na karę grzywny. Nie zgodził się z rozstrzygnięciem, a sprawę skierowano pod osąd sędziego Ruffina. Zanim zapadło orzeczenie w sprawie *State v. Mann*, sędzia dysponował różnymi projektami rozstrzygnięć. Orzekanie w tej sprawie było dla niego szczególnie problematyczne. Pisał o niej tak: „To jest jedna z tych spraw, których sąd nie chce dostać do rozstrzygnięcia – jedna z tych, w których zasady polityki zmuszają sędziego do decyzji sprzecznej z jego odczuciami jako człowieka”¹⁹⁰. I taka też okazała się finalna decyzja sędziego – była ona korzystna dla odwołującego się od wcześniej wydanego orzeczenia Manna. Proces wyrokowania poprzedziły jednak zmagania o znalezienie odpowiedniego rozstrzygnięcia i właściwej argumentacji¹⁹¹.

GŁÓD SPRAWIEDLIWOŚCI

Zadania spoczywające na sędziach wiążą się często z koniecznością podejmowania bardzo wyczerpującej pracy umysłowej. Truizmem jest zaś stwierdzenie, że prowadzenie procesów poznawczych wymaga sprzyjających warunków. Niesprzyjająca pogoda, uczucie głodu lub zmęczenie nie nastrajają do wysiłku intelektualnego, mogą prowadzić do obniżenia motywacji, zwiększają prawdopodobieństwo popełnienia błędu. To, co potęguje trudność, to często zetknięcie się sędziego z dramatami innych osób. Niech o powyższym świadczy uwaga poczyniona przez jednego z sędziów odnosząca się do orzekania w sądzie rodzinnym i stykania się każdego dnia z trudnymi przypadkami, co bywa bardzo wyczerpujące: „Czasami [człowiek – przyp. A.P.] w sądzie rodzinnym po dniu pracy jest chory”¹⁹². Zwróćmy też uwagę na przypadek, o którym wspomniała w rozmowie z Ewą Siedlecką prof. Ewa Łętowska, a odnoszącym

¹⁸⁹ Ibidem, s. 86.

¹⁹⁰ J. Zajadły, *Sędziowie i niewolnicy...*, s. 141.

¹⁹¹ Ibidem, s. 140-141.

¹⁹² Wywiad „Emocje w orzekaniu” nr 2. Zob. też: A. Partyk, *Sędziowie o emocjach...*

się do orzeczenia, które dotyczyło ustawy podatkowej. „Wzięłam to orzeczenie, bo mnie strasznie zbulwersowało, idę do kolegi, który siedział w tym składzie, i pytam: »Co wam odbiło?«. On mówi: »No fakt, złe orzeczenie. Ale wiesz, był upał, strasznie gorąco i burzowo, byliśmy zmęczeni... «”¹⁹³.

W tej perspektywie warto zwrócić uwagę na wspomniane wcześniej badania przeprowadzone przez Shai Danzigera, Jonathana Levava i Liora Avnaim-Pesso, którzy opisali swoje dociekania w artykule „Extraneous factors in judicial decisions”¹⁹⁴. Naukowcy ci badali decyzje wydawane przez izraelskie komisje do spraw zwolnień warunkowych¹⁹⁵. Analiza objęła 1112 rozstrzygnięć, które badacze sklasyfikowali jako uwzględniające bądź oddalające wnioski. 64,2% wniosków zostało załatwionych odmownie. W komisjach zasiadali: sędzia, a także kryminolog i pracownik socjalny, którzy – jak podkreślają autorzy badań – mieli oferować sędziemu profesjonalne wsparcie. W czasie pracy miały miejsce przerwy na posiłki. Z dociekań badaczy wynikało, że na początku każdej sesji odsetek wydawanych decyzji korzystnych dla skazanych był relatywnie wysoki (65%), natomiast pod koniec sesji tendencja była nie tylko odwrotna, ale wręcz tylko sporadycznie wnioski były uwzględniane. Po przerwie na posiłek cykl zaczynał się od nowa¹⁹⁶. Badacze podkreślali, że wnioski z ich analiz unaoczniają wpływ zewnętrznych zmiennych na decyzje¹⁹⁷.

Przedmiotowe badania doczekały się licznych cytowań i odniesień. Jako wyjątkowo niesprawiedliwe jawi się bowiem, by w sprawach niektórych osób miałyby zapaść decyzje niekorzystne dla nich na przykład z powodu niespożycia przez sędziego posiłku. Niektórzy naukowcy poddali krytyce badania Shai Danzigera, Jonathana Levava i Liora Avnaim-Pesso. Wspomnieć tu należy w szczególności o badaniach Johna Shaparda i Karen Weinshall-Margel, którzy między innymi przeprowadzili wywiady z sędzią ds. zwolnień warunkowych, adwokatami i pracownikami izraelskich służb więziennych i kierownictwa sądowego¹⁹⁸. Zdaniem Shaparda i Weinshall-Margel nie należało wiązać wydanych rozstrzygnięć z konsumpcją posiłków w czasie przerwy. Za prawdopodobne uznali oni natomiast, że wzrost wydawania decyzji korzystnych dla skazanych był skorelowany z kolejnością prezentacji spraw. Badacze zwrócili bowiem uwagę, że w toku jednej sesji rozpoznawania spraw komisja chciała rozpoznać wszystkie wnioski pochodzące od skazanych z jednego więzienia, a po przerwie – zając się sprawami innych skazanych. Co więcej, zasadniczo pod koniec każdej sesji rozpozna-

¹⁹³ E. Siedlecka, *Sędziowie mówią...*, s. 307.

¹⁹⁴ S. Danziger, J. Levav, L. Avnaim-Pesso, *Extraneous Factors...*, s. 6889-6892, <https://doi.org/10.1073/pnas.1018033108> [dostęp: 21.07.2022].

¹⁹⁵ <https://mozgowiec.com/glodny-sedzia-to-surowy-sedzia/> [dostęp: 21.07.2022].

¹⁹⁶ Badacze zwrócili jednocześnie uwagę, że nie istniał wpływ pochodzenia etnicznego skazanego na sposób rozpoznania jego żądania.

¹⁹⁷ S. Danziger, J. Levav, L. Avnaim-Pesso, *Extraneous Factors...*, s. 6892.

¹⁹⁸ K. Weinshall-Margel, J. Shapard, *Overlooked Factors in the Analysis of Parole Decisions*, PNAS 2011, 108(42), <https://doi.org/10.1073/pnas.1110910108> [dostęp: 21.07.2022].

wano sprawy odnoszące się do skazanych, którzy nie byli reprezentowani przez pełnomocników, co mogło mieć przełożenie na ocenę złożonych przez nich wniosków.

Również Andreas Glöckner w swoich badaniach, odnosząc się do dociekań prowadzonych przez Danzinger, Levava i Avnaim-Pesso, akcentował, iż przeszacowali oni wpływ opisanych czynników na proces decyzyjny¹⁹⁹. Jego zdaniem tzw. „efekt irracjonalnego głodnego sędziego” powinien być marginalizowany, o ile w ogóle występuje. Zwracał również uwagę, iż niekiedy zachodzi nieoczywisty racjonalny powód do zachowań, które jawią się jako irracjonalne.

Gdyby przyjąć hipotezę, że głód i zmęczenie sędziego mają znaczenie dla wydawanych rozstrzygnięć, to sposób ustalenia kolejności rozpoznawania spraw mogłby okazać się istotny nie tylko z organizacyjnego punktu widzenia. W toku przeprowadzonych przeze mnie wywiadów dwoje z sędziów zauważyło, że znane im są wyniki opisanych wyżej badań. Oboje – niezależnie od siebie – zwrócili uwagę, że kolejność rozpoznawania spraw na wokandach sądowych może do pewnego stopnia rzutować na wynik wydawanych rozstrzygnięć, bowiem sędzia może zdecydować, że na początku dnia będzie rozpoznawać sprawy bardziej złożone, a później – sprawy proste (bądź odwrotnie)²⁰⁰.

Warto w tym miejscu odnieść się do badania przeprowadzonego przez zespół Jeffreya J. Rachlinskiego, Andrewa J. Wistricha i Chrisa Guthrie, którzy zajęli się problemem: jak kolejność rozpoznawania spraw mogłaby rzutować na wynik postępowań. W badaniu wzięli udział sędziowie amerykańscy i duńscy. Sędziowie po zapoznaniu się z materiałami mieli wskazać, jaki wyrok wydaliby w dwóch sprawach. Jedna sprawa odnosiła się do zabójstwa, a druga do napaści. Z perspektywy badań kluczowa była chronologia analizy kazusów. Niektórzy z sędziów jako pierwszy kazus analizowali przypadek odnoszący się do zabójstwa, a jako drugi – dotyczący napaści. Sędziowie z drugiej grupy rozwiązywali kazusy w odwrotnej kolejności. Płynący z badań wniosek jest taki, że sędziowie, którzy najpierw orzekali w sprawie o napaść, proponowali w sprawie o zabójstwo wyroki łagodniejsze niż w przypadku, gdy kolejność rozpoznawania spraw była odmienna. Natomiast w przypadku sędziów, którzy najpierw zajmowali się sprawą cięższego przestępstwa, ferowane przez nich wyroki w sprawie o napaść były surowsze²⁰¹.

Zwróćmy także uwagę na analizy przeprowadzone przez zespół Roya F. Baumeistera, który analizował problem „wyczerpywania się ego”. Polega on na tym, że wskutek ciężkiej pracy człowieka obniża się jego siła woli²⁰². R.F. Baumeister i J. Tierney wskazali, że podejmowanie następujących po sobie decyzji wiąże się ze zużywaniem glukozy – „podstawowego elementu siły woli”²⁰³.

¹⁹⁹ A. Glöckner, *The Irrational Hungry Judge Effect Revisited: Simulations Reveal That The Magnitude of The Effect is Overestimated*, „Judgment and Decision Making” vol. 11(6), 2016, s. 601-610.

²⁰⁰ Wywiad nr 24, wywiad nr 48.

²⁰¹ B.M. Barry, *How Judges Judge. Empirical Insights into Judicial Decision-Making*, Routledge 2021, s. 42.

²⁰² R.F. Baumeister, J. Tierney, *Siła woli*, Media Rodzina, Poznań 2013, s. 123, za: R. Zyzik, *Dlaczego zmęczenie decyzyjne może być zagrożeniem dla niezawisłości sędziego?*, „Forum Prawnicze” 2014, nr 3, s. 23.

²⁰³ R.F. Baumeister, J. Tierney, *Siła woli*..., s. 123, za: R. Zyzik, *Dlaczego zmęczenie...* s. 23. Baumeister

Radosław Zyzik określił wpływ zmęczenia na proces orzeczniczy mianem „problemu niefikcyjnego”²⁰⁴. Jego zdaniem, choć problem wyczerpywania się ego nie powinien być odnoszony do każdego sądowego rozstrzygnięcia, niemniej celowe jest przeciwdziałanie sytuacjom, w których sędzia będzie orzekał w stanie wyczerpania sił²⁰⁵.

Z PUNKTU WIDZENIA SĘDZIÓW

A co na temat mechanizmów zachodzących w procesie orzekania mówią sami sędziowie?

W toku prac nad niniejszą książką przeprowadziłam szereg wywiadów z sędziami. Jedną z poruszanych kwestii były własne spostrzeżenia sędziów co do sztuki podejmowania decyzji orzeczniczych. Zwróćmy uwagę na niektóre z wypowiedzi²⁰⁶.

Niewątpliwie sędzia odpowiada w swoim sumieniu za wydane rozstrzygnięcie. Jak zauważyła jedna z anonimowo wypowiadających się sędziów, „czy ci wyjdzie, czy ci nie wyjdzie, czy ci się uda, czy nie uda – spoczywa na tobie”²⁰⁷.

Jedna z moich rozmówczyń wskazała, że sama zastanawiała się nad tym, jak orzeka sędzia. Opowiedziała, że przed laty zadała takie pytanie profesorowi prawa, który był sędzią. W odpowiedzi usłyszała o „całej zbitce reakcji”, które wynikają z doświadczenia, i to doświadczenie musi zostać „ubrane” w jakieś ramy normatywne, które się zna i można było je przedstawić. Problemem tym zajmowała się profesor Ewa Łętowska, która pisała o triadzie: aksjologii, *know-how* i umiejętnościach „dogadania się” z kolegami ze składu²⁰⁸.

Niejednokrotnie sędziowie zwracali uwagę, że ramy ukształtowane przez ustawodawcę odnośnie do zakresu orzekania w konkretnym sądzie, konkretnej instancji sądu mają fundamentalne znaczenie dla sposobu orzekania, co sprawia, że inne są mechanizmy orzekania w różnych sądach. Nie wyklucza to jednak – w moim przekonaniu – poszukiwania tego, co jest wspólne i co powinno łączyć sędziów, czyli kierowania się w ich pracy orzeczniczej pokorą i namysłem. Skrót „PiN” może być kluczem do tajemnicy orzekania w zgodzie ze sztuką.

wraz z zespołem prowadził też badania odnoszące się do wpływu spożywania różnych posiłków na wyczerpanie. Można tu przywołać uwagę R. Zyzika, który, odnosząc się do badań prowadzonych m.in. przez Baumeistera (żartobliwie) sugeruje inwestowanie w słodczy dla sędziów, aby przeciwdziałać niekorzystnemu zjawisku w postaci pojawienia się efektu wyczerpanego ego. R. Zyzik, Dlaczego siła woli jest ważniejsza niż jej wolność, *granicenauki.pl*, <http://docplayer.pl/35065502-Dlaczego-sila-woli-jest-wazniejsza-niz-jej-wolnosc.html> [dostęp: 21.07.2022].

²⁰⁴ R. Zyzik, Dlaczego zmęczenie decyzyjne..., s. 18.

²⁰⁵ Ibidem, s. 24.

²⁰⁶ Ogrom zebranego materiału i ograniczone ramy niniejszej publikacji nie pozwalają na szczegółowe przedstawienie wszystkich spostrzeżeń.

²⁰⁷ Wywiad nr 10.

²⁰⁸ Ibidem. Na ten temat mowa w rozdziale 7.



Moi rozmówcy podkreślali, że lata doświadczeń nauczyły ich tego, że nieraz sprawa jawiąca się jako prosta, wręcz „sztampowa”, okazywała się odnosić do wysoce skomplikowanych zagadnień (niekoniecznie tylko prawnych), które wymagały wyznaczenia wielu terminów rozpraw i długiego namysłu co do kierunku rozstrzygnięcia, mimo że nie zapowiadało się na to po lekturze pierwszych pism procesowych²⁰⁹. Aby nie popełnić błędu, „sędzia musi być czujny, ostrożny”²¹⁰. Analiza akt, jak opisywała sędzia sądu rejonowego w stanie spoczynku Beata Tomecka, obejmowała często kilkakrotne czytanie akt sprawy, potem – jak opisała to sędzia – „nosiłam je w swoim zasobie pamięciowym”²¹¹. Sędzia sądu

²⁰⁹ W niektórych sądach co do zasady wyznacza się jednak jeden termin rozprawy – co odnosi się np. do orzekania przed NSA, SN.

²¹⁰ Wywiad nr 20.

²¹¹ Wywiad nr 2 z sędzią Beatą Tomecką.

okręgowego w stanie spoczynku Anna Maria Wesołowska zwracała uwagę na doniosłość namysłu w toku podejmowania czynności przez sędziego. Opisywała, że gdy zajmowała się konkretnym przypadkiem, to „moje myślenie skupiało się tylko na tym, żeby przesłedzić tok tego, co się wydarzyło, żeby zrozumieć, dlaczego do tego doszło. Nigdy nie zaczynałam od aktu oskarżenia, od uzasadnienia. Zaczynałam od notatek służbowych, one jeszcze nie zawierały ocen. Dziś – jak rozmawiam ze studentami – to zawsze to akcentuję. Po latach pracy i rzetelnej analizie akt można wychwycić te materiały, które wymogu autentyczności nie spełniają. Intuicja odgrywa tutaj istotną rolę. Bywało, że jeden zwrot użyty w notatce służbowej, np. z rozpytania dziecka, podważał zaufanie do całości. Można było zauważyć, czy dana notatka mogła być przeprowadzona np. na podstawie rozmowy z dzieckiem”²¹². Na ten sam problem zwrócił uwagę inny sędzia, który zapamiętał, że w jednym z protokołów zawarte miały być wypowiedzi świadka w podeszłym wieku. Zeznania te zredagowano jednak przy odwoływaniu się do sformułowań ustawowych, wynikałoby z nich, że zeznająca miała w trakcie podejmowanej czynności posługiwać się hermetycznym językiem, godnym jurystów²¹³. W takich przypadkach należy rozważyć, czy protokół wiernie oddaje treść relacji świadka.

Sędziowie niejednokrotnie kładli też nacisk na poszukiwanie tego, co w sprawie jest kluczowe. Jeden z moich rozmówców, akcentując potrzebę przeciwdziałania bylejałości w orzekaniu, zwrócił uwagę, że pierwszoplanowe jest to, aby zorientować się, gdzie znajduje się istota problemu określonego sporu, a nie „prześlizgnąć się” po temacie²¹⁴. Inny sędzia zwrócił uwagę, iż na koniec każdego półrocza do sądów kierowanych jest wiele spraw karnych, co ma związek z rozliczeniami statystycznymi. Podkreślił on, że czasami brakuje tam istotnych dowodów, mogą zdarzać się błędy i należy na nie zwracać szczególną uwagę. W okresie pandemii COVID-19 policja często nakładała mandaty za nieprzestrzeganie obostrzeń. Sędzia zauważył, że należało wówczas bardzo drobiazgowo analizować akta (włącznie z notatką urzędową policji z pierwszej strony akt), gdyż zdarzało się, że nie zawierały one istotnych informacji kluczowych dla wyniku postępowania przed sądem²¹⁵. W warsztacie sędziego istotne jest więc krytyczne, refleksyjne myślenie, co odnieść należy nie tylko do tego, co mówią strony i uczestnicy postępowań, ale i tego, jak mówią. Trzeba mieć przy tym świadomość, że stanowiska procesowe stron zawierają jedynie ich subiektywną wersję. Sędzia musi zaś ocenić je przy uwzględnieniu logiki i zasad doświadczenia życiowego²¹⁶. Ważne, aby sędzia przy ferowaniu wyroków

²¹² Wywiad nr 3 z sędzią Anną Marią Wesołowską. Dodam tu uwagę sędzi A.M. Wesołowskiej, iż „trudna była również ocena zeznań dzieci przesłuchiowanych przez prokuratora. Protokół spisywany odręcznie, czy później na maszynie nie nadążał za dzieckiem. Dlatego walczyłam o to, aby przesłuchania dzieci były nagrywane”.

²¹³ Wywiad nr 34.

²¹⁴ Wywiad nr 26. Podobnie wywiad nr 28.

²¹⁵ Wywiad nr 30.

²¹⁶ Wywiad nr 27; podobnie wywiad nr 14.

nie poprzestawał jedynie na swoim doświadczeniu z sali sądowej²¹⁷. W tym celu konieczne jest zdystansowanie do sprawy przed podjęciem ostatecznej decyzji²¹⁸.

Moi rozmówcy często werbalizowali konieczność stałego przypominania sobie, że każda rozpoznawana sprawa dotyczy konkretnych osób (podmiotów). Istotne jest to, aby sędzia zawsze przed wyrokowaniem uświadamiał sobie, że rozpoznaje sprawę jednostki, dla której sprawa ta ma istotne znaczenie, choć podejmowane w niej działanie sędziego jawić może się jako rutynowe²¹⁹. Sędzia Teresa Romer w przeprowadzonym na potrzeby niniejszej publikacji wywiadzie podkreśliła, że piękno zawodu sędziego wiąże się z tym, iż można „szukać, porównywać, zastanawiać, że trzeba umieć wydobyć wszystko albo też trzeba umieć podejść krytycznie do samego siebie, powiedzieć sobie: nie, ja jeszcze nie dojrzałem, lub zasoby moich wiadomości nie są wystarczające do rozstrzygnięcia tej sprawy. Ważne, aby pamiętać, że sprawa, która dla danego sędziego może być kolejną z wokandy, dla człowieka, którego dotyczy, czy dla ludzi, których dotyczy, bo to nie tylko: oskarżony, powód, pozwany, oskarżyciel, mogą to być także członkowie rodziny, świadkowie – jest czymś decydującym dla życia, dla bycia w sensie zawodowym, rodzinnym, nawet towarzyskim”²²⁰. Z tą myślą korespondowały słowa innego sędziego, który zwracał uwagę na problem rozpoznawania niektórych spraw w sposób nadmiernie formalny²²¹. O „ludzkiej twarzy sądu” mówiła kolejna sędzia, podkreślając, iż istotne jest holistyczne spojrzenie na rozpoznawaną sprawę, nie tylko przez pryzmat przepisów prawa²²². Wypowiedzi te warto uzupełnić uwagą poczynioną przez sędzię Barbarę Rymaszewską, sędzię Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w stanie spoczynku: „Sędzia musi mieć empatię, musi lubić ludzi, by być dobrym sędzią”²²³. Podobnie wypowiedziała się inna sędzia, która, odnosząc się do pracy w sprawach rodzinnych, podkreśliła, że sędzia musi też chcieć pomagać innym, nie koncentrować się wyłącznie na przepisach, bowiem jego rolą jest wspierać tych, którzy tego potrzebują²²⁴.

²¹⁷ Wywiad nr 23.

²¹⁸ Na tę kwestię zwracała też inna sędzia, wywiad nr 21.

²¹⁹ Jeden z moich rozmówców powiedział, że w dobie pandemii COVID-19 sądy rozpoznawały wiele spraw drobnych z perspektywy sędziów, ale niekoniecznie były one tak samo traktowane przez obywateli. Wywiad nr 30.

²²⁰ Wywiad nr 11 z sędzią Teresą Romer. Podobnie kwestię tę prezentowała inna sędzia, która podkreślała, że sędziowie powinni pamiętać, iż za każdą sprawą jest człowiek i jego nieszczęście. Wywiad nr 36.

²²¹ Wywiad nr 24. Zob. również: E. Łętowska, *Spylandium est vs prawo do sądu*, „Gazeta Prawna”, 4.11.2022 r., <https://serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8580687,ewa-letowska-spylandium-est-vs-prawo-do-sadu.html> [dostęp: 14.11.2022].

²²² Wywiad nr 46.

²²³ Wywiad nr 32 z sędzią Barbarą Rymaszewską. Warto dodać, że sędzia Adam Strzembosz, odnosząc się do spraw dotyczących nieletnich podsądnych wspominał: „[...] miałem poczucie, że bez choćby elementarnego zrozumienia ich sytuacji nie mogę realizować swojego podstawowego zadania: a mianowicie sądzić nie tyle sprawiedliwie, co skutecznie z punktu widzenia przyszłości podopiecznych”. A. Strzembosz, *Między prawem i sprawiedliwością...*, s. 71.

²²⁴ Wywiad nr 50. Sędzia opisała przykład sprawy, w której kurator i pracownik opieki społecznej wnioskowali o to, aby dzieci zostały umieszczone poza środowiskiem rodzinnym. W rodzinie problemem były bardzo złe warunki, nie było tam czysto. Sędzia powiedziała, że udała się tam. Podjęła decyzję, że rodzinie trzeba pomóc: nauczyć ich sprzątać, dbać o porządek – rodzice nie radzili sobie

Nie można przy tym zapominać, że wiele spraw dotyczy kwestii bardzo skomplikowanych pod względem faktycznym i prawnym. Nie należą do sporadycznych przypadki, gdy akta spraw liczą wiele tomów. Sędzia A.M. Wesołowska wspominała o sprawie tzw. „Ośmiornicy” – dysponowała w niej „1700 stronami odręcznych notatek. W sprawie zeznawało ok. 300 świadków. Musiałam mieć istotę zeznań w rękę, aby porównać, aby zobaczyć, które słowo mi nie pasuje”²²⁵. Sędzia wspominała, że „advokaci dziwili się, jak mogłam zauważyć różnice w zeznaniach setki świadków. Mogłam, ponieważ te odręczne notatki towarzyszyły mi przez cały czas, gdy sprawa się toczyła, czyli miesiącami. Przed przesłuchaniem świadka analizowałam je ponownie i wiedziałam, o co pytać. Pytania mogły być dzięki temu bardzo konkretne”²²⁶.

Z powyższą myślą można zestawiać wypowiedź innego sędziego, który wskazywał, że wiele z rozpoznawanych przez niego spraw karnych nie jest „czarno-białych”, istotne są detale. Odniósł się on do przykładu sprawy karnej w sprawie o prowadzenie pojazdu przez osobę nietrzeźwą. Chodziło o osobę zatrzymaną po przejechaniu kilkusetmetrowego odcinka drogi, którą zatrzymano już po opuszczeniu pojazdu. Sędzia zauważył, że biorąc pod uwagę szereg okoliczności, w tym i to, że nie zdarzył się ani wypadek, ani kolizja, a sytuacja w rodzinie oskarżonego była szczególna, postępowanie warunkowo umorzył. Sędzia zaakcentował, iż w realiach przypadku surowsza represja *de facto* byłaby wymierzona w osoby najbliższe dla oskarżonego, których sytuacja zdrowotna była skomplikowana²²⁷.

Aby podjąć decyzję w sposób wyważony, uwzględniający wszystkie aspekty sprawy, z odpowiedniego dystansu, ważny jest czas do namysłu. Sędzia Beata Tomecka akcentowała, iż z perspektywy sędziów bardzo istotne są zdolności organizacyjne²²⁸. Jedna z sędziów zauważyła, że znaczenie może mieć nawet technika rozplanowania czynności, które w określonych momentach postępowania mają zostać podjęte. Jeśli określona sprawa jest rozpisana na wokandzie tylko na jeden termin, to może nie być odpowiedniej przestrzeni na dokładną jej analizę, inaczej natomiast może się stać, jeśli zostanie wyznaczonych kilka terminów. Wówczas sędzia ma więcej czasu na rozmyślanie²²⁹. Niestety – jak podkreślali często moi rozmówcy – sędziów rozlicza się z liczby wydawanych orzeczeń. Trudno jednak traktować wydawane orzeczenia jako „fabryczne produkty”²³⁰.

Orzekanie w zgodzie ze sztuką nie oznacza przecież znalezienia jakiegokolwiek możliwego rozwiązania i poprzestania na nim. Z konstatacją tą korespondują słowa

z porządkami, ale nie wynikało to z powodu ich lenistwa. Sędzia opisała, że dzięki działaniom kuratora, służb finalnie sytuacja uległa poprawie. Dzieci nie zostały też umieszczone w domu dziecka.

²²⁵ Wywiad nr 3 z sędzią Anną Marią Wesołowską.

²²⁶ Ibidem.

²²⁷ Wywiad nr 30.

²²⁸ Wywiad nr 2 z sędzią Beatą Tomecką.

²²⁹ Wywiad nr 15.

²³⁰ Wywiad nr 41.

sędziego: „Już we wczesnej fazie rozpoznawania sprawy, po zapoznaniu się ze stanowiskami procesowymi stron, przyjmowałem określoną wstępną koncepcję prawną jej rozstrzygnięcia. Także w wersji alternatywnej, a niekiedy nawet wielowariantowej. W fazie końcowej procesu o orzeczeniu decydowała dogłębna znajomość akt sprawy, a zatem dobre rozeznanie co do wszystkich istotnych okoliczności faktycznych sprawy i rzetelne rozeznanie wszystkich aspektów stanu prawnego wchodzącego w rachubę w danej sprawie. W razie potrzeby bezwzględnie odraczałem publikację wyroku. Zyskiwałem więc dodatkowy czas na przemyślenie sposobu rozstrzygnięcia sprawy, a także na ewentualne dalsze poszukiwanie stosownego orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz pogłębianie znajomości poglądów komentatorów i innych wypowiedzi w literaturze prawniczej. Dużą satysfakcję sprawiało mi zwłaszcza rozstrzyganie spraw, w których była możliwość skorzystania z dyskrejonalnej władzy sędziowskiej. Interesująca była też możliwość uwzględniania zasad prawnych i aksjologii przy wykładni przepisów prawnych składających się na podstawę prawną orzeczenia. Rzecz jasna, możliwość taka zdecydowanie zwiększała się podczas orzekania w sądzie wyższego czy też najwyższego szczebla”²³¹.

Z perspektywy sędziego – jak wyraziła jedna z moich rozmówczyń – istotny jest „luz psychiczny przy podejmowaniu decyzji”, a w razie potrzeby możliwość odroczenia terminu publikacji orzeczenia²³². Również inny sędzia dał wyraz przekonaniu o wartości korzystania z dobrodziejstwa odroczenia terminu ogłoszenia orzeczenia, a nawet otwarcia rozprawy na nowo. Gdy bowiem sędzia nie dysponuje wizją, w jaki sposób należy wyrokować w świetle dostępnych dowodów, powinien rozważyć uzupełnienie postępowania dowodowego, na przykład poprzez uzupełniające przesłuchanie stron sporu²³³. Kwestię tę podkreślał także kolejny sędzia, który zwrócił uwagę, że zdarzało mu się, że po przemyśleniu problemu zmieniał wcześniejszą koncepcję rozstrzygnięcia w danej sprawie. Opisywał, iż nie należą do rzadkości przypadki, gdy na sali sądowej świadek płacze, choć osoba ta kłamie w sposób perfidny. Sędzia zauważył, iż skorzystanie z możliwości odroczenia terminu publikacji umożliwia „wyłaczyć” emocje. Mój rozmówca odwołał się do przykładu kłótni, w której pod wpływem wzburzenia można powiedzieć za dużo. Analogiczna sytuacja może mieć miejsce, jeśli wyrok zostanie ogłoszony bezpośrednio po zakończeniu postępowania dowodowego. Sędzia zwracał uwagę, że może się okazać, że później najdzie sędziego refleksja, czy nie należało wydać innego rozstrzygnięcia²³⁴. Dodajmy do tego uwagę jednej sędzi, która podkreślała, że po odroczeniu terminu ogłoszenia orzeczenia zawsze od nowa czytała akta i zdarzało się, że zmieniała wcześniej wypracowaną koncepcję, gdyż do-

²³¹ Wywiad nr 4.

²³² Wywiad nr 15.

²³³ Wywiad nr 18.

²³⁴ Wywiad nr 30.

strzegła element, na który wcześniej nie zwróciła uwagi²³⁵.

Choć dla niektórych osób pojęcie „leżące akta” mogłyby sugerować niczym nieuzasadnioną beczynność i nieumotywowaną przerwę w procedowaniu, to jednak dla niemałej części moich rozmówców, proces odłożenia akt mógł przeciwdziałać wydaniu orzeczenia w sposób nieprzemyślany, „na gorąco”. To, że „akta leżą w szafie i czekają”, może dać sędziom możliwość zdystansowania się od sprawy i jej dogłębnego przemyślenia²³⁶. Nie chodzi tu oczywiście o wielomiesięczne odłożenie akt bez podejmowania jakichkolwiek działań, bo wówczas istotnie może dojść do przewlekłości postępowania, a zarazem po tak długiej przerwie pojawi się konieczność prowadzenie rozmyślań nad sprawą od początku, wobec ulotności pamięci²³⁷. Rzecz w tym, by nie wyrokować bez odpowiedniego namysłu. Czas na rozmyślanie – z perspektywy moich interlokutorów – był pożądanym, dając przestrzeń dla dogłębnego przeanalizowania konkretnego przypadku²³⁸.

Możliwość pracy w sądzie bez ograniczeń czasowych była, w ocenie jednej z moich rozmówczyń, istotna w drodze do przygotowania się do orzekania. Sędzia zwracała uwagę, że w sądzie administracyjnym potencjalnie można całą noc spędzić na analizie akt – jest to możliwe dzięki temu, że sędzia ma nieograniczony dostęp do akt sprawy. To zaś jest doniosłe z perspektywy dojrzewania do opowiedzenia się za określonym rozstrzygnięciem. Sędzia akcentowała, że z perspektywy orzekania kluczowy jest dystans do sprawy. Przy wyrokowaniu potrzebny jest czas²³⁹.

Powyższe wiąże się z zagadnieniem odpowiedzialności sędziego za kształt orzecznictwa. Niejednokrotnie sędziowie podkreślali, iż namysł nad orzeczeniem powinien uwzględnić skutki obrania określonej koncepcji. Jeden z sędziów orzekających w sądzie odwoławczym zauważył wprost, iż jeśli sędzia orzeka w postępowaniu drugoinstancyjnym, to musi sobie zdawać sprawę z tego, że po wydaniu przez niego orzeczenia może nie być możliwości skorygowania rozstrzygnięcia²⁴⁰. W rozmowach z sędziami, którzy orzekają w sądach, od których orzeczeń nie przysługuje możliwość wniesienia dalszych

²³⁵ Wywiad nr 50.

²³⁶ Np. wywiad nr 7, wywiad nr 13, wywiad nr 14; wywiad nr 46.

²³⁷ Por. wywiad nr 24.

²³⁸ W tym kontekście zwróćmy też uwagę na jedną z wypowiedzi przedstawionych w ramach badań przeprowadzonych przez J. Włodarczyk-Madejską, P. Ostaszewskiego i J. Klimczak: „Są sędziowie, którzy uważają, że nie wymaga czasu prawidłowe rozstrzygnięcie sprawy, że wystarczy ogólny wgląd w sprawę, i to jest wystarczające do tego, żeby prawidłowe orzeczenie wydać. I jakby są przekonani jeszcze, że to orzeczenie, które wydają, jest prawidłowe, bez konieczności głębszego wejścia w tę problematykę, jakiegoś pogłębienia czy szukania rozwiązań w orzecznictwie, w doktrynie, bo to nieraz zajmuje czas. Natomiast jeżeli sędzia ma wątpliwości, no to szuka w orzecznictwie, w doktrynie, kilka razy przegląda sprawę, zastanawia się nad rozbieżnościami na przykład w zeznaniach świadków, stron. Żeby mieć przekonanie, że tę sprawę prawidłowo rozstrzygnął, potrzebuje tego czasu i takiej pogłębionej analizy sprawy. Jeżeli tak sędzia do tego podchodzi, to po prostu nie ma możliwości, żeby krócej to zrobił. Nie ma takiej fizycznej możliwości (SO/10C)”. J. Włodarczyk-Madejska, P. Ostaszewski, J. Klimczak, *Efektywność pracy sędziów sądów powszechnych. Wyniki analizy wywiadów pogłębionych. Analizy wymiaru sprawiedliwości*, Wydawnictwo IWS, Warszawa 2019, s. 35.

²³⁹ Wywiad nr 51.

²⁴⁰ Wywiad nr 28; podobnie wywiad nr 46.

środków odwoławczych, bardzo często wprost mocno wybrzmiewała kwestia odpowiedzialności sędziego za takie rozstrzygnięcie sprawy, aby nie prowadzić do krzywdy ludzkiej, bowiem wydawane rozstrzygnięcie kończy prawomocnie spór. Temat ten obecny był również w wypowiedziach sędziów orzekających w sądach pierwszej instancji.

Sędziowie zwracali przy tym uwagę, iż raz wydane orzeczenie ma „moc sprawczą”, zmieniając nie tylko sytuację samych stron, ale i wpływając na kształtowanie się praktyki sądowej²⁴¹. Jak zauważył pewien sędzia, istotne jest zastanowienie się nad tym, jak określone orzeczenie może wpłynąć na kolejne sprawy sądowe, jakie będą jego konsekwencje²⁴². Chodzi więc o to, by rozważyć skutek obrania określonej koncepcji orzeczniczej, jej długofalowe skutki, także dla innych podobnych spraw. Taka uwaga koresponduje ze spostrzeżeniem kolejnego sędziego, który akcentował, iż można wypracować pewien pomysł, ale po analizie nie zostanie on wykorzystany (zastosowany w sprawie), choćby teoretycznie można go było użyć²⁴³. Chodzi bowiem o przeciwdziałanie sytuacji, w której w innych sprawach tego rodzaju rozwiązania byłyby powielane, mimo że byłoby to niepożądane²⁴⁴. Inna sędzia zauważyła, że można znać obecne w piśmiennictwie teoretyczne propozycje co do sposobu rozwiązywania niektórych problemów prawnych, ale może być tak, że skorzystanie z takich koncepcji przy faktycznym stosowaniu prawa byłoby niewłaściwe. Nie każdy pomysł teoretyczny może być bowiem zastosowany przez sędziów, którzy muszą zweryfikować możliwość zastosowania takiej konstrukcji w systemie prawnym i jej późniejszych skutków²⁴⁵.

W procesie decydowania istotny jest więc szereg czynników. Sędzia Teresa Romer w tym kontekście zauważyła: „Jak jest 10 spraw na wokandzie, i się siedzi na ogół od wpół do dziewiątej do czwartej czy piątej, to gdzieś tam się można – po prostu – pogubić, wskutek zwykłego ludzkiego zmęczenia. Dlatego jest niesłuchanie ważną rzeczą, aby sędzia potrafił kontrolować samego siebie, aby umiał znaleźć ten moment, kiedy zarządzi przerwę (to mu zawsze wolno), pójdzie to pokoju narad i powie sobie »stop«, czy ja w tym momencie jestem gotów (gotowa) do rozstrzygnięcia sprawy, mimo że pozornie wszystkie dowody są wyczerpane; czy może jeszcze coś przeczytam na ten temat, poszukam jeszcze porównawczych spraw”²⁴⁶. Chodzi bowiem o to, iż – jak akcentowała sędzia Teresa Romer – „Nie wolno sędziemu nigdy zapomnieć o tym, jak już mówiłam, że dla niego sprawa, którą sędzi, jest kolejną sprawą z wokandy, ale dla człowieka, którego ta sprawa dotyczy, to może być dosłownie sprawa *to be or not to*

²⁴¹ Uwagę tę uzupełnię cytatem z wypowiedzi sędziego Antoniego Górskiego, który odnosił się do brzemienia odpowiedzialności u sędziów: „A zatem tutaj jest to obciążenie, że wyrok, choć to może brzmieć przesadnie, jest ostateczny i to jest obciążenie, które nas wyróżnia”. Zob.: A. Łazarska, T. Pietryga, B. Pilitowski (red.), Antoni Górski. Człowiek i sędzia, Fundacja Court Watch Polska, Toruń 2017, s. 26.

²⁴² Wywiad nr 23.

²⁴³ Wywiad nr 26.

²⁴⁴ Ibidem.

²⁴⁵ Wywiad nr 42.

²⁴⁶ Wywiad nr 11 z sędzią Teresą Romer.

be – wszystko jedno, czy będzie to sprawa zawodowa, czy będzie to sprawa rodzinna, czy nawet kwestia tego, że on pozostanie z jakimś obciążeniem”²⁴⁷.

Powyższe rozważania uzupełnię uwagą innej sędzi, która borykała się niegdyś z tym, czy nie powinna już zakończyć prowadzenia postępowania dowodowego, aby przeciwdziałać przewlekłości postępowania. Ostatecznie zdecydowała się na kontynuowanie postępowania, bowiem doszła do wniosku, że jest to właściwe. Odwołała się do słów innej sędzi, która akcentowała, że sędzia powinien zrobić tyle, aby mógł zawsze spać spokojnie, aby jego działania były zgodne z tym, co podpowiada mu sumienie²⁴⁸. Jak zauważyła inna sędzia, oprócz przepisów prawa, bardzo istotne znaczenie w kontekście podejmowanych decyzji ma sumienie sędziego²⁴⁹.

Zagłębienie się w szczegóły rozpoznawanej sprawy może wymagać nieraz od sędziów wypracowania nieszablonowych rozwiązań. Przypomnieć tu warto anegdotę opisaną przez Guntera Teubnera, o której przypomina Jerzy Zajadło. Skrząc tę opowieść, można ująć ją następująco: Szejk – właściciel stada wielbłądów – postanowił podzielić swój majątek. W tym celu przygotował testament. Podzielił majątek na trzech synów. Najstarszy z nich miał otrzymać połowę spadku, średni syn – czwartą część, zaś dla najmłodszego wyznaczono szóstą część stada. Problem powstał, gdy na etapie ustalania majątku spadkowego synowie doliczyli się wyłącznie 11 wielbłądów. Spór, jak dokonać podziału zwierząt, doprowadził ich do kalifa, który miał tymczasowo ofiarować im jednego wielbłąda. Gdy bracia uzyskali dodatkowe zwierzę, bez problemu podzielili się między sobą – 6 wielbłądów otrzymał najstarszy syn, 3 wielbłądy otrzymał średni syn, a najmłodszy – 2. Dziedzice mogli zaś zwrócić kalifowi tymczasowo podarowane zwierzę²⁵⁰. Jak podsumował to J. Zajadło, „praca każdego prawnika, zarówno teoretyka jak i prawnika, polega w gruncie rzeczy na poszukiwaniu dwunastego wielbłąda”²⁵¹. Tego rodzaju dociekania niewątpliwie stanowią prozę życia sędziów.

Jak podkreślali niektórzy moi rozmówcy, istnieją takie kategorie spraw, w których potencjalnie mogą być wydane różne orzeczenia, które można byłoby ocenić jako sprawiedliwe. Jeden z sędziów zauważył, że bywają takie sprawy, w których można wydać co najmniej dwa orzeczenia, które tak by zakwalifikował²⁵². Inny sędzia podkreślał, że „są niewątpliwie sprawy, które można uzasadnić w każdą stronę i dany rodzaj rozstrzygnięcia znajdzie swoich zwolenników, jak i przeciwników, znajdzie się grupa osób, która podzieli to pierwsze, jak i to drugie rozstrzygnięcie”²⁵³. Jak podkreślił jeden z moich rozmówców, powyższego nie można odnosić do sytuacji, gdy sędzia

²⁴⁷ Ibidem.

²⁴⁸ Wywiad nr 49.

²⁴⁹ Wywiad nr 50.

²⁵⁰ J. Zajadło, Wprowadzenie. Co to są hard cases?, [w:] J. Zajadło (red.), *Fascynujące ścieżki filozofii prawa*, Warszawa 2008, s. 16-17.

²⁵¹ Ibidem, s. 17.

²⁵² Wywiad nr 21.

²⁵³ Wywiad nr 13.

zastanawia się nad wydaniem wyroku uniewinniającego bądź skazującego sprawcę – jest tylko jeden sprawiedliwy werdykt²⁵⁴.

Moi rozmówcy przyznawali, iż nierzadko można spotkać się ze sprawami, w których orzeczenie wydać jest bardzo trudno z tego powodu, że ustalenie stanu faktycznego napotyka szereg problemów (np. w razie, gdy wersje stron wzajemnie sobie przeczą i nie można łatwo przesądzić, która ze stron mówi prawdę)²⁵⁵. Istnieje szereg spraw, w których wyrokowanie jest problematyczne, np. w zakresie czynów niedozwolonych, władzy rodzicielskiej. Sąd musi wówczas podjąć decyzję mającą skutki na przyszłość, a wydane orzeczenie może być obciążone określonym ryzykiem (np. w zakresie tego, kto będzie sprawował opiekę nad dzieckiem, jeśli u obojga rodziców stwierdza się pewne defekty)²⁵⁶. Jeden z sędziów podkreślił, iż dylematy tego rodzaju są na porządku dziennym, co nie oznacza, że sędzia miałby kiedykolwiek „rzucić monetą”. W końcu bowiem określony element ustaleń „przeważa” na rzecz konkretnej koncepcji rozstrzygnięcia. Sędzia ów zaznaczył, iż niejednokrotnie długo nie wie, jaki wyrok miałby być wydany – modyfikacje pomysłów co do kierunku rozstrzygnięcia sprawy nie zdarzają się rzadko. U Temidy „wskazówki na wadze skaczą”²⁵⁷. Koncepcja co do tego, jak można rozstrzygnąć spór może zmieniać się za sprawą kolejnych pism i dowodów²⁵⁸. Jak podkreśliła inna sędzia, może być tak, że sędzia w finalnej fazie postępowania dysponuje projektem orzeczenia, i zanim je podpisze, uzna jednak, że wyda odmienne rozstrzygnięcie²⁵⁹.

Jedno jest pewne, i akcentowało to wielu sędziów – nie mogą oni uchylić się od wyrokowania. Sędzia nie może powiedzieć, że nie wie, jakie orzeczenie powinien wydać, aby sprawy nie rozstrzygać²⁶⁰. Sędzia Romer akcentowała, że „to jest strasznie trudna sytuacja, bo orzeczenie zapaść musi. Oczywiście, można prowadzić postępowanie dowodowe tak długo, jak sędzia będzie szukał maksymalnej ilości dowodów na pełne wyjaśnienie sprawy. To jest tak – i zawsze o tym mówiłam, szkoląc sędziów czy kandydatów na sędziów – sędzia nie może o tym zapomnieć, że sprawa dla niego może być jakąś kolejną, taką samą sprawą, np. o kradzież, o pobicie, ale dla tego człowieka, dla jego bliskich to jest być albo nie być. Ta sprawa jest dla niego w zasadzie wszystkim. Sędzia musi o tym pamiętać. To nie zawsze się udaje”²⁶¹.

W takich przypadkach, gdy sędzia, który nie może rozstrzygnąć wątpliwości, powinien skorzystać z reguł przyjętych w określonym modelu postępowania, uwzględnić

²⁵⁴ Wywiad nr 40.

²⁵⁵ Np. wywiad nr 18.

²⁵⁶ Wywiad nr 24.

²⁵⁷ Wywiad nr 18.

²⁵⁸ Ibidem.

²⁵⁹ Wywiad nr 49.

²⁶⁰ Wywiad nr 34.

²⁶¹ Wywiad nr 11 z sędzią Teresą Romer.

w szczególności regulacje procesowe, które kierunkują sposób orzekania²⁶². W sprawie cywilnej będzie więc należało przeanalizować zagadnienie sprostania przez strony procesu z obowiązku udowodnienia racji z perspektywy rozkładu ciężaru dowodzenia²⁶³. Wątpliwości, które nie mogą być usunięte, należy interpretować w sprawie podatkowej na korzyść podatnika²⁶⁴, w sprawie karnej – na korzyść oskarżonego. Jak zauważyła sędzia Anna Maria Wesołowska, „jeśli masz cień wątpliwości, to bez względu na intuicję należy wydać wyrok uniewinniający. Lepiej uniewinnić stu winnych niż skazać jednego niewinnego”²⁶⁵. Odnosząc się tego zagadnienia jeden z moich rozmówców zauważył jednak, że choć na gruncie procedury karnej istnieje taka regulacja, to jednak łatwiej jest wydać wyrok skazujący niż uniewinniający. Podkreślił, iż akt oskarżenia, będący jedną z wersji zdarzenia oferowaną przez oskarżyciela, może wpływać na postrzeganie sprawy przez sędziego²⁶⁶. W jednym z wywiadów sędzia przywołał również znaną anegdotę o sędzi, który boryka się z rozsądzeniem sprawy karnej – czy ma skazać oskarżonego, czy też ma wydać wyrok uniewinniający, więc rozważa „pośrednią” opcję – wydanie wyroku skazującego i orzeczenie kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania²⁶⁷.

Sędziowie podkreślali przy tym niejednokrotnie, iż to, co oznacza pojęcie „sprawiedliwe orzeczenie”, jest ocenne. Jeden z sędziów zwrócił uwagę, że to, czy sędzia wyda orzeczenie sprawiedliwe, zależy od oceny klientów sądu²⁶⁸. Inny sędzia podkreślał zaś, że istotne różnice w stopniu zadowolenia stron sporów zależne są często od tego, w jakim sędzia orzeka wydziale. W szczególności mówił, że w sprawach cywilnych niezadowolone może być „pół sali”, a w niektórych sprawach rodzinnych – negatywnie władczą decyzję sądu odbiorą wszyscy biorący udział w sprawie²⁶⁹. Bywają sprawy, w których mogłyby zostać wydane rozmaite rozstrzygnięcia, z których każde (oparte na określonej argumentacji) byłoby sprawiedliwe²⁷⁰. Istnieją bowiem różne wartości i różne punkty widzenia²⁷¹. W pewnych sprawach da się uzasadnić rozstrzygnięcia w dwie różne strony²⁷². Nierzadko zdarzały się przypadki, iż w danej sprawie, rozpoznawanej w składzie kolegialnym, sędziowie mieli różne koncepcje i nie było możliwe ogłoszenie orzeczenia. W takim wypadku konieczne było szukanie rozwiązania, które byłoby akceptowane przynajmniej przez dwóch z trzech sędziów. Takie wspólne rozwiązanie było ostatecznie wypracowywane, przy czym zdarzały się nawet

²⁶² Wywiad nr 13.

²⁶³ Ibidem.

²⁶⁴ Wywiad nr 40.

²⁶⁵ Wywiad nr 3 z sędzią Anną Marią Wesołowską.

²⁶⁶ Wywiad nr 40.

²⁶⁷ Wywiad nr 34.

²⁶⁸ Wywiad nr 22.

²⁶⁹ Wywiad nr 18. Inna sędzia zauważyła, że niekiedy spory rodzinne są prowadzone dla zasady, rodzice dziecka kontynuują spór „dla satysfakcji” i bywa, że wyrokowanie jest trudne – może być to niekiedy wybór mniejszego zła. Wywiad nr 50.

²⁷⁰ Wywiad nr 17.

²⁷¹ Wywiad nr 15.

²⁷² Wywiad nr 19.

takie przypadki spraw, w których przegłosowywany był sędzia referent²⁷³. Inny sędzia, odwołując się z kolei do jednej z rozpoznawanych spraw, w której był wyznaczony skład trzyosobowy, opowiadał, że przy pierwszym wspólnym kontakcie sędziowie opowiadali się za trzema rozbieżnymi rozwiązaniami, ale finalnie udało się im znaleźć wspólne rozwiązanie i trzech sędziów zgodziło się na określoną koncepcję²⁷⁴. Bywa jednak, że takiej zgody nie ma, co może wiązać się ze zgłaszaniem zdań odrębnych²⁷⁵.

Przedstawione spostrzeżenia sędziów można podsumować następująco: nie istnieje jedna właściwa recepta rozstrzygania spraw sądowych. To, jakie orzeczenie zapadnie w danej sprawie, jest wypadkową szeregu czynników – szczegółowości poczynionych ustaleń faktycznych, treści przepisów prawa, przekonań sędziego o charakterze aksjologicznym, odczuwanych w związku ze sprawą emocji, a być może nawet okoliczności zewnętrznych z punktu widzenia sprawy, jak np. odczuwanie przez sędziego głodu lub zmęczenia. Najogólniej rzecz ujmując, wyrokowanie jest skutkiem szeregu procesów myślowych, jakie zachodzą w umyśle sędziego. Przejdźmy zatem do krótkiego nakreślenia tego, czym jest myślenie.

²⁷³ Ibidem.

²⁷⁴ Wywiad nr 23.

²⁷⁵ Jak można przeczytać w literaturze, zdanie odrębne może pochodzić także od ławników. Na powyższe wskazuje opis procesu karnego prowadzonego w latach 50. ubiegłego wieku, w którym na ławie oskarżonych zasiadł mężczyzna oskarżony o otrucie swojej żony. W sprawie w ponownym rozpoznaniu wyrokował Sąd Wojewódzki i w pięcioosobowym składzie – zapadło wówczas orzeczenie o uznaniu oskarżonego za winnego popełnienia przestępstwa. Z wyrokiem nie zgodziło się dwóch ławników, którzy sporządzili votum separatum. Finalnie, w sprawie uniewinniono oskarżonego. S. Milecki zwracał uwagę na „jurydyczne wycucie” ławników. Zob. S. Milewski, *Niezwykli klienci Temidy*, Warszawa 2011, s. 274-275.

ROZDZIAŁ 2

MÓZG I PROCESY MYŚLOWE

MÓZG

Zanim przejdziemy do rozważań o procesach myślowych zachodzących u sędziów i kształtujących wydawane przez nich rozstrzygnięcia, zatrzymajmy się przez chwilę na mózgu.

Czym jest mózg? Michael S. Gazzaniga, odrzucając porównanie mózgu do „talerza spaghetti z przypadkowo rozprzestrzeniającymi się i ślizgającymi się przy każdym ruchu szefa kuchni kabelkami”²⁷⁶, postrzega ten organ jako wysoce ustrukturyzowaną maszynę biologiczną. Dodaje, że mózg zarządza bardzo skomplikowanym kodeksem działania, dysponując specjalnym oprogramowaniem, które przysposabia nas do egzystencji²⁷⁷. To on spośród organów „najbardziej bezpośrednio kieruje naszymi myślami, emocjami i motywacją”²⁷⁸. Subiektywna odrębność człowieka zależna jest od biologicznej maszyneryi mózgu, wskazuje noblista Eric R. Kandel. To więc ona sprawia, że „jesteśmy sobą”²⁷⁹.

Masa mózgu to mniej więcej 2% ciała człowieka²⁸⁰. Pojemność czaszki u dzisiejszego człowieka to średnio 1340 cm³. Badacze akcentują jednak, że tzw. względna wielkość mózgu nie jest fundamentalna przy ocenie stopnia jego zaawansowania. Inteligencja wprost od niej nie zależy²⁸¹. W uśrednieniu w ludzkim mózgu znajduje się około 86 miliardów neuronów²⁸². Za amerykańskim fizykiem Leonardem Młodinowem porównajmy je do mrówek, z tym jednak zastrzeżeniem że jedna ich kolonia gromadzi 200 razy mniej owadów niż nasz mózg²⁸³. Neurony stale komunikują się ze

²⁷⁶ M.S. Gazzaniga, *Po obu stronach mózgu. Moja przygoda z neuronauką*, Copernicus Center Press, Kraków 2017, s. 445.

²⁷⁷ Ibidem, s. 445.

²⁷⁸ R.J. Sternberg, *Wprowadzenie do psychologii*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1999, s. 66.

²⁷⁹ E.R. Kandel, *Zaburzony umysł. Co nietypowe mózgi mówią o nas samych*, Copernicus Center Press, Kraków 2021, s. 16.

²⁸⁰ L.F. Barrett, *Jak powstają emocje...*, s. 90. Zob. również: M. Spitzer, *Jak uczy się mózg*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007, s. 23-24.

²⁸¹ M.S. Gazzaniga, *Istota człowieczeństwa. Co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi?*, Smak Słowa, Sopot 2020, s. 22-23.

²⁸² M.S. Gazzaniga, *Kto tu rządzi – ja czy mój mózg*, Neuronauka a istnienie wolnej woli, Smak Słowa, Sopot 2013, s. 33; L.F. Barrett podaje, że jest ich 128 miliardów. L.F. Barrett, *Mózg nie służy do myślenia. 7 i 1/2 wywrotowych lekcji o mózgu*, Feeria, Łódź 2021, s. 43.

²⁸³ L. Młodinow, *Elastyczny mózg...*, s. 130-131. Dodam, że o mrówkach będzie w książce jeszcze mowa – przy okazji analiz poświęconych prowadzonym badaniom empirycznym.

sobą. Jednakże nie każdy neuron jest wprost połączony ze wszystkimi innymi. Gdyby było inaczej, mózg człowieka miałby – według wyliczeń naukowców – średnicę 20 kilometrów, a synchronizacja organizmu byłaby bardzo utrudniona²⁸⁴.

Co dzieje się w mózgu? M.S. Gazzaniga, odwołując się do retoryki wojennej, pisze o walce, w której różnorodne systemy współzawodniczą, aby „wydostać się na wierzch i zdobyć nagrodę w postaci Twojej świadomości”²⁸⁵. Badacz, podając przykład kierowania pojazdem, podkreśla, że za sprawą specyficznej struktury w mózgu jest możliwe, aby jednocześnie przebiegały różne procesy przetwarzania o nieświadomym charakterze²⁸⁶.

W ujęciu globalnym, na tle całego znanego nam świata przyrody, podstawową funkcją mózgu wcale nie jest myślenie. Michael S. Gazzaniga za priorytetowe zadanie mózgu uznaje przekazanie własnych genów potomkom, kolejnemu pokoleniu²⁸⁷. Z kolei Lisa Feldman Barrett stawia tezę, że fundamentalną funkcją mózgu jest kontrolowanie ciała, prognozowanie potrzeb energetycznych (budżetu organizmu), czyli przede wszystkim utrzymywanie nas przy życiu, w możliwie dobrym stanie²⁸⁸. Podkreśla ona, że nasi praprzodkowie – żyjące w prehistorycznych oceanach około pięćset pięćdziesiąt milionów lat temu niewielkie, glistowate lancetniki (szparoskrzelce lancetowate), nie posiadały mózgów (badaczka plastycznie określa przedstawicieli tego gatunku jako „żołądki na patyku”)²⁸⁹. Jakies pięćset milionów lat temu, gdy Ziemia weszła w okres kambryjski, pojawiły się pierwsze drapieżniki. Ewolucja stanęła po stronie organizmów lepiej rozwiniętych. Istotne stało się właściwe zarządzanie zasobami w zmieniających się warunkach, dokonywanie właściwych przewidywań („cofnąć czułki, albo ich nie cofnąć – oto jest pytanie”)²⁹⁰. Aby zaś przewidzieć potrzebę organizmu, trzeba było sięgnąć do przeszłości, do doświadczenia. Potrzebny stał się mózg, centrum zarządzania organizmem. Z czasem mózgi ewoluowały. W różnych kierunkach²⁹¹.

Mózg dysponuje pamięcią o przeszłych doświadczeniach – nie tylko własnych, ale również takich, o których dowiadujemy się z opowieści innych ludzi lub czerpiąc z dóbr kultury. Jak akcentuje L.F. Barrett, mózg „zwraca uwagę” na to, co dzieje się wewnątrz, uwzględnia też procesy zachodzące w organizmie człowieka, „aktywnie tworzy przeżycia”²⁹². Organ ten zajmuje się również stawianiem prognoz, antycypując to, co nas otacza. I w tym celu wykorzystuje doświadczenie. W tym aspekcie można

²⁸⁴ M.S. Gazzaniga, *Kto tu rządzi...*, s. 62. Zob. również: E. Kross, *Intuicja. Wewnętrzny głos, Muza*, Warszawa 2021, s. 34–35.

²⁸⁵ M.S. Gazzaniga, *Kto tu rządzi...*, s. 61.

²⁸⁶ Ibidem, s. 64.

²⁸⁷ Ibidem.

²⁸⁸ L.F. Barrett, *Mózg nie służy do myślenia...*, s. 20–21.

²⁸⁹ Ibidem, s. 12.

²⁹⁰ Por. T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 89.

²⁹¹ L.F. Barrett, *Mózg nie służy do myślenia...*, s. 14–19. Zob. również: A. Damasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje rozum i ludzki mózg*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013, s. 214.

²⁹² L.F. Barrett, *Mózg nie służy do myślenia...*, s. 82.

określić go jako „przewodnika”²⁹³. Przewidywania pozwalają na odpowiednie przygotowanie się do działania. Raz postawiona prognoza może jednak być poddana modyfikacji, swoistej korekcie, zależnie od okoliczności. Nie zawsze jednak dokonamy owej modyfikacji. Prognozy i powiązane z nimi błędy są zaś fundamentalne z perspektywy tworzenia emocji²⁹⁴.

Nowo narodzony człowiek ma mózg wykształcony na podstawowym poziomie, a ten może zostać „skonfigurowany na mnóstwo sposobów, stając się fundamentem dla różnych typów umysłu”²⁹⁵. Umysł każdego z nas jest zmienny – dzięki odpowiedniej przebudowie. Służy temu zdobywanie nowych doświadczeń, uczenie się nowych umiejętności. Nie można apriorycznie mówić o lepszych bądź gorszych typach umysłowości – natomiast czym innym jest to, że określone jednostki lepiej są przystosowane do otoczenia, podczas gdy inne doznają poważnych problemów w tym zakresie²⁹⁶.

MYŚLENIE

Zamknięty w czaszce narząd może być postrzegany jako „materialne podłoże działania umysłu jako systemu poznawczego”²⁹⁷. J.R. Searle za jedną z kluczowych funkcji umysłu uznaje „tworzenie związków między nami a resztą świata, zwłaszcza na drodze percepcji oraz działania (...) percepcja dostarcza nam informacji na temat świata, następnie informację tę organizujemy w trybie rozmaitych procesów świadomych i nieświadomych, na tej podstawie w dalszej kolejności podejmujemy decyzje lub kształtujemy zamierzenia, a ostatecznym skutkiem są działania”²⁹⁸, za których sprawą człowiek funkcjonuje.

O pięknie ludzkiego umysłu napisano już wiele; w szczególności to, iż przejawia się możliwością wykorzystania „potencjału myślenia ogólnego i oddolnego, możemy przeplatać ze sobą myśli analityczne i elastyczne. Z tej mieszanki wyłaniają się pomysły uporządkowane i nakierowane na pewien określony cel, ale jednocześnie takie, jakich nie dałoby się sformułować wyłącznie drogą myślenia logicznego”²⁹⁹. Operacje myślowe – błędne i bezbłędne – towarzyszą nam każdego dnia.

Omawiając problematykę procesów myślowych, nie sposób nie odwołać się do obserwacji Carla Gustava Junga, szwajcarskiego psychiatry i psychologa. Badacz ten zajmował się w szczególności czterema procesami – funkcjami: myśleniem, uczucia-

²⁹³ L.F. Barrett, Jak powstają emocje..., s. 90.

²⁹⁴ Ibidem, s. 84, 99-101.

²⁹⁵ L.F. Barrett, Mózg nie służy do myślenia..., s. 114.

²⁹⁶ Ibidem, s. 120-122.

²⁹⁷ E. Nęcka, J. Orzechowski, B. Szymura, Psychologia poznawcza..., s. 24. Zwróćmy też uwagę, że w dzisiejszej psychiatrii umysł może być postrzegany jako „ciąg funkcji sprawowanych przez mózg”, z tego więc względu zaburzenia umysłowe traktuje się jako zaburzenia pracy mózgu. E.R. Kandel, Zaburzony umysł..., s. 33.

²⁹⁸ J.R. Searle, Umysł. Krótkie wprowadzenie, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010, s. 257.

²⁹⁹ L. Młodinow, Elastyczny mózg..., s. 133.

mi, intuicją i percepcją. Dwa pierwsze z wymienionych procesów kwalifikował jako racjonalne. Takie rozpoznanie wiązało się z powiązaniem ich pochodzenia od rozumu. Ich celem było prowadzenie wartościowań. Z kolei intuicję i percepcję Jung kwalifikował jako funkcje irracjonalne³⁰⁰. Przyjmował, iż owa irracjonalność wiązała się z tym, że procesy te charakteryzuje funkcja poznawcza – „dają nam gotową wiedzę, niewymagającą rozumowania i dowodów”³⁰¹. Autor „Typów psychologicznych” przyjmował, iż o ile każdy człowiek posiada wszystkie funkcje – myślącą, uczuciową, intuicyjną i percepcyjną, o tyle u różnych ludzi różne z tych funkcji mają charakter dominujący³⁰².

Szczególny rodzaj myślenia stanowi rozumowanie, czyli świadome myślenie racjonalne. Jak podkreśla Tomasz Maruszewski, „w przypadku rozumowania proces myślowy ma charakter skoncentrowany – jest nastawiony na wyciąganie wniosków z przesłanek”³⁰³. S. Rogala wskazuje, że proces ów charakteryzuje to, że rozwija się „w trakcie kształtowania się pojęć, kształtowanie to z kolei uwarunkowane jest między innymi poziomem procesów abstrahowania i uogólnienia”³⁰⁴.

W kontekście problematyki myślenia racjonalnego od czasów starożytnych wyróżniamy rozumowanie indukcyjne i dedukcyjne³⁰⁵. Przybliżmy je na przykładzie sądowo-kulinarnym.

Wszyscy sędziowie lubią pizzę. Krystyna jest sędzią. Zatem Krystyna lubi pizzę. To przykład rozumowania dedukcyjnego. Tu prawdziwe przesłanki prowadzą nas do prawdziwego wniosku. Oczywiście przesłanki mogą okazać się również nieprawdziwe – np. nie wszyscy sędziowie lubią pizzę – co będzie skutkowało nieprawidłowością wyprowadzonego dedukcyjnie wniosku.

³⁰⁰ W. Dobrołowicz, Typu umysłów, „Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio J, Paedagogia-Psychologia” 2020, 33(2), s. 11.

³⁰¹ Ibidem, s. 12. Zob. też: W.A. Piegzik, Mechanizmy intuicji językowej, „Prace Językoznawcze” 2022, XXIV/1, s. 138.

³⁰² J. Jacobi, Psychologia C.G. Junga, Wydawnictwo Wodika, Warszawa 1993, s. 27.

³⁰³ T. Maruszewski, Psychologia poznania. Umysł i świat, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2011, s. 385.

³⁰⁴ S. Rogala, Rozumienie znaczenia konotacyjnego pojęć przez uczniów szkół średnich (Na podstawie badań metodą dyferencjału semantycznego C.E. Osgooda i G.J. Suci), Ossolineum, Wrocław 1979, s. 32, za: R. Dobrowolski, Rozumienie tekstu, [w:] M. Materska, T. Tyszką (red.), Psychologia i poznanie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, s. 225.

³⁰⁵ T. Maruszewski, Psychologia poznania..., s. 385.



Z kolei rozumowanie indukcyjne można przedstawić na następującym przykładzie: Krystyna jest sędzią. Krystyna lubi pizzę. Zatem wszyscy sędziowie lubią pizzę. Wnioskowanie indukcyjne może być zawodne – ze szczególnego przypadku chcemy dojść do tezy ogólnej³⁰⁶. Rozumowanie indukcyjne oparte jest na wnioskowaniu

³⁰⁶ Nie dysponuję danymi w tym przedmiocie i nie wiem, ilu piastunów władzy sądowniczej faktycznie lubi pizzę.

ogólnym z przesłanek szczegółowych, przy czym nie dysponujemy pełnią danych. Jak podkreśla się w piśmiennictwie, tego rodzaju rozumowanie wiążemy z domysłaniem się, będąc „bliskie temu, co zazwyczaj łączymy z intuicją”³⁰⁷.

Edward Nęcka podkreśla, że w grupie form rozumowania indukcyjnego kluczowe znaczenie z perspektywy twórczości ma rozumowanie oparte na analogii. Dochodzi tu bowiem do odpowiedniego wykorzystania tego, że określony przypadek ma punkty styczności z innymi. Korzystamy z przeszłej wiedzy do rozwiązania nowego problemu, który jest zbliżony do tego, nad którym zastanawialiśmy się już poprzednio. Istotne jest przy tym to, czy rzeczywiście zachodzi podobieństwo sytuacji problemowych (nowo analizowanego zagadnienia do „starej” wersji)³⁰⁸.

Każde rozumowanie może okazać się błędne, choćby dlatego że wyciągniemy niewłaściwy wniosek z określonej przesłanki. Umysł dysponuje możliwością dokonania pewnej korekty w rozumowaniu, jednak mechanizmy te nie zawsze zadziałają w sposób właściwy³⁰⁹. Zagadnienie to wiąże się z tematem dysonansu poznawczego i usprawiedliwianiem wcześniej podjętej decyzji³¹⁰.

Na tok rozumowania wpływa również ilość danych, jakimi dysponujemy. Niekiedy jesteśmy przytłoczeni dostępnymi alternatywami, dysponując na każdym niemal kroku potencjalnymi różnymi ścieżkami wyboru. Może to odnosić się nawet do wyborów w sklepie spożywczym³¹¹. Czasami zaś dysponujemy jedynie ograniczonymi danymi. W tym kontekście nie sposób nie odwołać się do spostrzeżeń noblisty Herberta A. Simona, któremu zawdzięczamy pojęcie ograniczonej racjonalności (*bounded rationality*). Simon, odnosząc się do zachowań podejmowanych w procesie decyzyjnym, zwracał uwagę, iż decydenci podejmują decyzje, mimo że nie dysponują kompletem informacji, tym samym opanowując problem dokonywania wyboru w razie braku uzyskania pełni danych³¹². Badacz zauważył, że ludzka racjonalność jest limitowana. Po pierwsze, umysł człowieka nie jest doskonały. Po drugie, na racjonalność rzutuje środowisko, społeczne interakcje. Nieograniczona racjonalność to mit³¹³. Wyobraźnia jednostki jest jednak w stanie zastąpić braki w szacowaniu prawdopodobieństwa zaistnienia określonych zdarzeń. *De facto* wartości te możemy przewidzieć, choć niedokładnie, w sposób przybliżony. Niejednokrotnie dla podjęcia dobrej decyzji wystarczy wybrać takie rozwiązanie, które jest satysfakcjonujące i nie jest konieczne poszukiwanie optymalnej opcji³¹⁴.

³⁰⁷ E. Nęcka, J. Orzechowski, A. Słabosz, B. Szymura, *Trening twórczości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2016, s. 77.

³⁰⁸ E. Nęcka, *Struktura operacji intelektualnych a twórczość*, [w:] M. Materska, T. Tysza (red.), *Psychologia i poznanie...*, s. 185.

³⁰⁹ T. Maruszewski, *Psychologia poznania...*, s. 385.

³¹⁰ Do tematu jeszcze powrócę w dalszej części.

³¹¹ L. Młodinow, *Elastyczny mózg...*, s. 88 i przywołane tam badania.

³¹² Ibidem, s. 89.

³¹³ Por. M. Meyer, Herbert Simon i jego idea ograniczonej racjonalności, „Decyzje” 2007, nr 7, s. 111-112; T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 135.

³¹⁴ Por. M. Meyer, Herbert Simon..., s. 111-113.

Niewątpliwie konwencjonalne źródła kompetencji, takie jak myślenie logiczno-dedukcyjne, analiza możliwości i metody statystyczne, są wykorzystywane w procesie podejmowania decyzji. Badacz procesów myślowych Gary Klein podkreśla jednak, że „w naturalnych sytuacjach czerpiemy na ogół ze źródeł kompetencji mających raczej niewiele wspólnego z umiejętnościami analitycznymi, takich jak intuicja, symulacja myślowa, metafora czy opowiadanie historii”³¹⁵.

Klein dostrzega trudy podejmowania decyzji w oparciu o rozumowanie, myślenie analityczne, indukcyjno-dedukcyjne. Niekiedy wybór jest łatwy – ma to miejsce, jeśli jedno z rozwiązań znacząco przewyższa korzyści wynikające z zastosowania pozostałych opcji. Niekiedy jednak podjęcie decyzji jest znacznie bardziej skomplikowane. Bywa, że różne rozwiązania się bilansują. Decydent może wówczas znaleźć się w tzw. strefie obojętności. Klein akcentuje, że „metody analityczne zostały zaprojektowane, aby pomagać nam dokonywać najtrudniejszych wyborów, ale kiedy zdamy sobie sprawę, że jesteśmy w środku, w strefie obojętności, powinniśmy się zatrzymać, dokonać arbitralnego wyboru i iść dalej”³¹⁶.

Klein podkreśla rolę myślenia intuicyjnego³¹⁷. Zwraca uwagę na intuicję jako szczególną kompetencję. „Intuicja polega na wykorzystywaniu wcześniejszych doświadczeń do rozpoznawania prawidłowości określających charakter danej sytuacji”³¹⁸. Wedle jego wiedzy brak jest podstaw do uznania, że intuicja miałaby stanowić pochodną talentu, z którym możemy się urodzić (lub nie). Podłożem intuicji jest coś innego – doświadczenie. Klein podkreśla, że „intuicja obejmuje milczącą wiedzę, której nie potrafimy opisać. Obejmuje ona naszą zdolność rozpoznawania wzorców przechowywanych w pamięci”³¹⁹.

Uwypuklanie znaczenia logiki przy jednoczesnym deprecjonowaniu intuicji może prowadzić do błędów. Klein w tym kontekście odwołuje się do przypadku menadżera, który stłumił intuicję przy podejmowaniu decyzji biznesowej. Menadżer w poszukiwaniu miejsca do rozwijania biznesu oparł się na wyborze dokonany przez algorytm i nie wsłuchał się w głos intuicji, choć wybrana opcja nie była – w jego przekonaniu – optymalna. Ostatecznie podjęta decyzja biznesowa okazała się porażką – algorytm nie uwzględnił szeregu okoliczności, które legły u podstaw fiaska. Klein podkreśla, że nie chodzi o to, by każdorazowo zawierzyć intuicji będącej w konflikcie z analizami.

³¹⁵ G. Klein, *Sztuka podejmowania decyzji. Dlaczego mądrzy ludzie dokonują złych wyborów?*, Wydawnictwo Helion SA, Gliwice 2010, s. 14.

³¹⁶ G. Klein, *Streetlights and shadows. Searching for the Keys to Adaptive Decision Making*, „Massachusetts Institute of Technology” 2009, s. 86-87.

³¹⁷ Intuicji poświęcony jest w szczególności rozdział 2 niniejszej książki. W tym miejscu ograniczę się jedynie do przybliżenia podstawowych spostrzeżeń G. Kleina w tej materii.

³¹⁸ G. Klein, *Sztuka podejmowania...*, s. 49.

³¹⁹ G. Klein, *Streetlights and shadows...*, s. 71. Niejednokrotnie w piśmiennictwie przywołuje się wypowiedź Michaela Polanyi, który zauważył, iż „więcej wiemy, niż umiemy wyrazić”. Powyższe łączy się z wiedzą milczącą – utajoną, jest ona zdobywana dzięki przeszłym doświadczeniom, „ale nie zamierzona”. David G. Myers, *Intuicja jej siła i słabość*, Biblioteka moderatora, 2004, s. 99.

Warto jednak zwrócić uwagę, iż zawierzenie analizom nie oznacza, że oparta na nich decyzja będzie sukcesem³²⁰.

Klein poprzedził swoje analizy zakrojonymi na szeroką skalę badaniami empirycznymi. Badając doświadczonych strażaków, Klein stwierdził, że ich strategię można oceniać jako „podejmowanie decyzji na podstawie rozeznania”³²¹. Model podejmowania decyzji na podstawie rozpoznania (RPD, ang. *recognition-primed decision*) – jak wskazuje Klein – stanowi połączenie dwóch procesów. Są nimi „mechanizm dokonywania oceny sytuacji i wyboru przez osobę odpowiedzialną za podejmowanie decyzji najlepszego toku postępowania oraz mechanizm oceny skuteczności poszczególnych działań poprzez wyobrażanie sobie ich przebiegu”³²². Polega to na tym, aby w sytuacji uznanej za typową rozpoznawać „jednocześnie ten sposób postępowania, który daje największe szanse na odniesienie sukcesu”³²³. Kluczowe jest więc to, że „różne sposoby postępowania są błyskawicznie oceniane na zasadzie wyobrażenia ich przebiegu w praktyce, a nie poprzez formalną analizę lub porównania”³²⁴. Klein zwraca jednak uwagę, że RPD nie może być uznany za opis każdego modelu podejmowania decyzji w warunkach naturalnych. Ma też charakter niekompletny, bowiem nie odnosi się w szczególności do decyzji podejmowanych zespołowo. Nie można jednak go lekceważyć – model ten odnosi się bowiem do strategii decyzyjnej, która jest „najczęściej stosowaną przez ludzi dysponujących znacznym doświadczeniem w danej dziedzinie”³²⁵. Ów model unaocznia, iż skuteczne decydowanie nie musi oznaczać odwołania się do strategii racjonalnego wyboru. W świetle aktualnej wiedzy „przynajmniej niektóre aspekty intuicji są pochodną umiejętności rozpoznawania sytuacji i określania na tej podstawie dalszego toku postępowania. [...] W gruncie rzeczy model RPD w swoim najprostszym ujęciu jest właśnie modelem funkcjonowania intuicji”³²⁶.

Innymi słowy, człowiek potrzebuje zarówno intuicji, jak i analityki, przy czym każda z nich może okazać się zawodna³²⁷.

PAMIĘĆ

Dla procesów myślowych szczególne znaczenie ma również pamięć. Pamięć może być definiowana jako proces, który polega na „rejestrowaniu, przechowywaniu i odtwarzaniu doświadczenia oraz wykorzystywania go w różnych sytuacjach”³²⁸.

³²⁰ G. Klein, *Streetlights and shadows...*, s. 74.

³²¹ Ibidem, s. 32.

³²² G. Klein, *Sztuka podejmowania decyzji...*, s. 39.

³²³ Ibidem, s. 41.

³²⁴ Ibidem, s. 47.

³²⁵ Ibidem, s. 123.

³²⁶ Ibidem, s. 52-53.

³²⁷ Ibidem, s. 71.

³²⁸ M. Talarowska, *Procesy poznawcze*, [w:] M. Talarowska, A. Florkowski, P. Gałęcki (red.), *Podstawy psychologii. Podręcznik dla studentów medycyny i kierunków medycznych*, Wydawnictwo Continuo, Wrocław 2011, s. 60.

Wyróżnić można pamięć o charakterze krótkotrwałym (której pojemność jest ograniczona)³²⁹ i długotrwałym (przyjmuje się, że jej pojemność jest Nielimitowana, jednak nie jest możliwe przywołanie każdej informacji „znajdującej się” w zasobach tej pamięci)³³⁰.

Pamięć może być także klasyfikowana jako jawna i utajona. Robert M. Sapolsky, odnosząc się do pamięci jawnej (deklaratywnej, *explicite*), zwraca uwagę, że obejmuje ona fakty i zdarzenia wraz ze świadomością jednostki co do ich znajomości³³¹. Przykładem pamięci jawnej jest to, że dziś jest dzień wolny od pracy³³². Z kolei pamięć utajona (proceduralna, *implicite*), dotyczy tego, co wiąże się z umiejętnością, jak określoną czynność wykonać, choćby bez myślenia o tej aktywności w sposób świadomy. Ilustracją niech będzie przykład gry na gitarze. Z perspektywy kreatywności szczególnie znaczenie ma właśnie pamięć proceduralna. Jak podkreśla się w literaturze, jest w niej przechowywana „nieświadomie zdobyta wiedza o związkach między różnymi zjawiskami”³³³.

W kontekście problematyki pamięci warto zwrócić uwagę na sen i odpoczynek. W szczególności sen to czas, w którym w umyśle dochodzi do procesu reaktywacji już przyswojonej wiedzy. Następnie może być ona zmagazynowana³³⁴.

Czy byłoby dobrze, aby nasza pamięć była nieograniczona? Niekoniecznie. Jak podkreślał William James, „pamiętanie wszystkiego w większości przypadków byłoby równie niekorzystne, jak niepamiętanie niczego”³³⁵.

To jednak, że o czymś nie myślimy, nie oznacza, że nasza pamięć nie uaktywni się w porę, by w razie potrzeby zaoferować nam pomoc.

W procesie rozstrzygania spraw sądowych znaczenie ma nie tylko pamięć sędziego, rzutuująca na jego zdolności poznawcze, ale również pamięć innych osób. Sędziowie, niejako z natury swej pracy, dociekają bowiem tego, co zdarzyło się w czasie minionym. Od pamięci stron i świadków niejednokrotnie zależy to, w jaki sposób przedstawiane są relacje ze zdarzeń będących przedmiotem analizy sądów. Badacze zajmujący się pamięcią zwracają w tym kontekście uwagę na tzw. efekt dezinformacji, który wiąże się z uleganiem sugestiom przy relacjonowaniu przeszłości³³⁶. Z pozoru może wydawać się, że złożone zeznania łatwo ocenić pod kątem ich wiarygodności.

³²⁹ G. Mietzel, Wprowadzenie do psychologii, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2015, s. 277.

³³⁰ Ibidem, s. 289.

³³¹ R.M. Sapolsky, Dlaczego zebry nie mają wrzodów? Psychofizjologia stresu, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 214.

³³² Sapolsky podaje następujący przykład zapadający w pamięć: „Mój dentysta ma krzaczaste brwi”. Ibidem, s. 214.

³³³ G. Traufetter, Intuicja..., s. 291.

³³⁴ Ibidem, s. 291-292.

³³⁵ W. James, The Principles of Psychology, t. 1, Harvard University Press, Cambridge, MA 1981, s. 680, za: G. Gigerenzer, Intuicja. Inteligencja nieświadomości, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009, s. 34.

³³⁶ Zob.: D.G. Myers, Intuicja. Jej siła..., s. 124.

Sędzia Bernadetta Szaton w tekście dotyczącym związku psychologii z pracą sędziego rodzinnego zwróciła jednak uwagę, że proces oceny materiału dowodowego nie jest prosty – do jego przeprowadzenia znajomość ustawowych regulacji procesowych dotyczących oceny dowodów nie jest wystarczająca. Dla dokonywania oceny dowodów osobowych źródeł dowodowych szczególnie cenna jest – jej zdaniem – wiedza odnosząca się do psychologii pamięci i psychologii kłamstwa³³⁷.

EMOCJE

Czynnikiem, który ma istotne znaczenie we wszystkich procesach decyzyjnych, również podejmowanych przez sędziów, są emocje.

Można za Maciejem Wojciechowskim rzec, że złożone relacje emocji i rozumu unie możliwiają ich jednoznaczne przeciwstawianie. Emocje mogą być tym elementem procesów myślowych, który sprawi, że sędzia zacznie inaczej oceniać daną sprawę sądową³³⁸.

Związek ciała i psychiki jest niewątpliwie istotny. Może on w szczególności wiązać się z wpływem stanu emocjonalnego na zdrowie fizyczne człowieka³³⁹. Istotne jest również to, że stan psychiczny jednostki ma znaczenie dla podejmowanych przez nią działań.

W tym miejscu zwróćmy uwagę, że w mowie potocznej często zamiennie wykorzystuje się do opisu stanu emocjonalnego następujące pojęcia: uczucia, emocje, nastroj. Analiza literatury fachowej wskazuje, że niekiedy autorzy decydują się na zamiennie stosowanie tych terminów³⁴⁰. Warto jednak pokrótce odnotować podstawowe między nimi różnice, będąc jednak świadomym, że badacze niejednokrotnie prezentują różne definicje tych terminów³⁴¹.

Za Julią Stanek można wskazać, iż procesy emocjonalne polegają na wartościowaniu odbieranych przez jednostkę bodźców³⁴².

³³⁷ B. Szaton, Psychologia a prawo – z doświadczeń sędziego rodzinnego, „Rodzina i Prawo” 2013, nr 26-27, s. 120 i nast. Zwrócić można uwagę, że powodem, dla którego osoba może uwierzyć w wiele razy powtórzone kłamstwo, jest zadziaływanie u niej efektu wrażenia znajomości. Zob.: D. Kahneman, Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym, Media Rodzina, Poznań 2012, s. 86.

³³⁸ M. Wojciechowski, Rehabilitacja namiętności? Emocje a postulat bezstronności, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2013, nr 2, s. 73-76.

³³⁹ D. Colbert, Zabójcze emocje. Umysł – ciało – duch: o niszczącej i uzdrawiającej sile emocji, Wydawnictwo M, Kraków 2011, s. 15 i nast.

³⁴⁰ I tak na przykład A.R. Hochschild wskazuje, że w swoich rozważaniach emocje i uczucia stosuje zamiennie, zastrzegając jednocześnie, iż uczucie może być traktowane jako „łagodniejsza emocja”, bowiem zasadniczo pojęcie „uczucie” konotuje się z mniejszymi bądź słabszymi doznaniem odnoszącymi się do natury fizycznej jednostki względem tego, co doświadcza się w przypadku emocji. A.R. Hochschild, Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 18-19. Z kolei R.J. Davidson zwraca uwagę na to, że w piśmiennictwie niekiedy zamiennie wykorzystywane są pojęcia emocji i nastroju. Zob.: R.J. Davidson, O emocji, nastroju i innych pojęciach afektywnych, [w:] P. Ekman, R.J. Davidson (red.), Natura emocji. Podstawowe zagadnienia, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2012, s. 50.

³⁴¹ Zob. szeroko: J. Stanek, Emocje w teorii...

³⁴² J. Stanek, Naturalizacja prawa a psychologia, [w:] J. Stelmach, B. Brożek, Ł. Kurek, K. Elias (red.), Naturalizm prawniczy..., s. 273.

Wyjdźmy od definicji zaprezentowanej przez holenderskiego psychologa Nico H. Frijdy: „Emocje można pojmować jako proces sygnalizowania, że dzieje się coś istotnego z punktu widzenia dobrostanu jednostki oraz zadań realizowanych przez system poznawczy i zachowanie”³⁴³. Stwierdzenie to uzupełnić można plastycznym opisem zaproponowanym przez Antonio Damasio, który pisze o emocjach jako „sumiennych egzekutorach i sługach zasad wartości, najbardziej jak dotąd inteligentnym potomstwie wartości biologicznej”³⁴⁴, by dalej oferować inną ich charakterystykę. Wskazuje bowiem, że w przypadku emocji są one „stworzonymi przez ewolucję złożonymi, w znacznym stopniu zautomatyzowanymi programami działań. Działania te uzupełnia program poznawczy, w którego skład wchodzi pewne poglądy i sposoby zdobywania wiedzy, jednak świat emocji jest w znacznej mierze światem działań realizowanych w naszych ciałach, od wyrazu twarzy i postawy po zmiany w trzewiach i środowisku wewnętrznym”³⁴⁵.

Czym innym są uczucia emocjonalne. Należy je łączyć z postrzeżeniami tego, co zachodzi w ciele oraz umyśle, gdy jednostka doznaje emocji³⁴⁶.

Jeśli u człowieka wystąpi negatywna emocja (np. smutek), przywołuje ona z przeszłości wspomnienia zdarzeń negatywnych. Odmienne jest przy doznanych emocjach pozytywnych. Jak podkreśla A. Damasio, wszelkie dostrzeżone przez jednostkę reakcje będą tworzyły „stan emocjonalny”³⁴⁷.

Uczucia, które podobnie do emocji mogą przypominać zmysły, dają nam możliwość poznania własnego „punktu widzenia na świat”. Jest to związane z tym, iż często doświadczamy ich, gdy określone „doznania cielesne łączą się z tym, co widzimy lub co sobie wyobrażamy”³⁴⁸.

Obok tych pojęć występuje „nastój”. Na czym polega odmiennosc nastroju i emocji? Posłużyć się można lapidarnym wyjaśnieniem: „emocje modulują zachowanie, podczas gdy nastroje modulują przetrwanie informacji”³⁴⁹. W literaturze podkreśla się, że nastrój utrzymuje się dłużej niż emocje – te ostatnie pojawiają się bardzo nagle, trwając do kilku godzin, podczas gdy nastroje mogą utrzymywać się znacznie dłużej (nawet do kilku dni)³⁵⁰.

³⁴³ N. Frijda, Różnorodność afektu: emocje i zdarzenia, nastroje i sentymenty, [w:] P. Ekman, R.J. Davidson (red.), *Natura emocji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2012, s. 56, za: A. Głos, W. Załuski, *Emocje negatywne a racjonalność decyzji*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2016, nr 60, s. 10.

³⁴⁴ A. Damasio, *Jak umysł zyskał jaźń. Rekonstruowanie świadomego mózgu*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011, s. 119.

³⁴⁵ Ibidem, s. 120.

³⁴⁶ Ibidem, s. 120-121. Zwróćmy uwagę, że emocje nie powinny być utożsamiane z uczuciami, różnią się „co do istoty”, jak podkreśla Damasio, który jednocześnie dodaje, że synonimiczne używanie tych pojęć nie jest problematyczne, o ile właśnie pamięta się o tym, co odróżnia te dwa terminy.

³⁴⁷ Ibidem, s. 122.

³⁴⁸ A.R. Hochschild, *Zarządzanie emocjami...*, s. 18-19.

³⁴⁹ R.J. Davidson, *O emocji, nastroju...*, s. 53.

³⁵⁰ G. Mietzel, *Wprowadzenie do psychologii...*, s. 418.

WYOBRAŹNIA

W myśleniu warto być twórczym.

Jedną z istotnych kompetencji decydentów powinna być wyobraźnia³⁵¹. Znaczenie tego narzędzia umysłowego zostało docenione w szczególności przez Leona Petrażyckiego³⁵². Uchodząca w niektórych kręgach za niestosowną, dla osób zasiadających za stołem sędziowskim może okazać się cennym zasobem intelektualnym. Pomyślmy o niej jako o symulacji myślowej³⁵³.

Uznany badacz procesów myślowych Gary Klein definiuje ową symulację jako „umiejętność świadomego wyobrażania sobie ludzi i przedmiotów oraz przedstawiania ich w myślach w różnych stanach przejściowych, aby ostatecznie zobaczyć ich w inny sposób niż na początku”³⁵⁴. Symulacje myślowe to nie pojedyncze obrazy, ale całe ich serie. Ich zadaniem jest umożliwienie wykrywania się określonej historii³⁵⁵. „Diagnoza to nic innego jak symulacja myślowa polegająca na łączeniu pojedynczych elementów w jedną całość, dokonywana w celu wyjaśnienia, w jaki sposób przyczyny doprowadziły do powstania określonych skutków”³⁵⁶.

Istotna jest w nich sekwencja zdarzeń, która następnie podlega ocenie. Symulacje myślowe mogą być wykorzystywane do lepszego zrozumienia istoty sytuacji, służą tworzeniu wyjaśnień, wytłumaczeń określonych zjawisk i łączących je relacji przyczynowo-skutkowych. Dzięki niej można budować „most między teraźniejszością a przyszłością”³⁵⁷.

Jak podkreśla Klein, symulacje myślowe nie są obce doświadczonym decydentom³⁵⁸. Jeden z sędziów, z którym przeprowadziłam wywiad, akcentował potrzebę korzystania przez sędziów z wyobraźni. Wspomniał o tym, że zdarzają się nietypowe sposoby podejmowania przez sędziów czynności procesowych, aby móc następnie zweryfikować prawdziwość twierdzeń stron. Znany mu był przypadek sędziego, który sam wziął czynny udział w eksperymencie procesowym, aby sprawdzić prawdziwość słów strony postępowania sądowego³⁵⁹. Inna sędzia wspomniała o przypadku, w którym wydała

³⁵¹ G. Klein, *Sztuka podejmowania decyzji...*, s. 65.

³⁵² Zob. K. Witek-Mioduszevska, *Mental simulations, imaginations and emotions – a short empirical legal study*, „*Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały*” 2022, nr 1, s. 169; zob. też: K. Brożek, *Normalność prawa...*, s. 99.

³⁵³ Szeroko: J. Stanek, *Motywacyjna podstawa prawa*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2023.

³⁵⁴ G. Klein, *Sztuka podejmowania decyzji...*, s. 65. Dla badacza symulacje myślowe mają szczególne znaczenie, gdyż opracowany przez niego model RPD opiera się w szczególności na heurystyce symulacji, heurystyce dostępności i reprezentatywności. Ibidem, s. 71. O heurystykach będzie mowa w dalszej części książki.

³⁵⁵ Ibidem, s. 65.

³⁵⁶ Ibidem, s. 109-110.

³⁵⁷ Ibidem, s. 82.

³⁵⁸ Ibidem, s. 71. Klein zwraca w szczególności uwagę na to, że symulacjami zajmował się po II wojnie światowej Adriaan de Groot, który koncentrował się na symulacjach myślowych najwybitniejszych szachistów.

³⁵⁹ Wywiad nr 27.

niesztampowe orzeczenie – upraszczając: zobowiązała rodzica dziecka do tego, aby pojawił się w święta u dziecka zgodnie z tradycją. Sędzia opisała, że rodzice dziecka byli w sporze; dziecko zaś w toku wysłuchania opowiedziało o tym, że źle znosi to, że jego rodzice nie są razem. W tym czasie – jak opisała sędzia – nie było tak wielu rozbitych rodzin, jak ma to miejsce obecnie. Sędzia zwróciła uwagę, że od kuratora sądowego dowiedziała się później, że rodzic przybył do dziecka z prezentem, a dziecko bardzo było szczęśliwe, że spędziło czas w dobrej atmosferze, wspólnie z rodzicami³⁶⁰.

Uwagę tę uzupełnił jednak spostrzeżeniem sędzi Beaty Tomeckiej, która, odnosząc się do zagadnienia wyobraźni u sędziego, zwracała także uwagę na konieczność jej „dyscyplinowania”³⁶¹.

Problematyka znaczenia wyobraźni przy rozstrzyganiu spraw sądowych była analizowana przez różnych badaczy. W szczególności Nancy Pennington i Reid Hastie zajmowali się mechanizmami interpretacji faktów przez ławę przysięgłych w toku rozpoznawania spraw sądowych. Badacze ci stwierdzili, że sędziowie przysięgli mogą borykać się z problemem zapamiętania wszystkich faktów i tworzą w myślach symulacje myślowe – historie, aby zestawić informacje i stworzyć logiczny ciąg wydarzeń³⁶². W ten sposób formułują oni własne wyjaśnienia sekwencji zdarzeń. Taka wersja jest porównywana z tymi oferowanymi przez przedstawicieli stron sporu sądowego. Tego rodzaju praktyka ma służyć ustaleniu stanu faktycznego sprawy – sędziowie przysięgli ostatecznie wybiorą taką opinię, która wyda się im najbliższa założonemu przebiegowi zdarzenia. Badacze określili to jako model „historyjki” (*story model*)³⁶³.

Symulacja myślowa może jednak być błędna. Przeprowadzone przez zespół Marviną S. Cohena, Jareda T. Freemana i Bryana B. Thompsona badanie dotyczące „kryształowej kuli” może posłużyć jako egzemplifikacja tego, w jaki sposób uczyć się szukania alternatywnych rozwiązań. W ramach tego eksperymentu badacze poprosili policjantów o wskazanie wersji wydarzeń na podstawie zaoferowanych im dowodów. Następnie jednak, po spojrzeniu w kryształową kulę, obwieszczała, że przedstawione przez badanego rozwiązanie nie jest prawidłowe. Kula nie dawała przy tym wyjaśnienia, co było w udzielonej odpowiedzi błędne i w jakim przypadku należało dokonać korekty. Policjanci mieli więc jeszcze raz przeanalizować dowody, by szukać alternatywnego rozwiązania sprawy³⁶⁴. Powyższe miało na celu unaocznienie policjantom, że określony materiał dowodowy może być oceniany na różne sposoby³⁶⁵.

³⁶⁰ Wywiad nr 50.

³⁶¹ Wywiad nr 2 z sędzią Beatą Tomecką.

³⁶² G. Klein, *Sztuka podejmowania decyzji...*, s. 110, za: N. Pennington, R. Hastie, *A theory of explanation-based decision making*: G.A. Klein, J. Orasanu, R. Calderwood, C.E. Zsombok (red.), *Decision making in action: Models and methods*, Ablex, Norwood 1993, s. 188-201. Zob. też: N. Pennington, R. Hastie, *Explaining the Evidence: Tests of the Story Model for Juror Decision Making*, *Journal of Personality and Social Psychology* 1992, 62(2), s. 189 i nast.

³⁶³ G. Klein, *Sztuka podejmowania decyzji...*, s. 110.

³⁶⁴ Ibidem, s. 90.

³⁶⁵ W ćwiczeniach nie tylko jurtydycznej wyobraźni może przysłużyć lektura „Sprawy grotolazów”

Ćwiczenie tego rodzaju można przeprowadzić także, stosując opisywaną przez G. Kleina technikę nazwaną „strategią przedśmiertną”³⁶⁶. Rozwiązanie to można byłoby uznać za szczególnie cenne w pracy sędziów, którzy orzekają kolegiально. Klein uwytkła, iż w pracy nad określonym projektem niejednokrotnie uczestnicy grupy niechętnie zwracają uwagę na jego mankamenty. Jest to jedna z przyczyn ponoszonych porażek³⁶⁷. Tymczasem z badań wynika, iż jeśli będziemy wyobrażali sobie, że określone zdarzenie miało już miejsce, możemy lepiej zidentyfikować przyszłe wypadki. Klein odwołuje się do badań prowadzonych przed laty przez Deborah J. Mitchell, Jay Russo i Nancy Pennington, w świetle których celowe jest perspektywiczne spojrzenie wstecz (*perspective hindsight*). W ten sposób, wizualizując potencjalną porażkę, można starać się jej zapobiec – a więc działać z myślą o celowości udoskonalenia projektu (rozstrzygnięcia).

Wobec krótkiego, ogólnego naświetlenia podstawowych kwestii związanych z zachodzącymi w mózgu człowieka procesami myślowymi, przejdźmy do rozważenia, w jaki sposób rzutują one na proces podejmowania decyzji przez sędziów.

pióra L.L. Fullera (polskiego czytelnika odesłać można do tekstu przetłumaczonego przez T. Widłaka). Owo studium przypadku, który miałby zdarzyć się wiosną 4299 r. n.e., ostatecznie poddane zostało pod osąd pięciu sędziom. Sprawa była nietuzinkowa, chodziło bowiem o kanibalizm. Sędziowie mieli rozstrzygnąć o losach speleologów, którym zarzucono zabójstwo i zjedzenie ciała ich kompana. Szerzej: T. Widłak, Fuller, Arche, Sopot 2016.

³⁶⁶ G. Klein, Sztuka podejmowania decyzji..., s. 91. Zob. też: D. Kahneman, Pułapki myślenia..., s. 353.

³⁶⁷ G. Klein, Performing a Project Premortem, „Harvard Business Review” 2007, vol. 85(9), s. 18-19.

ROZDZIAŁ 3

EMOCJE I WYROKI

CZY MOŻNA ORZĘKAĆ BEZ EMOCJI?

Res cogitans i *res extensa*. Rzecz myśląca (umysł) i rzecz rozciągła³⁶⁸. Oto dualizm psychofizyczny w wydaniu Kartezjusza, ojca nowożytnej filozofii³⁶⁹.

Kartezjusz wyrażał przekonanie, że całokształt procesów życiowych można wyjaśnić w sposób mechaniczny³⁷⁰. Jego zdaniem niemożliwe do wyrażenia w języku fizyki są ludzka świadomość, akty woli i myślenia³⁷¹. Myślenie to czynność, którą należy kwalifikować jako w pełni odseparowaną od ciała, a zarazem wyrażającą prawdziwą naturę jednostki (*cogito, ergo sum*)³⁷². J.R. Searle ujmuje tę kwestię, odwołując się do świadomości: „Jesteśmy takimi bytami, jakimi jesteśmy, ponieważ jesteśmy świadomi [...] gdybyśmy przestali być świadomi, przestalibyśmy istnieć”³⁷³. Kluczowe dla „kartezjanizmu” jest to, że umysł – ściśle oddzielony od umysłów innych ludzi – jest też fundamentalnie różny od ciała, choć funkcjonuje w ścisłej z nim współpracy³⁷⁴.

Stanowisko Kartezjusza znacząco wpłynęło na myślenie kolejnych pokoleń³⁷⁵. W jego konsekwencji emocje tradycyjnie postrzega się jako zjawisko dalekie od dziedziny rozumu, wyłączone z jego sfery³⁷⁶. Wizja ta jest nieobca w literaturze, co wpływa na jej utrwalenie w społecznym przekonaniu. Niekiedy mowa o „dzikości” emocji³⁷⁷. Prezentowane są również wyniki badań, z których wynika, iż emocje wpływają w spo-

³⁶⁸ Zob. szerzej: R.H. Popkin, A. Stroll, *Filozofia*, Zysk i S-ka, Poznań 1994, s. 170 i nast.

³⁶⁹ Na temat Kartezjusza zob. szerzej: D.C. Dennett, *Od bakterii do Bacha. O ewolucji umysłów*, Copernicus Center Press, Kraków 2020, s. 26 i nast.

³⁷⁰ Zob. również: A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do filozofii. Myśl filozoficzna*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005, s. 61.

³⁷¹ Z. Piątek, *Spory o naturę samoświadomości a resuscytacja*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2014, nr 10, s. 31.

³⁷² J. Zareba, *Krótką historia psychologii*, Wydawnictwo RM, Warszawa 2018, s. 38. Zob. również: P. Lenartowicz, J. Koszteyn, *Wprowadzenie do filozofii*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2012, s. 96. Z. Piątek wskazuje, że dla Kartezjusza „podłożem świadomych myśli jest w jego metafizyce substancja myśląca (*res cogitans*), całkowicie odrębna od ciała (*res extensa*). [...] Kartezjusz był jednak świadomy tego, że bezcielesny umysł oraz cielesna maszyna, w której jest on zanurzony, są ściśle zjednoczone i wzajemnie na siebie oddziałują.” Z. Piątek, *Spory o naturę...*, s. 31.

³⁷³ Zob. J.R. Searle, *Umysł. Krótkie wprowadzenie...*, s. 23.

³⁷⁴ B. Brożek, *Myślenie. Podręcznik Użytkownika*, Copernicus Center Press, Kraków 2020, s. 12-13.

³⁷⁵ Na temat afirmacji rozumu zob. też: G. Traufetter, *Intuicja...*, s. 27.

³⁷⁶ A. Głos, W. Załuski, *Emocje negatywne...*, s. 8.

³⁷⁷ Por. J. Królikowska, *Společné tworzenie práva – emoce czy racjonalność?*, [w:] J. Utrat-Milecki (red.), *Prawo i ład społeczny. Integralnokulturowa analiza zagadnienia racjonalności*. Artykuły i szkice, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 108.

sób negatywny na nasze decyzje. W piśmiennictwie wyrażany jest niekiedy pogląd, że osoba, która owładnięta jest uczuciem, może się pomylić w wyniku błędnej oceny sytuacji, w jakiej się znajduje. Emocje mogą rzutować na to, w jaki sposób ważymy określone informacje³⁷⁸.

Zwróćmy w tym kontekście uwagę na wypowiedź sędziego Piotra Bojarczuka zawartą w wywiadzie opublikowanym w niedawno wydanej monografii pt. „Psychologia sali sądowej”. Sędzia, odnosząc się do utarczek słownych ze stronami i tego, w jaki sposób na nie należy reagować, odniósł się również do problemu emocji u sędziego. Zwrócił uwagę, że w tych sytuacjach, gdy „zostaną wzburzone w nas emocje, przestajemy myśleć racjonalnie, kiedy przestajemy myśleć racjonalnie, jest dużo łatwiej popełnić błąd proceduralny, błąd proceduralny to jest to, co właśnie strony chcą osiągnąć, żeby anulować decyzję, podważyć jej słuszność”³⁷⁹.

Zarządzanie emocjami może być ujmowane w kategorii sztuki o kluczowej doniosłości dla cywilizowanego życia³⁸⁰. Ma ono szczególne znaczenie w przypadku sędziów. Możemy spotkać się z oczekiwaniem, że sędzia powinien być neutralny, a zatem również pozbawiony emocji, a w każdej służbowej sytuacji winien zachować „kamienną twarz”. Taki sędzia miałby orzekać z wyłączeniem własnych uczuć. Jak ujęła to L.F. Barrett, niektórzy sędziowie podejmują próbę wydawania rozstrzygnięć bez udziału uczuć, tak aby wyrokowanie było zależne wyłącznie od czystego rozumowania, co wpisuje się w pogląd, wedle którego emocje i rozum są od siebie niezależne i mają odrębny charakter³⁸¹. W piśmiennictwie można odnotować wypowiedzi podanych badaniom empirycznym sędziów, którzy uważają, że emocje są niekorzystne w procesie rozstrzygania sporów. W tym kontekście można przywołać jako reprezentatywną wypowiedź sędziego, z którym wywiad przeprowadziła Katarzyna Chajbos: Sędzia ten, odnosząc się do emocji u sędziego, zauważył: „To jest automatyczne, one też nie służą przecież rozstrzygnięciu”³⁸².

Nie można jednak na problematykę emocji patrzeć tylko z tej perspektywy. Badania (także w zakresie układów nerwowych, tego jak funkcjonuje człowiek) nakazują bowiem odrzucenie takiej wizji³⁸³. Dostępne są wyniki analiz, z których wynika pozytywny wpływ emocji na proces kreatywnego myślenia³⁸⁴. Aleksandra Głos i Wojciech Załuski celnie zauważają, iż „w obliczu dorobku współczesnej psychologii teza o irracjonalnej »naturze« emocji okazuje się nieuzasadniona: mają one bowiem odniesienie

³⁷⁸ T. Tyszka, *Decyzje. Perspektywa...*, s. 134.

³⁷⁹ Wywiad z Piotrem Bojarczukiem, [w:] M. Najda, A. Rutkowska, D. Rutkowski, *Psychologia sali sądowej. Jak komunikacja i emocje wpływają na postrzeganie sprawiedliwości*, OdNowa, Bielsko-Biała 2021, s. 267.

³⁸⁰ A.R. Hochschild, *Zarządzanie emocjami...*, s. 23.

³⁸¹ L.F. Barrett, *Jak powstają emocje...*, s. 294.

³⁸² K. Chajbos, *Emocje w zawodzie sędziego. Rola uczuć w wykonywaniu profesji o wysokim statusie społecznym. Transkrypcje wywiadów*, s. 71, <https://archiwum.edu.pl/dlibra/publication/486118/edition/392972> [dostęp: 2.07.2022].

³⁸³ Por. T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 33.

³⁸⁴ Por. T. Tyszka, *Decyzje. Perspektywa...*, s. 134.

do rzeczywistości, występują z coraz lepiej zbadaną regularnością, podlegają określonym prawom, są powiązane z procesami poznawczymi i wolicjonalnymi (więc nie »pogrążone w zmysłowości«), a ponadto łącząc informację zewnętrzną z informacją wewnętrzną [...] nadają wydarzeniom sens osobisty»³⁸⁵.

Można bliżej przyjrzyć się tej problematyce z perspektywy empatii³⁸⁶. Posłużenie się empatią daje możliwość właściwszego zrozumienia emocji innych osób³⁸⁷. Na istotność empatii wskazuje nie tylko to, że pozwala ona na wnioskowanie o tym, jakie są stany emocjonalne innych podmiotów, jakie są w danej chwili ich odczucia. Fundamentalne jest to, że dzięki empatii można właściwie kwalifikować intencje innych jednostek³⁸⁸. Powyższe nie odnosi się wyłącznie do relacji prywatnych (w których pozostajemy od najmłodszych lat), ale także do tych służbowych³⁸⁹. Nie zawsze będziemy mieli jednak do czynienia z empatią doskonałą, charakteryzującą się nie tylko bezstronnością i obiektywizmem, ale też bezinteresownością. Wojciech Załuski zwraca uwagę na empatię zwyczajną, która ma stronniczy charakter, jest nieobiektywna i można zarzucić jej egoizm³⁹⁰.

Niektórzy badacze zauważają, że osoba pozbawiona emocji nie będzie w stanie skorzystać ze specyficznego »systemu ostrzegawczego«, jak określa go Arie Hochschild³⁹¹. Nie skorzysta więc z odpowiedzi, które umożliwiają jej wybrać istotne fragmenty rzeczywistości z palety tych, które postrzega lub odtwarza ze wspomnień. Hochschild podkreśla rolę emocji w codziennym funkcjonowaniu: »Potrzebujemy tych »nieobiektywnych« uczuć, abyśmy mogli analizować zewnętrzny, »obiektywny« świat»³⁹².

Bartosz Brożek również krytycznie ocenia kartezjański dualizm percepcja–wola. Analizuje on specyfikę umysłu, odwołując się do koncepcji, którą można określić jako 4 x E, mając na względzie angielskojęzyczne pojęcia, do których się odnosi. Brożek wskazuje, że umysł jest, po pierwsze, ucieleśniony (*embodied*), po drugie, rozszerzony (*extended*), po trzecie, jest on nastawiony na działanie (*enacted*) oraz po czwarte, jest osadzony w świecie interakcji społecznych (*embedded*)³⁹³.

³⁸⁵ A. Głos, W. Załuski, Emocje negatywne..., s. 12-13.

³⁸⁶ Zob. E. Wilczek-Rużyczka, Empatia i jej rozwój u osób pomagających, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.

³⁸⁷ R. Stach, A. Stach-Borejko, Empatia i mózg, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 89. Zob. też: M. Stępień, On the Relationship between Judicial Empathy and the Integrity of Judges, »Krytyka Prawa« 2021, nr 3, tom 13.

³⁸⁸ R. Stach, A. Stach-Borejko, Empatia..., s. 90.

³⁸⁹ Pod kątem empatii badane są nawet kilkunastomiesięczne dzieci. Na temat badań przy wykorzystaniu jedzenia zob.: G. Klein, Seeing What Others Don't. The Remarkable Ways We Gain Insights, Public Affairs, New York 2013, s. 37-38.

³⁹⁰ W. Załuski, Kłopoty z empatią, »Tygodnik Powszechny«, 2017/V.

³⁹¹ A.R. Hochschild, Zarządzanie emocjami..., s. 33.

³⁹² Ibidem, s. 34.

³⁹³ B. Brożek, Myślenie..., s. 46.

Obecnie w literaturze coraz częściej dostrzega się również, że w procesie podejmowania decyzji emocje mają kluczowe, wręcz konstytutywne znaczenie³⁹⁴. Widać to w szczególności w wynikach badań Antonio Damasio, profesora neurobiologii, neurologii i psychologii. Damasio przeciwstawia kartezyjańskiej wizji hipotezę markerów somatycznych. Aby naświetlić tę tematykę, musimy przenieść się do Ameryki z połowy XIX wieku. Tam spotkamy Phineasa Gage'a – mężczyznę, który miał na tyle dużo szczęścia, by przeżyć dramatyczny wypadek, ale jednocześnie niewystarczająco wiele, by dalej – po rekonwalescencji – móc wieść spokojne życie w taki sam sposób, jak czynił to przed tragicznym zdarzeniem³⁹⁵.

Ów pracowity i lubiany w swojej społeczności 25-letni mężczyzna we wrześniu 1848 r. doznał urazu, na skutek którego w jego ciele (ściślej: mózgu) znalazł się pręt ważący łącznie 6 kilogramów³⁹⁶. Żelazny drąg nie zabił poszkodowanego, ale przedmiot ten stał się nieodłącznym towarzyszem Gage'a. Mężczyzna przez kilkanaście minut pozostawał nieprzytomny. Po odzyskaniu świadomości pozostawał w kontakcie.

Wydarzenie zmieniło jednak jego życie. Stał się osobą nieprzyjazną dla innych. Łamał przyjęte w społeczeństwie reguły, spóźniał się. Konwenanse przestały mieć dla niego znaczenie. Troska o przyszłość i plany nie interesowały go, choć wcześniej wiedział, w jaki sposób postępować. Stał się osobą nieostrożną, podejmował decyzje, które miały dla niego negatywne skutki. Z powodu problemów w życiu osobistym i zawodowym (zwolniono go z dotychczas wykonywanej pracy), trudnił się udziałem w objazdowych pokazach swojego ciała po wypadku, później zmienił zatrudnienie. Zmarł wiosną 1861 r. w wieku 38 lat, prawdopodobnie po konwulsjach padaczkowych. Aż do śmierci nie udało się odwrócić negatywnych zmian, jakie zaszły w jego zachowaniu po wypadku³⁹⁷.

Według naukowców zmiana, jaka dokonała się w poszkodowanym mężczyźnie, wynikała z uszkodzenia mózgu³⁹⁸. Jak podkreśla A. Damasio, u Gage'a zaistniały dysocjacje (rozbieżności) pomiędzy zdolnościami poznawczymi, które nie uległy zmianie, i jego zachowaniem³⁹⁹.

Świat nauki nie zapomniał o Phineasie Gage'u i jego historii⁴⁰⁰. W kolejnym stuleciu Hanna i Antonio Damasio znów zajęli się przypadkiem mężczyzny.

³⁹⁴ Ibidem, s. 19.

³⁹⁵ Jak podkreślają badacze, emocje mają wpływ na różne procesy poznawcze. Ich funkcje zbilansują za Tomaszem Matuszewskim w następujący sposób: jako funkcje operacyjną, aktywacyjną, modulacyjną i metapoznawczą. Prezentowana w niniejszych rozważaniach opowieść o dramatycznych losach amerykańskiego brygadzysty wiąże się z zaburzeniami pierwszej z wymienionych funkcji emocji – orientacyjnej. Tak: T. Matuszewski, *Psychologia poznania...*, s. 415-416. Na temat opisywanego przypadku zobacz też: T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 99-100.

³⁹⁶ Szczegółowy opis wypadku przedstawia A. Damasio w: A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 21 i nast.

³⁹⁷ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 29-30.

³⁹⁸ M.S. Gazzaniga, *Istota człowieczeństwa...*, s. 126-128.

³⁹⁹ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 30.

⁴⁰⁰ Czaszka mężczyzny była ekshumowana po kilku latach od jego śmierci. G. Traufetter, *Intuicja...*, s. 68.

H. Damasio dokonała rekonstrukcji trajektorii pręta, który utkwiał w głowie brygadzysty⁴⁰¹. Dzięki zdobyczom nauki (m.in. neuroanatomii i neuroobrazowaniu) było to możliwe⁴⁰². Naukowcy, korzystając z pomocy innych badaczy, przeprowadzili szereg analiz. Z ich ustaleń wynikało, że „uszkodzenia były rozleglejsze w obrębie lewej niż prawej półkuli i w większym stopniu dotknęły przednią niż tylną część okolic czołowych. Zniszczenia dotknęły kory przedczołowej na powierzchni brzusznej oraz wewnętrznej obydwu półkul”⁴⁰³. Natomiast zewnętrzne części kory przedczołowej zostały oszczędzone.

Część przedczołowej okolicy brzusznoprzysrodkowej ma kluczowe znaczenie z perspektywy normalnego procesu decydowania. Ta część mózgu Gage’a uległa jednak zniszczeniu. Nie uległy natomiast uszkodzeniu „rejonu uznawane za niezbędne dla innych aspektów funkcji neuropsychicznych”⁴⁰⁴.

Badacze dokonali również porównania przypadku Gage’a ze współczesnymi przypadkami leczonych pacjentów. Jednym z nich był mężczyzna o nazwisku Elliot, który po operacji neurochirurgicznej (polegającej na usunięciu guza w brzusznoprzysrodkowym rejonie kory przedczołowej mózgu) zmienił swoje zachowanie nie do poznania. O ile nie uległ zmianie iloraz jego inteligencji, o tyle przestał on podejmować racjonalne decyzje. Problemem stały się lekkomyślne wybory – tak w życiu osobistym, jak i zawodowym. A. Damasio zaobserwował u pacjenta brak emocji – zarówno w trakcie rozmów, jak i w świetle prowadzonych badań. Powyższe pozwoliło na ustalenie, że u pacjenta podczas operacji doszło do uszkodzenia mózgu w zakresie obszaru odpowiedzialnego za odczuwanie emocji. Podobne problemy wystąpiły także u innych pacjentów⁴⁰⁵. Damasio zwrócił przy tym uwagę na problemy z prawem osób dotkniętych socjopatią rozwojową, przypuszczając, że „przyczyną powstawania zaburzeń socjopatycznych jest dysfunkcja tych samych układów, które zostały uszkodzone w mózgu Phineasa Gage’a”⁴⁰⁶.

A. Damasio uznał za niemożliwe opracowanie jakiegokolwiek „rozsądnej ogólnej koncepcji umysłu z pominięciem wyjaśnienia procesów emocjonalnych i uczuciowych”⁴⁰⁷. Jego zdaniem „uczucia są elementami poznania w takim samym stopniu jak wszystkie inne obrazy percepcyjne”⁴⁰⁸. Damasio doszedł do wniosku, że do rozumo-

⁴⁰¹ E.R. Kandel, *Zaburzony umysł...*, s. 237.

⁴⁰² A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 42.

⁴⁰³ *Ibidem*, s. 51.

⁴⁰⁴ *Ibidem*.

⁴⁰⁵ E.R. Kandel, *Zaburzony umysł...*, s. 235-237.

⁴⁰⁶ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 202. Zwróćmy też uwagę, że u osób uznawanych za psychopatyczne badacze dostrzegają specyficzny stan polegający na tym, iż osoby te nie mają możliwości „uczenia się lęku przed karą”. R. Stach, A. Stach-Borejko, *Empatia i mózg...*, s. 150.

⁴⁰⁷ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 181.

⁴⁰⁸ *Ibidem*, s. 182. Zob. też: A. Dąbrowski, *Źródła, natura i funkcje emocji. Studium teorii impulsji Leona Petrażyckiego w kontekście współczesnych badań*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 209.

wania i decydowania istotna jest odpowiednia logiczna strategia, która finalnie pozwoli na wydanie decyzji. Konieczne są także takie mechanizmy, które mają charakter fundamentalny z perspektywy rozumowania.

Damasio wykreował pojęcie „markerów somatycznych”, wyjaśniając je jako „specjalne rodzaje uczuć generowanych na podstawie wtórnych emocji. Te emocje i uczucia zostały połączone w procesie uczenia się z przewidywalnymi przyszłymi skutkami pewnych scenariuszy rozwoju wypadków”⁴⁰⁹. Marker somatyczny ma działać w taki sposób, aby dać odpowiedni znak, sygnał informujący o tym, że określone rozwiązanie jawi się jako niebezpieczne, czy też przeciwnie – jako pożądane. Przy podejmowaniu określonej decyzji łatwo odrzucić określoną opcję, jeśli na myśl o niej odczuwamy nieprzyjemne dolegliwości somatyczne. W chaosie decyzyjnym łatwiej wybierzemy inne rozwiązanie. Zadziałanie markera somatycznego może skłonić nas również do wyboru odpowiedniej opcji, jeśli takie zestawienie byłoby pozytywnie odebrane⁴¹⁰. Ślady pamięciowe są więc pomocne przy podejmowaniu decyzji⁴¹¹.

Markery somatyczne mają za zadanie wpłynąć na większą efektywność podejmowania decyzji⁴¹². Gdy ich nie ma, decydowanie jawi się jako trudniejsze. Markery nie działają „magicznie”, nie sprawiają, że człowiek nie musi decydować. Stanowią jednak swoiste ułatwienie – oferując pewną „podpowiedź”, udogodnienie przy właściwej selekcji potencjalnych działań, które można podjąć w przyszłości. Jonathan Haidt, badacz czerpiący z dociekań Damasio, tłumaczy funkcjonalność działania markerów somatycznych, odwołując się do bardzo zrozumiałego przykładu: „Kiedy rozważasz plusy i minusy zamordowania własnych rodziców... nie jesteś w stanie tego zrobić, ponieważ ogarnia Cię uczucie przerażenia płynące z brzuszno-przyśrodkowej kory przedczołowej”⁴¹³.

Najbardziej prawdopodobny jest scenariusz, w którym „większość markerów somatycznych powstała w naszym umyśle w czasie procesu edukacji i socjalizacji”⁴¹⁴. Kluczowe dla nich są wtórne procesy emocjonalne – nabyte (pierwotne mechanizmy emocjonalne są z kolei wrodzone)⁴¹⁵. Dla wykształcenia się markerów somatycznych kluczowe jest więc doświadczenie, zdobyte w związku z funkcjonowaniem w ramach społeczeństwa. Dzięki tym specyficznym podpowiedziom mogą być podejmowane racjonalne decyzje o nieświadomym, intuicyjnym charakterze⁴¹⁶.

⁴⁰⁹ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 197. Zob. również: B. Brożek, Ł. Kurek, J. Stelmach (red.), *Prawo i nauki kognitywne...*, s. 172-173.

⁴¹⁰ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 197.

⁴¹¹ A. Grabowska, P. Jaśkowski, J. Seniów, *Mózgowe mechanizmy funkcji psychicznych i ich zaburzenia z perspektywy neuropsychologii i neuronauki*, [w:] J. Strelau, D. Doliński (red.), *Psychologia akademicka. Podręcznik, tom 2*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2021, s. 626.

⁴¹² A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 197.

⁴¹³ J. Haidt, *Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka*, Smak Słowa, Sopot 2014, s. 64.

⁴¹⁴ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 201.

⁴¹⁵ Ibidem, s. 201.

⁴¹⁶ Zob. też: B. Brożek, *Myślenie...*, s. 20.

A. Damasio nie poprzestał przy tym na stworzeniu teorii, ale wraz z innymi ekspertami prowadził badania. Naukowcy opracowali eksperyment bazujący na mechanizmach hazardu⁴¹⁷. Dociekania badaczy prowadzą do wniosku, że osoby z uszkodzonym mózgiem w obszarze płatów czołowych żyją nie zdarzeniami przeszłymi, ale tym co nieodległe⁴¹⁸. Brak markerów somatycznych ma więc istotne znaczenie w akcie decydowania.

Wyniki przeprowadzonych badań skutkowały konkluzją, iż „myślenie i jego świadomość są realnymi elementami bytu. Kartezjusz wyobrażał sobie myślenie jako aktywność całkowicie odseparowaną od ciała, wprowadzając podział na rzecz myślącą (*res cogitans*) oraz oddzielone od niej niemyślące ciało, które jest jej pewnym rozszerzeniem lub sterowanym przez nią mechanizmem (*res extensa*)”⁴¹⁹. W świetle zarzutu Damasio, błąd Kartezjusza, to „oddzielenie otchłani ciała i umysłu [...] jego błędem było oddzielenie najbardziej wyrafinowanych operacji umysłowych od struktury i funkcjonowania organizmu biologicznego”⁴²⁰. Tymczasem przy podejmowaniu decyzji istotne są również emocje⁴²¹. Można wręcz stwierdzić, że „mózg wyłącznie racjonalny nie jest mózgiem kompletnym”⁴²². Innymi słowy, dla podejmowania decyzji, szczególnie tych kluczowych, potrzebujemy emocji. Nie ma racjonalności bez emocjonalności⁴²³.

Jak mają się te spostrzeżenia do problematyki mechanizmów orzekania sędziowskiego?

SĘDZIOWSKIE EMOCJE

Wizja w pełni neutralnego sędziego, pozbawionego jakichkolwiek uczuć, jawi się z pozoru jako pożądana, szlachetna, wpisująca się w gwarantowaną przepisami prawa bezstronność przy wymierzaniu sprawiedliwości. Taka koncepcja wymaga jednak rewizji. Zgodzić należy się z Maciejem Wojciechowskim, że taki archetyp sędziego – pozbawionego namiętności – jest nienaturalny i nierzeczywisty⁴²⁴.

W piśmiennictwie została poddana analizie problematyka relacji potrzeby zachowania przez człowieka kamiennej twarzy z procesem tłumienia emocji. Z dociekań specjalistów wynika, że niektóre osoby posiadają rozwiniętą umiejętność hamowania tzw. „behawioralnych oznak emocji”⁴²⁵. W przypadku silnych emocji może jednak

⁴¹⁷ A. Bechara, H. Damasio, D. Tranel, A.R. Damasio, Deciding advantageously before knowing the advantageous strategy, „Science” 1997, 275(5304), s. 1293-1295.

⁴¹⁸ A. Damasio, Błąd Kartezjusza..., s. 241.

⁴¹⁹ Ibidem, s. 273.

⁴²⁰ Ibidem, s. 274-275.

⁴²¹ A. Głos, W. Załuski, Emocje negatywne..., s. 14. T. Maruszkiewicz opisuje też problem aleksytymii, syndromu osobowości, w którego wystąpieniu pojawia się „trudność w uzyskaniu dostępu do własnych procesów emocjonalnych”. T. Maruszkiewicz, Psychologia poznania..., s. 416 i nast.

⁴²² M.S. Gazzaniga, Istota człowieczeństwa..., s. 128.

⁴²³ Zob. również: H. Święczkowska, Czy myślimy algorytmem?, „Białostockie Archiwum Językowe” 2001, nr 1, s. 210; J. Stelmach, Co może zaoferować..., s. 163.

⁴²⁴ M. Wojciechowski, Sprawiedliwość i emocje w sądowym stosowaniu prawa, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2016, tom XXXV, s. 532.

⁴²⁵ R.W. Levenson, Kontrola emocji: odmiany i konsekwencje, [w:] P. Ekman, R.J. Davidson (red.), Natura emocji. Podstawowe zagadnienia, Sopot 2012, s. 237.

pojawić się u człowieka reakcja, np. w postaci mrugania. Nie oznacza jednak, że w danym przypadku osoba nie jest w stanie znacznie zredukować objawów odczuwanych emocji. Badania dowodzą jednak, że proces polegający na „osłabianiu” widzialnych oznak emocji nie stanowi skutecznej metody faktycznego stłumienia tej emocji⁴²⁶. Innymi słowy, brak okazywania emocji nie oznacza, iż nie są one odczuwane. Ponadto, co bardziej istotne, przy podejmowaniu decyzji udział czynnika emocjonalnego ma w rzeczywistości bardzo istotny charakter.

Ideałem – jak wskazuje Julia Wesołowska, opierając się na piśmiennictwie – mógłby być sędzia, który mądrze reaguje na emocje i tak też je wykorzystuje, odrzucając nieprawdziwą teorię o „dychotomii pomiędzy sędziowskim sercem a rozumem”⁴²⁷.

W piśmiennictwie i opracowaniach publicystycznych można odnotować różne wypowiedzi sędziów odnoszące się do panowania nad emocjami. Zwróćmy uwagę na dwa przykłady. Sędzia Piotr Bojarczuk wyraził przekonanie o celowości ukrywania emocji przez sędziów⁴²⁸. Sędzia Katarzyna Wesołowska-Zbudniewek w jednym z wywiadów zwracała zaś uwagę na to, aby dbać o nieeskalowanie emocji na sali rozpraw – odpowiednia postawa u sędziów w kontaktach ze stronami jest bardzo pożądana, może wpłynąć na lepszą atmosferę na sali rozpraw. Jak podkreślała, czasami warto, aby sędzia dygresyjnie wypowiedział się o pogodzie, zażartował, aby udało się „rozładować gęstą atmosferę. Gdy emocje na sali wręcz buzują, zarządzi przerwę i po ludzku powie: »Niech pani zejdzie do bufetu, kupi sobie wodę i się uspokoi. Poczekamy«”⁴²⁹.

Podobne wnioski można wyciągnąć, analizując niektóre wypowiedzi sędziów, z którymi dla celów badań naukowych przeprowadziła rozmowy Katarzyna Chajbos. Jeden z nich zwrócił uwagę na radę udzieloną mu przez innych sędziów, że gdy sędzia nie radzi sobie z emocjami, to powinien zrobić przerwę. Sędzia, który przywołał tę myśl, zwrócił jednocześnie uwagę, że niekiedy na sali sądowej podejmowane są próby, aby sędziego wyprowadzić z równowagi, natomiast sędzia powinien panować nad emocjami. Przyznał, że sam często je odczuwa⁴³⁰. Inny sędzia akcentował potrzebę powściągliwego wyrażania uczuć („trzeba być kamiennym, obiektywnym”) ⁴³¹. Kolejny sędzia użył jednak następującego określenia: „Jest na pewno powściągliwość, ale nie tamowanie emocji”⁴³². W zbiorze opublikowanych stenogramów rozmów znajduje się

⁴²⁶ Ibidem, s. 237-238.

⁴²⁷ J. Wesołowska, *Prawo i emocje – synteza ruchu...*, s. 100.

⁴²⁸ Wywiad opublikowany w: M. Najda, A. Rutkowska, D. Rutkowski, *Psychologia sali sądowej...*, s. 272.

⁴²⁹ B. Rogowska, Łódzka sędzia: Sądy trzeba oczyścić ze złych zachowań sędziów, <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,27596379,lodzka-sedzia-na-sali-rozpraw-brakuje-nam-empatii-brakuje.html?fbclid=IwAR0IYhMWMFSvU9IVxtINKby8H7FtToLgZcyWEBg1rXDmPSOoq12OBCpO7fw> [dostęp: 8.11.2022].

⁴³⁰ K. Chajbos, *Emocje w zawodzie sędziego. Rola uczuć w wykonywaniu profesji o wysokim statusie społecznym*. Transkrypcje wywiadów, s. 6, <https://archiwum.edu.pl/dlibra/publication/486118/edition/392972> [dostęp: 2.07.2022].

⁴³¹ Ibidem, s. 30, <https://archiwum.edu.pl/dlibra/publication/486118/edition/392972> [dostęp: 2.07.2022].

⁴³² Ibidem, s. 70, <https://archiwum.edu.pl/dlibra/publication/486118/edition/392972> [dostęp: 2.07.2022].

też fragment odnoszący się do tego, że sędzia przy orzekaniu w sprawie o ubezwłasnowolnienie rozpląkała się, co miało ten skutek, że należało przerwać prowadzoną rozprawę⁴³³.

Zwróćmy też uwagę na empiryczne badania przeprowadzone przez Macieja Wojciechowskiego, który w jednej ze swoich publikacji przywołuje cytát z wypowiedzi sędziego, z którym rozmawiał. Sędzia ten wskazywał, że jeśli orzeka w sprawie, w której nie lubi stron (np. strony swoim zachowaniem go zdenerwowały), to dąży do tego, aby odroczyć moment ogłoszenia orzeczenia. W takich przypadkach potrzebny mu jest czas do tego, aby mógł on zapomnieć o tej sytuacji, aby finalnie mogło zapaść sprawiedliwe rozstrzygnięcie⁴³⁴.

W tym miejscu odwołam się do wyników moich badań empirycznych odnoszących się do problematyki emocji w procesie orzeczniczym. Materiał do badań pozyskałam, prowadząc anonimowe wywiady z 7 orzecznikami (6 sędziami i 1 asesorem sądowym) oraz w oparciu o wypełnione przez 80 sędziów anonimowe ankiety⁴³⁵.

Pierwsza część badań, co do której szczegółowe wyniki zostały opublikowane odrębnie, polegała na zadaniu sędziom pytań o odczuwanie emocji związanych z wykonywaniem czynności zawodowych. Udzielone przez sędziów odpowiedzi prowadzą do wniosku, że sędziowie w swojej pracy często odczuwają emocje⁴³⁶.

Zwróćmy uwagę na kilka przykładów. U jednego z sędziów emocje pozytywne uaktywniły się w sprawie o ograniczenie władzy rodzicielskiej, w której matka przyjmowała heroiczną postawę w walce z nałogiem alkoholowym swego męża. Pojawiły się także, gdy sędzia wysłuchiwał małoletniego w toku sporu rodzinnego⁴³⁷. Dziecko po oświadczeniu, że kocha oboje rodziców, prosiło sąd o to, aby podjął działania, aby „było dobrze w domu”⁴³⁸. Inny sędzia wspominał pozytywne emocje, jakich doznaje, gdy w obecności sądu strony dochodzą do porozumienia, zawierają ugody⁴³⁹. U kolejnego sędziego silne emocje pojawiły się, gdy zeznania składał ojciec dziecka, które zmarło przed osiągnięciem pełnoletności. Mężczyzna zeznawał o towarzyszeniu na-

⁴³³ Ibidem, s. 47, <https://archiwum.edu.pl/dlibra/publication/486118/edition/392972> [dostęp: 2.07.2022].

⁴³⁴ M. Wojciechowski, *Sprawiedliwość i emocje...*, s. 531.

⁴³⁵ Jeden z ankietowanych poprzestał na wypełnieniu części metryczkowej. Szczegółowe informacje o metodologii przedstawiono w: A. Partyk, *Sędziowie o emocjach...*

⁴³⁶ Szeroko na temat prowadzonych badań zob.: A. Partyk, *Sędziowie o emocjach...* Por. wywiad opublikowany w: M. Najda, A. Rutkowska, D. Rutkowski, *Psychologia sali sądowej...*, s. 272. W niniejszym rozdziale zasadniczo odwołuję się wyłącznie do badań empirycznych prowadzonych w odniesieniu do tematu „Emocje w orzekaniu”, w którym prowadziłam wywiady z kilkoma sędziami i asesorem sądowym oraz badanie ankietowe. Aby uniknąć niejasności, dla celów niniejszego opracowania, w tych miejscach, w których odwołuję się do wywiadów i ankiet przeprowadzonych w temacie emocji w orzekaniu, będę je w przypisie oznaczała dodatkowym zastrzeżeniem „Emocje w orzekaniu”. W tych miejscach, w których odwołuję się do wywiadów wokół tematu intuicji sędziowskiej, oznaczeń tych nie wprowadzam.

⁴³⁷ Na temat emocji przy orzekaniu w sprawach rodzinnych zob. również: K. Witek-Mioduszevska, *Emocje oraz ich wpływ na proces podejmowania decyzji. Badanie własne z zakresu prawa rodzinnego*, [w:] J. Stanek, *Emocje i motywacja w prawie*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2022.

⁴³⁸ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 7.

⁴³⁹ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 13.

stoletniemu synowi w umieraniu i tym, że po śmierci dziecka jego życie „rozsypało się”⁴⁴⁰. Inny z respondentów wskazał, że odczuwał strach, gdy oskarżony chciał wyskoczyć przez okno z sali sądowej znajdującej się na trzecim piętrze sądu, zaś irytację jego budzi manipulowanie przez pełnomocnika świadkiem⁴⁴¹. Kolejny sędzia wskazał, że odczuwał gniew, gdy pełnomocnik działał na niekorzyść swojego klienta, by przedłużyć trwające postępowanie sądowe⁴⁴². Dla niektórych sędziów poważną obawę, lęk rodzi wyobrażenie sobie tego, że strona lub świadek źle się poczuje na sali sądowej, a nawet umrze (np. doznając zawału serca). Jeden z moich rozmówców przeżył taką dramatyczną sytuację: w rozprawie sądowej brała udział strona, która cierpiała na poważne problemy zdrowotne; w trakcie rozprawy sądowej mężczyzna upadł; mimo podejmowanych działań ratunkowych po pewnym czasie zmarł. Czynników, które powodują powstawanie emocji u sędziów, jest wiele⁴⁴³.

Sędziowie biorący udział w badaniu mogli zaznaczyć emocje, jakie zdarzyło im się odczuwać w toku prowadzonych spraw sądowych. W tym miejscu wyszczególnię te kategorie, które były najczęściej zaznaczane przez respondentów (mieli oni możliwość wyboru co najmniej jednej z propozycji, jak i uzupełniać listę o własne odpowiedzi). Najczęściej wskazywano na: zniecierpliwienie i irytację (po 91,1%) oraz współczucie (83,5%). Bardzo często wskazywano także rozbawienie (75,9%) i życzliwość (72,2%). Obok nich wymienić trzeba jeszcze zaskoczenie (tę odpowiedź zaznaczył prawie co drugi biorący udział w ankiecie), smutek (40,5%), złość (39,2%) i radość (21,5%)⁴⁴⁴.

⁴⁴⁰ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 78.

⁴⁴¹ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 63.

⁴⁴² Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 9.

⁴⁴³ Zagadnienie to wiąże się z problematyką stresu u sędziów. Szeroko na ten temat zob.: M. Najda, A. Rutkowska, D. Rutkowski, *Psychologia sali sądowej...*, s. 153 i nast. W tym miejscu zwrócę uwagę, iż podczas rozmów o doświadczeniu sędziego w stanie spoczynku (wywiad nr 9) wróciła pamięć do swojej pierwszej sprawy sądowej, którą miała prowadzić. Odczuwała wówczas ogromną treść. Była to sprawa karna, w której brało udział wielu oskarżonych, na sali była zgromadzona – oprócz oskarżonych i ich obrońców – publiczność. Sędzia wspominała, że dobrze poradziła sobie z treścią, gdyż w chwili, gdy usiadła za stołem sędziowskim, skoncentrowała się na pytaniach, które należało zadać. Chwilę wcześniej na moment pojawiły się oznaki zdenerwowania: „Pamiętam, że tamte nogi się trochę załamują. [...] To jest teatr. Każdy z nas ma swoją rolę do spełnienia, prokurator swoją, obrońca swoją, sędzia swoją. To jest swego rodzaju teatr. Nie wiem, czy wszystkim by się to podobało”. Ostatnia z uwag została poczyniona w odniesieniu do tego, że sędzia знаła osoby, które krótko po rozpoczęciu służby orzeczniczej zrezygnowały z pracy z powodu przytłaczającego stresu.

⁴⁴⁴ Szerzej: A. Partyk, *Sędziowie o emocjach...*

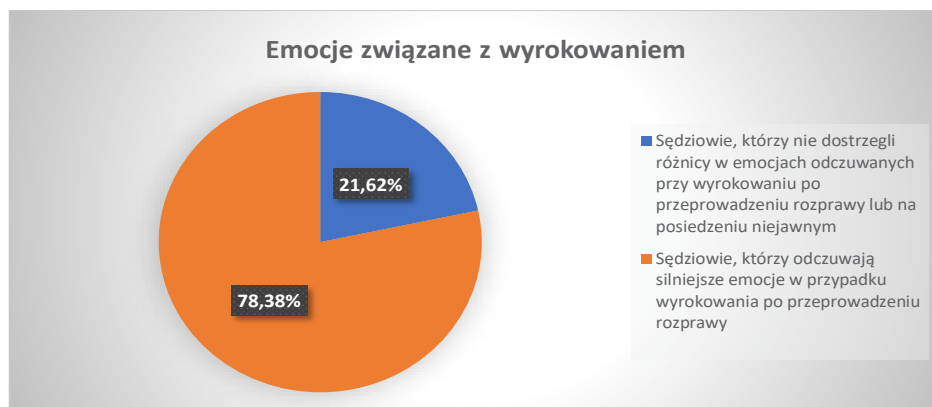


Druga część badań nad emocjami sędziów – przeprowadzonych na potrzeby niniejszej publikacji – opierała się na zadaniu sędziom pytań. Pierwsze z nich dotyczyło kwestii, czy sędziowie wyrokują na posiedzeniach niejawnych (bez przeprowadzenia rozprawy); w przypadku udzielenia odpowiedzi twierdzącej sędziowie zostali poproszeni o wskazanie, czy zauważają różnicę w odczuwaniu emocji podczas wydawania wyroku na posiedzeniu niejawnym względem wydawania wyroku po przeprowadzeniu rozprawy. Sędziowie zostali również zapytani o to, czy w ich praktyce orzeczniczej zdarza im się odbieranie od świadków lub stron zeznań na piśmie. Na wypadek udzielenia odpowiedzi twierdzącej poproszono ich o udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy zauważają różnicę w odczuwaniu emocji podczas bezpośredniego przesłuchania względem zapoznawania się z zeznaniami na piśmie. Sędziowie zostali zapytani również o to, czy prowadzą rozprawy w trybie zdalnym (online). Na wypadek udzielenia odpowiedzi twierdzącej zostali poproszeni o wskazanie, czy zauważają różnicę w odczuwaniu przez siebie emocji podczas prowadzenia rozpraw w formie tradycyjnej względem rozpraw zdalnych.

Na te pytania odpowiedzi udzieliło 79 sędziów. Pięciu z nich zaznaczyło odpowiedź, że w ogóle nie wyrokuje na posiedzeniu niejawnym. Z tych, którzy stosują taką

praktykę, większość wskazała, że dostrzega różnicę w odczuwaniu emocji, a silniejsze emocje pojawiają się podczas wydawania wyroku po przeprowadzeniu rozprawy. Taką odpowiedź zaznaczyło 58 sędziów. Jedynie w przekonaniu 16 sędziów różnice są niedostrzegalne. Żaden z respondentów nie uważał natomiast, aby silniejsze emocje pojawiały się podczas wydawania wyroku na posiedzeniu niejawnym⁴⁴⁵.

Powyższe prowadzi do wniosku, że kontakt sędziego ze stronami może wpływać na odczuwane przez niego emocje. Nie oznacza to jednak oczywiście, że emocje nie mogą pojawić się przy rozpoznawaniu spraw bez udziału stron. Analiza akt na posiedzeniu niejawnym również może nieść ze sobą doświadczanie emocji. Może być i tak, że w określonych sytuacjach prowadzenie postępowań w niektórych rodzajach spraw nie wiąże się dla sędziów z emocjami, bez względu na to, czy sędzia ma kontakt ze stronami i innymi uczestnikami postępowania, czy też jedynie analizuje materiał zgromadzony w aktach sprawy.



W gronie 79 sędziów, którzy udzielili odpowiedzi na pytanie odnoszące się do odczuwania emocji w związku z przesłuchaniami świadków i stron, 31 sędziów w ogóle nie przeprowadza dowodu z zeznań świadków lub zeznań stron na piśmie. W gronie sędziów, którzy korzystają z takiej możliwości, większość (44 osoby) zadeklarowała, iż dostrzegła takie różnice i silniejsze emocje pojawiają się podczas bezpośredniego przesłuchania stron lub świadków. Pozostałych 4 sędziów, którzy korzystają z możliwości przeprowadzenia dowodów z zeznań w formie pisemnej, nie stwierdziła różnicy w odczuwaniu emocji podczas zapoznawania się z zeznaniami składanymi w różnych formach. Żaden z respondentów nie zaznaczył, aby silniejsze emocje odczuwał w związku z zeznaniami na piśmie⁴⁴⁶.

Zwróćmy uwagę, że przesłuchanie świadka na piśmie to specyficzny mechanizm procesowy pozwalający na udzielenie przez świadka odpowiedzi na przesłane z sądu

⁴⁴⁵ Dane procentowe przedstawione na wykresie zostały podane po zaokrągleniu.

⁴⁴⁶ Dane procentowe przedstawione na wykresie zostały podane po zaokrągleniu.

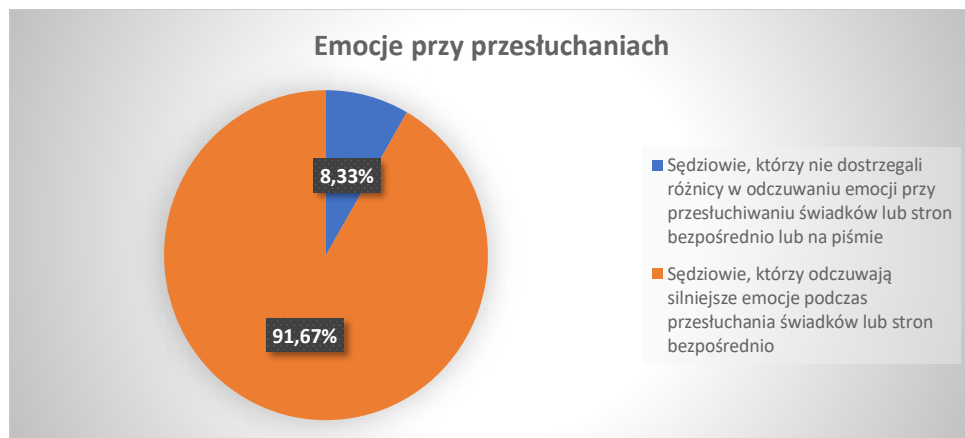
pytania w formie pisemnej, w czasie i w miejscu dowolnie wybranym przez składającego zeznanie⁴⁴⁷. Świadek dysponuje zakreślonym w korespondencji sądowej terminem na odesłanie odpowiedzi na pytania. Może więc odpowiednio przygotować się do udzielenia odpowiedzi; przed ostatecznym odesłaniem zeznania do sądu może ono zostać uzupełnione lub zmodyfikowane. Osoba korzystająca z takiej formy przedstawienia swojej wypowiedzi może więc zredagować ją w spokoju, co może przełożyć się na wyważony i pozbawiony objawów emocji sposób sformułowania treści zeznań.

Ze swej istoty odmiennie wygląda składanie zeznań przez świadków lub strony w czasie rzeczywistym. Obecność świadka lub strony na sali rozpraw daje sądowi możliwość zadania dodatkowych pytań, zażądania uzupełnienia wypowiedzi, wyjaśnienia znaczenia określonych zwrotów. Wszystko to może uwolnić rozmaite emocje zarówno u przesłuchiwanego, jak i u przesłuchującego. Trwające w czasie rzeczywistym przesłuchanie świadka lub strony może przybrać nieoczekiwany obrót, nawet jeśli składający zeznania odpowiednio przygotował się do tej czynności procesowej. Sąd ma przy tym możliwość obserwowania zachowania zeznającego, co może być istotne przy ocenie tego dowodu. Można zwrócić uwagę na mimikę świadka, tembr głosu itp. Można też dostrzec, czy zeznający odpowiada w sposób spontaniczny. W takich momentach niejednokrotnie widać, iż zeznający odczuwa emocje, co również może wpływać na emocje odczuwane przez sędziego⁴⁴⁸. Powstaniem emocji u sędziego może skutkować również sytuacja, gdy składane zeznania nie polegają na prawdzie, a przesłuchiwany „kłamie w żywe oczy”⁴⁴⁹.

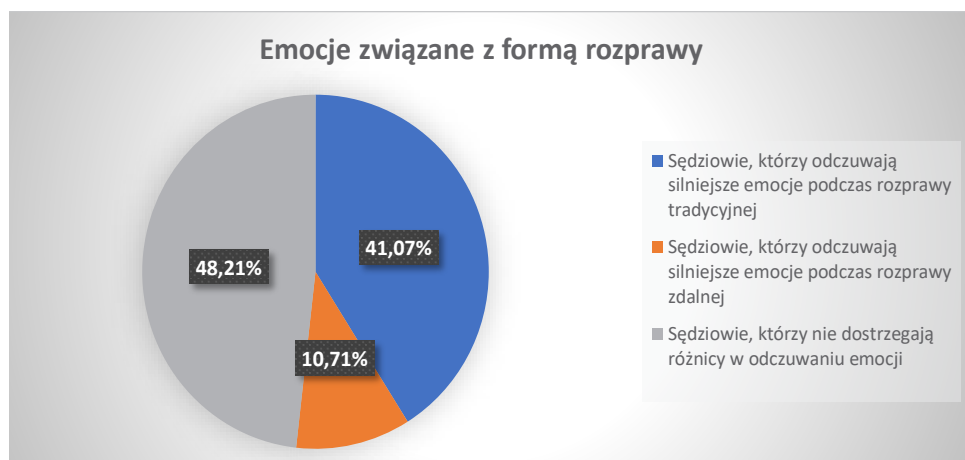
⁴⁴⁷ Szeroko: K. Jasińska, Ocena wiarygodności bez emocji, czyli przesłuchania na piśmie i podczas e-rozpraw, [w:] J. Stanek, Emocje i motywacja w prawie, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2022.

⁴⁴⁸ Jeden z sędziów w pytaniach otwartych wspominał sytuację, w której odczuł irytację, gdy w trakcie przesłuchania strona zaczęła płakać. Sprawa ta odnosiła się do roszczenia o zadośćuczynienie przy poparzeniu po przeprowadzonym zabiegu kosmetycznym, zaś w dacie składania zeznań nie były już widoczne jakiegokolwiek skutki owego zabiegu. Zachowanie strony – w ocenie sędziego – nie było wiarygodne „i chyba miało zrobić na mnie wrażenie, aby uzyskać wyższe zadośćuczynienie. Bezskutecznie”. Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 3.

⁴⁴⁹ Jeden z sędziów wskazał, że takie przypadki wywołują u niego irytację. Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 76. Dodam, że w także toku prowadzenia wywiadów dotyczących intuicji sędziowskiej niektórzy z sędziów odwoływali się do tego, że podczas prowadzonych przesłuchań niejednokrotnie odbierają niektóre zeznania jako niepolegające na prawdzie, dostrzegają, że sprawy „mają drugie dno”, a obserwacja osoby przesłuchiwanej jest dla nich istotna właśnie z perspektywy oceny określonych dowodów jako wiarygodnych bądź niewiarygodnych. Powyższe uzupełnię myślą, iż „twarz nie jest tylko billboardem dla wewnętrznych uczuć. To równorzędny partner naszej psychiki”. M. Gladwell, Błysk..., s. 208. Z perspektywy prowadzonej oceny dowodów wiedza o mikroekspresji może być szczególnie cenna. Warto mieć jednak na względzie, iż teorie te są poddawane krytyce. Szeroko: J. Stanek, Emocje w teorii... Na temat oznak kłamstwa zob. też: K. Jasińska, Ocena wiarygodności...



Co do pytania o emocje związane z przeprowadzaniem rozpraw tradycyjnych i rozpraw zdalnych (online) w grupie przebadanych 79 sędziów 23 nie prowadzi rozpraw zdalnych. Z grona sędziów prowadzących rozprawy zdalne 27 sędziów nie dostrzega różnicy w odczuwaniu emocji niezależnie od sposobu prowadzenia rozprawy. Z kolei 23 sędziów taką różnicę dostrzega i uważa, że silniejsze emocje pojawiają się u nich przy rozprawach tradycyjnych. Natomiast dla 6 sędziów różnica była dostrzegalna, przy czym silniejsze emocje niosły ze sobą rozprawy prowadzone w formie zdalnej⁴⁵⁰.



Sędziów, którzy prowadzą rozprawy zdalne, można więc podzielić na dwie zbliżone wielkościowo grupy. W pierwszej z nich znajdują się sędziowie, dla których rozpoznawanie spraw zdalnie i tradycyjnie nie wiąże się z innym stopniem odczuwanych emocji. W drugiej grupie plasują się ci sędziowie, dla których takie różnice są dostrze-

⁴⁵⁰ Dane procentowe przedstawione na wykresie zostały podane po zaokrągleniu.

galne. Wśród tych sędziów dominują te osoby, które silniejsze emocje odczuwają podczas tradycyjnych rozpraw. Tylko niewielka część sędziów doznaje silniejszych emocji podczas rozpraw prowadzonych zdalnie.

Zwróćmy uwagę, iż rozprawy zdalne częściowo różnią się od rozpraw tradycyjnych. Kluczowe jest to, że biorący w nich udział strony mogą przebywać w innym budynku niż sąd, w szczególności we własnym domu, w kancelarii pełnomocnika procesowego. Pewna sędzia zauważyła, że w jej przekonaniu osoby, które biorą udział w zdalnych posiedzeniach, są bardziej zrelaksowane. Odnosząc się do tego, wskazała, że „być może to wynika z tego, że są na swoim terenie, że samo wejście do budynku sądu – może mniej dla pełnomocników, ale dla świadków – wiąże się już z jakąś emocją, niestety, niepozytywną. I myślę, że zeznawanie też nie jest niczym pozytywnym. Takie mam wrażenie albo trafiłam na takie sprawy. Wszyscy byli tacy (...) jakby mniej zestresowani, mniej spięci”⁴⁵¹. Inna sędzia wskazała, że w jej opinii stres dla sędziego prowadzącego rozprawę zdalną „w zasadzie odpada”, przy czym dyskomfort dla sędziego wiąże się z tym, iż w trakcie rozpraw zdalnych pojawiają się czasami problemy techniczne, związane w szczególności z jakością połączenia. Dla tej sędzi problematyczne było to, że trudniej koncentrować się na wypowiedziach przedstawianych na zdalnych posiedzeniach; jednoznacznie preferowała ona rozprawy tradycyjne⁴⁵².

Sędzia prowadzący rozprawę zdalną może zasadniczo obserwować wyłącznie część sylwetki osoby biorącej udział w przesłuchiowaniu. Jeden z sędziów, który udzielił wypowiedzi w wywiadzie, wskazał, że w jego przypadku emocje na zdalnych i stacjonarnych rozprawach są takie same, choć preferuje rozprawy stacjonarne. Zastanawiając się na głos, z jakiego powodu „nie lubi zdalnych” zauważył, że prawdopodobnie jest to związane z tym, iż „obraz nie jest pełny”. Sędzia wskazał, iż woli obserwować całą sylwetkę osoby wezwanej na salę sądową, bowiem widać jak ona się rusza, jak odwraca głowę itp.⁴⁵³ Kolejna sędzia podkreślała, że w jej przekonaniu istnieje różnica w rozprawach zdalnych i stacjonarnych, właśnie z powodu ograniczonej przez technologię percepcji. Sędzia podkreśliła: „Nie jestem w stanie w pełnym stopniu obserwować tego języka ciała, sygnałów pozawerbalnych przy telekonferencji jak przy klasycznej rozprawie czy posiedzeniu”⁴⁵⁴.

Z przeprowadzonych przeze mnie badań empirycznych w zakresie problematyki emocji u sędziów wynika również i to, że przy zarządzaniu emocjami znaczenie ma doświadczenie sędziów. Oto kilka wypowiedzi sędziów, którzy udzielając odpowiedzi na pytania otwarte, sami niejednokrotnie podkreślali znaczenie doświadczenia i odpowiedniego wykształcenia w sztuce panowania nad emocjami.

⁴⁵¹ Wywiad „Emocje w orzekaniu” nr 5.

⁴⁵² Wywiad „Emocje w orzekaniu” nr 2.

⁴⁵³ Wywiad „Emocje w orzekaniu” nr 6.

⁴⁵⁴ Wywiad „Emocje w orzekaniu” nr 4.

- „Coraz większe doświadczenie zawodowe pozwala na coraz lepszą kontrolę emocji – etap sprawy nie ma tu znaczenia”⁴⁵⁵.
- „Kontroluję emocje z uwagi na wieloletnie doświadczenie. Nie znam technik radzenia sobie z nimi”⁴⁵⁶.
- „Na sali nie daję poznać (30 lat doświadczenia)”⁴⁵⁷.
- „Nauczyłam się panować nad emocjami”⁴⁵⁸.

Jako interesująca jawi się też wypowiedź asesora sądowego, który zauważył, że ze względu na brak doświadczenia reaguje stanowczo, jeśli inna osoba (strona, świadek) kwestionuje jego stanowisko lub autorytet⁴⁵⁹.

Jednocześnie z przeprowadzonych przeze mnie badań jednoznacznie wynika, iż sędziowie przyznają, że nie są w stanie wyłączyć odczuwania emocji w momencie przystąpienia do pracy orzeczniczej. Dostrzegają jednocześnie, że niektórzy z nich posiedli szczególną umiejętność nieokazywania oznak emocji, ich twarz pozostaje niewzruszona. Niekiedy wyrażano przekonanie, że brak emocji u sędziego byłby nie- możliwy do osiągnięcia z punktu widzenia psychologicznego⁴⁶⁰.

Z badań wynika w szczególności, iż w grupie ankietowanych sędziów aż 77,6% wyklucza wpływ emocji na proces orzeczniczy⁴⁶¹. Odmienne kwestię tę postrzegała mniejszość respondentów. Zwrócę w tym zakresie uwagę, że kilkunastu z nich udzieliło twierdzącej odpowiedzi na pytanie o to, czy zdarzyło się, że emocje odczuwane przez nich w związku z prowadzonymi postępowaniami przekładały się na podejmowane decyzje procesowe⁴⁶².

W obu grupach sędziów można było dostrzec rozbieżne uzasadnienia swoich stanowisk. Przyjrzyjmy się kilku przykładom takich wypowiedzi. Za reprezentatywne uznać można dwie przeciwstawne relacje. Sędzia, który przeczy wpływowi emocji na orzekanie, wskazywał, że nie orzeka pod ich wpływem, wyjaśniając: „Staram się podejmować racjonalnie. W przypadku rozpraw z dużym ładunkiem emocjonalnym

⁴⁵⁵ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 43.

⁴⁵⁶ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 51.

⁴⁵⁷ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 37.

⁴⁵⁸ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 29.

⁴⁵⁹ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 23.

⁴⁶⁰ Wywiad „Emocje w orzekaniu” nr 5. Zob. szeroko: A. Partyk, Sędziowie o emocjach..., s. 52 i nast.

⁴⁶¹ W tym miejscu zwrócę tylko uwagę, że badania wycinkowo odnoszące się do problemu emocji w orzekaniu prowadził Robert Rynkun-Werner, który swoje analizy przeprowadził na grupie 157 adwokatów. Respondenci zostali zapytani w szczególności o to, czy sędziowie mogą kierować się w swojej pracy zawodowej emocjami. Odpowiedź przeczącą została udzielona jedynie przez 37,82% respondentów; większość udzieliła przeciwnej odpowiedzi, uznając emocje u sędziów za dopuszczalne. R. Rynkun-Werner, Sądy i sędziowie 2017 w ocenie adwokatów – raport z badań, „Palestra” 2017, nr 10, s. 67. Ograniczone ramy publikacji nie pozwalają na szersze odniesienie się do różnic w badaniach prowadzonych na grupie adwokatów i badań własnych prowadzonych wśród sędziów. Zwrócę jednak uwagę, że zagadnienia związane z emocjami inaczej odbiera osoba z zewnątrz – tu: adwokat, inaczej sędzia, o którego emocje pytano ankietowanych.

⁴⁶² Szerzej: A. Partyk, Sędziowie o emocjach...

wyznaczam termin publikacji, co pozwala mi na podjęcie decyzji bez emocji”⁴⁶³. Na przeciwnym biegunie znalazła się wypowiedź sędziego: „O tak. Zdecydowanie”⁴⁶⁴. Obok tych spostrzeżeń można wskazać na takie, w których sędziowie opowiadali się za brakiem wpływu orzekania na emocje, ale dodawali jednocześnie, że nie są w stanie tego obiektywnie stwierdzić, bądź wyrażali wiarę w stan, w którym emocje nie wpływają na ich proces orzeczniczy⁴⁶⁵.

Ta część przeprowadzonych przeze mnie badań prowadzi do konkluzji, że w świetle dorobku psychologii wymaganie od piastunów władzy sądowniczej wyzbycia się wszelkich emocji w pracy orzeczniczej jest niecelowe i kontrproduktywne. Powinniśmy poprzestać na oczekiwaniu od sędziów, by w sposób maksymalnie obiektywny rozsądzały spory, nie faworyzując żadnej ze stron konfliktu, przy jednoczesnym poszanowaniu porządku prawnego.

Uważam za słuszne podkreślić, iż bezstronność orzecznicza nie polega na tym, że sędzia nie będzie odczuwał emocji⁴⁶⁶. Bezstronność orzecznicza wiąże się natomiast ze stanem, w którym sędzia dba o zachowanie obiektywizmu mimo doznawanych odczuć. Tego rodzaju stan jest możliwy, choć nie zawsze łatwy do osiągnięcia. Sędzia powinien jednak dążyć do powściągliwości w relacjach służbowych, szczególnie w odniesieniu do szeroko rozumianego kręgu uczestników postępowania.

Nie można natomiast żądać od sędziów przymiotów nierealnych, nieosiągalnych dla ludzi. Oczekiwanie, że nie będą oni odczuwali jakichkolwiek emocji, prowadzi do stanu, w którym sędziowie za wszelką cenę chcą być postrzegani jako osoby działające bez jakichkolwiek afektów, podczas gdy taki stan jest praktycznie niemożliwy do osiągnięcia. Tworzy się jednak swoistą fikcję, narzucając sędziemu pewne oczekiwanie, którego zrealizowanie nie jest w zasadzie możliwe. Sędzia, który z jednej strony deklaruje, iż wyzbył się emocji, ale je odczuwa, może odczuwać wątpliwość, czy jego funkcjonowanie zawodowe jest prawidłowe – skoro doznaje rozmaitych emocji, mimo że w rzeczywistości jest to w pełni normalne⁴⁶⁷.

Nie chodzi o to, że sędziowie mieliby wylewnie okazywać emocje w trakcie prowadzonych czynności orzeczniczych. Przeciwnie, powinni dążyć do zachowania powściągliwości (jak ujął to jeden z sędziów, z którymi prowadziłam wywiad odnoszący się do intuicji sędziowskiej, ważne jest, aby uważać na emocje i dystans do sprawy, móc zobaczyć ją z innej perspektywy)⁴⁶⁸. Odczuwając emocje, powinni jednak wiedzieć, że stan ten ma charakter naturalny. Emocje w procesie podejmowania decyzji w określonym zakresie są im potrzebne i pomocne, m.in. do tego, aby móc wykorzystywać

⁴⁶³ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 31.

⁴⁶⁴ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 52.

⁴⁶⁵ Ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 15, ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 25, ankieta „Emocje w orzekaniu” nr 55.

⁴⁶⁶ Szerzej: A. Partyk, Sędziowie o emocjach...

⁴⁶⁷ Ibidem.

⁴⁶⁸ Wywiad nr 24.

ich siłę do lepszego kwalifikowania określonych sytuacji. To zaś może być cennym doświadczeniem na przykład z perspektywy czynienia w sprawie ustaleń faktycznych. Dla przykładu – jeśli sędzia dozna negatywnych emocji podczas przesłuchania świadka, który składa rażąco niewiarygodne zeznania, może swoje odczucia wykorzystać na późniejszym etapie postępowania w procesie oceniania dowodów.

Podsumowując, należy stwierdzić, że nie sposób orzekać bez emocji. Dlatego też w moim przekonaniu sędziowie nie powinni być obarczani przeświadczeniem, że oczekuje się od nich dążenia do nieokazywania jakichkolwiek emocji za wszelką cenę. Jako ludzie nie są oni w stanie przeobrazić się z chwilą wejścia do sądu w bezemocjonalne maszyny.

ROZDZIAŁ 4

INTUICJA

CZYM JEST INTUICJA?

W toku prac nad niniejszą książką przeprowadziłam szereg wywiadów z różnymi sędziami. Nasze rozmowy odnosiły się w znacznej mierze do tematyki intuicji sędziowskiej. Intuicję sędziowie definiowali w rozmaity sposób. Przytoczmy kilka przykładowych wypowiedzi.

Sędzia Beata Tomecka zdefiniowała intuicję następująco: „Prawdziwa, dobrze rozumiana intuicja to nic innego jak rodzaj rozumowania indukcyjnego. Jeśli coś się zdarzyło się w n-przypadkach, to przypuszczalnie można z tego wnioskować, że zdarzy się także w n-plus pierwszym przypadku. To główna zasada, którą trzeba korygować. Kierowałam się czasami takim przeświadczeniem⁴⁶⁹. Sędzia Tomecka zwracała przy tym uwagę, że nie należy tak rozumianej intuicji łączyć z mocami nadprzyrodzonymi czy jasnowidzeniem. Intuicja sędziego to „czynnik pomocniczy”, nie zastąpi ona dowodów o „twardym” charakterze. W ocenie sędzi Tomeckiej szczególna rola intuicji odnosi się do etapu oceny materiału dowodowego – przede wszystkim przy ocenie zeznań świadków. Samo ustalenie, że świadek mija się z prawdą, może nie być proste, jednak intuicja może nakierować sędziego na takie tor myślenia, które pomogą dokonać właściwego osądu. Ważne jest przy tym, aby dowody zostały ocenione zgodnie z właściwymi zasadami, a także w sposób obiektywny⁴⁷⁰. Niejednokrotnie sędziowie wskazywali, że intuicja może ułatwić ocenianie dowodów, np. jeśli w sprawie dysponuje się zeznaniami świadków, które wzajemnie się wykluczają i trudno przesądzić, która z wersji jest prawidłowa⁴⁷¹.

Sędzia Barbara Rymaszewska określiła intuicję „jako szybką reakcję (impuls właśnie), odpowiedź, którą wysyła mi mózg, gdy pojawia się konieczność rozwiązania problemu, przyjęcia jakiegoś rozstrzygnięcia, gdy np. czytam akta. itp. – zanim świadomie włączę zasady logicznego rozumowania, uruchomię zasoby wiedzy, sięgnę po doświadczenie życiowe

⁴⁶⁹ Wywiad nr 2 z Sędzią Beatą Tomecką.

⁴⁷⁰ Ibidem. Oceniając zeznania świadków, należy „mieć oczy i uszy szeroko otwarte”. Jak opowiadała sędzia Beata Tomecka, kiedyś przez przypadek, oczekując na otwarcie sali sądowej, usłyszała, jak świadek konsultował się z pełnomocnikiem strony odnośnie do treści zeznań, które powinien za chwilę złożyć przed sądem. Sędzia podkreśliła, że pełnomocnik opisywał świadkowi to, co powinien relacjonować w trakcie przesłuchania przed sądem, tłumaczył, jak powinien odpowiadać na możliwe pytania. Te przygotowania okazały się jednak daremne. Sędzia Tomecka podkreśliła, że skoro została uprzedzona o tym, że świadek jest przygotowany do udzielenia odpowiedzi na określone pytania, zadała mu zupełnie inne. W tym jednak przypadku, jak zauważyła sędzia, kluczowy był dobry słuch, a nie intuicja.

⁴⁷¹ Wywiad nr 12, wywiad nr 48.

czy zawodowe. [...] to wszystko, te dwa procesy – impuls i rozumowanie odbywają się w tym samym mózgu, więc ta nienamagalna intuicja zapewne »korzysta, czerpie« z tych zasobów wiedzy, doświadczeń, które są w naszej bibliotece, jaką jest gromadzona latami wiedza i doświadczenie»⁴⁷².

Intuicja została przedstawiona przez innego sędziego jako „sposób działania mózgu człowieka, który z niepełnych danych, poprzez pewne uproszczenia, heurystykę, próbuje z niedostatecznych danych zbudować określony obraz rzeczywistości”⁴⁷³. Sędzia ten zauważył, że „w odniesieniu do sędziego jest to narzędzie bardzo przydatne, bowiem w wielu wypadkach akta sprawy nie dają wystarczającej informacji do podjęcia logicznej decyzji, albo dają, ale – właśnie intuicja wskazuje, że obraz ten jest niepełny. Jako że sytuacja ta jest bardzo częsta, to i stosowanie intuicji jest częste”⁴⁷⁴.

Niektórym sędziom intuicja kojarzyła się z pierwszym wrażeniem przy analizie sprawy⁴⁷⁵. Jest ona – w odbiorze jednego z sędziów – pierwszym odczuciem, dla którego później można znaleźć potwierdzenie w aktach. Intuicja „wzmaga się z doświadczeniem życiowym i zawodowym”⁴⁷⁶. Jedna z sędziów zauważyła, że specyficzny dla zawodu sędziego jest „intensywny wgląd, w zawrotnym wręcz tempie, w najprzeróżniejsze »światy«: środowiska, stany faktyczne, sekwencje zdarzeń, ludzkie emocje, problemy, choroby, patologie i akty heroizmu”, co może sprzyjać budowaniu intuicji⁴⁷⁷.

Przedstawione wypowiedzi sędziów unaoczniają, że pojęcie tego, czym jest intuicja, ma charakter płynny i niejednoznaczny. Udzielenie odpowiedzi na pytanie, czym jest intuicja, nie jest łatwe⁴⁷⁸. Intuicja bywa różnie rozumiana w mowie potocznej. Częsty błąd polega na utożsamianiu intuicji z wglądem, czyli nagłym olśnieniem⁴⁷⁹. Jednakże w świecie nauki, w szczególności w filozofii i psychologii, również nie funkcjonuje jedna satysfakcjonująca definicja intuicji⁴⁸⁰. Z czym wiąże się owa trudność? Jak ujął to Jan Wadowski, „dla wielu myślicieli intuicja jest początkiem całego procesu poznania, a dla innych końcem. Jedni traktowali ją jako coś niższego od rozumu, a inni jako coś znacznie wyższego, niekiedy mistycznego”⁴⁸¹. Niejednokrotnie przeciwstawia się intuicję poznaniu rozumowemu (racjonalne rozumowanie i występują-

⁴⁷² Wywiad nr 32, sędzia B. Rymaszewska. Intuicja była też dla niektórych sędziów, z którymi rozmawiałam, „przedrozumowaniem” (wywiad nr 43), bliskim pojęciu „czuj” (wywiad nr 35), mającym związek z tym, że sędzia „czuje salę”, polega na swoim doświadczeniu (wywiad nr 36).

⁴⁷³ Wywiad nr 29.

⁴⁷⁴ Ibidem.

⁴⁷⁵ Wywiad nr 39.

⁴⁷⁶ Wywiad nr 46. Mówiono również o intuicji jako o drodze (sposobie) dojścia do rozstrzygnięcia, przy jednoczesnym uwypukleniu, że nie jest ona nigdy jako taka podstawą orzekania (wywiad nr 42). Może jednak pozwolić dostrzec problem (wywiad nr 26).

⁴⁷⁷ Wywiad nr 38.

⁴⁷⁸ B. Brożek, Ł. Kurek, J. Stelmach (red.), *Prawo i nauki kognitywne...*, s. 174.

⁴⁷⁹ C.S. Nosal, *Interakcja inteligencji...*, s. 212. O wglądzie będzie mowa w dalszej części niniejszej książki.

⁴⁸⁰ Zob. też: L.D. Isenman, *Toward an Understanding of Intuition and Its Importance in Scientific Endeavor*, „*Perspectives in Biology and Medicine*” 1997, 40(3), s. 395 i nast.

⁴⁸¹ J. Wadowski, *Pojęcie intuicji, jej rodzaje i znaczenie*, „*Wrocławski Przegląd Teologiczny*” 1998, nr 1, s. 101.

ce obok niego mniej cenione poznanie intuicyjne, utożsamiane z irracjonalnością)⁴⁸². Nie powinno więc dziwić, że słowo „intuicja” doczekało się następujących określeń: „dziwne to i trudne pojęcie”⁴⁸³, „słowo po przejściach”⁴⁸⁴, „rozmyte”⁴⁸⁵ i „poplątane”⁴⁸⁶.

Aby uniknąć chaosu znaczeniowego, konieczne jest przyjęcie dla potrzeb niniejszego pracowania jednej definicji. Jaka definicja jest dobra? Taka, która jest pomocna, jak ująłby to J. Frank⁴⁸⁷. Oto kilka propozycji, które różnią się charakterem, lapidarnością i stopniem deskryptywności.

- dla Gary’ego Kleina to „sposób, w jaki nasze doświadczenie przekładamy na działania”⁴⁸⁸;

- w przekonaniu Robina M. Hogartha „istotą intuicji lub intuicyjnych odpowiedzi jest to, że osiąga się je z niewielkim widocznym wysiłkiem, i zwykle bez świadomego przemyślenia”⁴⁸⁹;

- Gerd Gigerenzer, odnosząc się do intuicji, odwołuje się do osądu spełniającego następujące przesłanki: „1. który szybko pojawia się w świadomości, 2. którego przyczyn nie jesteśmy w pełni świadomi, oraz 3. jest na tyle silny, że można działać na jego podstawie”⁴⁹⁰;

- Herbert A. Simon ujął ją lapidarnie: „Intuicja to ni mniej, ni więcej niż rozpoznawanie”⁴⁹¹;

- Jerzy Stelmach pisze o trzech typach intuicji: tj. racjonalnej, fenomenologicznej i psychologicznej, wskazując ich istotę w następującym stwierdzeniu: „W odróżnieniu od intuicji racjonalnej, której źródłem jest intelekt, oraz fenomenologicznej »ufundowanej« przez rozum i świadomość, źródłem intuicji psychologicznej jest psychika ludzka – podświadome nieraz emocje”⁴⁹²;

⁴⁸² M. Wojciechowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 131.

⁴⁸³ J. Wadowski, *Pojęcie intuicji, jej rodzaje...*, s. 101.

⁴⁸⁴ B. Brożek, *Umysł prawniczy*, Copernicus Center Press, Kraków 2021, s. 35. Podobnie czyni to J. Sarzyńska, uwypuklając, że potoczne rozumienie tego pojęcia tak znacznie różni się od naukowej definicji. J. Sarzyńska, *Język intuicji. Rola języka w procesach pamięciowych i intuicyjnych*, „Rocznik Kognitywistyczny” 2009, tom 3, s. 133.

⁴⁸⁵ S. Epstein, *Demystifying Intuition: What it is, what it does, and how it does it*, „Psychological Inquiry” 21, 2010, s. 295-312.

⁴⁸⁶ Zob. J.R. Searle, *Umysł krótkie wprowadzenie...*, s. 255.

⁴⁸⁷ J. Frank, *Are Judges Human? Part One...*, s. 45.

⁴⁸⁸ G. Klein, *The Power of Intuition. How to Use Your Gut Feelings to Make Better Decisions at Work*, 2004, s. XIV.

⁴⁸⁹ R.M. Hogarth, *Intuition: A Challenge for Psychological Research on Decision Making*, „Psychological Inquiry” 2010 21, s. 339.

⁴⁹⁰ G. Gigerenzer, *Gut Feelings. The Intelligence Of The Unconscious*, Viking Penguin, 2007, s. 16. Zwrócę uwagę, że Gigerenzer pisze, że zamiennie korzysta on z trzech pojęć i wyszczególnia: gut feeling, intuition, hunch. W dostępnym polskiemu Czytelnikowi tłumaczeniu monografii znalazły się natomiast dwa pojęcia, które mają być stosowane przez Autora zamiennie. Chodzi o „intuicję” i „prze-czucie”. Zob.: G. Gigerenzer, *Intuicja...*, s. 26. Taki zabieg – w polskojęzycznej wersji monografii – jawi się jako pokłosie problemów z tłumaczeniem dwóch pojęć: gut feeling i hunch. Być może właściwe byłoby tu uzupełnienie tłumaczenia o trzeci wyraz: „tknięcie”.

⁴⁹¹ H.A. Simon, *What is an ‘Explanation’ of Behaviour?*, „Psychological Science” 1992, vol. 3, s. 150-161, za: D.G. Myers, *Intuicja. Jej siła i słabość...*, s. 97.

⁴⁹² J. Stelmach, *Intuicja prawnicza*, [w:] *Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2001, s. 40.

– w monografii opracowanej pod redakcją Bartosza Brożka, Łukasza Kurka i Jerzego Stelmacha „Prawo i nauki kognitywne” wskazano, iż obecnie „mianem intuicji określa się zwykle niepoprzedzone rozumowaniem, bezpośrednie poznanie, albo narzucające się przekonanie, którego nie można w pełni uzasadnić”⁴⁹³; jednocześnie zauważając, że z perspektywy psychologii poznanie intuicyjne charakteryzują następujące cechy: jest ono nieświadome, szybkie, automatyczne, zaś intuicja bazuje na doświadczeniu⁴⁹⁴.

Na tym poprzestańmy, bowiem jak wskazuje się w piśmiennictwie, nawet te opracowania, w których autorzy przywołują 20 definicji intuicji, tylko do pewnego stopnia wyczerpują temat⁴⁹⁵.

Dla potrzeb niniejszego opracowania za szczególnie wartą uwagi przyjmuję definicję intuicji autorstwa A. Damasio przedstawioną przez badacza w przedmowie jego bestsellerowej książki „Błąd Kartezjusza”. Zgodnie z podanym tam wyjaśnieniem „intuicja jest po prostu szybkim poznaniem, przy której wymagana wiedza została »zamięciona pod dywan«, dzięki uprzejmości emocji oraz licznym przeszłym praktykom”⁴⁹⁶. Ukazano tu intuicję jako poznanie, które zawdzięczamy naszym doświadczeniom. Bazujemy w niej na naszej wiedzy. W procesie poznania istotna jest również sfera emocjonalna. Damasio w swoich rozważaniach akcentował, iż dla jakości *intuitio* znaczenie ma odpowiednia praktyka. Owa jakość będzie zależała od tego, jak wcześniej jednostka reagowała na triumfy oraz przegrane zawdzięczane własnej intuicji. Wrócić tu należy do rozważań do markerach somatycznych – możemy liczyć na to, że podejmiemy racjonalną decyzję, choć będzie ona intuicyjna, gdyż wcześniej potrafiliśmy prowadzić trafne rozumowania – łącząc określone zdarzenia z odczuwanymi emocjami⁴⁹⁷.

Mimo że w ocenie niektórych osób intuicja nie stanowi cennego źródła poznania, wszyscy z niej korzystamy. Jest to konsekwencja architektury ludzkiego umysłu. Aby wyjaśnić to zagadnienie, pomyślmy o bohaterach bajki Ezopa: żółwiu ścigającym się z zającem. Postaci te mogą kojarzyć się z dwoma szybkościami. Nie będziemy jednak czynić rozważań o impecie przemieszczania się, lecz o tempie procesów myślenia, odnośnie do których sformułowano teorię dwóch systemów, zwaną również teorią dwutorowości⁴⁹⁸.

W procesach myślowych mamy do czynienia z dwoma systemami, jednym bliższym chyżemu zającowi, drugim – powolnemu żółwiowi. Każdy z nas dysponuje oby-

⁴⁹³ B. Brożek, Ł. Kurek, J. Stelmach (red.), *Prawo i nauki kognitywne...*, s. 174.

⁴⁹⁴ Ibidem, s. 175.

⁴⁹⁵ S. Epstein, *Demystifying Intuition...*, s. 295-312.

⁴⁹⁶ Woryginalne: „Intuition is simply rapid cognition with the required knowledge partially swept under the carpet, all courtesy of emotion and much past practice”. A. Damasio, *Descartes’ Error: Emotion, Reason, and the Human Brain*, Penguin Books, 2005, Preface. W polskiej literaturze można znaleźć następujące tłumaczenie tej myśli u Brożka: „Intuicja to po prostu szybkie poznanie, w którym część wymaganej wiedzy została »zamięciona pod dywan« dzięki emocjom i przeszłym doświadczeniom”. B. Brożek, *Myślenie...*, s. 21. Dodam, że polskie wydanie książki A. Damasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013 nie zawiera przedmowy. Monografia rozpoczyna się Wstępem.

⁴⁹⁷ B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 44-45.

⁴⁹⁸ T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 138.

dwoma⁴⁹⁹. Szybki System 1, określany jest jako intuicyjny, doświadczeniowy. Obok niego funkcjonuje powolny System 2: racjonalny, refleksyjny⁵⁰⁰.

Problematyka dwutorowego myślenia interesowała liczne zespoły badaczy, którzy niezależnie od siebie stawiali pytania i podejmowali trud odpowiadania na nie. W tym kontekście zwróćmy uwagę na niektóre z dokonań, które torowały drogę dalszym badaniom. Wśród pionierskich należy wskazać prace R. Shiffrina i D. Schneidera, którzy zajęli się różnicowaniem „automatycznych i kontrolowanych procesów kierowania uwagą”, badania D. Schacter’a o pamięci utajonej i dociekania A. Reber’a odnoszące się do przyswajania wiedzy w sposób niejawny⁵⁰¹. Szczególną rolę odegrali również D. Kahneman⁵⁰² i A. Tversky, którzy koncentrowali się na tematyce tzw. heurystyk, czyli mechanizmów określanych jako „skrót myślowy” (zagadnieniu temu przyjrzymy się dokładniej w dalszej części książki).

System 1 znacząco różni się od Systemu 2. Procesy zachodzące w ramach Systemu 1 są szybkie, automatyczne. Myślenie jest wydajne i bezwysiłkowe. Zasoby uwagi nie są tu znacząco zaangażowane. Nie dochodzi tu do angażowania pamięci roboczej, zazwyczaj uzmysławiamy sobie jedynie ich efekty, nie zaś cały proces⁵⁰³. Posługujemy się w nim heurystykami, a więc wspomnianymi wyżej skrótami myślowymi.

Z kolei System 2 ma charakter analityczny. Jest powolniejszy; kierujemy się tu myśleniem, które wiąże się z wysiłkiem. Zachodzące tam procesy są świadome i kontrolowane⁵⁰⁴.

Oba systemy współgrają ze sobą. Co istotne, „cechy procesów poznawczych obu typów nie należy rozumieć jako cechy definicyjne, których wystąpienie determinuje przynależność danego procesu do jednego z dwóch systemów, lecz jedynie jako cechy pozytywnie skorelowane z przynależeniem do owych systemów”⁵⁰⁵. Jeden z tych systemów ma charakter domyślny i nie jest to System 2. Większość czynności poznawczych jest dokonywanych przy wykorzystaniu intuicyjnego Systemu 1. Realizowane dzięki niemu cele są zazwyczaj wystarczające. Bartosz Kurek podkreśla, że zwykle nie udaje się dokonać wglądu w działania, które złożyły się na proces zachodzący w Systemie 1⁵⁰⁶.

Odnosząc się do Systemu 2, wskazać należy, że wykształcił się on chronologicznie później niż System 1, w wyniku ewolucji⁵⁰⁷. Jego rola spełnia się w nowych sytuacjach, w przypadkach skomplikowanych, które mogą uzasadniać rozważanie różnych hipotez.

⁴⁹⁹ Nie są to jednak dwa funkcjonujące byty, ale często pisze się o nich jako o Systemie 1, Systemie 2, co mogłoby sugerować, iż funkcjonują one jako takie – zob. D. Kahneman, *Pułapki myślenia...*, s. 552.

⁵⁰⁰ M. Najda, *Rozum czy intuicja: jak myśłą sędziowie?*, [w:] E. Habzda-Siwiek, J. Kabzińska (red.), *Psychologia i prawo. Między teorią a praktyką*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2014, s. 219.

⁵⁰¹ Pojęcia „System 1”, „System 2” ukute zostały przez Keitha Stanovicha i Richarda Westa; zob. D. Kahneman, *Pułapki myślenia...*, s. 68. Zob. też: T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 138.

⁵⁰² W 2020 r. uzyskał on Nagrodę Nobla w dziedzinie ekonomii.

⁵⁰³ Ł. Kurek, *Dualizm przekonań*, Copernicus Center Press, Kraków 2016, s. 154.

⁵⁰⁴ T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 141; D. Kahneman, *Pułapki myślenia...*, s. 33.

⁵⁰⁵ B. Kurek, *Dualizm przekonań...*, s. 154.

⁵⁰⁶ *Ibidem*, s. 156.

⁵⁰⁷ T. Pietrzykowski *Intuicja prawnicza...*, s. 141.

Jak podkreśla B. Kurek, system ten „angażuje ograniczone zasoby pamięci roboczej w celu »przełamania« rozstrzygnięć intuicji”⁵⁰⁸. Jego rola jest znacząco inna niż w przypadku systemu intuicyjnego. Ma pozwolić na dotarcie do takich rozwiązań, które są w zgodzie „z normatywnymi wzorcami, wyznaczanymi przez logikę czy rachunek prawdopodobieństwa”⁵⁰⁹. System 2 może odegrać szczególną rolę, jeśli nie znamy odpowiedzi na określone pytanie, jeśli przeczuwamy, że możemy popełnić błąd⁵¹⁰. Kahneman podkreśla, iż w jego przypadku chodzi również o kontrolowanie tak myśli, jak i zachowań⁵¹¹. Brożek przedstawia zapadający w pamięć przykład: otóż prawo jest tworem Systemu 2⁵¹².

„Miarą sukcesu Systemu 1 jest spójność opowieści, które udaje mu się stworzyć”⁵¹³. Jeśli dysponujemy lapidarną informacją o cesze innej osoby, to zapytani o to, czy byłaby ona odpowiednia w określonej roli społecznej, już będziemy starali się na to pytanie odpowiedzieć (choć dysponujemy tylko ograniczonymi danymi). Może być tak, że myślenie zadziałałoby tu za szybko, bowiem do właściwej oceny potencjału ocenianego człowieka powinniśmy uzyskać bardziej szczegółowe informacje⁵¹⁴. Gdy będziemy dysponowali pełnią danych, kluczowe będzie tu skontrolowanie informacji przez System 2. Co jednak istotne, „wrażenia przekazywane przez System 1 płyną bez żadnej przerwy”⁵¹⁵. Można więc identyfikować strategiczną cechę Systemu 1 jako skłonność do prezentowania pochopnych wniosków⁵¹⁶.

Specyfiką intuicji jest dojście do określonego rozwiązania, przy braku świadomości co do wszystkich kolejnych logicznych postąpień w toku myślenia. W tym kontekście A. Damasio akcentuje wyrażnie kwestię doświadczenia. Jakość intuicji danej jednostki jest bowiem wprost zależna od tego, jakich rozumowań ta osoba dokonywała w przeszłości, jak dobrze przyporządkowywała określone zdarzenia w relacji do emocji, które miały miejsce zarówno przed wydarzeniem, jak i po nim, a nadto jak odnosiła się ona do sukcesów i porażek przeszłych intuicji. Intuicja to w istocie „tajemniczy sposób dochodzenia do rozwiązania problemów bez udziału rozumowania”⁵¹⁷.

Myślenie intuicyjne w rozumieniu istotnym dla niniejszej książki koncentruje się więc wokół doświadczenia. U źródła procesu myślenia intuicyjnego leży historia, to, co już miało wcześniej miejsce. W procesie myślenia uwzględnia się przeszłe decyzje – te właściwe, jak i te, których można żałować. Jak zauważają Susanne Haberstroh i Tilmann Betsch, decyzje nie mają wyłącznie przyszłości. Nie można zapominać o ich przeszłości⁵¹⁸.

⁵⁰⁸ B. Kurek, *Dualizm przekonań...*, s. 157.

⁵⁰⁹ Ibidem, s. 157-158.

⁵¹⁰ D. Kahneman, *Pułapki myślenia...*, s. 37.

⁵¹¹ Ibidem, s. 58.

⁵¹² B. Brożek, *Myślenie...*, s. 111.

⁵¹³ D. Kahneman, *Pułapki myślenia...*, s. 116.

⁵¹⁴ Ibidem, s. 116-117.

⁵¹⁵ Ibidem, s. 117.

⁵¹⁶ Ibidem.

⁵¹⁷ A. Damasio, *Błąd Kartezjusza...*, s. 212.

⁵¹⁸ S. Haberstroh, T. Betsch (red.), *The Routine of Decision Making*, Lawrence Erlbaum Associates Publishers, New York 2005, s. 361, za: G. Traufetter, *Intuicja...*, s. 15.

Co więcej, nie można w pełni oddzielać decyzji intuicyjnych od racjonalnych, jako że „wszystkie decyzje racjonalne są jednocześnie intuicyjne, ponieważ opierają się na nieświadomych procesach umysłowych”⁵¹⁹.

Gerald Traufetter, odnosząc się do analiz historyka wojskowości Carla Clausewitza, wskazuje na trzy elementy intuicji. Są nimi „przytomność umysłu, wiedza i zdecydowanie”⁵²⁰. Clausewitz definiował intuicję jako „szybkie pojęcie prawdy, niewidocznej na pierwszy rzut oka lub widocznej dopiero po długim roztrząsaniu i zastanowieniu”⁵²¹. Dla stratega istotna była więc „błyskawiczna ocena sytuacji”. Nierzadko wyrastała ona – jak w przypadku Napoleona – z przemyślenia przeszłych postąpień innych strategów wojennych, które okazały się skuteczne i prowadziły do zwycięstwa⁵²². Przywołana wyżej triada – świadomość, wiedza i zdecydowanie – ma w procesie myślenia intuicyjnego szczególne znaczenie. Współdziałanie tych elementów – jak podkreśla Traufetter – dokonuje się w sposób nieświadomy, „rozpoczyna się od pewnego rodzaju pobudzenia, czujności, potencjału gotowości, który musi wystąpić w mózgu”⁵²³. Tam dochodzi do przeskoku iskry w procesie myślenia. Jak podkreśla Traufetter, ów aparat w sposób bogaty korzysta z pokładów pamięci. Tu uaktywnia się rola przeszłych zdarzeń, doświadczeń, które „bombardują centralę podejmowania decyzji”⁵²⁴.

Warto przy tym zauważyć, że inaczej może przebiegać myślenie w przypadku osoby rozluźnionej, a inaczej gdy znajduje się ona w stanie napięcia, stresu. Jak podkreśla Kahneman, odwołując się do badań psychologicznych, brak czujności związany z dobrym nastrojem może wpływać na ryzyko błędów logicznych, wówczas działania jednostki są bardziej intuicyjne⁵²⁵.

U Kahnemana możemy odnotować następujące spostrzeżenie: „Widać, że często udzielana rada, by zachowywać się spokojnie niezależnie od prawdziwego stanu własnych uczuć, jest radą doskonałą – istnieje spora szansa, że spotka cię za to nagroda w postaci rzeczywistego uczucia spokoju”⁵²⁶. Badacz tymi słowami podsumowuje rozważania odnoszące się do istotnego w psychologii efektu torowania (prymowania). Polega on na tym, iż nawet z pozoru drobne gesty, elementy mogą rzutować na nasze myśli. Przykładowo – naukowcy zaobserwowali, że jeśli określona osoba styka się ze słownictwem odwołującym się do osób starszych, może automatycznie... zwolnić swój chód. Takie procesy zachodzą bez udziału świadomości jednostki. Inaczej też możemy odebrać wysłuchiwany komunikat, jeśli zaczniemy wcześniej potakiwać, bądź odwrotnie – wykonywać gest zaprzeczenia (odpowiednio kręcąc głową). Gdy ludziom

⁵¹⁹ G. Traufetter, *Intuicja...*, s. 15.

⁵²⁰ Ibidem, s. 41.

⁵²¹ Ibidem, s. 40.

⁵²² Ibidem.

⁵²³ Ibidem, s. 41.

⁵²⁴ Ibidem.

⁵²⁵ D. Kahneman, *Pułapki myślenia...*, s. 95.

⁵²⁶ Ibidem, s. 76.

przypomni się o tym, że mogą być obserwowani, dążą do poprawy zachowania⁵²⁷. Kahneman podkreśla, że efekt torowania wiąże się z pracą Systemu 1. To on „zajmie się” przekazywaniem różnych wrażeń, a te będą wpływać na wybory człowieka⁵²⁸.

System 1 nie jest skory do edukacji – mając jednak wiedzę, jak działa myślenie intuicyjne, łatwiej jest – wykorzystując System 2 – podejmować świadome decyzje.

CZY KAŻDY OSĄD JEST INTUICYJNY?

„Każdy rozumujący człowiek jest prawdziwym mistrzem” – zaczyna myśl Jonathan Haidt, kontynuując ją już nieco mniej krzepiąco: „w jednej dziedzinie – w znajdowaniu dowodów przemawiających za słusnością stanowiska, które przyjął wcześniej, zazwyczaj pod wpływem intuicji”⁵²⁹. Amerykański badacz, na którego dociekania zwrócę uwagę w tym podrozdziale, zauważa, że nie powinniśmy pokładać ufności w poprawnych, obiektywnych rozumowaniach osób, szczególnie jeśli może chodzić o ich interes i dobre imię⁵³⁰. Jeden z sędziów, z którymi przeprowadziłam wywiad, szczerze przyznał: „Można powiedzieć, że »intuicja« podpowiadała mi, że np. darowizna była zdziałana jedynie dla pozoru, albo że testament [...] był sfalszowany, ale wprost nie wynikało to z akt sprawy. W takiej sytuacji, aby być w zgodzie z intuicją (czyli mówiąc prawniczo »z własnym sumieniem«) stosowałam swoiste »obejście« tego problemu na etapie subsumpcji, tzn. doprowadzałam do skutku zgodnego z intuicją odpowiednio interpretując przepisy. Innymi słowy, jeśli wyrok to stan faktyczny (f) + normy prawne (n), i chcę uzyskać wyrok (w), to przy danym już poprzez intuicję w i wynikającym z akt sprawy (f) zmuszony jestem modyfikować (n)”⁵³¹.

Głośny tekst Haidta „The Emotional Dog and Its Rational Tail” odwołuje się do tzw. społecznego modelu intuicyjnego (*Social Intuitionist Model*), pozostającego w kontrze do modelu opartego na rozumowaniu moralnym⁵³². Haidt przyjmuje, że „sądy moralne są wynikiem pojawienia się szybkiej intuicji moralnej, za którą czasem, choć nie zawsze, podąża relatywnie wolniejsze rozumowanie *ex post*”⁵³³. Haidt krytycznie odnosi się do zastanej koncepcji, w świetle której osądy moralne wypracowujemy dzięki refleksji i rozumowaniu⁵³⁴. Innymi słowy, intuicja jest pierwsza, a dopiero po niej następuje rozumowanie, które badacz określa mianem strategicznego⁵³⁵.

⁵²⁷ Ibidem, s. 75-81.

⁵²⁸ Ibidem, s. 81.

⁵²⁹ J. Haidt, *Prawy umysł...*, s. 130.

⁵³⁰ Ibidem, s. 130-131.

⁵³¹ Wywiad nr 29.

⁵³² K. Zahorodna, Znaczenie badań empirycznych w etyce. Psychologia moralności a etyka filozoficzna, „Ruch Filozoficzny” 2021/1, LXXVII, s. 154.

⁵³³ B. Brożek, *Normatywność prawa*, LEX a Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 231.

⁵³⁴ Ibidem, s. 231.

⁵³⁵ J. Haidt, *Prawy umysł...*, s. 83.

W przywołanym wyżej tekście Haidt prowadził dociekania, bazując na budzącym kontrowersje kazusie: rodzeństwo Julie i Mark odbyło stosunek seksualny – tylko jeden raz, za obopólną zgodą i przy korzystaniu z zabezpieczenia antykoncepcyjnego przez każdego z nich; dodajmy do tego: radość obojga kochanków i decyzję o zachowaniu wspólnej nocy w sekrecie – co sprawiło, że jeszcze bardziej zbliżyli się do siebie. Haidt zauważa, że większość osób po wysłuchaniu historii Julie i Marka natychmiast krytycznie ocenia ich decyzję, a dopiero później przystępuje do szukania argumentów za poparciem tej opinii. Tu mogą jednak pojawić się problemy, bowiem przypadek został tak opracowany, aby niełatwo można było znaleźć racjonalne argumenty przemawiające za krytyczną oceną ich wyboru w świetle dostępnych w nim informacji⁵³⁶. Z argumentów przedstawianych przez Haidta zwróćmy uwagę na ten: „Proces rozumowania jest bliższy temu, co robi adwokat, broniąc swojego klienta niż temu, co robi sędzia lub naukowiec, poszukując prawdy”⁵³⁷.

Wspomniany artykuł, jak i bestsellerowa książka „Prawy umysł”, dają czytelnikowi szansę zetknąć się z pytaniami, których najczęściej sobie nie stawia, a które mogą pozostać z nim jeszcze na długo po lekturze książki⁵³⁸. Haidt podkreśla, iż pod różnymi szerokościami geograficznymi istnieją różne moralności. Istnieje przy tym zjawisko moralnego osłupienia – choć możemy być pewni swojego osądu (np. w sprawie budzącej kontrowersję), możemy napotkać trudności, jeśli będziemy musieli umotywować swoje stanowisko.

Monografia Haidta nie opiera się wyłącznie na rozważaniach własnych autora – badacz odwołuje się również do różnych analiz, w tym prowadzonych przez A. Damasio. Jego koncepcja markerów somatycznych ma istotne znaczenie dla rozważań Haidta, bowiem dopełnia tezę o genezie powstania intuicji moralnych. Ma ona być „wynikiem działania automatycznego, nieświadomego zbioru »pojęć moralnych«”⁵³⁹. Haidt zwraca uwagę, że na kształt naszej intuicji moralnej wpływają różne procesy, a kluczową z nich jest transmisja kulturowa⁵⁴⁰.

Haidt tłumaczy pojęcie intuicji jako wyraz, o którym można powiedzieć, że „najlepiej opisuje dziesiątki lub setki szybkich, niewymagających wysiłku ocen moralnych, których dokonujemy każdego dnia”⁵⁴¹. Zwraca uwagę, że „rozum jest sługą intuicji”⁵⁴². Swoje rozważania przedstawia, odwołując się do symbolów: jeźdźca i słonia. Ten pierwszy to – jak tłumaczy badacz – świadome rozumowanie. Tymczasem słon to dla niego „pozostałe 99% procesów psychicznych”⁵⁴³. One, choć są kluczowe dla naszych postąpień, nie są świadome.

⁵³⁶ Zob. też: G. Gigerenzer, *Intuicja...*, s. 204–205.

⁵³⁷ K. Zahorodna, *Znaczenie badań empirycznych...*, s. 155.

⁵³⁸ Np. czy moralnie naganny jest cotygodniowy zwyczaj polegający na podejmowaniu czynności seksualnych z kurczakiem kupionym w supermarkecie, przy założeniu, że nie ma świadków tej aktywności, zaś później drób (po upieczeniu) staje się posiłkiem dla jego nabywcy? Por. J. Haidt, *Prawy umysł...*, s. 29.

⁵³⁹ B. Brożek, *Normatywność prawa...*, s. 233.

⁵⁴⁰ *Ibidem*, s. 233.

⁵⁴¹ J. Haidt, *Prawy umysł...*, s. 77.

⁵⁴² *Ibidem*, s. 79.

⁵⁴³ *Ibidem*, s. 23.

W literaturze zauważono, że „w wielu sytuacjach rozumowanie moralne to jedynie podawanie racjonalnego uzasadnienia dla intuicyjnie (i w oparciu o emocje) uprzednio dokonanej oceny”⁵⁴⁴. Zatem ludzie mają często podejmować decyzję co do oceny sytuacji, a później szukają dla niej uzasadnienia.

Philippa Foot zasłynęła z przedstawienia lapidarnych historii, z których prawdopodobnie największą popularność w świecie nauki zdobyła ta odnosząca się do tzw. dylematu wagonika, który może zostać skierowany na dwa tory – na jednym z nich przebywa pięć osób, na drugim – jedna osoba. W przypadku zderzenia – poszkodowany (poszkodowani) poniosą śmierć⁵⁴⁵. Pytanie brzmi: kto w ekstremalnej sytuacji powinien ponieść śmierć, jeśli decydent ma dokonać wyboru, a wiadomo, że w każda z dostępnych opcji prowadzi do nieuchronnego zgonu jednej lub kilku osób?⁵⁴⁶ Kilka lat później Judith Jarvis Thomson opublikowała tekst, w którym analizowała m.in. tzw. dylemat kładki⁵⁴⁷. O ile większość osób, którym przedstawi się wątpliwość, czy ma zginąć więcej osób, czy jedna – odpowie, że należy przestawić zwrotnicę, by uratować życie kilku osób, to inaczej reagują oni na kazus oparty o tzw. dylemat kładki. Tu problem prezentuje się odmiennie: znów na szali położono życie pięciu osób, ale ich bezpieczeństwo zależy od zrzucenia człowieka, który stoi nieopodal na kładce. Osoby indagowane o to, co zrobić – odpowiadają częściej, że wolą powstrzymać się od takiego czynu⁵⁴⁸.

Historie przedstawione przez wskazane autorki prowokowały różnych badaczy do analiz odnoszących się do niełatwych wyborów. Jednym z nich był Joshua D. Greene. W swoich analizach opartych na badaniach empirycznych nie poprzestał jednak na zadawaniu pytań i notowaniu odpowiedzi. Wraz z grupą innych badaczy prowadził dociekania przy wykorzystaniu funkcjonalnego rezonansu magnetycznego⁵⁴⁹. Greene przygotował szereg krótkich kazusów, które były zadane w czasie, gdy procesy zachodzące w mózgu badanych osób analizował skaner fMRI. Budzące wątpliwości moralne historie ukazywano na monitorze, a badani mieli – wybierając odpowiedni przycisk – ocenić, czy określone zachowanie było właściwe. Funkcjonalny rezonans magnetyczny służył zaś do oceny tego, co dokładnie działo się, gdy badane osoby rozwiązywały specjalnie zaprojektowane niejednorodne kazusy.

⁵⁴⁴ K. Zahorodna, Znaczenie badań empirycznych..., s. 154.

⁵⁴⁵ P. Foot, *The Problem of Abortion and The Doctrine of the Double Effect in Virtues and Vices*, „Oxford Review” 1967, vol. 5, s. 5-15. Z wywołujących wątpliwości opisów można przywołać i ten, który odnosi się do postaci sędziego. Foot przedstawiła takie zagadnienie: sędzia lub urzędnik powinien znaleźć winnego przestępstwa, ale ten nie jest znany, natomiast osoby wszczynające zamieszki posuwają się do gróźb, iż w braku niezalezienia winnego zemszczą się na pewnej części społeczeństwa – takiemu rozwojowi wypadków może zapobiec „wrobienie” osoby niewinnej i zlecenie jej egzekucji.

⁵⁴⁶ J.D. Greene, *Solving the Trolley Problem*, [w:] J. Sytsma, W. Buckwalter (red.), *A Companion to Experimental Philosophy*, <https://doi.org/10.1002/9781118661666.ch11> [dostęp: 6.11.2022].

⁵⁴⁷ J.J. Thomson, *Killing, Letting Die, and the Trolley Problem*, „The Monist” 59, 1976, s. 204-217.

⁵⁴⁸ B. Kurek, *Dualizm przekonań...*, s. 197-198.

⁵⁴⁹ J.D. Greene, Sommerville RB, Nystrom LE, Darley JM, Cohen JD. An fMRI investigation of emotional engagement in moral judgment, „Science” 2001, nr 293(5537), s. 2105-8. doi: 10.1126/science.1062872. PMID: 11557895.

W niektórych kazusach zawarto informacje wskazujące na to, iż dylemat miał być rozwiązany poprzez aktywne działanie jednostki (np. zepchnięcie jej w niebezpieczne miejsce). W innych natomiast człowiek miał „jedynie” zmieniać bieg wydarzeń, korzystając z mechanizmu przesunięcia zwrotnicy. Prezentowane opowiadki można było podzielić na dwie grupy. Dla pierwszej z nich charakterystyczne było to, że działanie miało charakter osobowy (człowiek był osobiście zaangażowany w podjęcie określonej czynności – fizyczne zepchnięcie człowieka). W drugiej grupie przypadków czynnik ludzki posilkował się „nieosobowym” mechanizmem – przesuwiał zwrotnicę (co jednak również miało doprowadzić do śmierci bohatera kazusu)⁵⁵⁰.

Tak jak można było przewidzieć, różne części mózgow niejednolicie reagowały na przebieg badania – w zależności od tego, do której grupy należał rozwiązywany kazus. Kluczowe było to, że gdy badani mieli do czynienia z dylematami o charakterze osobowym, dochodziło do znacznej aktywności tych rejonów mózgu, które są kluczowe z perspektywy emocji. „Rozważanie osobowych dylematów moralnych wiąże się z bardzo silnym pobudzeniem w elementach układu limbicznego mózgu. Układ ten odpowiada za przetwarzanie informacji emocjonalnej. [...] emocje pojawiają się najpierw, a dopiero wtórnie pojawia się ocena negatywna. Osobowe dylematy wywołują pobudzenie emocji oraz myślenia społecznego i to właśnie emocje powodują negatywną ocenę czynu (jako niedopuszczalnego)”⁵⁵¹.

Inaczej było jednak w przypadku drugiej grupy dylematów. Tam, gdzie kazusy dotyczyły nieangażującego problemu, można było dostrzec „zdecydowane zwiększenie się aktywności obszarów korowych, odpowiedzialnych za racjonalne myślenie i chłodne kalkulowanie, stosunkowo niskie było zaś pobudzenie w rejonach wiążących się z emocjami. Przy rozwiązywaniu nieosobowych wersji dylematów moralnych posługujemy się zatem racjonalnym, utylitarystycznym liczeniem zysków i strat, natomiast w przypadkach osobowych emocje narzucają nam określoną ocenę i działanie, a więc zmuszają do przestrzegania pewnych zasad i wartości”⁵⁵².

INTUICJA SĘDZIOWSKA

Pojawić się może pytanie o to, co z sędziami. Który z systemów myślenia jest przez nich częściej eksploatowany w pracy orzeczniczej?

W obrazie sędziego-ideału na pozór wydaje się nie być miejsca na szybkie myślenie intuicyjne. Hasło „intuicyjne wyroki” na pierwszy rzut oka może jawić się jako przepis na niesprawiedliwość, nawiązując do ironicznego porzekadła: „nie sztuka wydać wyrok, znając akta”. Oczami wyobraźni możemy zobaczyć sędziego, który, nie siląc się na lekturę materiału dowodowego i wertowanie opasłych kodeksów, „po uważaniu” decyduje i już obwieszcza swój werdykt...

⁵⁵⁰ K. Zahorodna, Znaczenie badań empirycznych..., s. 157.

⁵⁵¹ Ibidem.

⁵⁵² Ibidem, s. 157-158.

Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej spostrzeżeniom badaczy problematyki procesów myślowych, dojdziemy do wniosku, że od intuicyjnego myślenia nie da się uciec – rekwizyty w postaci togi i sędziowskiego łańcucha nie stanowią tu skutecznych „talizmanów”. Co więcej, wbrew pozorom myślenie intuicyjne nie musi być z gruntu niewłaściwe, choć należy być świadomym niebezpieczeństw związanych z oparciem się na nim.

Jak podkreśla B. Kurek, „fakt, że z perspektywy potocznej ludzie wydają się być zdolni do rozpoznawania i kierowania się regułami racjonalności, spowodowany jest tym, iż dominujący w poznaniu system intuicyjny na ogół umożliwia realizację celów danej osoby, a intuicyjnie ludzie potrafią postępować zgodnie z regułami”⁵⁵³. Badacz ten podkreśla, iż rzeczywistość jest jednak inna. System 1 bazuje na uproszczeniach. Te zaś mogą odpowiadać za systematyczne błędy. Stając w obronie Systemu 1, należy jednak dostrzec, że zazwyczaj sądy oparte o niego nie prowadzą nas do błędów. Zараzem odgrywają one pozytywną rolę – szczególnie w przypadku ekspertów. Jak zauważa Kurek, „wydanie sądu [intuicyjnego – przyp. A.P.] stanowiącego podstawę decyzji odbywa się z bardzo ograniczonym udziałem myślenia analitycznego, rozumianego jako wybór pomiędzy dostępnymi możliwościami działania”⁵⁵⁴.

System 2, który zaś ma pozwolić na autentyczną analizę, uaktywnia się co do zasady, gdy mamy podjąć decyzję rodzącą poważne konsekwencje⁵⁵⁵. Racjonalne decydowanie wymaga zaś zgromadzenia właściwej ilości informacji. Warto jednak pamiętać, że nie zawsze możemy dysponować kompleksowym materiałem. Problem niepewności nie jest iluzoryczny. Co więcej, warto pamiętać o wspomnianym już wcześniej mechanizmie tzw. ograniczonej racjonalności w podejmowaniu decyzji⁵⁵⁶. Pojęcie to, ukute przez Herberta Simona, wiąże się z niemożnością zgromadzenia całokształtu informacji⁵⁵⁷. Simon dowodził, że racjonalność jednostki jest limitowana tak wewnętrznie, jak i zewnętrznie. Ogranicza nas nie tylko niedoskonałość umysłu. Problemem są także środowiskowe czy społeczne interakcje⁵⁵⁸. Wybieramy zatem możliwość, którą uznamy za wystarczająco dobrą⁵⁵⁹.

Mówiąc o myśleniu intuicyjnym, wchodzimy w świat myślenia analitycznego. Jak zauważa Gerald Traufetter, gdy zastanawiamy się nad swoim intuicyjnym działaniem, przestaje ono być intuicyjne⁵⁶⁰.

Wyobraźmy sobie sędzię Prudencję J.⁵⁶¹. Obejmując urząd, obiecała sobie ona, że decyzje orzecznicze podejmować będzie zawsze w sposób racjonalny, po zweryfiko-

⁵⁵³ B. Kurek, *Dualizm przekonań...*, s. 157-158.

⁵⁵⁴ Ibidem, s. 187.

⁵⁵⁵ Ibidem, s. 158.

⁵⁵⁶ Zob. rozdział „Mózg i procesy myślowe”.

⁵⁵⁷ G. Traufetter, *Intuicja...*, s. 28.

⁵⁵⁸ M. Meyer, Herbert Simon..., s. 111-112.

⁵⁵⁹ G. Klein, *Sztuka podejmowania decyzji...*, s. 35.

⁵⁶⁰ G. Traufetter, *Intuicja...*, s. 28.

⁵⁶¹ Podobieństwo do prawdziwych zdarzeń jest przypadkowe. Sędzia Prudencja jest kobietą, jak większość sędziów w Polsce; w krajobrazie polskich sądów na jednego sędziego mężczyznę przypada co do zasady więcej niż dwie kobiety. Por. J. Winczorek, Stan kadry sędziowskiej w świetle badań przeprowadzonych przez Krajową Radę Sądownictwa, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2013, nr 2, s. 28.

waniu wszystkich okoliczności krok po kroku, aby wykluczyć, a co najmniej zminimalizować ryzyko błędu. Każdą decyzję procesową podejmuje dopiero wówczas, gdy jest w pełni przekonana o jej słuszności. Prudencja chce orzekać wyłącznie analitycznie, prowadząc skrupulatne, logiczne rozumowania przyczynowo-skutkowe.

Po pewnym okresie orzekania Prudencja może jednak dostrzec, że nie jest możliwe podjęcie każdej decyzji w warunkach niezachwianej niczym pewności. Z drugiej jednak strony dostrzega, iż dysponuje „pierwszym wrażeniem w sprawie” – z reguły już po lekturze pozwu i odpowiedzi na pozew. Przedstawione w pismach procesowych twierdzenia i argumenty kierują jej myślenie na określone tory, które będzie weryfikowała w toku postępowania. Gdy Prudencja ustali niezbicie, że jej myśl potwierdziła się, bez trudu umotywuje swoje rozstrzygnięcie w sprawie. Nierzadko musi jednak „porzucić” pierwszą koncepcję, bowiem wymaga tego poszerzający się materiał dowodowy, zmiana okoliczności sprawy.

Prudencja obserwuje też z drugiej strony, że wraz z coraz dłuższą praktyką orzeczniczą, łatwiej jej zaobserwować w poczynaniach stron i świadków zachowania, które automatycznie „zapalają w jej umyśle czerwoną lampkę”. Prudencja jest bowiem niekiedy pewna, że określona osoba usiłuje wprowadzić ją w błąd, że coś się w sprawie nie zgadza. Stara się wówczas dążyć, sprawdzać i czasami skutkiem takich poszukiwań jest odnalezienie tego, czego szukała.

Tak właśnie rodzi się intuicja sędziowska, czyli bazująca na doświadczeniu zawodowym umiejętność szybkiego, nieuświadamianego sobie przetwarzania szeregu informacji, skutkującego pojawieniem się w umyśle określonej koncepcji prowadzenia postępowania, dostrzegania niespójności w materiale procesowym, a w końcu pomysłu na rozstrzygnięcie danego przypadku.

Badanie intuicyjnego myślenia sędziów nie jest zabiegiem prostym. Proces myślowy prowadzący do określonych konkluzji jest w zasadzie niemożliwy do prześledzenia. Gdy sędzia zagłębia się w mikrokosmos danego przypadku, nie zajmuje się analizowaniem kolejno pojawiających się myśli pod tym kątem, czy są one intuicyjne czy analityczne. Po prostu rozpoznaje dany problem i mierzy się z nim. Niekiedy w tym celu konieczne jest poszerzenie wiedzy, doczytanie literatury lub orzecznictwa. Innym razem wystarczy skorzystać z utartych schematów, szczególnie jeśli rozpoznany problem jest powtarzalny i błahy. Efekty pracy umysłowej sędziów są różne.

Gdy patrzymy *ex post* na proces orzeczniczy, dostrzegamy faktycznie dopiero wynik określonych procesów myślowych dokonanych przez sędziego lub sędziów. Będzie nim orzeczenie sądu lub zarządzenie sędziego. Niekiedy będzie ono umotywowane stosownym uzasadnieniem pisemnym lub ustnie przedstawionymi zasadniczymi powodami rozstrzygnięcia. Wyrażone przez sędziego (sąd) motywy rozstrzygnięcia – bez względu na to, czy są lakoniczne czy bardzo obszerne – nie udzielą nam jednak zasadniczo odpowiedzi na to, jakie mechanizmy myślowe złożyły się na proces podejmowania decyzji. Przykładowo – z uzasadnienia orzecz-

nia sądu wyczytamy z reguły ustalony stan faktyczny, ocenę dowodów i rozważania prawne, ale nie będziemy mogli odszukać bezpośredniego sprawozdania z procesów myślowych członków składu orzekającego. Nie znajdziemy tam zapisów ewentualnych gier wyobraźni sędziego, który na etapie rozpoznawania sprawy konstruował w myślach alternatywne możliwości, z których ostatecznie jedna została uznana za najlepszą (a przynajmniej zadowalającą).

Jednoznaczna weryfikacja tego, czy w danym momencie sędzia zajmujący się problemem prowadzi proces myślowy przy wykorzystaniu Systemu 1 bądź Systemu 2 wymagałaby *de facto* przeniesienia się w obszar niedostępny dla badacza. Weryfikacji wykorzystywanych systemów myślowych nie ułatwia i to, że sam człowiek nie uświadamia sobie często zachodzących w nim procesów myślowych, nawet gdyby sam chciał odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu podejmuje decyzje intuicyjnie, a w jakim analitycznie.

CZY SĘDZIOWIE CZASEM MYŚLĄ INTUICYJNIE? WYNIKI BADAŃ

Shane Frederick opracował w 2005 r. *cognitive reflection test* (CRT). Tłumacząc to określenie za Tomaszem Pietrzykowskim jako test refleksyjności poznawczej⁵⁶², wskazać należy, iż polega on na udzieleniu odpowiedzi na trzy pytania, przy czym kluczowe jest to, aby udzielić odpowiedzi szybko. Oto pytania zadawane przez S. Fredericka:

1. Kij i piłka kosztują 1,10 dolarów. Kij kosztuje o 1 dolara więcej niż piłka. Ile kosztuje piłka?

2. W sytuacji, gdy 5 maszyn w ciągu 5 minut wyprodukuje 5 wyrobów, to ile czasu zajmie przygotowanie 100 maszynom – 100 wyrobów?

3. Na jeziorze pojawiła się kępa lilii wodnych. Każdego dnia podwaja ona swoją wielkość. Jeśli do pokrycia całego jeziora potrzeba jej 48 dni, to ile czasu zajmie jej pokrycie połowy jeziora?

Trzy krótkie pytania. Mogą doczekać się trzech następujących szybkich odpowiedzi: ad 1: 10 centów; ad 2. 100 minut; ad 3. 24 dni. To odpowiedzi, jakich często udziela się intuicyjnie⁵⁶³.

Nie są to jednak odpowiedzi prawidłowe. Te, które powinny zostać udzielone, to: ad 1. 5 centów; ad 2. 5 minut; ad 3. 47 dni.

Impuls, by udzielić szybkiej odpowiedzi, często prowadzi nas do tego, aby nie dokonać refleksji nad tym, jakie jest prawidłowe rozwiązanie. Często nie zastanawiamy się więc dwa razy. Nie wszyscy są w tym samym stopniu refleksyjni, a znaczna liczba ludzi przejawia silniejszą bądź słabszą tendencję do udzielania narzucających

⁵⁶² T. Pietrzykowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 295.

⁵⁶³ Na pytania można również udzielić innych nieprawidłowych odpowiedzi. Wyszczególnione wyżej odpowiedzi to te, które intuicyjnie nasuwają się jako prawidłowe.

się *prima facie* odpowiedzi impulsywnych⁵⁶⁴. Test CRT bada zatem skłonność do udzielania odpowiedzi bez jej weryfikacji⁵⁶⁵. Skoro bowiem odpowiedź się „narzuca”, to łatwo jej udzielić. Nawet jeśli badany wpisze prawidłową odpowiedź, często rozważał podanie jako prawidłowej tej, która narzucała się intuicyjnie⁵⁶⁶.

S. Frederick przeprowadził liczne badania testem CRT, a w ślad za nim wielu badaczy podejmowało dociekania, kierując analizy względem kolejnych grup osób. Przykładowo – średni wynik u studentów z Massachusetts Institute of Technology wyniósł 2,18; u studentów z Princeton University – 1,63, zaś u studentów Bowling Green University 0,87⁵⁶⁷.

Osoby, które były poddawane eksperymentom, udzielały średnio 1,24 trafnej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania⁵⁶⁸. W zależności od grupy poddawanej badaniu wyniki były różne⁵⁶⁹. Ich analiza dowodzi, że osoby poddawane testowi skłonne są udzielać odpowiedzi pod wpływem impulsu, a zarazem, że dominuje myślenie intuicyjne, choć może być ono korygowane przez myślenie analityczne⁵⁷⁰. Kahneman i Frederick, odnosząc się do pierwszego z zadań, zauważają, że „zaskakująco wysoki odsetek błędów w tym łatwym problemie ilustruje, jak słabo System 2 monitoruje wyniki Systemu 1”⁵⁷¹.

Tego rodzaju zadania zaoferowane zostały do rozwiązania także sędziom. Chris Guthrie, Jeffrey J. Rachlinski i Andrew J. Wistrich, stosując Test refleksyjności poznawczej, przebadali różne grupy amerykańskich sędziów.

Badania objęły w szczególności sędziów prawa administracyjnego. Łącznie analizie poddano 126 sędziów. W tym wypadku 21% sędziów udzieliło poprawnych odpowiedzi na wszystkie zadane pytania. Taki sam procent respondentów udzielił trafnych odpowiedzi na dwa pytania. Jedną prawidłową odpowiedź zaznaczyło 28% sędziów. Z kolei 30% sędziów nie udzieliło trafnych odpowiedzi na którekolwiek z pytań⁵⁷². Wynik to: 1,33 na 3,00 możliwe punkty.

Badanie skierowano także wobec 252 sędziów z Florydy. Poprawne odpowiedzi na wszystkie pytania zostały udzielone tylko przez niektórych sędziów (ok. 1/7 osób biorących udział w teście). Z kolei prawie 1/3 biorących udział w badaniu sędziów

⁵⁶⁴ G. Klein, *Streetlights and shadows...*, s. 93.

⁵⁶⁵ D. Kahneman, *Pułapki myślenia...*, s. 89.

⁵⁶⁶ Ch. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, *Blinking on the Bench...*, s. 12.

⁵⁶⁷ Szerzej: M. Czerwonka, *Test świadomego myślenia – heurystyki, religia, płęć*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin Polonia, Sectio H” 2016, vol. I, 3, s. 22.

⁵⁶⁸ Badania kontynuowało wielu badaczy. Polską wersję testu opracował P. Szydłowski. Zob. P. Szydłowski, *Pomiar stylu analitycznego przetwarzania informacji. Wstępna weryfikacja narzędzi: testu Cognitive Reflection Test (CRT) i zadań Base-Rate Tasks (BRT)*, „Studia Psychologica” 2015, 15/2, s. 57-70.

⁵⁶⁹ Ch. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, *Blinking on the Bench...*, s. 11; D. Kahneman, *Pułapki myślenia...*, s. 63.

⁵⁷⁰ Por. Ch. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, *Blinking on the Bench...*, s. 12.

⁵⁷¹ D. Kahneman, S. Frederick, *Representativeness Revisited: Attribute Substitution in Intuitive Judgment*, [w:] T. Gilovich, D. Griffin, D. Kahneman, *Heuristics And Biases: The Psychology Of Intuitive Judgment*, Cambridge University Press, 2002.

⁵⁷² C. Guthrie, J.R. Rachlinski, A.J. Wistrich, *The “Hidden Judiciary”: An Empirical Examination of Executive Branch Justice*, „Administrative Law Judges” 2009, 58, s. 1499.

nie udzieliła poprawnej odpowiedzi na żadne z zadanych pytań⁵⁷³. Wynik to: 1,23 na 3,00 możliwe punkty.

Inne badanie objęło sędziów sądów apelacyjnych – w tym przypadku wynik okazał się lepszy – 1,79 na 3,00 możliwe punkty⁵⁷⁴.

Z badań tych płynie wniosek, że sędziowie są podatni na udzielanie intuicyjnych odpowiedzi podczas rozwiązywania zadań ogólnych⁵⁷⁵. Jak podkreślali twórcy badania, nie musi to jednocześnie oznaczać, że sędziowie podczas pracy orzeczniczej wydają sądy intuicyjne⁵⁷⁶. Wielu sędziów biorących udział w teście CRT udzieliło analitycznej odpowiedzi. Jak podkreślili badacze, wynik uzyskany przez sędziów plasował się na dobrym poziomie⁵⁷⁷.

Na potrzeby niniejszej publikacji również przeprowadziłam na grupie sędziów badanie obejmujące weryfikację m.in. refleksyjności poznawczej⁵⁷⁸.

Badanie miało charakter ankietowy. Zostało przeprowadzone w okresie od 30 września 2022 r. do 2 listopada 2022 r. Dysponowałam wersjami papierową i elektroniczną kwestionariusza. Większość sędziów rozwiązała ankietę dostępną w wersji elektronicznej.

Elektroniczna wersja ankiety w formie linku została rozesłana za pośrednictwem poczty elektronicznej w szczególności do różnych sądów; wybranych stowarzyszeń sędziowskich i ich członków. Przesłałam również do prezesów różnych sądów e-maile z prośbą o przekazanie linków do ankiet sędziom orzekającym w tych sądach. W kilku przypadkach otrzymałam informację zwrotną, iż prośba o skierowanie linku z zaproszeniem do rozwiązywania ankiety została przesłana do sędziów orzekających w danym sądzie.

Na wstępie kwestionariusza zawarta została informacja o tym, iż wyniki badania zostaną wykorzystane wyłącznie dla celów naukowych. Wskazano jednocześnie, że udział w badaniu obejmuje udzielenie uprzedniej zgody na udział w badaniu i wykorzystanie wyników w pracy naukowej. W przypadku, gdyby któryś z respondentów nie wyraził zgody na powyższe, jego kwestionariusz nie zostałby wykorzystany dla celów badawczych⁵⁷⁹.

Przy wypełnianiu testu należało potwierdzić, że respondent jest sędzią lub sędzią w stanie spoczynku. Jedynie odpowiedź twierdząca pozwalała na dalszy udział w badaniu. Badanie odnoszące się do problematyki efektu zakotwiczenia zostanie

⁵⁷³ Szerzej: Ch. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, *Blinking on the Bench...*, s. 13-19.

⁵⁷⁴ Zob. też: J.J. Rachlinski, *Processing Pleadings and the Psychology of Prejudgments*, „DePaul Law Review” 2011, vol. 60(2), s. 419.

⁵⁷⁵ B.M. Barry, *How Judges Judge...*, s. 15.

⁵⁷⁶ Ch. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, *Blinking on the Bench...*, s. 19.

⁵⁷⁷ *Ibidem*, s. 14.

⁵⁷⁸ Wyniki badania w zakresie efektu zakotwiczenia zostaną przedstawione w rozdziale 6.

⁵⁷⁹ Powyższa uwaga dotyczy wyłącznie arkusza papierowego, bowiem w przypadku osób wypełniających ankietę w wersji elektronicznej nie było możliwe przystąpienie do dalszej części badania bez uprzedniej zgody na udział w badaniu.

przedstawione w części monografii odnoszącej się do tego zagadnienia. Bazowało ono na rozwiązaniu kazusów, w których powód – przebywając w podróży poślubnej – został zakwaterowany w hotelu o niższym standardzie niż wynikało to z umowy, a w pokoju były mrówki.

W zakresie odnoszącym się do kwestii refleksyjności poznawczej ankieta obejmowała trzy pytania, które były identyczne dla wszystkich respondentów. Korelowały one luźno z przedstawionym w pierwszej części ankiety kazusem dotyczącym zadośćuczynienia. Trzy pytania miały na celu weryfikację intuicyjności lub analityczności udzielanych odpowiedzi. Pytania nawiązywały do mechanizmów kazusów prezentowanych w przypadku klasycznego testu CRT, niemniej ich treść została odpowiednio zmodyfikowana. Pierwsze pytanie (do pewnego stopnia bazujące na koncepcji leżącej u podstaw pytania dotyczącego lilii wodnych z klasycznego testu CRT, lecz bez jednej wyraźnie narzucającej się intuicyjnie odpowiedzi) zostało tak zredagowane, że osoba badana mogła udzielić odpowiedzi intuicyjnie, „na oko”, bez zgłębiania istoty rzeczy, dążąc do szybkiego „poradzenia sobie” z kazusem, lub też podjąć próbę analitycznego rozwiązania problemu, co wymagało dokonania odpowiedniej interpretacji treści pytania. Pytania drugie i trzecie (będące swoistą kalką pytań dotyczących maszyn i zakupów z klasycznego testu CRT), sugerowały natomiast *prima facie* udzielenie w sposób intuicyjny odpowiedzi błędnej, zaś prawidłowe ich rozwiązanie wymagało od osoby badanej oparcia się mylnemu „pierwшему wrażeniu”, analogicznie jak ma to miejsce w przypadku klasycznego testu CRT.

Pytania w przygotowanym kwestionariuszu brzmiały:

1. W celu zwalczanie mrówek w pokoju powód pierwszego dnia pobytu kupił preparat w sprayu i tego dnia użył go po raz pierwszy. Każdego dnia zużywał dwukrotnie więcej preparatu niż dnia poprzedniego. Którego dnia powód zużył połowę preparatu, jeżeli w 12 dniu pobytu całe opakowanie zostało zużyte?
2. 5 agentów organizatora turystyki zawiera z klientami 5 umów w ciągu 5 godzin. W ile godzin 20 agentów organizatora turystyki zawrze z klientami 20 umów?
3. W celu poprawienia żonie nastroju powód kupił jej kolczyki i pierścionek za łącznie 1100 zł. Ile kosztowały kolczyki, jeżeli pierścionek był droższy od kolczyków o 1000 zł?

Podkreślenia wymaga, że istotą badania nie było weryfikowanie zdolności dokonywania obliczeń matematycznych osób badanych. Sens testu polegał natomiast na dążeniu do sprawdzenia, czy osoby ankietowane będą udzielały odpowiedzi o charakterze intuicyjnym (zmierzając do jak najszybszego rozwiązania problemu w przypadku pytania pierwszego lub ulegając sugestii w przypadku pytań drugiego i trzeciego), czy też dążąc do rozwiązania kazusów podejmą próbę uruchomienia rozumowania analitycznego.

Pierwszy kazus ma dwa alternatywne rozwiązania bazujące na myśleniu analitycznym, z uwagi na pewną nieściśłość w jego sformułowaniu. Odpowiedziami, których udzielenie wymagało przeprowadzenia rozumowania analitycznego, były: „11-ego dnia” lub „12-ego dnia”, zależnie od sposobu zinterpretowania treści pytania. Do najczęściej udzielanych błędnych odpowiedzi, opierających się na dążeniu do szybkiego rozwiązania problemu bez zaangażowania rozumowania analitycznego zaliczały się natomiast: „6-ego dnia”, „8-ego dnia”, „9-ego dnia”, „10-ego dnia”⁵⁸⁰.

⁵⁸⁰ Kazus – z uwagi na niejednoznaczne zredagowanie – można rozwiązać w sposób analityczny na 4 sposoby, prowadzące do dwóch odpowiedzi – „11-ego dnia” lub „12-ego dnia”. Po pierwsze: skoro powód w 12-ym dniu zużył całe opakowanie preparatu, to musiał mieć dwa opakowania. Pierwszą połowę preparatu (tj. pierwsze opakowanie) powód zużył dzień wcześniej – 11-ego dnia. Po drugie: przy takim odczytaniu pytania, że dotyczyło ono tego, w którym dniu powód jednorazowo użył takiej ilości preparatu, która stanowiła połowę całego posiadanego preparatu, powód zużył połowę preparatu właśnie w 12-ym dniu. Po trzecie: skoro powód codziennie używał 2 razy więcej środka niż poprzedniego dnia, to każdego dnia powód używał tyle, ile łącznie w całym wcześniejszym okresie; zatem skoro w 12-ym dniu powód zużył opakowanie preparatu do końca, to 11-ego dnia w pojemniku musiała znajdować się połowa preparatu, a zatem w 11-ym dniu powód zużył połowę posiadanego preparatu (taka odpowiedź jest wprawdzie błędna ze stricto matematycznego punktu widzenia i bazuje na zaokrągleniu – vide: wzór poniżej – niemniej sama w sobie również jest dowodem zaangażowania myślenia analitycznego przy próbie rozwiązania problemu, a świadczy jedynie o nieprzeprowadzeniu szczegółowego obliczenia). Po czwarte: przy założeniu, że powód miał tylko jedno opakowanie preparatu, skoro każdego kolejnego dnia używał dwa razy więcej preparatu niż poprzedniego, to na koniec 11-ego dnia w pojemniku znajdowała się nieco więcej niż połowa preparatu ($1+2+4+8+16+32+64+128+256+512+1024+2048 = 4095$; połowa tej wartości to 2047,5), a zatem powód zużył połowę preparatu dopiero w 12-ym dniu (takie podejście do rozwiązania kazusu świadczy o wysokim stopniu analityczności rozumowania osoby badanej, aczkolwiek przeprowadzenie tak szczegółowych obliczeń może też świadczyć o tym, że odpowiedź nie została udzielona szybko). Z punktu widzenia przedmiotu niniejszego badania obie odpowiedzi: „11-ego dnia” i „12-ego dnia” należało uznać za właściwe, ponieważ udzielenie każdej z nich wymagało uruchomienia procesów myślenia analitycznego; żadna z tych odpowiedzi nie ma charakteru intuicyjnego, lecz wymaga podjęcia analizy treści pytania i zastanowienia się nad odpowiedzią. Natomiast odpowiedzi „6-ego dnia” (wynikająca, jak się zdaje, z podzielenia 12 na pół), „8-ego”, „9-ego” lub „10-ego dnia” nie mają racjonalnego uzasadnienia, co świadczy o udzieleniu ich „na oko”, bez zaangażowania analitycznych procesów myślowych.



W przypadku pytania drugiego odpowiedzią prawidłową jest 5 godzin. Skoro 5 agentów zawiera 5 umów w ciągu pięciu godzin, to 1 agent zawiera 1 umowę w ciągu 5 godzin, a co za tym idzie 20 agentów zawiera 20 umów również w ciągu 5 godzin. Do najczęstszych, błędnych odpowiedzi, sugerowanych przez intuicję, należą: 20 godzin (powtórzenie liczby podanej w kazusie) oraz 1 godzina (podzielenie liczby agentów przez liczbę umów).

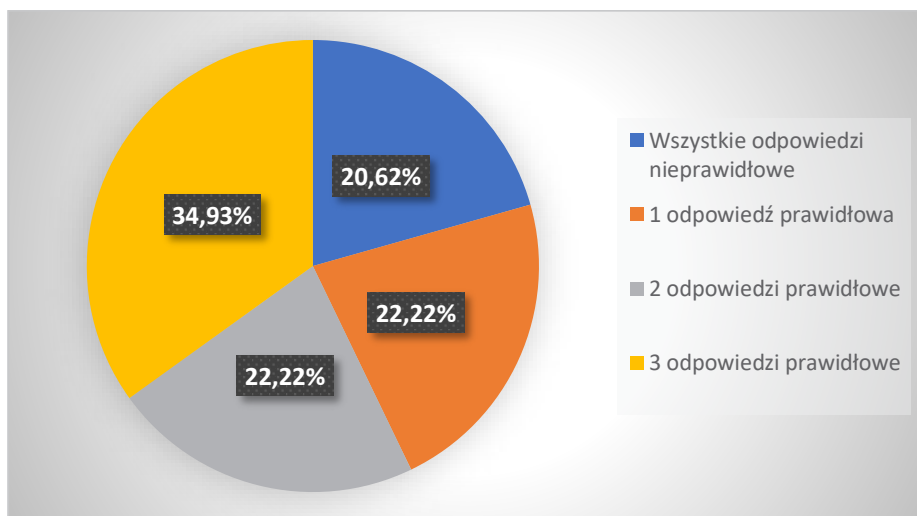
W przypadku trzeciego pytania właściwą odpowiedzią jest 50 zł. Jeżeli bowiem pierścionek i kolczyki kosztowały łącznie 1100 zł, a pierścionek był droższy od kolczyków o 1000 zł, to kolczyki kosztowały 50 zł, a pierścionek 1050 zł⁵⁸¹. Odpowiedź

⁵⁸¹ Wzór matematycznego rozwiązania kazusu przedstawia się następująco: $x + y = 1100$, zaś $y = x + 1000$; zatem: $2x + 1000 = 1100$; zatem: $2x = 100$; zatem: $x = 50$.

intuicyjna – 100 zł – bazująca na sugestii, aby od wartości 1100 zł odjąć 1000 zł, jest błędna.

Merytorycznie przeanalizowane zostały pozostałe ankiety w liczbie 63⁵⁸². Z grona 66 ankiet wyeliminowano bowiem te ankiety, które nie zawierały merytorycznych odpowiedzi na wszystkie pytania: dwie ankiety zawierały odpowiedzi na pytania 2 i 3 (brak merytorycznej odpowiedzi na pytanie 1), a jedna anketa zawierała odpowiedzi na pytania 1 i 3 (brak merytorycznej odpowiedzi na pytanie 2).

34,9% sędziów udzieliło poprawnej odpowiedzi na wszystkie pytania. 22,2% ankietowych zaznaczyło dwie prawidłowe odpowiedzi. 22,2% osób udzieliło poprawnej odpowiedzi na jedno z pytań. 20,6% ankietowanych nie udzieliło żadnej prawidłowej odpowiedzi⁵⁸³.



W przypadku kazusu dotyczącego zużycia preparatu przeciwko mrówkom poprawnej odpowiedzi udzieliło 63,5% badanych⁵⁸⁴. W przypadku pytania odnoszącego się do liczby umów zawieranych przez agentów prawidłowej odpowiedzi udzieliło 55,6% badanych. Natomiast w przypadku pytania odnoszącego się do ceny biżuterii prawidłowej odpowiedzi udzieliło 52,4% ankietowanych.

Wyniki badań nie dają podstaw do dokonywania ocen, czy sędziowie w sferze orzeczniczej bazują na myśleniu intuicyjnym. Pozwalają natomiast na zaobserwo-

⁵⁸² W badaniu udział wzięło 72 osób, natomiast dwie z nich nie wskazały, aby były sędziami, i z uwagi na konstrukcję badania osoby te nie mogły przystąpić do rozwiązania testu. Ankiety rozwiązało łącznie 70 sędziów. Czterej respondenci nie udzielili konkretnych odpowiedzi na żadne z trzech pytań – przekazali test bez udzielenia jasnej odpowiedzi bądź wprost wskazali, iż nie chcą na nie odpowiadać. W takich przypadkach odpowiedzi sędziów zostały pominięte.

⁵⁸³ Zaokrąglono do 1 miejsca po przecinku.

⁵⁸⁴ W tym 9,5% udzieliło odpowiedzi „12-ego dnia”, a 54% badanych – „11-ego dnia”.

wanie, że przy rozwiązywaniu przedstawionych kazusów mechanizmy intuicyjnego myślenia nie były im obce.

Około 1/5 sędziów (20,6%) udzieliła w sposób intuicyjny odpowiedzi na wszystkie trzy zadane im pytania⁵⁸⁵. 79,4% sędziów udzieliło co najmniej jednej prawidłowej odpowiedzi na którekolwiek z pytań, 57,2% sędziów poprawnie odpowiedziało na co najmniej dwa pytania, a 34,9% – na wszystkie trzy pytania. Powyższe prowadzi do wniosku, że znaczna grupa sędziów weryfikowała odpowiedzi na zadane im pytania przy korzystaniu ze ścieżki rozumowania analitycznego.

Unaocznia to zwłaszcza kazus pierwszy. Sposób sformułowania tego pytania nie sugerował wprost konkretnej odpowiedzi intuicyjnej, jak miało to miejsce w przypadku pytań drugiego i trzeciego. Treść pytania nie zachęcała *prima facie* do udzielenia określonej odpowiedzi. Natomiast bazując wyłącznie na intuicji, bez podjęcia aktywności zmierzającej z zinterpretowania treści kazusu, szanse na jego prawidłowe rozwiązanie były niewielkie. W tym przypadku niemal 2/3 ankietowanych udzieliło prawidłowych odpowiedzi, co nakazuje przyjąć, że podjęty przez nich sposób porażenia sobie z problemem bazował na rozumowaniu analitycznym.

Natomiast w przypadku kazusów drugiego i trzeciego rozkład odpowiedzi intuicyjnych i analitycznych rozkładał się w przybliżeniu „pół na pół”. Powyższe wskazuje na to, że w przypadku zakamuflowania w pytaniu narzucającej się intuicyjne błędnej odpowiedzi, przy relatywnie prostej treści pytań (niewymagającej podejmowania interpretacji w celu zrozumienia istoty problemu), około połowa ankietowanych uległa tej sugestii.

Porównanie wyników w odniesieniu do kazusu pierwszego oraz kazusów drugiego i trzeciego może uzasadniać wniosek, że w przypadku bardziej skomplikowanym, w którym w treści pytania nie została podsunięta „narzucająca się” na pierwszy rzut oka odpowiedź, u osób badanych częściej uaktywniło się rozumowanie analityczne niż w przypadku pytań o prostszej konstrukcji, zawierających dodatkowo swoistą sugestię błędnej odpowiedzi.

⁵⁸⁵ Ograniczone ramy badania oraz relatywnie niewielka liczba respondentów, którzy wyrazili zgodę na udział w badaniu, nie pozwalają na postawienie generalnych tez dotyczących refleksyjności poznawczej ogółu polskich sędziów. Weryfikacja tego zagadnienia wymaga dalszych badań, najlepiej w zespole o interdyscyplinarnym charakterze.

ROZDZIAŁ 5

WGLĄD I HUNCH

WGLĄD

Bartosz Brożek z pewnością nie myli się, gdy kwalifikuje okrzyk *Eureka* jako jedno z najbardziej znanych zawołań w historii⁵⁸⁶. Bez względu na to, czy faktycznie z piersi Archimedesesa wyrwał się ten okrzyk, *Eureka* obrazuje reakcje związane z nagłym odkryciem oraz poprzedzający je impas w rozwiązaniu problemu. Po bezskutecznych rozważaniach, nagle w końcu można doznać olśnienia, a wówczas euforia rozsadza nas od środka. Problem nagle „sam” się rozwiązał. Zjawisko to nosi nazwę „wglądu”, a pojęcie to do nauki wprowadził Wolfgang Köhler⁵⁸⁷.

Wgląd to nie to samo co intuicja. B. Brożek zauważa, że wglądy, przeczucia są „niejasno określoną zdolnością do rozstrzygania trudnych przypadków”⁵⁸⁸. Zarazem jednak „pojawienie się nagłego wglądu w postaci aktu zrozumienia jakiejś struktury lub znalezienia rozwiązania jest skutkiem mechanizmów intuicyjnego przetwarzania”⁵⁸⁹. O ile jednak intuicja to korzystanie ze wzorców, których się nauczyliśmy, o tyle wgląd stanowi odkrycie nowych wzorców⁵⁹⁰.

Większość z nas nieraz doświadczyła wglądu i nieraz obserwowała go u innych, aczkolwiek najczęściej nie znamy fachowej nazwy tego szczególnego zjawiska. Może ono przybrać werbalną postać, gdy podnieceni odkryciem krzyknijemy: „A więc to tak!”, lub też przebiec w milczeniu⁵⁹¹. Odkrycia takie mogą być tymi pisanymi przez małe „o”, jak i tymi, które pisać trzeba przez „O” wielkie⁵⁹². O tych ostatnich możemy czasem przeczytać w piśmiennictwie naukowym. Wglądu doświadczyć miał w szczególności Martin Chalfie, który zajmował się systemem nerwowym robaków. Dzięki wysłuchaniu wystąpienia niezwiązanego z jego zainteresowaniami badawczymi, nagle

⁵⁸⁶ B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 59.

⁵⁸⁷ C.S. Nosal, *Interakcja inteligencji...*, s. 210.

⁵⁸⁸ B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 28.

⁵⁸⁹ C.S. Nosal, *Interakcja inteligencji...*, s. 212.

⁵⁹⁰ G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 27.

⁵⁹¹ Doświadczenie to określa się jako „doświadczenie „Aha!””; W. Shen, Y. Yuan, Ch. Liu, J. Luo, In search of the ‘Aha!’ experience: Elucidating the emotionality of insight problem-solving, „British Journal of Psychology” 2016, 107, s. 282.

⁵⁹² Ibidem, s. 281-282; G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 7-8. Wymienić tu można przede wszystkim postać francuskiego uczonego Henriego Poincaré, który wspominał, iż w chwilach odpoczynku zdarzało się, iż nawiedzały go nagle myśli, dzięki którym rozwiązywał problemy w pracy badawczej. H. Poincaré, *Nauka i metoda*, Warszawa 1911, s. 35, za: A. Nałczadźjan, *Intuicja a odkrycie...*, s. 93 i nast.

wpadł na pomysł, w jaki sposób może kontynuować badania. Te zakończyły się sukcesem, który w 2008 r. został przekuty w uhonorowanie Chalfiego, wspólnie z dwoma innymi badaczami, Nagrodą Nobla w dziedzinie chemii⁵⁹³. Wspomnieć można również francuskiego uczonego Henriego Poincaré, który opisywał, iż w toku prowadzenia swych badań doświadczał problemów. Gdy postanowił odpocząć, nagle nawiedziła go myśl. Była ona „krótka, [...] nacechowana absolutną pewnością”⁵⁹⁴.

Jak podkreśla B. Brożek, zjawisko wglądu nie powinno być obce prawnikom. Za Brożkiem zwróćmy uwagę na orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie *Van Gend en Loos* z 1963 r. Jest to szczególnie ważny judykat, który od ponad półwiecza stanowi istotny punkt odniesienia i jest niewyczerpanym źródłem inspiracji.

Zdaniem Brożka szczególnie interesujący jest w tej sprawie fragment rozważań Trybunału, w którym wskazano na konieczność brania pod uwagę w procesie wykładni umowy trzech kwestii: ducha, systematyki i brzemienia umowy. Jak zaznacza Brożek, kolejność wskazanych wyżej kwestii miała tu ogromne znaczenie⁵⁹⁵. W praktyce bowiem aspekty uwzględniane w procesie interpretacji umowy najczęściej są analizowane w odwrotnej kolejności. Tymczasem w tym sławnym orzeczeniu to „duch” jest na pierwszym miejscu. Zdaniem Brożka, mimo że nie wiadomo, jak dokładnie przebiegało rozumowanie sędziów Trybunału, argumentacja zaoferowana w uzasadnieniu tego wyroku stanowi skutek wglądu, dzięki któremu w orzeczeniu zaproponowano rewolucyjny sposób rozumienia przepisów⁵⁹⁶. Spostrzeżenie Brożka koresponduje ze słowami Tomasza T. Koncewicz, który określa sędziów orzekających w sprawie *Van Gend en Loos* mianem wizjonerów, którzy wspaniale pojęli w orzeczeniu „etos sędziego ponadnarodowego”⁵⁹⁷. W ocenie Brożka „prawie wszystkie przełomowe wyroki sądowe dostarczają przykładów tego, jak działa wgląd w myśleniu prawniczym”⁵⁹⁸.

W tym kontekście zwróćmy uwagę, że w praktyce sądowej funkcjonują utarte koncepcje orzecznicze, które mogą nagle zostać zmienione. Oczywiście nadużyciem byłoby stawiać tezę, że każda zmiana ugruntowanego stanowiska orzecznictwa jest zawdzięczana wglądom, które skłaniają sędziów do zmiany wcześniej wypracowanej i powielanej koncepcji orzeczniczej. Być może jednak w części przypadków ów wgląd jest odpowiedzialny za odejście od utartych schematów rozumowań, pozwalając na postrzeganie sprawy w zupełnie innym świetle. Należy przy tym podkreślić, że trudno jednoznacznie ustalać na podstawie rozważań zawartych w uzasadnieniach pisemnych orzeczeń sądowych, czy u sędziego (sędziów) pojawił się wgląd. Próżno liczyć na

⁵⁹³ G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 7-8.

⁵⁹⁴ Podaję za: A. Nalcadzjan, *Intuicja a odkrycie...*, s. 88.

⁵⁹⁵ T.T. Koncewicz, odnosząc się do kolejności ww. racji określa ją jako nieprzypadkową. T.T. Koncewicz, *Van Gend en Loos i 50 lat integracji przez prawo (cz. I)*, „Palestra” 2013, nr 5-6, s. 232.

⁵⁹⁶ B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 60 i nast.

⁵⁹⁷ T.T. Koncewicz, *Filozofia europejskiego wymiaru sprawiedliwości. O ewolucji fundamentów unijnego porządku prawnego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2020, s. 272.

⁵⁹⁸ B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 61.

to, że z uzasadnienia orzeczenia będzie to wynikało *expressis verbis*. Nie liczymy więc, że ujawni on, iż nagle doznał olśnienia, które pomogło mu rozsądzić spór.

Badacze podkreślają, że wgląd ma miejsce, gdy następuje „nagła zmiana percepcji problemu”⁵⁹⁹. Istotne są tu dwa elementy, które można krótko ująć jako „nagły zwrot akcji”. Chodzi o to, że w sposób nagły dochodzi do przełomu w myśleniu o określonym problemie. Wglądy nie są przewidywalne⁶⁰⁰.

W literaturze zauważa się możliwe poprzedzenie wglądu impasem. Nie chodzi jednak o to, że wgląd pozwala na odkrycie niespotykanych dotąd, rewolucyjnych, prze-wrotowych koncepcji⁶⁰¹. Nie zawsze będzie do odkrycia godne Nagrody Nobla. Wgląd nie musi też odnosić się do kreatywnego myślenia; również twórczość bez wglądu jest możliwa. Wgląd może nastąpić w prozaicznej sytuacji, gdy po pewnym czasie „dojdzie do nas” co zabawnego chciała przekazać osoba opowiadająca nam dowcip⁶⁰².

Badacze zastanawiają się też nad problemem odcinka czasu pomiędzy początkiem zajmowania się danym problemem, a chwilą, w której dochodzi do wypracowania rozwiązania, czyli tzw. przerwy inkubacyjnej. W tym czasie jest miejsce na wytchnienie od zajmowania się problemem. Regeneruje się organizm⁶⁰³. Jak podkreśla Edward Nęcka, przerwa może być pomocna w rozwiązaniu problemu. Nagle uda się dostrzec inną strukturę problemu. Pojawia się „niemalże magicznie”, rozwiązanie. Z tymi rozważaniami korespondują słowa wszechstronnego niemieckiego badacza Hermanna Helmholtza, który odnosząc się do doznawanych olśnień, dostrzegł, iż nie pojawiały się one, gdy był zmęczony, i – jak określił – nie w czasie „za biurkiem”. Zauważał natomiast, że owe odkrycia pojawiały się, gdy określony problem został przez niego wszechstronnie przeanalizowany, gdy rozważył już dane zagadnienie w sposób holistyczny, lecz nie dostrzegał nadal rozwiązania. Dodał, iż musiał tak dogłębnie poznać owo zagadnienie, że wszelkie możliwe komplikacje mógł odnaleźć w swych myślach bez sięgania do notatek⁶⁰⁴.

Niektórzy badacze zwracają uwagę na następujące po sobie fazy prowadzące do powstania wglądu⁶⁰⁵. Początkiem jest pojawienie się problemu (trwa faza przygotowania)⁶⁰⁶. Następnie następuje faza analizy, którą charakteryzuje nieświadomość. Wówczas – nagle – dochodzi do pojawienia się wglądu, który finalnie może zostać zweryfikowany⁶⁰⁷.

⁵⁹⁹ E. Nęcka, *Psychologia twórczości*, Sopot 2016, s. 105.

⁶⁰⁰ G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 154.

⁶⁰¹ Tomasz Edison regularnie ogłaszał nowe patenty. W gromadzeniu pomysłów pomagał mu notes, w którym zapisywał to, co akurat wymyślił. Niejednokrotnie pomysły pojawiały się u niego w trakcie odpoczynku, spotkań z innymi osobami. G. Traufetter, *Intuicja...*, s. 38.

⁶⁰² E. Nęcka, *Psychologia twórczości...*, s. 128; G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 15.

⁶⁰³ Zob. też: G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 190.

⁶⁰⁴ G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 19 i nast.; A. Nałczadźjan, *Intuicja a odkrycie...*, s. 101 i cyt. tam literatura.

⁶⁰⁵ Zob. też: G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 18 i nast.

⁶⁰⁶ Warto jednak zauważyć, że nawet jeśli jakaś osoba odpowiednio przygotowuje się do rozwiązania intrygującego zagadnienia, nie oznacza automatycznie, że dozna wglądu.

⁶⁰⁷ A. Nałczadźjan, *Intuicja a odkrycie...*, s. 103.

Gary Klein, jeden z czołowych amerykańskich badaczy, który swoje obserwacje czynił w oparciu o analizy licznych przypadków wglądu, zwraca uwagę na pojawiające się niekiedy myślenie o wglądzie jako o „magicznym zjawisku”, które można przyrównać do królika wyskakującego z kapelusza⁶⁰⁸. Jego zdaniem koncepcja ta nie jest błędna, ale uwzględnia mechanizmy funkcjonowania jedynie niektórych wglądów⁶⁰⁹.

Z perspektywy praktycznej dla pojawienia się wglądu szczególnie istotne jest wejście w stan inkubacji, odpoczynku umysłu. Chodzi więc o to, by oderwać się od myślenia o nurtującym nas zagadnieniu, aby skierować myśli na inne tory. Nie oznacza to jednak, że wgląd nie może pojawić się bez uprzedniego celowego działania nastawionego na przygotowanie się do rozwiązywania problemu – jest wówczas niczym niespodzianka. Gary Klein zauważa, iż nie jest trudne, aby pomylić bycie przygotowanym z byciem ekspertem w dziedzinie. W jego przekonaniu nie zawsze musi wystąpić etap polegający na dogłębnej analizie problemu. Zwraca on też uwagę, iż faza inkubacji nie ma charakteru koniecznego. Nadto osoba, która dysponowała już określonym pomysłem na rozwiązanie problemu, może nagle doświadczyć myśli, która doprowadzi ją do znacznie lepszego rezultatu. Klein zauważa, iż wgląd prowadzi nas do innego rozumienia problemu, zmienia nasz sposób zachowania. Dzięki niemu dochodzi do nieodwracalnej zmiany w optyce postrzegania analizowanego zagadnienia⁶¹⁰.

W rozważaniach, jakie Klein zaprezentował w odniesieniu do zjawiska wglądu, wyróżnia się ich skatalogowanie i wyróżnienie 5 kategorii strategii prowadzących do wglądu. Są to: połączenia, zbiegi okoliczności, ciekawostki, zaprzeczenia i twórcza desperacja. Wiele przypadków można jednak zakwalifikować wielorako, do różnych kategorii⁶¹¹.

Połączenia odnoszą się do sytuacji, gdy udaje się powiązać ze sobą pewne informacje i dzięki temu pojawia się wgląd. Przykładowo – osoba, która czyta artykuł niezwiązany wprost z problemem, nad którym pracuje, znajduje w nim informację, która skutkuje zrozumieniem powiązań między różnymi faktami, co prowadzić ją może do wglądu⁶¹². Ekspozycja na różne pomysły może przyczynić się do pojawienia się wglądu.

Zbiegi okoliczności to sytuacje, w których osoba „czuje”, że mogła dokonać odkrycia, przypadkowo zauważając określone zjawisko, dzięki czemu zaczęła badać dane zagadnienie i stwierdziła istnienie określonej prawidłowości i powtarzalności. Tak właśnie było z przypadkiem amerykańskiego lekarza Michaela Gottlieba, który zauważył u różnych pacjentów chorych na AIDS specyficzne dla tej choroby symptomy. Dzięki temu mógł on zidentyfikować zespół nabytego niedoboru odporności u chorych. Kluczowe jest tu podążenie za tymi zbiegami okoliczności, które zaprowadzą nas do właściwego rezultatu. Bywa jednak, że można popełnić błąd, dostrzegając fałszywe powiązania⁶¹³.

⁶⁰⁸ G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 241.

⁶⁰⁹ *Ibidem*, s. 241-242.

⁶¹⁰ *Ibidem*, s. 19-23.

⁶¹¹ *Ibidem*, s. 30-31, 43. Zob. też: R. East, L. Ang, *The Key to Faster Progress in Science*, „Foundations of Science” 2001, 26, s. 506; <https://doi.org/10.1007/s10699-020-09692-y>.

⁶¹² G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 41.

⁶¹³ *Ibidem*, s. 48-49.

Kolejna kategoria wglądu odnosi się do ciekawostek, które skłaniają przyszłego „odkrywcę” do stawiania pytań, dlaczego coś ma miejsce. Klein podaje tu dobrze znany przykład odkrycia penicyliny dokonanego przez szkockiego bakteriologa Aleksandra Fleminga⁶¹⁴.

Możliwe jest również doznanie wglądu w wyniku zakwestionowania dotychczasowych poglądów. Niekiedy dochodzimy do wniosku, że określone rozwiązanie nie może się wydarzyć. Tak właśnie John Snow rozwiązał epidemiologiczną zagadkę – z jakiego powodu niektórzy mieszkańcy Londynu zapadali na cholere, a inni nie. Snow musiał jednak zanegować tzw. miazmatyczną teorię chorób, w świetle której źródłem epidemii miało być zakażone powietrze. Analizując w szczególności przypadek chorego żeglarza, który zmarł w jednym z pensjonatów, dostrzegł, że nie wszystkie osoby, które przebywały w tym miejscu, zachorowały na cholere. Sekwencje przypadków osób, które tam przebywały, nie pasowały do wcześniej opisanej teorii miazmatycznej. Snow w końcu odkrył, że kluczowe dla wybuchu epidemii było to, co ludzie spożywali (w tym wypadku zakażona woda), nie zaś to, czym oddychali⁶¹⁵.

W końcu wgląd może wiązać się z techniką kreatywnej desperacji. To pojęcie ukute przez Adriaana de Groota, duńskiego psychologa, który analizował techniki graczy szachowych. Niekiedy – w akcie desperacji, będąc w trudnej sytuacji – znajdowali bardzo dobre, niekonwencjonalne rozwiązania. Wgląd może więc mieć miejsce, gdy udaje się nagle zastosować rozwiązanie, mimo że sytuacja, w jakiej znajduje się gracz, jawi się jako bez wyjścia⁶¹⁶. Zjawisko to nie odnosi się wyłącznie do szachistów. Skorzystał z niej w szczególności Wagner Dodge, któremu udało się poradzić w śmiertelnie niebezpiecznych warunkach – przeżyć pożar w lesie w sierpniu 1949 r. Dodge był dowódcą grupy skoczków spadochroniarskiej straży pożarnej w Montanie, których zadaniem było gaszenie pożaru. Gdy zorientowali się, że sami muszą uciekać przed ogniem, okazało się to niezwykle trudne. Wówczas dowódca zdecydował się na niekonwencjonalne rozwiązanie. Zaczął wypalać trawę znajdującą się przed nim. Inni strażacy odebrali to jako działanie absurdałne. Dodge’a uratowała możliwość wdychania powietrza znajdującego się przy gruncie. Pożar udało się przeżyć wyłącznie trzem osobom z piętnastoosobowej grupy⁶¹⁷. Przeżyli ci, którzy ponownie i błyskawicznie przeanalizowali swoje położenie, redefiniując to, co powinni w dramatycznej sytuacji zrobić, by przeżyć pożar⁶¹⁸.

Klein, analizując różne przypadki wglądów, dostrzegł, iż niejednokrotnie przed wglądem nie pojawia się faza inkubacji (co jednoznacznie widać na przykładzie W. Dodge’a)⁶¹⁹. Czasami proces dochodzenia do wglądu jest stopniowy. Na tym tle Klein

⁶¹⁴ Ibidem, s. 50.

⁶¹⁵ Ibidem, s. 69-74.

⁶¹⁶ Ibidem, s. 80.

⁶¹⁷ A. Grant, *Leniwy umysł. Dlaczego warto ciągle weryfikować swoje poglądy i decyzje*, Mt biznes, Warszawa 2021, s. 11-12; G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 80- 85.

⁶¹⁸ A. Grant, *Leniwy umysł...*, s. 16-17.

⁶¹⁹ G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 189.

opracował tzw. model potrójnej ścieżki. Jego zdaniem istnieją różne drogi prowadzące do wglądów. Jedna wiedzie przez chęć uwolnienia się od trudnej sytuacji. Druga polega na ponownym przemyśleniu konwencjonalnych praw – poprzez zaprzeczanie im lub poszukiwanie powiązań. Gdy obiera się drogę zaprzeczeń, chodzi o to, by znaleźć słaby element przyjmowanego wcześniej rozwiązania, a więc chodzi o zweryfikowanie ustaleń. Z kolei ścieżka połączeń związana jest z wzajemnym łączeniem danych, by dostrzec implikacje; w tym wypadku zabieg odkrywcy polega na uzupełnieniu dostępnych informacji o kolejne. Może ona wiązać się z kreatywną desperacją, aby uwolnić się z impasu. W tym przypadku działanie polega na odrzuceniu niewłaściwego rozwiązania. Wszystkie te strategie mogą wpłynąć na zmianę rozumienia problemu⁶²⁰.

Doznanie wglądu nie zawsze stanowi źródło sukcesu. Osoba, która doświadcza wglądu, może napotkać piętrzące się problemy, chociażby związane z brakiem zrozumienia u innych⁶²¹. Dobrze, jeśli kieruje nią odpowiednia motywacja⁶²². Klein zauważa, że niejednokrotnie w organizacjach (także prawniczych) przyjmuje się metody, które mają prowadzić do limitowania wystąpienia pomyłek. Problem polega jednak na tym, iż może to ograniczać możliwość pojawienia się wglądu. Jak zauważa badacz, „presja unikania błędów może sprawić, że nie będziemy ufać intuicji i spostrzeżeniom, których nie możemy potwierdzić”⁶²³.

W swojej monografii o wglądzie Klein niemało miejsca poświęcił analizie problemu braku pojawienia się wglądu, mimo że mógłby on nastąpić. Czasami dwie osoby dysponują takimi samymi informacjami, a tylko jedna z nich odkryje nietypowe rozwiązanie, a druga nie, gdyż z określonego względu nie redefiniuje ona swojego nastawienia do problemu. Klein wskazuje cztery kluczowe powody, dla których u niektórych wgląd może się nie pojawić. Są to: błędne przekonania, brak doświadczenia, bierna postawa i konkretny styl rozumowania⁶²⁴. Jak zwracał uwagę badacz, w wielu przypadkach wglądy wymagały odpowiedniego doświadczenia w danej dziedzinie. Doświadczenie nie jest jednak gwarantem tego, że wgląd się pojawi⁶²⁵.

HUNCH

W tym miejscu musimy szerzej przyjrzeć się spostrzeżeniom wspomnianego już realisty prawniczego sędziego Josepha Hutchesona Juniora. Autor artykułu „The judgment intuitive. The role of the ‘hunch’ in judicial decision” w czasie jego publikacji był człowiekiem 50-letnim, dysponował dużym doświadczeniem prawniczym, piastował urząd sędziego.

⁶²⁰ Ibidem, s. 92-104.

⁶²¹ Ibidem, s. 153.

⁶²² R. East, L. Ang, *The Key to Faster...*, s. 508.

⁶²³ G. Klein, *Seeing What Others Don't...*, s. 160.

⁶²⁴ Ibidem, s. 120.

⁶²⁵ Ibidem, s. 127.

Z zaprezentowanych w przywołanym tekście rozważań płynie myśl, iż podejście jego autora do sędziów i metodologii orzekania, a ściślej – do odwoływania się do przeczucia sędziowskiego - ewoluowało. Joseph Hutcheson nie był od początku swojej kariery zawodowej przychylnie nastawiony do wizji korzystania przez sędziego z „narzędzi”, które w dobie opracowywania artykułu miały dla niego fundamentalne znaczenie. Przeciwnie, cofając się myślą do początków swej kariery prawniczej, wspominał, iż odbierał jako bardzo słaby żart odwoływanie się przez innego sędziego (określonego przez niego jako świetnie wykształconego i sprawnego) do „oczekiwania na nadejście przeczucia” (ang. *hunch*)⁶²⁶. Hutcheson z ław uniwersyteckich wyniósł przekonanie o innej wizji orzekania. Sędziowie jawili mu się jako orzekający w sposób logiczny, „na zimno”⁶²⁷.

Hutcheson wspominał, że w tamtym okresie swojego życia podążanie niektórych sędziów za przeczuciami pogardliwie określił jako zgadywanie (*guesses*). Będąc młodym prawnikiem, wyodrębniał cztery kategorie orzeczeń:

1. racjonalne (wypracowane przy użyciu umysłu);
2. przypadkowe (niczym oparte o rzut kością);
3. intuicyjne (wynikające z przeczuć);
4. idiotyczne.

Trzy ostatnie z nich były w oczach Hutchesona – jako początkującego prawnika – swoistymi wariantami tego samego nieprawidłowego sposobu wyrokowania. Takie rozstrzygnięcia nie przysłały dobrym sędziom⁶²⁸.

Hutcheson zmienił jednak z wiekiem swoje poglądy. Ową transformację zawdzięczał nie tylko upływowi czasu, ale przede wszystkim kontaktowi z prawnikami, których określał mianem „prawdziwych” (*real lawyers*). To dzięki nim docenił potęgę zdolności intuicyjnych. Na kształt przenikliwego sposobu rozumowania owych jurystów wpływała także wyobraźnia, która wymagała doskonalenia przez ćwiczenia. Sędzia Hutcheson poświęcał również czas na lekturę. W końcu zrozumiał, iż mechaniczne stosowanie prawa odrywało go od natury sprawy⁶²⁹. Pojął też, że niekiedy, aby odkryć prawdę, jedynym właściwym rozwiązaniem było „wycucie” drogi do rozstrzygnięcia. Tak właśnie – w oczach dojrzałego sędziego Hutchesona – postępowali dobrzy prawnicy⁶³⁰.

Praktyka orzecznicza pozwoliła sędziemu Hutchesonowi na uznanie, że w przypadku sędziego kluczowe przy rozstrzyganiu skomplikowanych sporów są intuicja i wyobraźnia.

⁶²⁶ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive...*, s. 274. Zob. też: L. Tvrđíková, *Do Not Ignore the Elephant... Exploring the Role of Intuition and Experience in Judicial Decision-Making*, *Argumentation* 2021, s. 39.

⁶²⁷ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive...*, s. 274.

⁶²⁸ Ibidem, s. 275-276. Ten fragment artykułu Hutchesona sędzia Richard A. Posner uczynił mottem do wstępu swoich rozważań w książce *How Judges Think...*, s. 1.

⁶²⁹ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive...*, s. 276-277.

⁶³⁰ Zob. też: A. Damasiewicz, *Competence of a civil judge in the field of decision making - reification function* [online]. [dostęp: 24.10.2022]. Dokument dostępny w internecie: <https://repozytorium.ka.edu.pl/handle/11315/30706>.

Szczere wyznanie o „kuchni orzekania” prezentował ze świadomością, iż jego poglądy mogą spotkać się z krytyką (w tekście odwołał się wręcz do wizji ukamienowania go)⁶³¹.

Sędzia Hutcheson zwraca uwagę na zajmowanie się sprawami trudnymi⁶³². W jego opinii sędziego przy rozstrzyganiu kwestii niejasnych powinno kierować przeczucie – *hunch*. Jak podkreślał, „gdy sprawa jest trudna lub wymaga dużego zaangażowania, a ustalenia faktyczne lub prawne zależą od dostrzeżenia różnic o grubości włosa (...), po przejrzeniu całego dostępnego materiału i odpowiednim namyśle po nim, pozwalam sobie na grę wyobraźni, i dumając nad sprawą, czekam na odpowiednie odczucie – na »hunch« – ten intuicyjny przeblýsk rozumienia, który umożliwia przeskok między pytaniem i odpowiedzią, oświetlając najciemniejszy fragment ścieżki, po której stąpa sędzia”⁶³³. Podkreślał przy tym, iż *hunch* odnosił się do treści wyroku, który podlegał ogłoszeniu, nie zaś do uzasadnienia⁶³⁴.

W literaturze zauważono, iż „to, co Hutcheson nazywa *hunchem*, jest w istocie efektem działania dwóch zdolności psychologicznych: intuicji oraz wglądu”⁶³⁵.

Hutcheson, odwołując się do konkretnych spraw sądowych, zwracał uwagę, że na *hunch* – przeczucie należy oczekiwać⁶³⁶. W swoim artykule wspominał przypadek sprawy patentowej. Po jednej stronie występował pełnomocnik, który tak jak Hutcheson wierzył w moc przeczucia, po drugiej – prawnik, który prezentował przeciwne zapatrywanie. Hutcheson wspominał, iż oświadczył wówczas, że będzie czekał na nadejście przeczucia – po dogłębnej analizie sprawy. Takie stwierdzenie spotkało się z różnymi reakcjami otoczenia. Pierwszy z prawników wyraził wdzięczność sędziemu za głośnie wypowiedzenie tego, w co on sam wierzył, lecz co obawiał się powiedzieć – a więc, że najlepsza droga do sprawiedliwości wiedzie przez przeczucie. Drugi, czego można się spodziewać, nie podzielił stanowiska przedmówcy. Ostatecznie – jak zauważa Hutcheson – obaj prawnicy mogli być usatysfakcjonowani. Orzeczenie wydane za sprawą podążenia za przeczuciem zostało bowiem poparte odpowiednią argumentacją, w której dobrze swoją rolę odegrał *hunch*⁶³⁷.

Hutcheson niebywale poetycko pisze o nim: „To właśnie ta subtelna właściwość umysłu, która potrafi poczuć i podążyć za przeczuciem, która rodzi najlepszych hazardzistów, najlepszych detektywów, najlepszych prawników, najlepszych sędziów”.

⁶³¹ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive...*, s. 278.

⁶³² Zagadnienie spraw, w których wydanie orzeczenia jest niełatwe, to problem ponadczasowy. Odniesmy się tu do słów T. Greya, który o opiniach wyrażonych przez sędziego O.W. Holmesa pisał, iż mogą sugerować, że ich autor przy podejmowaniu decyzji, opowiadając się za jedną z opcji, równie dobrze mógł decydować w oparciu o rzut monetą. T. Grey, *Holmes's Language of Judging-Some Philistine Remarks*, „St. John's Law Review” 1996, vol. 70, s. 10.

⁶³³ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive...*, s. 278, tłumaczenie za: B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 27-28. Zob. też: M. Wojciechowski, *Intuicja prawnicza...*, s. 132.

⁶³⁴ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive...*, s. 279.

⁶³⁵ B. Brożek, Ł. Kurek, J. Stelmach (red.), *Prawo i nauki kognitywne...*, s. 175.

⁶³⁶ Szerzej: R. Zyzik, *Wokół intuicyjnych decyzji...*, s. 189.

⁶³⁷ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive...*, s. 280.

Amerykański sędzia dodaje zarazem, iż te umiejętności umysłu pozwalają na otwarcie dróg, które wcześniej były niedostępne. Dzięki nim udaje się poszerzyć horyzonty człowieka⁶³⁸.

Zgodzić należy się z zapatrywaniem, że analizy sędziego Hutchesona były relatywnie skąpe. Niemniej znacząco wpłynęły one na tradycję realizmu prawniczego⁶³⁹. *Hunch* w procesie orzecznictwa sędziego stał się nieodłącznie kojarzony z omawianym nurtem⁶⁴⁰. Jak zauważają J. Stelmach i B. Brożek, ze stanowiska Hutchesona wynika, iż nie ma możliwości jednoznacznego zrekonstruowania metody prawniczej⁶⁴¹.

Fenomen *hunchu* nieraz spotkał się z analizą w piśmiennictwie. Bartosz Brożek o *hunchu* pisze tak: „Jest zatem czymś więcej, niż niejasno określoną zdolnością do rozstrzygania trudnych przypadków w prawie; to raczej chrakteryzująca największych ekspertów umiejętność do osiągnięcia stanu, w którym przeblysłk rozumienia pozwala rozwiązać najbardziej złożone problemy w dowolnej dziedzinie życia”⁶⁴².

Jak określił to Radosław Zyzik, w wizji Hutchesona to, jakie w danej sprawie zapadnie orzeczenie, jest zależne od „emocjonalnej, automatycznej, irracjonalnej (w sensie: niebędącej wynikiem skomplikowanego procesu myślenia) reakcji na bodziec, którym jest określony stan faktyczny”⁶⁴³.

Z kolei Jerzy Stelmach wizję Hutchesona tłumaczy następująco: „Rozstrzygnięcie konkretnego, indywidualnego i niepowtarzalnego przypadku prawnego, czyli przypadku trudnego, a co za tym idzie, wydanie słusznej, sprawiedliwej decyzji, jest możliwe dzięki specyficznej reakcji sędziego na interpretowany przypadek. Reakcja ta jest irracjonalnym, intuicyjnym, emocjonalnym *hunchem*. *Hunch* oznacza intuicyjny przeblysłk rozumienia, który daje »skok iskry« łączącej interpretowane zagadnienie i decyzję, i to w tym miejscu, które zwykle dla dyskursywnego poznania prawniczego jest niedostępne”⁶⁴⁴.

Hunch, który wiąże się z reakcją na przeczucie, może charakteryzować doświadczonych sędziów i innych jurystów⁶⁴⁵. Brożek, rozważając istotę *hunchu*, stwierdza, iż jest tym, co jednostka wykształca w sobie. W *hunchu* zawierają się dwa zjawiska: po pierwsze: intuicja, po drugie: wgląd⁶⁴⁶.

Rozważania te unaocniają rolę biegłości prawnika, jego wiedzy i doświadczenia. Poza kwestią owego doświadczenia należy podkreślić, iż w odbiorze Hutchesona

⁶³⁸ Ibidem.

⁶³⁹ Zob. V. Tumonis, *Legal Realism...*, s. 1370.

⁶⁴⁰ Zob. też: R.A. Posner, *How Judges Think...*, s. 2.

⁶⁴¹ J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze...*, s. 12.

⁶⁴² B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 28-29.

⁶⁴³ R. Zyzik, *Wokół intuicyjnych decyzji...*, s. 189.

⁶⁴⁴ J. Stelmach, *Intuicja prawnicza...*, s. 40.

⁶⁴⁵ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive...*, s. 278; por.: A. Tomza, *Intuicja sędziowska w aktualnym dyskursie amerykańskiej jurysprudenencji – przegląd stanowisk*, „*Folia Iuridica Universitatis Wratysłaviensis*” 2020, 9, s. 13.

⁶⁴⁶ B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 34.

orzekanie nie oznacza tkwienia w pełni racjonalnym procesie – nie można sprowadzić świata, w którym porusza się sędzia, wyłącznie do sfery logiki i racjonalności⁶⁴⁷. Podkreślić trzeba, że w koncepcji sędziego Hutchesona na pierwszy plan przebija się zadumanie nad sprawą, jej poznanie. Jak wskazuje Diana Richards, okres przed pojawieniem się przeczucia jawi się jako podejmowany w sposób rytualny i skrupulatny⁶⁴⁸.

Owo zadumanie nad sprawą, przeczucia i wglądy, które mogą pojawić się u sędziego, ostatecznie mogą pomóc mu w wydaniu orzeczenia. Kluczowe w procesie oczekiwania na przeczucia, *hunch* jest doświadczenie. Przeszłe sprawy sędziego mogą pozwolić mu na właściwe rozeznanie rozmaitych problemów, bez ograniczenia się wyłącznie do rozumowania racjonalnego. Przeskok pomiędzy pytaniem a odpowiedzią zawdzięczamy właśnie przeczuciu sędziego dysponującego odpowiednią praktyką. Później zaś owo przeczucie zaprowadzić może sędziego do trafnego uzasadnienia jego stanowiska⁶⁴⁹.

Hutcheson nie był jedynym realistą odwołującym się do przeczuc. Również Jerome Frank dostrzegał ich znamienne rolę. Ów słynny amerykański realista, odnosząc się do tego, czego miał dowiedzieć się podczas prywatnych spotkań z innymi sędziami, wskazywał, iż „wielu z nich już po pierwszym zapoznaniu się ze sprawą wie, jak daną sprawę rozstrzygnąć”⁶⁵⁰.

Po naświetleniu problematyki istoty myślenia intuicyjnego oraz zjawisk wglądu i *hunchu*, przejdźmy teraz do kwestii tzw. heurystyk, które immanentnie wiążą się z szybkim, nieuświadamianym sobie rozumowaniem.

⁶⁴⁷ M. Modak-Truran, A Pragmatic Justification of the Judicial Hunch, „University of Richmond Law Review” 2001, vol. 35, s. 57.

⁶⁴⁸ D. Richards, When Judges Have a Hunch - Intuition and Experience in Judicial Decision-Making, „Archiv für Rechts und Sozialphilosophie” 102(2), 2016, <https://ssrn.com/abstract=2009883>, <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.2009883>.

⁶⁴⁹ M. Modak-Truran, A Pragmatic Justification..., s. 58-65.

⁶⁵⁰ R. Żyzik, Wokół intuicyjnych decyzji..., s. 190 i cyt. tam literatura.

ROZDZIAŁ 6

HEURYSTYKI I BŁĘDY POZNAWCZE

CZYM SĄ HEURYSTYKI?

Funkcjonowanie w środowisku społecznym niejednokrotnie wymaga szybkiego podejmowania decyzji. W podołaniu temu wyzwaniu pomocne są tzw. heurystyki, jak określili je Daniel Kahneman i Amos Tversky⁶⁵¹. Są to „skrótowe myślowe”, które ułatwiają nam decydowanie⁶⁵².

Definiując, czym są heurystyki, w glosariuszu monografii „Prawo i nauki kognitywne” wyjaśniono, że „w psychologii są to uproszczone schematy wnioskowania, ułatwiające podejmowanie decyzji lub formułowanie sądu”⁶⁵³. Heurystyki, jak podkreśla Brian M. Barry, „pojawiają się, gdy intuicyjnie zastanawiamy się, jaką decyzję podjąć”⁶⁵⁴. Zwróćmy uwagę na stanowisko przedstawiane przez niemieckiego badacza Gerda Gigerenzer, który włącza heurystyki do zbioru tzw. adaptacyjnych narzędzi podejmowania decyzji (*adaptive toolbox*). Badacz charakteryzuje heurystyki przez pryzmat szybkości i oszczędności⁶⁵⁵. Zamiast o heurystykach pisze o „ogólnej regule”⁶⁵⁶.

Jeśli proces polegający na udzieleniu odpowiedzi (podjęciu decyzji) porównamy do drogi, korzystanie z heurystyk to nic innego jak obranie drogi „na skrót”. W wielu przypadkach takie rozwiązanie może okazać się właściwe, lecz nie zawsze. Obierając trasę, na której znajdują się heurystyki, możemy nie dojść do celu rozumianego jako właściwa odpowiedź.

Heurystyki są bardzo przydatne – możemy podjąć decyzję szybciej. Używając ich, nie odwołujemy się bowiem do wszystkich możliwych informacji, ale poprzestajemy na kilku wyselekcjonowanych danych⁶⁵⁷.

Jak podkreśla B. Brożek, heurystyki są obecne także w przepisach prawa. Są nimi w szczególności domniemanie (wzruszalne i niewzruszalne), np. domniemanie niewinności, domniemanie śmierci w dacie wynikającej z orzeczenia o uznaniu za zmarłego, domniemanie ojcostwa męża matki, czy domniemanie dobrej wiary. Obok nich

⁶⁵¹ B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 49; B. Brożek, Ł. Kurek, J. Stelmach (red.), *Prawo i nauki kognitywne...*, s. 171.

⁶⁵² Por. uwagę D. Kahnemana, *Pułapki myślenia...*, s. 15.

⁶⁵³ B. Brożek, Ł. Kurek, J. Stelmach (red.), *Prawo i nauki kognitywne...*, s. 171.

⁶⁵⁴ B.M. Barry, *How Judges Judge...*, s. 14.

⁶⁵⁵ P. Śleboda, G. Gigerenzer, „Decyzje” 2019, nr 31, s. 145.

⁶⁵⁶ G. Gigerenzer, *Intuicja...*, s. 28.

⁶⁵⁷ B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 49.

w obrocie prawnym funkcjonują domniemania faktyczne. Pozwalają one na wyprowadzenie określonego wniosku bez konieczności definitywnego ustalenia wszystkich faktów⁶⁵⁸. Takie heurystyki prawnicy wykorzystują świadomie.

Istnieją jednak również takie heurystyki, które w szeroko pojętym wymiarze sprawiedliwości stosuje się nieświadomie.

Nieodłącznym elementem rozsądzania sporów jest ustalanie stanu faktycznego w sprawie, w której całość lub część twierdzeń o faktach przedstawianych przez jedną stronę jest negowana przez drugą. Postępowania sądowe, w których wszystkie okoliczności faktyczne sprawy są bezsporne, należą do mniejszości. Jak jednak podkreśla się w literaturze, uzyskanie stuprocentowej pewności co do zaistnienia określonej okoliczności to stan występujący w praktyce sporadycznie⁶⁵⁹. Z. Ziemiński zwrócił uwagę, iż juryści często nie dostrzegają tego, że „ustalenie faktów, uznanie jakichś zdań za prawdziwe w wyniku postępowania dowodowego przed sądem, jest z reguły tylko uprawdopodobnieniem tych faktów w odpowiednio wysokim stopniu”⁶⁶⁰. Pewność, której chciałby niekiedy oczekiwać sędzia, jest nieosiągalna⁶⁶¹. Zawsze bowiem mogą powstać wątpliwości. B. Brożek nawiązuje w tym kontekście do postaci abstrakcyjnej istoty – demona Laplace’a. Jego cechą jest wszechwiedza (tym co odróżnia go od dworkinowskiego Herkulesa jest to, że jest wszechwiedzący w zakresie faktów, a nie prawa)⁶⁶². Podążając za tym przykładem, można zauważyć, że skrupulatny sędzia, który ma rozpoznać spór odnoszący się do odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu niewykonania umowy, mógłby chcieć zweryfikować każdą okoliczność w sprawie. Gdy przedstawiona zostanie umowa, może chcieć ustalić – nawet gdyby strony tego nie podnosiły – czy złożony na niej podpis jest autentyczny i w tym celu sięgnąć po opinię biegłego. Tak uzyskana opinia biegłego może być jednak dowodem niepewnym, skoro jako wytwór pracy człowieka może być błędna... I tak dalej. Uznanie okoliczności za udowodnioną opiera się zatem w istocie również na heurystyce.

⁶⁵⁸ Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z 8 listopada 2017 r., I ACa 367/17, LEX nr 2463471 wskazał, iż „domniemanie faktyczne, o którym mowa w przepisie art. 231 k.p.c., stanowi środek ustalenia faktu bez konieczności jego udowodnienia w oparciu o logiczne rozumowanie przeprowadzone na podstawie ustalonego faktu”. Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z 23 sierpnia 2017 r. (I ACa 348/17, LEX nr 2439594) wyjaśnił, że domniemanie faktyczne polega na tym, że sąd na podstawie ustalenia jednych faktów wnioskuje o istnieniu innych. To wnioskowanie musi być poprawne z punktu widzenia logiki, a wniosek wywodzony z innych faktów musi się nasuwać z pewnością lub ze szczególnie dużą dozą prawdopodobieństwa i przy przyjęciu, że wniosek przeciwny nie ma w danych okolicznościach uzasadnienia bądź jest wysoce mało prawdopodobny.

⁶⁵⁹ M. Białkowski, Dowód prima facie w postępowaniu cywilnym dotyczącym szkód powstałych w związku z leczeniem, „Palestra” 2014, nr 3-4, s. 116.

⁶⁶⁰ Z. Ziemiński, Logika praktyczna, wyd. XX, Warszawa 1997, s. 248, za: M. Białkowski, Dowód..., s. 116.

⁶⁶¹ B. Brożek, Myśl prawniczy..., s. 47-48.

⁶⁶² W kontekście zabiegu zastosowanego przez B. Brożka warto wspomnieć, że u Maxa Radina można znaleźć takie słowa: „Jeśli mogę wierzyć niektórym stronom, niektórzy sędziowie mają wiele cech takich jak diabeł, choć nie chodziło im o to, że ci sędziowie są równie mądrzy jak diabeł”. Zob. M. Radin, *The Theory of Judicial...*, s. 362.

Jednakże rozumowanie oparte o heurystyki to nie tylko szybkość i wygoda w podejmowaniu decyzji. To również ryzyko błędów. Jak wyjaśnia Albert Moukheiber, błędami poznawczymi są wzorce umożliwiające mózgowi podjęcie określonej decyzji w taki sposób, który jest relatywnie niepracochłonny – mniej angażujący niż myślenie analityczne. Limitowanie rozumowania analitycznego powoduje jednak, że wzrasta ryzyko popełnienia błędu przy podejmowaniu decyzji⁶⁶³. Istotne z perspektywy podejmowania decyzji są systematyczne błędy poznawcze w podejmowaniu decyzji (*cognitive biases*), które stanowią konsekwencję opierania się na heurystykach⁶⁶⁴. Badacze wyszczególniają szereg błędów poznawczych, które mogą zostać popełnione z uwagi na korzystanie z „oszczędnych form myślenia”⁶⁶⁵. Według M. Najdy, A. Rutkowskiej i D. Rutkowskiego niektóre z nich mogą wystąpić w myśleniu sędziów. Autorzy ci jako błędy poznawcze wyszczególnili intuicyjną statystykę, pewność wsteczną, preferencje do wyjaśnień jednoprzyczynowych, efekt zakotwiczenia, stereotypy i uprzedzenie⁶⁶⁶. Błędów tych jednak można uniknąć dzięki podjęciu wysiłku i samokontroli⁶⁶⁷.

Przyjrzyjmy się zatem niektórym zjawiskom, jakie mogą towarzyszyć sędziom przy podejmowaniu przez nich czynności orzeczniczych.

STEREOTYPY

Stereotyp to „prosty mechanizm poznawczy ujmujący w ubogi sposób jakiś fragment rzeczywistości”⁶⁶⁸. Może on odnosić się przykładowo do określonych ról społecznych, zawodów, sytuacji. Egzemplifikację stereotypu można pokrótce przedstawić, odnosząc się do rozważań Małgorzaty Ciukszy, która ukazywała problem stereotypowego myślenia, wykorzystując odwołanie do obrazu kobiety-żony. Ciuksza formułuje lapidarny komunikat: „sprawa karna, w której żona jest oskarżona o zabójstwo męża”, by wskazać, że zwykle w wyobraźni następczo może pojawić się pewien przebieg zdarzenia, które określa jako „typowy”. Chodzi o rodzinę dotkniętą patologią, w której żona przebywająca w kuchni i korzystająca z noża wbija narzędzie w pijanego męża, który po przyjsciu do domu chciał wyrządzić jej krzywdę, np. pobić ją⁶⁶⁹. Jak podkreśla Ciuksza, wystarczy skąpa informacja o tym, że to żona zostaje oskarżona o zabójstwo

⁶⁶³ A. Moukheiber, *Twój mózg płata Ci figle*, Vis a vis, Kraków 2020, s. 189.

⁶⁶⁴ B.M. Barry, *How Judges Judge...*, s. 14.

⁶⁶⁵ M. Najda, A. Rutkowska, D. Rutkowski, *Psychologia sali sądowej...*, s. 244.

⁶⁶⁶ *Ibidem*, s. 244.

⁶⁶⁷ B. Brożek, Ł. Kurek, J. Stelmach (red.), *Prawo i nauki kognitywne...*, s. 172.

⁶⁶⁸ M. Najda, A. Rutkowska, D. Rutkowski, *Psychologia sali sądowej...*, s. 246; zob. też: M. Olszak, *Wpływ stereotypów na relacje społeczne (podział, mechanizmy powstawania i funkcje stereotypów)*, „Pedagogika Filozoficzna Online” 2006, tom 1, s. 91.

⁶⁶⁹ M. Ciuksza, *Siedem grzechów sędziego, czyli o konformizmie, posłuszeństwie wobec autorytetu, pułapce zaangażowania, pośpiechu, wchodzeniu w rolę oraz innych przejawach i mechanizmach wpływu społecznego w salach sądowych*, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2017, nr 4, s. 63.

małżonka, by uruchomić myślenie stereotypowe, czyli *de facto* wykorzystać zapisane wcześniej w mózgu informacje o uogólnionym charakterze, które odnoszą się do wyobrażonych skojarzeń związanych z przestępstwami tego rodzaju. Ciuksza akcentuje, że „umysł ludzki ma więc zapisane na swoim »twardym dysku« klasyczne elementy i sytuacje dla danego zdarzenia, które powtarzają się w większości przypadków”⁶⁷⁰.

Rola stereotypów jest niejednorodna. Jak zwraca uwagę E. Łojko, z jednej strony stanowią one „obraz ubogi treściowo” związany z ryzykiem wadliwych osądów, z drugiej mogą być wykorzystywane do określania społecznych relacji⁶⁷¹. Co istotne, stereotypy są używane w procesie podejmowania decyzji – aby usprawiedliwić podjęcie określonych zachowań. Carol Tavis i Elliot Aronson wyjaśniają, czemu ludzie sięgają do stereotypów. Ich zdaniem chodzi o stworzenie uzasadnień dla określonych zachowań, gdyby ich nie było człowiek mógłby nabrać ujemnych odczuć o tym kim jest, jakie jest państwo, w którym przebywa⁶⁷².

Stereotypy są powszechne. Są jednak niepożądanym elementem myślenia osoby, szczególnie jeśli jest ona zobligowana do rozsądnego sporu. W piśmiennictwie zwraca się uwagę między innymi na inklinacje niektórych osób zasiadających w ławach przysięgłych do podążania za myśleniem stereotypowym (dla przykładu można zwrócić uwagę nie tylko na kwestie odnoszące się do rasy osób biorących udział w postępowaniu, ale i orientacji seksualnej uczestników postępowań)⁶⁷³.

Odnosząc się do stereotypów w myśleniu sędziów, można wskazać, iż te pojawiają się np. w sprawach odnoszących się do kobiet jako pokrzywdzonych czynami zabronionymi⁶⁷⁴. Mogą też dotyczyć obaw o celowość kierowania sprawy mediacji z perspektywy ryzyka, że decyzja w tym przedmiocie doprowadzi do przedłużenia postępowania i ujemnie wpłynie na rozliczenia statystyczne sędziego⁶⁷⁵.

Tego rodzaju nieskomplikowane mechanizmy mogą negatywnie rzutować na sposób, w jaki prowadzone jest postępowanie (sposób komunikacji), na to, jak postrzega się określone zachowania (kwalifikuje określone zeznania jako wiarygodne lub niewiarygodne) i jak wydaje się rozstrzygnięcie. Stereotypowe myślenie może odnosić się także do sposobów komunikacji wykorzystywanych przez sędziów. Poleganie na stereotypach może wpływać na posługiwanie się w uzasadnieniach orzeczeń hermetycznym językiem, wobec

⁶⁷⁰ Ibidem, s. 63-64.

⁶⁷¹ E. Łojko, Wizerunek zawodu sędziego w opiniach sędziów, prawników i społeczeństwa, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2010, nr 4, s. 64.

⁶⁷² C. Tavis, E. Aronson, Błądzą wszyscy (ale nie ja). Dlaczego usprawiedliwiamy głupie poglądy, złe decyzje i szkodliwe działania, Smak Słowa, Sopot 2014, s. 63.

⁶⁷³ D. Dylewski, 12. Podsumowanie, [w:] R. Piotrowski (red.), Udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości, Wolters Kluwer, Warszawa 2021, dostęp: SIP LEX.

⁶⁷⁴ <https://bip.brpo.gov.pl/en/node/7418> [dostęp: 18.07.2022]. Na temat stereotypów panujących w społeczeństwie w postrzeganiu kobiet dotkniętych przemocą domową zob.: D. Pudziałowska, J. Jagura (red.), Równe traktowanie uczestników postępowań. Podręcznik dla sędziów i prokuratorów, Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2016, s. 121.

⁶⁷⁵ A. Kalisz, A. Zienkiewicz, Kompetencje medacyjne sędziego w zakresie polubownego rozwiązywania spraw cywilnych (uwagi na tle nowelizacji k.p.c.), „Państwo i Prawo” 2021, nr 10, s. 101.

założenia, że takie są oczekiwania sędziów odwoławczych⁶⁷⁶. Myślenie stereotypowe może znajdować swoją manifestację również poprzez specyficzną mowę ciała sędziego⁶⁷⁷.

Stereotypy mogą odgrywać istotną rolę w procesie decyzyjnym. W jednym z orzeczeń sądowych wyrażono opinię o osobach narodowości romskiej jako o „mniejszości nieskorej do asymilacji i zdobywania wykształcenia, a ich skłonność do żebrania w miejscach publicznych jest powszechnie znana”⁶⁷⁸. Tego rodzaju schemat myślowy unaocznia ryzyko oparcia rozstrzygnięcia na założeniach wynikających z określonego stereotypu, od czego sędzia powinien starać się uwolnić. Nie chodzi tu oczywiście tylko o to, by sędzia nie artykułował wprost stereotypowych sądów w pisemnych lub ustnych motywach rozstrzygnięcia, ale przede wszystkim, aby dążył do ich wyeliminowania w procesie podejmowania decyzji. Jedna z moich rozmówczyń zwróciła uwagę, że błędem byłby stan, w którym sędzia uległby pierwszemu wrażeniu – mając na względzie wygląd strony lub jej zachowanie⁶⁷⁹.

Problem jest tym bardziej istotny, że możemy w ogóle nie uświadamiać sobie, iż jesteśmy podatni na uleganie stereotypom⁶⁸⁰.

Zwróćmy uwagę na badanie, które prowadzili A.J. Wistrich, Ch. Guthrie i J.J. Rachlinski. Zaprezentowali oni sędziom kasus, który dotyczył możliwości popełnienia przestępstwa przeciwko wolności seksualnej. Chodziło o domniemane zgwałcenie na imprezie studenckiej, którego miał dopuścić się Mr Geiger względem Ms Smith. Sędziom zaoferowano kasus, z którego wynikało w szczególności to, że mężczyzna odprowadził pijaną kobietę do jej pokoju, później jej narzeczony znalazł ich tam i zobaczył jak Mr Geiger leży na Ms Smith. Narzeczony Ms Smith zainterweniował. Po dwóch godzinach organy ścigania zostały zawiadomione o tym zdarzeniu. Ms Smith wskazywała, iż odmówiła znajomemu, ale zmusił ją do kontaktu seksualnego. Jej narzeczony, choć początkowo myślał, że kontakt odbył się za zgodą obu osób, zmienił później zdanie. Ms Smith zmieniła się po tym wydarzeniu. Odczuwała wahania i obniżenie nastroju. Mr Geiger utrzymywał natomiast, że kontakt nastąpił za zgodą obu stron i – co więcej – nigdy nie zdarzało mu się zmusić kobiety do kontaktu seksualnego.

Sędziowie z jednej grupy (grupa kontrolna) nie uzyskali żadnych dodatkowych informacji. Mieli wskazać, jaki wyrok wydaliby w tej sprawie. Sędziowie z drugiej grupy uzyskali informację odnoszącą się do zachowań seksualnych ofiary, zanim doszło do domniemanego zgwałcenia. Mr Geiger chciał przedstawienia dodatkowych dowodów

⁶⁷⁶ Por. J. Konecki, P. Zdanikowski, 2.3.3. Komunikatywność, [w:] J. Konecki, P. Nowak, P. Zdanikowski (red.), *Uzasadnienie orzeczenia sądu powszechnego. Język, struktura, metodyka*, Wolters Kluwer, Warszawa 2022.

⁶⁷⁷ Por. M. Laskowski, 5.5. Bezstronność w normach etyki zawodowej, [w:] *Uchybienie godności urzędu sędziego jako podstawa odpowiedzialności dyscyplinarnej*, Wolters Kluwer, Warszawa 2019, dostęp: SIP LEX.

⁶⁷⁸ D. Pudziałowska, J. Jagura (red.), *Równe traktowanie...*, s. 105.

⁶⁷⁹ Wywiad nr 48.

⁶⁸⁰ Zob. M. Gladwell, *Błysk...*, s. 78.

na tę okoliczność – zeznań kilku osób. Według nich Ms Smith miała wcześniej niejednokrotnie spędzać noce w pokojach studentów i pod wpływem alkoholu współżyć z napotkanymi mężczyznami. Oprócz pytania o wyrok w sprawie, sędziów z tej grupy proszono również o ocenienie, czy dopuściliby dodatkowy dowód w sprawie. W tej grupie sędziów tylko jeden z ankietowanych wydałby wyrok skazujący (7,7%), a 27% sędziów przeprowadziłoby dodatkowe dowody w postępowaniu. W grupie kontrolnej (w której problem dopuszczenia dodatkowych dowodów w ogóle nie istniał) wyroki skazujące wydałaby prawie połowa sędziów. Badacze podsumowują, że ekspozycja na informacje o przeszłych seksualnych zachowaniach domniemanej ofiary jawi się jako wpływająca na decyzje sędziów, nawet gdyby nie przeprowadzono postępowania dowodowego w tym przedmiocie⁶⁸¹.

Wolność od stereotypów jest kluczowa z perspektywy niezawisłości sędziowskiej oraz neutralności sędziego. Jak zauważa J. Derlatka, osoba piastująca urząd sędziowski jako niezawisła powinna opierać się stereotypom oraz uprzedzeniom⁶⁸². Postulaty uwolnienia się sędziów od stereotypów muszą być jednak realistyczne, gdyż żaden człowiek może nie być od nich w pełni wyzwolony⁶⁸³.

A. Najda, A. Rutkowska i D. Rutkowski zwracają uwagę na potrzebę kultywowania pokory poznawczej u sędziego i uważnego obserwowania własnego sposobu myślenia w tych przypadkach, w których myślenie stereotypowe mogłoby być uaktywnione. Rekomendują więc odnotowywanie w procesach myślowych tych elementów, które mogą ujemnie wpłynąć na autonomię moralną⁶⁸⁴. Autorzy ci zwrócili uwagę na spostrzeżenia przedstawione przez sędziów holenderskich, którzy są świadomi występowania stereotypów w myśleniu i jednocześnie byli zaznajomieni z różnymi mechanizmami, z których mogą korzystać w celu eliminacji stereotypowego myślenia. Wśród przedstawionych metod radzenia sobie z myśleniem stereotypowym sędziowie z Holandii wyszczególnili konieczność uświadomienia sobie, że w danym przypadku myślenie może mieć charakter stereotypowy, by móc następnie starać się „zdystansować” od takiego sposobu postrzegania rzeczywistości. Kolejnym mechanizmem jest rozmowa z inną osobą, którą rozmówca darzy zaufaniem. Oprócz tych metod można korzystać też z tzw. *intervisions*, które polegają na tym, iż sędziowie mogą zgodzić się na to, że wzajemnie obserwują to, w jaki sposób orzekają, by móc następnie prowadzić dyskusję i analizować zaobserwowane przypadki zachowań⁶⁸⁵.

W tym kontekście warto podkreślić rolę edukacji w uświadamianiu ryzyka oparcia przez sędziego rozstrzygnięcia na myśleniu stereotypowym. Cenne są w szczegól-

⁶⁸¹ A.J. Wistrich, Ch. Guthrie, J.J. Rachlinski, Can Judges Ignore Inadmissible Information? The Difficulty of Deliberately Disregarding, „Cornell Law Faculty Publications” 2005, 153, s. 1303.

⁶⁸² J. Derlatka, Wyłączenie sędziego w postępowaniu cywilnym, Wolters Kluwer, Warszawa 2016, s. 31.

⁶⁸³ Zob. T. Pietrzykowski, Bezstronność sędziowska. Lekcje z kryzysu, „Przegląd Sądowy” 2022, nr 1, s. 9.

⁶⁸⁴ M. Najda, A. Rutkowska, D. Rutkowski, Psychologia sali sądowej..., s. 248.

⁶⁸⁵ Ibidem, s. 248. Zob. również: M. Knotz, Aż 80 proc. Holendrów...

ności warsztaty koncentrujące się na tej tematyce⁶⁸⁶. Zagadnienie to wymaga ustawicznej pracy, bowiem jak zauważają badacze, zwalczanie uprzedzeń nie jest proste⁶⁸⁷.

PEWNOŚĆ WSTECZNA

Zjawisko pewności wstecznej wiąże się z przecenianiem przewidywalności przeszłych zdarzeń⁶⁸⁸. Błąd pewności wstecznej (*hindsight bias*) może mieć szczególne znaczenie dla osób, które stykają się w swojej pracy z informacjami o przeszłych zdarzeniach i analizują ich przebieg. Dotyczy to w szczególności sędziów, którzy *ex post* analizują rozmaite zdarzenia przeszłe w celu dokonania ich oceny prawnej. „Sędziowie działają po zdarzeniu, ale muszą cofnąć czas, aby oprzeć się przekonaniu, że wynik był przewidywalny bądź nieunikniony z tej przyczyny, że miał miejsce”⁶⁸⁹. Są więc „mądrzy po zdarzeniu”, jak określił to sędzia Jevrice⁶⁹⁰.

Jeśli z akt sprawy sądowej wiemy, że rozpędzony samochód uderzył w inny pojazd, przez myśl może nam przejść, że było to do przewidzenia. A przecież wypadek wcale nie musiał się wydarzyć.

Zanim przejdziemy do wyników niektórych badań empirycznych odnoszących się do problematyki ulegania przez sędziów błędowi pewności wstecznej, zwróćmy uwagę na losy medialnego procesu karnego, który był prowadzony we Włoszech. Sprawa ta była związana z silnym trzęsieniem ziemi, które nastąpiło w 2009 r. we włoskiej miejscowości L'Aquila (w rejonie Abruzja). Przed wystąpieniem trzęsienia ziemi na temat prawdopodobieństwa zaistnienia potężnych wstrząsów sejsmicznych wypowiadali się naukowcy, których zadaniem było opiniowanie w sprawach związanych z ryzykiem wystąpienia tego rodzaju wydarzeń. Eksperci uważali, że nie nadejdzie poważne trzęsienie ziemi. 6 kwietnia 2009 r. doszło do trzęsienia ziemi o skali 6.3, które skutkowało śmiercią ponad trzystu osób i doznaniem ran przez ponad tysiąc innych. Wiele budynków zostało doszczętnie zniszczonych. Niektórzy naukowcy zostali oskarżeni. Sporne było to, czy mogą oni odpowiadać karnie za brak przewidzenia wystąpienia kataklizmu. Wielu naukowców protestowało przeciwko oskarżaniu badaczy. Natomiast zdaniem organów ścigania eksperci niedostatecznie komunikowali ryzyko wystąpienia zagrożenia⁶⁹¹. W Tribunale di L'Aquila-Sezione Penale (w sądzie pierwszej instancji, w składzie jednoosobowym) zapadł wyrok skazujący ekspertów na karę 6 lat pozbawienia wolności i zakaz podejmowania pracy

⁶⁸⁶ Zob. np. https://www.ohchr.org/sites/default/files/Documents/Publications/GenderStereotyping_EN.pdf [dostęp: 18.07.2022].

⁶⁸⁷ C. Tavis, E. Aronson, Błądzą wszyscy..., s. 67.

⁶⁸⁸ C. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, Blinking on the Bench..., s. 24.

⁶⁸⁹ B.M. Barry, How Judges Judge..., s. 18, tłumaczenie A.P.

⁶⁹⁰ Wypowiedź można odnaleźć w tekście sędziego Georga Bramwella: G. Bramwell, „The Court of Exchequer Cornman v The Eastern Counties Railway Company”, „The American Law Register (1852–1891)” 1860, nr 8, s. 176.

⁶⁹¹ <https://www.britannica.com/event/LAquila-earthquake-of-2009> [dostęp: 21.08.2022].

w służbach publicznych. Mieli również wypłacić świadczenia na rzecz rodzin ofiar kataklizmu. Sąd pierwszej instancji w wyjątkowo obszernym uzasadnieniu orzeczenia (ok. 900 stron) przyjął, iż oskarżeni popełnili dramatyczny w skutkach błąd i przypisał im odpowiedzialność karną. Rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie ostało się. Sąd drugiej instancji uniewinnił sześciu naukowców i znacząco złagodził karę wymierzoną siódmemu z nich. Zdaniem sądu odwoławczego oskarżonych nie można było winić za analizę ryzyka. Sąd odwoławczy podkreślał, iż należało zweryfikować to, czy oceny oskarżonych naukowców odnoszące się do ryzyka wystąpienia trzęsienia ziemi wpisywały się w stan ówczesnej nauki. Proces sądowy, w szczególności wyrok wydany w sądzie pierwszej instancji, stanowił przedmiot analiz także w kontekście roli efektu pewności wstecznej w wymiarze sprawiedliwości⁶⁹².

Badania empiryczne odnoszące się do ulegania błędowi pewności wstecznej przez sędziów nie są jednoznaczne.

Jeden z eksperymentów przeprowadzony przez J.J. Rachlinskiego, C. Guthrie i A.J. Wistricha nie potwierdził, aby sędziowie byli podatni na działanie efektu pewności wstecznej⁶⁹³. Oparli mu się również sędziowie w badaniach prowadzonych przez W. Kip Viscusi⁶⁹⁴.

Efekt ten był jednak analizowany również przez badaczy Aileen Oeberst i Ingke Goeckenjan, którzy przeprowadzili badania na grupie niemieckich sędziów. W tekście „When Being Wise after the Event Results in Injustice: Evidence for Hindsight Bias in Judges’ Negligence Assessments” opisali badania prowadzone na łącznej grupie 84 niemieckich sędziów⁶⁹⁵. Sędziowie, którzy brali udział w badaniu, znajdowali się na początkowym etapie pracy w wymiarze sprawiedliwości (średnia wieku badanych nie przekroczyła 32 lat)⁶⁹⁶.

W przedstawionym do rozwiązania przez sędziów kazusie wskazano, że mężczyzna cierpiący na zaburzenia osobowości po wcześniejszym naruszeniu porządku prawnego przebywał w szpitalu psychiatrycznym. Gdy zakończyła się jego terapia, specjaliści wskazali, że nastąpiła pozytywna zmian. Pracownicy szpitala pozwolili mu na opuszczenie szpitala na okres 3 godzin, aby miał możliwość udania się na spacer ze swoją partnerką. Sędziów poddanych badaniu podzielono na dwie grupy. Jednej z nich udzielono informacji, że w trakcie przepustki para pokłóciła się, a mężczyzna uciekł. Schwymano go dopiero po kilku miesiącach. W tym czasie poważnie naruszył

⁶⁹² Sprawą zajmował się również Corte Suprema di Cassazione, ale wyrok sądu odwoławczego nie został podważony. B.M. Barry, *How Judges Judge...*, s. 18; D.D. Bucci, M. Dolce, L. Savadori, *Deciding (or not) on the acceptable level of seismic risk: first behavioural considerations on the L’Aquila trial*, „Bollettino di Geofisica Teorica ed Applicata” 2019, 60(2), s. 348.

⁶⁹³ J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, Ch. Guthrie, *Probable Cause, Probability, and Hindsight*, „Vanderbilt Public Law Research Paper” 2011, 11-2.

⁶⁹⁴ B.M. Barry, *How Judges Judge...*, s. 20.

⁶⁹⁵ A Oeberst, I. Goeckenjan, *When Being Wise after the Event Results in Injustice: Evidence for Hindsight Bias in Judges’ Negligence Assessments*, „Psychology, Public Policy, and Law” 2016, vol. 22, s. 271.

⁶⁹⁶ Niewielkie doświadczenie zawodowe było jedną z okoliczności, na którą powoływali się badacze przy ocenie własnych wyników.

on prawo (dopuścił się nie tylko kradzieży, ale ranił kilka osób i zabił dwie kobiety w starszym wieku). Drugiej grupy badanych nie poinformowano o tym.

Następnie zapytano sędziów o to, w jakim stopniu można było przewidzieć, że wobec udzielenia pacjentowi przepustki dojdzie do powstania szkody. Jednocześnie poproszono sędziów, którzy otrzymali dodatkowe informacje o tym, co miało stać się po opuszczeniu murów szpitala, aby zignorowali tę informację. Z badań wynikał jednoznaczny wniosek, że informacja o agresywnych działaniach mężczyzny wpłynęła na niektóre oceny sędziów. Sędziowie z tej grupy uznawali negatywne skutki opuszczenia przez mężczyznę szpitala za znacznie bardziej przewidywalne niż ci sędziowie, którzy nie zostali poinformowani o tym, co się stało. Nadto sędziowie, którym przedstawiono informację o zachowaniach pacjenta, bardziej krytycznie niż badani z drugiej grupy ocenili decyzję personelu szpitala o udzieleniu mężczyźnie przepustki.

EFEKT FRAMOWANIA

Warto zwrócić uwagę również na tzw. efekt ram interpretacyjnych, zwany też efektem framowania. W tym przypadku na dokonywany wybór może wpływać sposób przekazu⁶⁹⁷. Jak podkreślają J.J. Rachlinski i A.J. Wistrich, wiele wyborów można rozpatrywać w kategorii wygranych bądź porażek. Podają oni następujący przykład: ludziom jedzenie smakuje lepiej, gdy opiszemy je jako chude w 75%, niż w przypadku, gdyby konsumenci mieli dowiedzieć się o 25% tłuszczu w produkcie⁶⁹⁸. Wybór jednostki może zależeć od punktu odniesienia. Źle odbierane są straty, dobrze – zyski.

Efekt ten można zobrazować, odwołując się do przykładu przedstawionego w monografii Daniela Kahnemana. Wyobraźmy sobie kobietę, która wybiera się do teatru. W pierwszej wersji historii kupiła ona dwa bilety – wydając na każdy z nich po 80 dolarów. Otworzywszy w teatrze portfel zorientowała się jednak, że nie ma w nim biletów. Czy kupi dwa kolejne bilety, aby móc obejrzeć spektakl? Druga wersja jest następująca: kobieta planuje kupić dwa bilety po 80 dolarów każdy. Przeznaczyła na cel zakupu środki w kwocie 160 dolarów. Pieniądze z portfela jednak zniknęły. Czy kobieta zapłaci za bilety kartą kredytową?

Jak wskazuje Kahneman, w pierwszej wersji większość respondentów jest zdania, że bohaterka historii nie obejrzy spektaklu i wróci do domu. W przypadku drugiej historii większość zakłada jednak, że zdecyduje się na opłacenie kosztu biletów, płacąc kartą kredytową. Jak tłumaczy badacz, modyfikacja „ram interpretacyjnych sprawia, że myślimy w kategoriach innych rachunków mentalnych”⁶⁹⁹.

⁶⁹⁷ Zob. też: G. Gigerenzer, *Gut Feelings. The Intelligence of the Unconscious*, Viking Penguin, 2007, s. 99 i nast.

⁶⁹⁸ J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, *Gains, Losses and Judges: Framing and the Judiciary*, „*Notre Dame Law Review*” 2019, vol. 94(2), s. 524.

⁶⁹⁹ D. Kahneman, *Pułapki myślenia...*, s. 492.

Zwróćmy uwagę na badania prowadzone w 1993 r. przez Eldara Shafira odnoszące się do kazusu przyznawania opieki nad dzieckiem. Rozwiązujący zadanie mieli odpowiedzieć na pytanie, któremu z rodziców przyznaliby wyłączną opiekę nad dzieckiem. Dysponowali oni skróconą informacją o rodzicach, bez precyzowania, kto jest matką, a kto ojcem dziecka⁷⁰⁰. Pierwszy z rodziców dysponował średnimi dochodami. Jego stan zdrowia był przeciętny. Również jako przeciętne określono godziny jego pracy. Relacja tego rodzica z dzieckiem była rozsądna, „do przyjęcia”. Cechowało go relatywnie stabilne życie towarzyskie. Charakterystyka drugiego rodzica była inna. Jego dochód był wyższy niż przeciętny. Miał on bardzo dobrą relację z dzieckiem. Jego życie towarzyskie było wyjątkowo bogate. Jego praca wymagała zaś licznych podróży. Doświadczał niewielkich problemów zdrowotnych. Z badania wynikało, że ankietowani mieli odpowiedzieć wyłącznie na jedno pytanie. Zadano je w dwóch wersjach, jedną dla pierwszej grupy respondentów, drugą dla innych. Różnica w pytaniach była potencjalnie drobiazgowa. Pierwsza grupa miała udzielić odpowiedzi na pytanie o to, któremu z rodziców przyznałbyś pełną opiekę nad dzieckiem. Druga grupa miała zaś odpowiedzieć na pytanie: któremu rodzicowi odmówiłbyś wyłącznej opieki nad dzieckiem. Osoby, które miały odpowiedzieć na pytanie, komu przyznałbyś wyłączną opiekę nad małoletnim, chętniej typowały drugiego z rodziców. Także drugiego rodziców częściej wskazywali ankietowani pytani o to, któremu z rodziców należy odmówić wyłącznej opieki nad dzieckiem⁷⁰¹. Postać pierwszego rodzica w zasadzie w ogóle nie jawiła się jako osoba, której należałoby przyznać bądź odmówić opieki nad dzieckiem⁷⁰². Co więc miało przemawiać za wyborem drugiego z rodziców w każdym z tych przypadków? Z jednej strony był osobą bardzo dobrze zarabiającą, miał też bardzo dobrą relację z dzieckiem. Z drugiej strony przeciwko niemu świadczył sposób układania relacji z innymi, problemy zdrowotne (mimo że drobne) oraz wyjazdy służbowe.

To, w jaki sposób odbiorca oceni określoną sytuację, zależy od tego, w jaki sposób my ją określimy⁷⁰³. Dla podjęcia decyzji istotne jest zatem to, co w ogóle zostanie dostrzeżone przez osobę udzielającą odpowiedzi i na jakie kwestie zostanie położony odpowiedni nacisk⁷⁰⁴.

Efekt framowania możemy zaobserwować na przykład na sali sądowej, gdy pełnomocnicy będą chcieli wykorzystać go do przekonania składu orzekającego o słuszności swoich twierdzeń⁷⁰⁵.

J.J. Rachlinski, Ch. Guthrie i A.J. Wistrich badali efekt framowania u sędziów. Badani uzyskali informacje o procesie związanym ze sporem na tle naruszenia praw au-

⁷⁰⁰ Zob. E. Shafir, *The Workings of Choosing and Rejecting: Commentary on Many Labs 2*, „Advances in Methods and Practices in Psychological Science” 2018, vol. 1(4), s. 495.

⁷⁰¹ Zob. też: G. Klein, *Streetlights and shadows...*, s. 51-52.

⁷⁰² E. Shafir, I. Simonson, A. Tversky, *Reason-based choice*, „Cognition” 1993, vol. 49, s. 15-16.

⁷⁰³ Zob. też: G. Klein, *Streetlights and shadows...*, s. 52.

⁷⁰⁴ Ibidem, s. 51-52. E. Shafir, odnosząc się do przedmiotowych badań i nie kwestionując samego efektu framowania, dostrzega, że obecnie moglibyśmy inaczej odbierać niektóre z informacji przedstawionych w opisie sylwetek rodziców; por. E. Shafir, *The Workings of Choosing...*, s. 495.

⁷⁰⁵ Zob. też: G. Klein, *Streetlights and Shadows...*, s. 52.

torskich – żądanie powoda opiewało na kwotę 200 000 dolarów. Z opisu wynikało, że w sporze występują dwa wydawnictwa, o podobnym przychodzie. Choć sprawa jawiła się pierwotnie jako prosta, sędzia stwierdził, że jest zawiła. Sędzia przyjął, że powód ma 50% szans na uzyskanie pełnej kwoty dochodzonej pozwem – tj. 200 000 dolarów, jak i 50% szans na to, iż nie uzyska żadnego świadczenia. Sędzia dodał, że jeśli nie uda się zakończyć sporu polubownie, wydatki sądowe po każdej stronie wyniosą w przybliżeniu 50 000 dolarów. Badany ma przyjąć założenie, że wykluczone jest, aby strona, która przegra proces, musiała zrekompensować stronie wygrywającej poniesione koszty procesu. W tym zakresie informacje przedstawione badanym sędziom były identyczne.

Sędziowie zostali jednak podzieleni na dwie grupy, a każdej z nich przedstawiono inne informacje odnoszące się do propozycji ugodowych. Dla pierwszej grupy przedstawiony warunek określono jako „powód/wygrana”. W tym przypadku informacja odnosiła się do tego, że pozwany zamierza zaproponować zapłacenie powodowi 60 000 dolarów w celu zawarcia ugody. Zapytano sędziów, czy ich zdaniem powód powinien przyjąć tę propozycję. Sędziowie przyjęli, że powód stoi przed wyborem pomiędzy uzyskaniem 60 000 dolarów polubownie, a wywalczeniem na drodze procesowej 50 000 dolarów⁷⁰⁶. Dla drugiej grupy warunek został określony jako „pozwany/straty”. Informacja odnosiła się do tego, że to powód zamierza zaproponować, iż przyjmie 140 000 dolarów w celu polubownego zakończenia sporu. Respondent został poproszony o wskazanie, czy taką propozycję – według niego – powinien przyjąć pozwany. Sędziowie uzyskali informację, że pozwany stoi przed decyzją pomiędzy nieuniknioną stratą 140 000 dolarów prowadzącą do polubownego zakończenia sporu a spodziewanym rezultatem procesu, czyli stratą w wysokości 150 000 dolarów⁷⁰⁷. W obu grupach należało wybrać odpowiedź „Tak” bądź „Nie”.

Wyniki prezentowały się następująco: niemal 40% sędziów, którym przedstawiono kazus „powód/wygrana”, uznało, że powód powinien zaakceptować propozycję zawarcia ugody na tych warunkach (czyli przyjęcia 60 000 dolarów). Inaczej oceniała sytuację druga grupa sędziów („pozwany/straty”). Jedynie 25% sędziów z grupy poinformowanej o żądaniu powoda zapłaty 140 000 dolarów przyjęło, że pozwany powinien zapłacić powodowi tę kwotę.

Jak podkreślili badacze, obie propozycje odnosiły się w istocie do takich samych warunków finansowych, ale zostały zupełnie różnie zaprezentowane⁷⁰⁸. Podobnie jak strony, sędziowie zdają się być podatni na opisywaną heurystykę.

⁷⁰⁶ Co do kwoty 50 000 dolarów autorzy przedstawili wyliczenie: „50% x 200 000 dolarów zasądzonego świadczenia + 50% x 0 dolarów (gdyby żądanie było uznane za niezasadne) – 50 000 dla kosztów pełnomocnika = 50 000”.

⁷⁰⁷ Co do kwoty 150 000 dolarów autorzy przedstawili wyliczenie: „50% x 200 000 dolarów zasądnego świadczenia + 50% x 0 dolarów (gdyby żądanie było uznane za niezasadne) – 50 000 dla kosztów pełnomocnika = - 150.000”.

⁷⁰⁸ C. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, Inside the judicial mind, „Cornel Law Review” 2001, vol. 5, s. 796 i nast.

Badacze uznali, że efekt framowania może niekorzystnie rzutować na organizację postępowania sądowego. Jest to związane z tym, iż sędziowie mogą odegrać znaczącą rolę w trakcie negocjowania ugody. Zdaniem badaczy, jeśli rzeczywiście framowanie wpływa na pogląd sędziego co do tego, która ze stron powinna iść na większe ustępstwa w celu zakończenia sporu, to framowanie jest bardziej korzystne dla pozwanych. Sędzia może więc odmiennie traktować strony i wywierać większą presję na podmiot inicjujący postępowanie w celu doprowadzenia do ugody stron. Autorzy stawiają hipotezę, iż efekt framowania może ujemnie wpływać na liczbę zawieranych ugód albo ich warunki z perspektywy powodów⁷⁰⁹.

Effekt framowania został ujęty także w innych badaniach przeprowadzonych przez J.J. Rachlinskiego, C. Guthrie, A.J. Wistricha na grupie sędziów upadłościowych. Także ten eksperyment wykazał, że sędziowie byli podatni na efekt framowania⁷¹⁰.

Tym razem badanie polegało na tym, iż sędziom przedstawiono kasus dotyczący spółki, która znajdowała się w trudnej sytuacji; była zadłużona. Dług był większy niż aktywa spółki o 600 000 dolarów. Sędziowie mieli dokonać wyboru jednego z dwóch planów reorganizacji spółki i zostali podzieleni na dwie grupy nazwane: „Zyski” i „Straty”.

Grupie „Zyski” przedstawiono następujące informacje:

- jeżeli zaakceptujesz plan A, 200 000 dolarów z pewnością zostanie spłacone.
- jeżeli zaakceptujesz plan B, istnieje prawdopodobieństwo wynoszące 1:3, że całe 600 000 dolarów zostanie odzyskane przez wierzycieli, ale jednocześnie istnieje prawdopodobieństwo wynoszące 2:3, że spłacone zostanie 0 dolarów.

Z kolei w drugiej z grup „Straty” przedstawiono następujący wybór:

- plan A zakłada, że 400 000 dolarów z pewnością nie zostanie spłacone.
- plan B wiąże z tym, że istnieje prawdopodobieństwo wynoszące 1:3, że nie pozostanie żadna niespłacona wierzytelność, ale istnieje też prawdopodobieństwo wynoszące 2:3, że żaden z długów nie zostanie spłacony.

Inaczej mówiąc, obie grupy otrzymały w istocie ten sam komunikat, jednakże w zakresie użytych narzędzi językowych w grupie „Zyski” został on zaprezentowany pozytywnie, zaś w drugiej z grup informacja była komunikowana negatywnie. Badacze podkreślili, że nie istniały obiektywne względy dla wybrania konkretnej opcji.

Wyniki prezentowały się następująco: zarówno w grupie „Zyski”, jak i w grupie „Straty” sędziowie preferowali opcję pierwszą – „pewną”. Jednak istniała dostrzegalna różnica, jeśli chodzi o procentowy udział wybieranych odpowiedzi. W pierwszej grupie prawie 92% sędziów wybrało opcję A. W grupie drugiej tę opcję wskazało jednak jedynie 73% sędziów. Sędziowie byli więc bardziej skłonni podjąć wybór „ryzykownego planu” dla spółki, gdy przedstawiono im scenariusz zawierający odniesienia do hipotetycznych strat.

⁷⁰⁹ Ibidem, s. 798.

⁷¹⁰ J.J. Rachlinski, C. Guthrie, A.J. Wistrich, Inside the Bankruptcy Judge's Mind, „Boston University Law Review” 2006, vol. 86, s. 1240.

EFEKT ZAKOTWICZENIA

Efekt zakotwiczenia należy do powszechnie znanych heurystyk. To uproszczone rozumowanie jest wykorzystywane w szczególności przy udzielaniu odpowiedzi co do liczb. Może być szczególnie interesujące przy prowadzeniu negocjacji⁷¹¹.

Efekt ten opiera się na wykorzystaniu w sposób nieświadomy pewnej liczby („kotwicy”), która jest łatwo dostępna, choć nie musi istnieć powiązanie między nią a prawidłową odpowiedzią⁷¹². Daniel Kahneman tłumaczy, iż „dowolna liczba, którą weźmiesz pod uwagę jako możliwe rozwiązanie problemu związanego z szacowaniem jakiejś wartości, wywoła efekt zakotwiczenia”⁷¹³. Kahneman wyjaśnia to na plastycznym przykładzie szacowania wartości nieruchomości. Na wartość domu rzutować będzie cena podana w ofercie. Chodzi o to, że przy szacowaniu określonej wartości początek szacowania może być przeprowadzony przy wykorzystaniu dostępnej danej, która poddawana jest pewnej korekcie. Wartość ta jest obniżana lub podnoszona. Problematyczne jest jednak to, że niejednokrotnie korekta okaże się pozorna, a wartość oszacowania nie będzie odbiegała od pierwotnej wartości⁷¹⁴.

Efekt zakotwiczenia może zadziałać w różnych przypadkach. Przykładowo – będzie miał on miejsce, gdy zapytamy naszego interlokutora o wiek znanej osoby w chwili śmierci. Jeśli pytanie zostanie tak skonstruowane, że zapytamy o to, czy ta osoba żyła dłużej (krócej) niż ponad sto lat, badani udzielą innej odpowiedzi niż w przypadku, gdy wskaże się względnie młody wiek⁷¹⁵. Wysoka liczba lat wskazana w pytaniu może być bowiem odczytana jako sugestia dla osoby, która ma udzielić odpowiedzi.

Daniel Kahneman i Amos Tversky przeprowadzili następujący eksperyment, zapraszając do niego studentów Uniwersytetu Oregon. Zwrócili się o podanie, jaki procent państw należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych stanowią kraje afrykańskie. Osoby zaproszone zostały również poproszone o wskazanie innej danej. Mieli wyjaśnić, czy ów procent jest mniejszy (większy) od liczby, którą wylosowano na kole fortuny. Ów instrument nie pokazywał jednak całej plejady liczb. Wylosowane mogły zostać wyłącznie dwie: 10 albo 65. Niektórym osobom na kole fortuny ukazała się liczba 10, innym zaś 65. Osoby, które „wylosowały” 10, udzielały na pytanie odpowiedzi o udział państw afrykańskich w ONZ na średnim poziomie ok. 25%. Z kolei osoby poddane eksperymentowi, którym wyświetliła się liczba 65, udzielały innej odpowiedzi; średnia dla nich wyniosła ok. 45%. Z powyższego wynikałoby, że intuicyjna ocena może być zależna od pewnych przypadkowych okoliczności⁷¹⁶. Jak podkreślał D. Kahneman, osoby uczestniczące w badaniu powinny były *de facto* zignorować wynik ukazujący się na kole fortuny,

⁷¹¹ D. Kahneman, Pułapki myślenia..., s. 161 i nast.

⁷¹² Zob. też: G. Klein, Streetlights and shadows..., s. 50.

⁷¹³ D. Kahneman, Pułapki myślenia..., s. 162.

⁷¹⁴ Ł. Markiewicz, A. Markiewicz-Żuchowska, Skłonności poznawcze sędziego wpływające na wysokość wymierzonej kary, „Decyzje” 2012, 18, s. 65.

⁷¹⁵ D. Kahneman, Pułapki myślenia..., s. 162.

⁷¹⁶ Ibidem, s. 161 i nast.; B. Brożek, Umysł prawniczy..., s. 51-52.

gdyż ta wartość z perspektywy pytania o procentowy udział w ONZ krajów afrykańskich była bezwartościowa. Tymczasem wynik ten nie został przez nie zlekceważony⁷¹⁷.

Zwróćmy też uwagę na jedno z badań przeprowadzonych przez Russella Korobkina oraz Chrisa Guthrie, odnoszące się do tematyki negocjacji przedprocesowych. Badanie dotyczyło problemu negocjacji między konsumentem a dilerem samochodu, gdy istniał spór, czy zakupiony samochód jest wadliwy. Z kazusu wynikało, że klient kupił samochód i twierdził, że jest on uszkodzony. Dealer samochodowy prezentował odmienne stanowisko. Strony negocjowały kwotę obniżenia ceny. Z kazusu wynikało, że ostateczna zaproponowana przez dilerą kwota, którą klient mógłby uzyskać, wyniosła 12 000 dolarów. Ankietowani zostali podzieleni na dwie grupy. Osoby, które otrzymały kazus w wersji A, dowiedziały się dodatkowo, że dealer samochodowy przedstawił wcześniej pierwszą propozycję ugody – wypłatę kwoty 2000 dolarów. Ta propozycja została odrzucona. Osoby, które otrzymały wariant B, uzyskały zaś informację co do tego, że pierwsza propozycja ze strony sprzedawcy wyniosła 10 000 dolarów. Która z grup oceniała finalną propozycję korzystniej? Odpowiedź brzmi: osoby dysponujące wariantem A testu.

Gdy wartość początkowa była relatywnie niska (2000 dolarów), to końcowa wartość w kwocie 12 000 dolarów jawiła się osobom poddanym eksperymentowi jako szczodra. Do innych wniosków dochodziły natomiast te osoby, które miały odnieść się do przypadku, w którym oferta inicjująca wynosiła 10 000 dolarów. W ich przypadku kwota 12 000 dolarów była „skąpa”. Z powyższego wynika, że dla negocjacji może mieć znaczenie pierwsza z ofert, od niej bowiem mogą zależeć oczekiwania uczestników rozmów⁷¹⁸. Inaczej ocenia się finalnie proponowaną kwotę przy prowadzonych negocjacjach w zależności od tego, od jakiej wartości strony rozpoczynały składać oferty⁷¹⁹. Korobkin i Guthrie podkreślili mniejszą skłonność do zaakceptowania ostatecznej propozycji, gdy poprzedziła ją rozsądna oferta początkowa, względem tych przypadków, gdy pierwsza z ofert była „ekstremalna” lub też nie była zgłoszona⁷²⁰.

Osoby realizujące zadania w wymiarze sprawiedliwości nie muszą być odporne na działanie „kotwic”⁷²¹. Badania odnoszące się do efektu zakotwiczenia prowadzili w szczególności C. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich. Przedstawili oni zaproszonym do badania sędziom kazus odnoszący się do sprawy o zadośćuczynienie⁷²². Chodziło o świadczenie dla osoby pokrzywdzonej w wypadku. Z kazusu nie wynikała wysokość kwoty dochodzonej pozwem. Miały na nią składać się różne świadczenia, w szczególności zadośćuczynienie za doznaną krzywdę i utracone zarobki. Do biorących udział w eksperymencie należało wskazanie kwoty, którą sędzia przyznałby powodowi⁷²³.

⁷¹⁷ D. Kahneman, Pułapki myślenia..., s. 161-162.

⁷¹⁸ R. Korobkin, Ch. Guthrie, Opening Offers and Out-of-Court Settlement: A Little Moderation May Not Go a Long Way, „Ohio State Journal on Dispute Resolution” 1994, vol. 10(1), s. 12-13.

⁷¹⁹ Ibidem, s. 12-13.

⁷²⁰ Ibidem, s. 16.

⁷²¹ Zob. analizę prowadzonych badań w tym przedmiocie w: P. Bystranowski, B. Janik, M. Próchnicki, P. Skórska, Anchoring Effect in Legal Decision-Making: A Meta-Analysis, „Law and Human Behaviour” 2021, vol. 45(1), s. 1-23.

⁷²² W badaniu uwzględniono 167 ankiet sędziów.

⁷²³ C. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, Inside the judicial..., s. 790 i nast.



Osoby, które zaproszono do badania, podzielono na dwie grupy. W pierwszej z nich rozwiązujący zadanie wiedzieli o tym, że powód (elektryk) został potrącony przez ciężarówkę należącą do spółki. Dla wypadku kluczowe było to, że pojazd miał niesprawne hamulce, a sprzęt spółki nie był utrzymywany w odpowiednim stanie. Poszkodowany przeszedł długą hospitalizację, od tego czasu korzystał z wózka inwalidzkiego, mając na względzie niemożność chodzenia. W tej grupie sędziowie wskazywali jako kwotę, której poszkodowany mógł dochodzić średnio 1 249 000 dolarów. Znacznie niższe świadczenia wskazywali sędziowie przydzieleni do drugiej grupy. Oni bowiem uzyskali dodatkową informację, w której znalazła się „kotwica”. Z dodatkowej informacji wynikało, że spółka w piśmie procesowym domagała się „odrzucenia powództwa” z tego względu, że szkody powoda miałyby być warte mniej niż 75 000 dolarów, co miało uzasadniać rozpoznanie sprawy przez inny sąd. O ile takie stwierdzenie było bezzasadne, mając na względzie rozmiar szkody, o tyle osoby, które dysponowały tą informacją, przyznały poszkodowanemu średnio 882 000 dolarów⁷²⁴. Świadczenie to było więc znacznie niższe od tego, które przyznawali sędziowie z pierwszej grupy. Jak podkreślali badacze, przedstawiona w zadaniu kotwica 75 000 dolarów mogła sugerować sędziom, że szkoda doznana przez poszkodowanego w wypadku była wyjątkowo niska. Sędziowie mogli też kwalifikować wskazaną w tekście kwotę jako istotną dla rozpoznawanej sprawy⁷²⁵.

Wskazany zespół badaczy przeprowadził też inne badania, dążąc do przetestowania skłonności sędziów do opierania się na „kotwicach”. Takiemu badaniu poddani zostali sędziowie, którzy ponownie zostali podzieleni na dwie grupy. Kazus,

⁷²⁴ B. Brożek, *Umysł prawniczy...*, s. 52-53.

⁷²⁵ C. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, *Inside the judica...*, s. 791.

podobnie jak w przypadku poprzedniego, odnosił się do roszczeń sformułowanych przez ofiarę wypadku. Tym razem chodziło o 31-letniego nauczyciela, który w wypadku doznał poważnego uszczerbku na zdrowiu. Praworęczny mężczyzna miał amputowaną prawą rękę. Z kazusu wynikało, że w jego sprawie prowadzono próby zmierzające do zawarcia ugody. Część sędziów poinformowano, że prawnik powoda miał zażądać 10 milionów dolarów. Sędziowie z obu grup zostali poproszeni o wskazanie, jaką kwotę przyznaliby poszkodowanemu. Ponownie informacja zawierająca kotwicę wpłynęła na rozbieżności w wynikach. Tym razem jednak sędziowie, którzy uzyskali informację o żądanych 10 milionach dolarów, przyznaliby poszkodowanemu wyższe świadczenia. Sędziowie, którzy nie wiedzieli o wskazanej sumie, przyznaliby średnio kwotę 808 000 dolarów, podczas gdy średni wynik u sędziów, którzy dowiedzieli się o wysokości żądania, wynosił 2 210 000 dolarów⁷²⁶.

Rachlinski, Guthrie i Wistrich prowadzili także badania dotyczące sędziów zajmujących się sprawami upadłościowymi. Sędziowie ci mieli za zadanie ustalić wartość oprocentowania pożyczki w sprawie, w której strony nie mogły dojść do konsensusu. Sędziowie z jednej grupy uzyskali dodatkową informację o treści „21%”. Sędziowie, którzy dysponowali dodatkową informacją, przedstawiali inne odpowiedzi, konkretnie wskazywali na wyższe liczby niż sędziowie, którzy byli w tzw. grupie kontrolnej (a więc tej, której nie poinformowano o wskazanej wartości – będącej kotwicą)⁷²⁷.

Zwróćmy też uwagę na badania prowadzone przed kilkunastu laty w grupie niemieckich prawników, w tym sędziów.

Szczególną uwagę przykuwa jeden z eksperymentów przeprowadzonych przez B. English, T. Mussweiler i F. Strack. Chodzi o badanie prowadzone na grupie 52 sędziów, którzy przed udzieleniem odpowiedzi mieli... rzucać kośćmi⁷²⁸. Uczestnicy eksperymentu zapoznali się z kazusem dotyczącym kobiety, która miała dopuścić się kradzieży. Badani byli podzieleni na dwie grupy. W pierwszej z nich – rzut kośćmi zawsze dawał wynik 3. W drugiej grupie suma oczek na kościach wskazywała 9⁷²⁹. Rzuty kośćmi, z pozoru nieistotne, miały jednak przełożenie na różne wyniki w obu badanych grupach. Sędziowie z grupy, w której kotwica była wyższa, byli skłonni wymierzyć oskarżonej surowszą karę niż ci, którzy zapoznali się z niższą kotwicą.

Nie można również pominąć badania adresowanego do sędziów i prokuratorów, które przeprowadzili English, Mussweiler i Strack. Grupa obejmowała 42 doświadczonych prawników. Uczestnicy mieli – wczuwając się w rolę sędziego orzekającego w sprawie o zgwałcenie – wymierzyć karę oskarżonemu. Z materiałów

⁷²⁶ C. Guthrie, J.J. Rachlinski, A.J. Wistrich, *Blinking on the Bench...*, s. 20.

⁷²⁷ Zob. J.J. Rachlinski, C. Guthrie, A.J. Wistrich, *Inside the Bankruptcy...*, s. 1235-1236; Zob. też: Ł. Markiewicz, A. Markiewicz-Żuchowska, *Sklonności poznawcze...*, s. 68.

⁷²⁸ Wiek osób poddanych badaniu nie przekraczał 33 lat.

⁷²⁹ B. English, T. Mussweiler, F. Strack, *Playing Dice with Criminal Sentences: The Influence of Irrelevant Anchors on Experts' Judicial Decision Making*, „*Personality & Social Psychology Bulletin*” 2006, nr 32(2), s. 188-200.

wynikało, że powinni sobie wyobrazić, że dzwoni do nich dziennikarz, który chce ustalić, jaki będzie wyrok – pytanie sformułowano w dwóch wersjach. W wersji pierwszej brzmiało następująco: „Czy uważa pan, że wyrok dla oskarżonego w tej sprawie będzie wyższy czy niższy niż 1 rok pozbawienia wolności?”. W drugiej: „Czy uważa pan, że wyrok dla oskarżonego w tej sprawie będzie wyższy czy niższy niż 3 lata pozbawienia wolności?”. Z materiałów wynikało jednoznacznie, że dążąc do zachowania obiektywizmu, nie udzielają oni odpowiedzi dziennikarzowi i szybko kończą rozmowę. Później badany miał sobie wyobrazić, iż rozmawia z kolegą i relacjonuje mu rozmowę telefoniczną z przedstawicielem mediów. W scenariuszu zadano też pytanie, jaki punkt widzenia przedstawiliby swojemu koledze – czy uważają, że sankcja zaproponowana przez dziennikarza była odpowiednia (zbyt wysoka, zbyt niska). Uczestnicy mieli następnie wskazać, jaką karę sami wymierzyliby oskarżonemu o przestępstwo. Jak można się domyślać, choć proponowane przez badanych kary były niejednorodne (niektórzy uniewinniliby oskarżonego, a zdarzyła się również propozycja wymierzenia oskarżonemu kary 5 lat pozbawienia wolności), to jednak uśrednione sankcje pozostawały pod dostrzegalnym wpływem kotwicy zawartej w pytaniu dziennikarza. Wyższe kary proponowali ci uczestnicy badania, który usłyszeli wyższą liczbę w pytaniu dziennikarza⁷³⁰.

Okazuje się, że kotwicą może być nawet część składowa nazwy lokalu, którego dotyczył spór sądowy. Sędziowie biorący udział w badaniu prowadzonym przez Rachlinskiego i Wistricha mieli wskazać, jaką karę powinien otrzymać klub w związku z naruszeniami porządku prawnego. W zależności od tego, czy nazwa klubu prezentowała się jako „Club 58” bądź „Club 11,866”, sędziowie byli skłonni proponować inne sankcje. Sędziowie, którzy czytali o klubie 58, przyznawali niższe kary niż sędziowie z drugiej grupy⁷³¹.

EFEKT ZAKOTWICZENIA U POLSKICH SĘDZIÓW – WYNIKI BADAŃ

W każdej sprawie cywilnej dotyczącej kwot pieniężnych mamy do czynienia z kotwicami. Taką kotwicą jest w szczególności kwota objęta żądaniem pozwu. *De lege lata* sąd nie może przyznać świadczenia wyższego niż domaga się powód (art. 321 k.p.c.). Jednakże określenie wysokości żądanej sumy pieniężnej – jak już była mowa – może mieć znaczenie również dla wyniku postępowania z tego powodu, że u sędziego pojawi się efekt zakotwiczenia.

Postanowiłam sprawdzić funkcjonowanie tego zjawiska u polskich sędziów.

⁷³⁰ Ibidem, s. 191.

⁷³¹ B.M. Barry, *How Judges Judge...*, s. 38-39.

Weryfikacja istnienia efektu zakotwiczenia w realiach spraw sądowych wymagałaby dokonania porównania przynajmniej dwóch identycznych stanów faktycznych różniących się wyłącznie w zakresie kwot dochodzonych przez powoda w takich przypadkach postępowań, w których sąd dysponowałby swobodą orzeczniczą (np. w sprawach o zadośćuczynienie za doznaną krzywdę). W praktyce jednak dwa identyczne stany faktyczne nie istnieją; nawet w sprawach podobnych będą istnieć różnice, mogące rzutować na treść rozstrzygnięcia.

Istnienie efektu zakotwiczenia jest jednak wyraźnie widoczne w wynikach badań, jakie przeprowadziłam w przedmiocie wysokości zadośćuczynień przyznawanych z tytułu uszczerbku na zdrowiu⁷³². Badanie polegało na rozwiązaniu przypadku opracowanego w różnych wariantach, m.in. przez sędziów oraz prawników wykonujących inne zawody prawnicze. Dla potrzeb niniejszej książki ograniczmy się do wycinka tych badań, mając na względzie, iż przedmiotem niniejszej publikacji nie są szczegółowe kwestie prawne istotne przy rozstrzygnięciu o zadośćuczynieniach.

Kazusy, których wyniki obrazują m.in. występowanie efektu zakotwiczenia, obejmowały opis stanu faktycznego – identyczny we wszystkich wariantach. Każdorazowo brzmiał on następująco: „9-letni P.P. uległ wypadkowi, gdy przebywając w strefie zamieszkania wpadł pod samochód. W wyniku zdarzenia małoletni doznał złamania prawej nogi oraz urazu głowy. Konieczna była hospitalizacja i poddanie dziecka operacji. Małoletni powód przez okres miesiąca miał założony gips na nodze, poruszał się na wózku inwalidzkim. Następnie przez niemal rok korzystał z intensywnych zabiegów rehabilitacyjnych, które nie doprowadziły jednak do odzyskania przez powoda pełnej sprawności. Dalsza rehabilitacja najprawdopodobniej nie doprowadzi do przywrócenia powodowi pełnej sprawności sprzed wypadku. Powód nie jest w stanie biegać, a dłuższy marsz wywołuje u niego dolegliwości bólowe; ruchomość stawu kolanowego jest ograniczona. Małoletni powód nie bierze udziału w zajęciach wychowania fizycznego. Skutkiem wypadku i operacji było powstanie widocznej blizny na nodze powoda. Dziecko z tego powodu spotkało się z wyśmiewaniem przez kolegów z klasy. Rodzice małoletniego powoda postanowili, że przeprowadzą się do innej miejscowości, gdyż dziecko źle reagowało na bliskość miejsca wypadku. Przeprowadzka wiązała się też ze zmianą szkoły. Dziecko obawia się też przechodzić przez jezdnię, często wspomina wypadek. Powód nie lubi wychodzić z domu w okresie letnim, gdyż podczas noszenia krótkich spodenek widać jego blizny. Biegli ustalili, że doznane urazy spowodowały u powoda trwałe uszczerbek na zdrowiu w wymiarze 15%. Pozwany ubezpieczyciel domagał się oddalenia powództwa, wskazując, że zgłaszane żądanie zadośćuczynienia jest niewspółmiernie zawyżone. W toku postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel przyznał powodowi zadośćuczynienie w kwocie 20 000 zł”.

⁷³² Wyniki tych badań nie zostały dotychczas opublikowane.

Kazusy różniły się natomiast ostatnim zdaniem. W jednym wariancie brzmiało ono: „Powód domaga się dalszych 80 000 zł z tytułu zadośćuczynienia, gdyż uważa, że należy mu się łączne zadośćuczynienie w wysokości 100 000 zł”. W drugim wariancie brzmiało ono: „Powód domaga się dalszych 130 000 zł z tytułu zadośćuczynienia, gdyż uważa, że należy mu się łączne zadośćuczynienie w wysokości 150 000 zł”. Kazusy różniły się więc wyłącznie wartością przedmiotu sporu⁷³³.

Na kasus w pierwszym wariancie (w którym powód domagał się 80 000 zł) odpowiedzi udzieliło 31 respondentów będących sędziami lub prawnikami wykonującymi zawody prawnicze⁷³⁴. Na kasus w drugim wariancie (w którym powód domagał się 130 000 zł) odpowiedzi udzieliło 34 respondentów będących sędziami lub prawnikami wykonującymi zawody prawnicze⁷³⁵.

Analiza wyników przedmiotowych badań w zakresie mającym znaczenie z punktu widzenia niniejszego opracowania prowadzi do następujących wniosków:

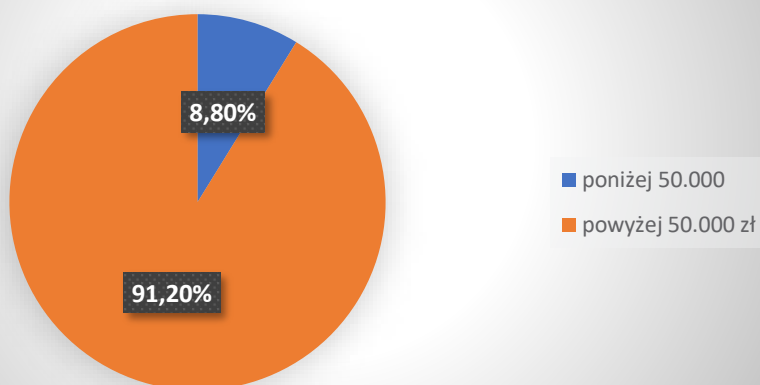
- w grupie ankietowanych, która udzielała odpowiedzi na kasus w pierwszym wariancie (w którym powód domagał się kwoty 80 000 zł), przyznanie powodowi zadośćuczynienia uzupełniającego w kwocie niższej niż 50 000 zł uznało za stosowne 25,8% ankietowanych;
- w grupie ankietowanych, która udzielała odpowiedzi na kasus w drugim wariancie (w którym powód domagał się kwoty 130 000 zł), przyznanie powodowi zadośćuczynienia uzupełniającego w kwocie niższej niż 50 000 zł uznało za stosowne 8,8% ankietowanych.

⁷³³ Istniała również trzecia wersja kazusu (analizowanego m.in. przez 15 sędziów), w której powód domagał się kwoty 30 000 zł, jednak przedstawianie jej jest bezprzedmiotowe z punktu widzenia niniejszej pracy, ponieważ wobec faktu związania sądu żądaniem, z natury rzeczy w przypadku tej wersji kazusu proponowane zadośćuczynienia nie mogły przekraczać 30 000 zł.

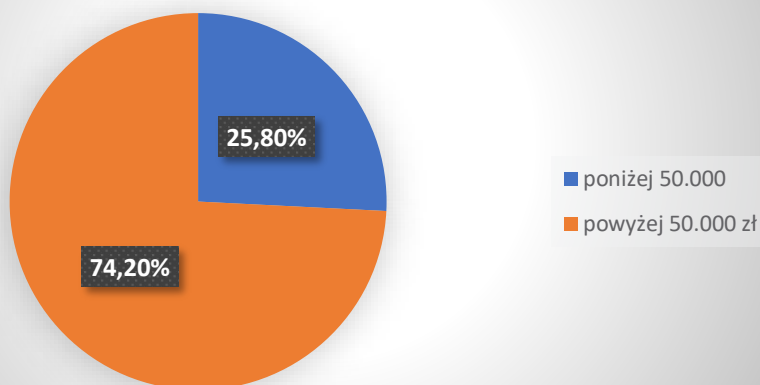
⁷³⁴ W tym 13 sędziów.

⁷³⁵ W tym 23 sędziów.

**Wysokość zadośćuczynienia w przypadku gdy
powód domagał się 130.000 zł**



**Wysokość zadośćuczynienia w przypadku gdy
powód domagał się 80.000 zł**



Z przedmiotowych badań jednoznacznie wynika, że w przypadku, w którym powód dochodził wyższej kwoty świadczenia (łącznie „wyceniając” swoją krzywdę na kwotę 150 000 zł, przy uwzględnieniu wypłaconych przez ubezpieczyciela wcześniej 20 000 zł), respondenci byli mniej skory do przyznawania relatywnie niskich świadczeń niż w wariancie, w którym łączna wartość świadczenia miałaby zamknąć się w kwocie 100 000 zł.

Drugie z przeprowadzonych przeze mnie badań odnosiło się wprost do skłonności ulegania heurystyce zakotwiczenia. Zostało ono opracowane na bazie wymyślnego stanu faktycznego nawiązującego do problemu zmarnowanego urlopu. W tym przypadku opracowano dwa niemal identyczne kazusy. Różniły się one wyłącznie informacją odnoszącą się do wysokości kwoty zaproponowanej przez powoda w ramach dążenia do ugodowego zakończenia sporu. Oba kazusy przedstawiały się następująco:

„Stosownie do wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie C-168/00 oraz uchwały Sądu Najwyższego w sprawie III CZP 79/10, odpowiedzialność organizatora imprezy turystycznej względem klienta może obejmować również obowiązek zapłaty zadośćuczynienia za uszczerbek niemajątkowy poniesiony na skutek niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania, tj. za szkodę niemajątkową klienta w postaci tzw. zmarnowanego urlopu.

Powód domaga się zasądzenia na swoją rzecz od pozwanego organizatora turystyki kwoty 50 000 zł tytułem zadośćuczynienia za zmarnowany urlop. Powód wybrał się z żoną w podróż poślubną. Powód zawarł umowę z organizatorem usług turystycznych. Wycieczka trwała 14 dni.

Zgodnie z umową:

- powód i jego żona mieli zostać zakwaterowani w trzygwiazdkowym hotelu,
- w hotelu miał być basen,
- w pokoju miało znajdować się tzw. łóżko małżeńskie
- w katalogu organizatora turystyki wskazano, że pokoje są klimatyzowane.

Na miejscu okazało się jednak, że:

- powód i jego żona zostali zakwaterowani w jednogwiazdkowym apartotelu,
- w pokoju znajdowały się dwa oddzielne łóżka,
- pokój nie był klimatyzowany,
- basen znajdował się ok. 100 metrów od hotelu,
- w pokoju były mrówki”.

Kwestią różniącą oba kazusy była następująca kwestia.

Zgodnie z pierwszym kazusem: „Podczas rozprawy powód oświadczył, że widziałby możliwość ugodowego zakończenia sporu, gdyby strona pozwana zapłaciła na jego rzecz kwotę rzędu 30 000 zł. Strony nie doszły do porozumienia”.

Zgodnie z drugim kazusem: „Podczas rozprawy powód oświadczył, że widziałby możliwość ugodowego zakończenia sporu, gdyby strona pozwana zapłaciła na jego rzecz kwotę rzędu 5000 zł. Strony nie doszły do porozumienia”.

W obu przypadkach ankietowani zostali poproszeni o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: „Czy Pani/Pan uważa roszczenie powoda za uzasadnione? Jeśli tak, to jakiego rzędu kwotę zadośćuczynienia zasądziłaby Pani / zasądziłby Pan na rzecz powoda (proszę podać orientacyjną kwotę)”.

W kazusie celowo nie podałam bardziej szczegółowych danych, bowiem zbyt duża ilość informacji (np. cena wycieczki, wysokość dochodów powoda itp.) mogłaby utrudnić dokonanie oceny, czy efekt zakotwiczenia faktycznie występuje, gdyż istniałyby różne kotwice, do których mogliby odnosić się ankietowani.

Analizie merytorycznej poddane zostały 62 ankiety⁷³⁶.

Odnosnie do kazusu nr 1 (z proponowaną kwotą 30 000 zł) uwzględniłam 33 merytoryczne odpowiedzi, zaś w przypadku kazusu nr 2 (z proponowaną kwotą 5000 zł) – 29 merytorycznych odpowiedzi⁷³⁷.

W przypadku kazusu nr 1, w którym kotwica (kwota zasugerowana przez powoda w toku rozmów ugodowych) wynosiła 30 000 zł, średnia wysokość zaproponowanych przez badanych sędziów zadośćuczynień wyniosła 19 545,45 zł; dominantę stanowiła kwota 20 000 zł (27,3% odpowiedzi). Natomiast w przypadku kazusu nr 2, w którym kotwica wynosiła 5000 zł, średnia wysokość zaproponowanych zadośćuczynień wyniosła 14 810,34 zł; dominantę stanowiła kwota 10 000 zł (27,6%). Już te dane wskazują na występowanie efektu zakotwiczenia.

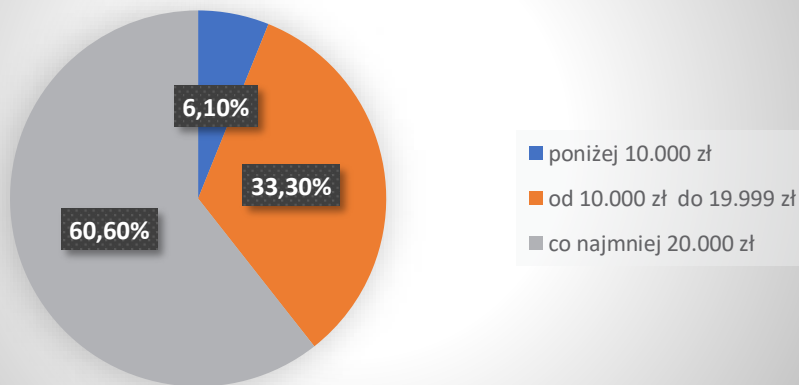
Efekt zakotwiczenia jest jednak o wiele wyraźniej widoczny, jeśli dokonamy porównań liczby ankietowanych, którzy zaproponowali dla powoda zadośćuczynienie w kwocie niższej niż 10 000 zł. W przypadku pierwszego kazusu (kotwica: 30 000 zł), jedynie 6,1% ankietowanych uznało za adekwatne świadczenie niższe niż 10 000 zł. W przypadku kazusu drugiego (kotwica: 5000 zł), zadośćuczynienie niższe niż 10 000 zł zaproponowało aż 41,4% badanych.

Efekt zakotwiczenia był też wyraźnie dostrzegalny w przypadku zadośćuczynień relatywnie wysokich. W przypadku kazusu 1 (kotwica: 30 000 zł) zadośćuczynienie w kwocie co najmniej 20 000 zaproponowało aż 60,6% badanych, natomiast w przypadku kazusu 2 (kotwica: 5000 zł), zadośćuczynienie w kwocie co najmniej 20 000 zł przyznało jedynie 27,5% badanych.

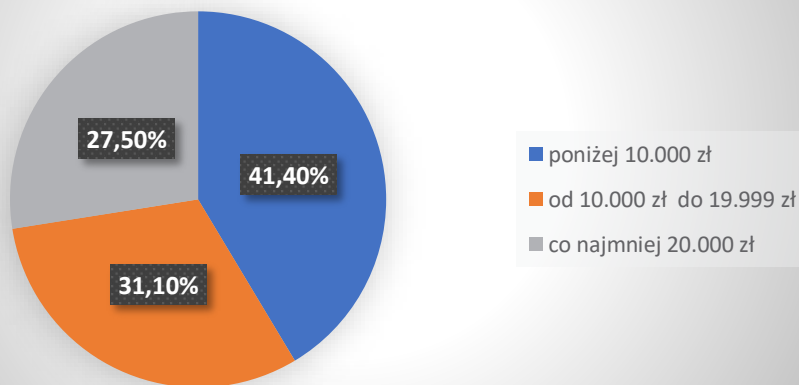
⁷³⁶ Do badania przystąpiły 72 osoby. Z tego grona 70 osób stanowili sędziowie (czynni zawodowo lub w stanie spoczynku), w związku z czym dwie prace zostały wykluczone. W przypadku kolejnych 8 osób udzieliły one odpowiedzi niezawierającej wyrażonej liczbowo propozycji co do wysokości zadośćuczynienia, przykładowo wskazując, że „wysokość świadczenia jest zależna od ceny wycieczki”.

⁷³⁷ Gdy ankietowany podawał, iż przyznałby kwotę w granicach „widełek” (od – do), wyliczałam z nich średnią arytmetyczną. W pojedynczych przypadkach ankietowany podawał, że sugerowana kwota jest najniższą (bądź najwyższą), jaką mógłby przyznać, mając na względzie przedstawione w kazusie dane; wówczas na potrzeby wyliczeń opierałam się na tej zaproponowanej kwocie.

Wysokość zadośćuczynienia w przypadku gdy powód proponował w ramach ugody 30000 zł



Wysokość zadośćuczynienia w przypadku gdy powód proponował w ramach ugody 5000 zł



Poddani badaniu sędziowie mogli dostrzec w kazusach dwie kotwice: wartość przedmiotu sporu (w obu przypadkach taką samą: 50 000 zł) oraz kwotę, którą proponował powód w ramach składanych propozycji ugodowych (odpowiednio 30 000 zł lub 5000 zł). Wskazana w kazusie wartość przedmiotu sporu – w świetle reguły *ne ultra petita partium* – wyznaczała granicę maksymalnego świadczenia, jakie można było przyznać. Żaden z sędziów nie przyznał kwoty wyższej niż 50 000 zł. Kluczowe znaczenie miała jednak kotwica stanowiąca drugą z podanych liczb: 30 000 zł bądź 5 000 zł zaproponowana w ramach negocjacji ugodowych przez powoda. Analiza unaoczniała, że sędziowie w niemaliej liczbie przypadków zasugerowali się podaną informacją.

Powyższe prowadzi do wniosku, że informacja o tym, na jaką kwotę powód mógłby przystać w ramach koncyliacyjnego zakończenia sporu, może wpływać na wynik postępowania, które kończy się rozstrzygnięciem sądu.

Na marginesie warto zauważyć, że wśród odpowiedzi sędziów, które nie zostały uwzględnione dla celów badania, dla kilku ankietowanych istotną brakującą informacją była cena wycieczki. Oto przykładowe odpowiedzi: „Roszczenie jest zasadne. Kwota 5000 zł jest za niska. Nie wiem, ile kosztowały wczasy i nie potrafię podać jaka kwota byłaby zasadna” (ankieta nr 25, z kazusu nr 2); „33,3% ceny wycieczki” (ankieta nr 3, z kazusu nr 2). W tym kontekście można pokusić się o tezę, iż cena wycieczki stanowiłaby dla części sędziów jedną z „kotwic”, o którą mogliby zaczepić propozycję rozstrzygnięcia sprawy.

Wyniki obu przedstawionych badań w sposób jednoznaczny wykazują, że polscy sędziowie bywają podatni na efekt zakotwiczenia. Nie można zatem wykluczyć, że w części przypadków wynik postępowania sądowego może być uzależniony od tego, na jakim pułapie zostanie ustawiona kotwica, np. wysokość żądania określonego w pozwie lub kwota zaproponowana w toku negocjacji ugodowych.

ROZDZIAŁ 7

PRZYPADKI Z INTUICJĄ W TLE

CZY SĘDZIOWIE ZDAJĄ SIĘ NA INTUICJĘ?

W toku prac nad niniejszą monografią przeprowadziłam szereg wywiadów z sędziami. Jedną z kluczowych kwestii poruszonych w tych rozmowach było to, jak sami sędziowie postrzegają istnienie u siebie szeroko rozumianej intuicji sędziowskiej – w związku z prowadzeniem postępowań sądowych i wydawaniem orzeczeń. Sędziowie nie odnosili się w swoich wypowiedziach do jednego pojęcia intuicji. Nie są to wypowiedzi o charakterze naukowym; w relacjach sędziów intuicja często jest utożsamiana z tym, co definiujemy jako przeczucia, wgląd, *hunch*. Warto jednak je przytoczyć, gdyż unaocniają one, że myśli sędziów nierzadko podążają takimi właśnie, nie zawsze uświadamianymi sobie ścieżkami.

Nie wszystkie osoby biorące udział w badaniu wyrażały przekonanie, by intuicja miała wpływ na ich orzeczenia – bez względu na to, w jakich sądach orzekali. Niektórzy byli przekonani, że tak nie jest (nigdy nie było). Jeden z sędziów podkreślił: „Nie przypominam sobie, ażebym kiedykolwiek orzekał intuicyjnie. Taką możliwość wręcz wykluczam. Uważam bowiem, że myślenie sędziowskie powinno być przede wszystkim myśleniem logicznym i racjonalnym. W rozumowaniu sędziowskim istotne jest też poczucie sprawiedliwości. Rzutuje ono na ostateczny kształt i treść wydawanego orzeczenia. Może łagodzić bądź – w zależności od konkretnych realiów procesowych – zaostrzać rozstrzygnięcie, które wynikałoby wyłącznie z racjonalnej oceny okoliczności sprawy”⁷³⁸. Z tą wypowiedzią korespondują słowa innego sędziego, dla którego pojęcie „intuicja sędziowska” było niewłaściwe, nie można bowiem opierać się na intuicji – przeczuciach. Sędzia ten zwracał uwagę, że nie korzystał z intuicji, gdyż „bałby się o to, czy wyrok jest słuszny”⁷³⁹. W jego przekonaniu intuicja wiązała się z relatywizowaniem, podczas gdy przy orzekaniu kluczowe są logika i doświadczenie⁷⁴⁰. Zdaniem innej sędzi orzekanie w sądzie administracyjnym nie może nastąpić przy użyciu narzędzia, jakim jest intuicja. Zwróciła ona uwagę, że ani przy ocenie działań organu administracyjnego, ani przy wykładni prawa nie można korzystać z intuicji⁷⁴¹.

⁷³⁸ Wywiad nr 4. Podobnie wywiad nr 34.

⁷³⁹ Wywiad nr 27.

⁷⁴⁰ Ibidem.

⁷⁴¹ Wywiad nr 51.

Wielu sędziów, z którymi rozmawiałam, wskazywało, że intuicja jest istotna przy orzekaniu. Nie może ona jednak stanowić podstawy rozstrzygnięcia, nie zastępuje dowodów.

Niemala część moich rozmówców łączyła pojęcie intuicji z aksjologią, poszukiwaniem rozwiązania sprawiedliwego, poczuciem słuszności. Niektórzy z sędziów traktowali intuicję jako pochodną doświadczenia, która pozwala im przewidzieć, że postępowanie należy prowadzić w określony sposób, np. uzupełniając postępowanie dowodowe.

Niejednokrotnie sędziowie bardzo stanowczo akcentowali, iż oparcie się na intuicji może prowadzić do pomyłek⁷⁴². Odnosząc się do podłoża błędnych decyzji, sędziowie podkreślali, że skoro intuicja bazuje na doświadczeniu danej osoby, to może ona być jednostronna, wąska, a także uwzględniać negatywne przeżycia tej osoby. Opieranie się na intuicji mogłoby zatem skutkować wypaczeniem dokonanego osądu⁷⁴³. W tym kontekście zwracano też uwagę na problem zbyt dużego zaufania sobie⁷⁴⁴. Sędzia Teresa Romer zauważyła, że niekiedy „długi staż orzeczniczy może intuicji zaszkodzić”⁷⁴⁵. Wrogiem sędziego jest zwłaszcza nadmierny pośpiech i rutyna. Inna sędzia podkreślała, że „sędzia nie tylko młody, niedoświadczony, ale dalej: niedbaluch – jeśli on się zda na intuicję, to popłynie nie wiadomo, gdzie. To jest narzędzie dla osób odpowiedzialnych. Tę odpowiedzialność się prawdopodobnie nabywa z wiekiem, ale z kolei z wiekiem sędzia bywa też wypalony”⁷⁴⁶.



⁷⁴² Np. wywiad nr 40, wywiad nr 6.

⁷⁴³ Wywiad nr 25. Podobnie wywiad nr 23, wywiad nr 21.

⁷⁴⁴ Wywiad nr 35.

⁷⁴⁵ Wywiad nr 11.

⁷⁴⁶ Wywiad nr 10.

Wielu sędziów dostrzegało problem koncentrowania się na określonej wersji i następczego dopasowania do niej przyjmowanych koncepcji jurystycznych. Takie podejście może skutkować wydaniem nietrafnego rozstrzygnięcia. Upór sędziego jest niewłaściwy⁷⁴⁷. „Zafiksowanie” na jednej wersji wiąże się bowiem z ryzykiem popełnienia błędu⁷⁴⁸.

Sędziowie zwracali przy tym uwagę, że orzeczenie sądu podlega umotywowaniu (ustnemu i pisemnemu). Nawet jeśli sędzia zasadnie podążyłby w kierunku rozstrzygnięcia sprawy podsuwanego mu przez intuicję, to powinien zadbać o odpowiednie umotywowanie wydanego orzeczenia. Zdarzają się bowiem trafne rozstrzygnięcia, które nie są oparte na odpowiedniej argumentacji⁷⁴⁹. Gdyby zaś sędzia, bazując na swojej intuicji, zlekceważył regulacje prawne lub materiał dowodowy sprawy, to prawdopodobnie problematyczne okazałoby się sporządzenie uzasadnienia tak wydanego orzeczenia⁷⁵⁰. W tym kontekście warto przywołać uwagę sędziego orzekającego w sądzie odwoławczym, iż z uzasadnienia orzeczenia widać, czy sędzia dopiero na etapie jego pisania powziął określoną koncepcję, bowiem w takich przypadkach jest widoczne to, że „sztukuje” on argumenty⁷⁵¹.

Oparcie orzeczenia na intuicji „na pewno łączy się z ryzykiem błędu. Ale jest to tego rodzaju ryzyko, które pojawia się także w obszarze w pełni uświadomionego wyboru (prawo nie jest nauką ścisłą a logika prawnicza nie jest matematyką) wykonywanej pracy na rzecz i dla innych ludzi. Niewątpliwie też ryzyko to łączy się z odpowiedzialnością dyscyplinarną sędziego za wydawane orzeczenia, w wypadku braku samokrytycyzmu i braku pokory sędziego, i popełnienia dużego błędu”⁷⁵². Przypadki spraw, w których sędzia orzeknie w oparciu o swoje przekonanie, wbrew materiałowi dowodowemu, i wyda błędne orzeczenie, nie są jednak niespotykane⁷⁵³.

Z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów wypływa więc dość kategoryczna konkluzja: nie można orzekać wyłącznie w oparciu o przeczucia, wbrew dowodom, bez analizy przepisów prawa. Jeden z moich rozmówców obrazowo skonstrastował wyroki sądów z wyroczniami delfickiej Pytii⁷⁵⁴. Jak określiła to pewna sędzia, „nie da się sądzić jedynie »na czuja«. Oczywiście więc naszym przeczuciom mówimy »sprawdzam«, używając następnie »szkiełka i oka«”⁷⁵⁵. Choć intuicja może mieć znaczenie, nawet istotne, przy podejmowaniu przez sędziego decyzji, nie może być jednak wyłączną podstawą jej wydania⁷⁵⁶. Intuicja nie jest wystarczającym źródłem prawdziwe-

⁷⁴⁷ Wywiad nr 39.

⁷⁴⁸ Wywiad nr 15.

⁷⁴⁹ Wywiad nr 33.

⁷⁵⁰ Wywiad nr 39. Podobnie nr 19. Inny sędzia zawarł przestrożę, aby sędziowie pamiętali, że orzeczenie podlega ocenie. Wywiad nr 18.

⁷⁵¹ Wywiad nr 26. Podobnie wywiad nr 22.

⁷⁵² Wywiad nr 1.

⁷⁵³ Wywiady nr 16 i wywiad nr 31.

⁷⁵⁴ Wywiad nr 25.

⁷⁵⁵ Wywiad nr 38.

⁷⁵⁶ Wywiad nr 30.

go przekonania⁷⁵⁷. Obowiązkiem sędziego jest natomiast skonfrontowanie intuicyjnego przeświadczenia z dowodami⁷⁵⁸.

Zwróćmy zatem uwagę na wybrane przypadki spraw, które dla moich rozmówców wiązały się z dostrzeżeniem roli intuicji przy ich prowadzeniu i rozstrzyganiu.

INTUICJA JAKO POMOC PRZY OCENIE MATERIAŁU DOWODOWEGO

Niektórzy z moich rozmówców wskazywali, iż w ich przekonaniu intuicja może odegrać rolę w sprawach, w których prowadzenie oceny dowodów jest skomplikowane. Zwracano uwagę, że niekiedy sąd dysponuje dwiema lub więcej wersjami zdarzenia, z których każda ma jakieś oparcie w materiale dowodowym. W takich sytuacjach może pojawić się u sędziego w sposób intuicyjny przekonanie co do prawdziwości jednej z tych wersji⁷⁵⁹. Kilkoro sędziów odniosło się do takich przypadków.

Jedna z takich spraw dotyczyła orzekania o eksmisji z powodu przemocy w rodzinie osób bardzo majątnych. Wnioskodawczyni twierdziła, że jest ofiarą przemocy ze strony męża, czemu on przeczył. Większość dowodów przemawiała za uznaniem wersji wnioskodawczyni (żony) za niewiarygodną. Sędzia zwróciła jednak uwagę, że ostatecznie orzekła o eksmisji męża. Sędzia zauważyła bowiem, że niejednokrotnie osoby dotknięte przemocą nie mówią o niej. Okoliczność ta miała znaczenie przy ocenie dowodów (nikt ze świadków nie widział, aby mąż znęcał się nad żoną, istniały jednak dowody wskazujące na to, że uczestnik mógł zachować się wobec innej osoby agresywnie). Sędzia podkreśliła, że można byłoby powiedzieć, że sprawa należała do tych, w których ma się wątpliwości. Symptomatyczne było jednak to, że na etapie postępowania odwoławczego mąż zmodyfikował swoje twierdzenia i w świetle jego postawy można było ocenić, że wnioskodawczyni doświadczyła przemocy. Wydane orzeczenie zostało utrzymane w mocy⁷⁶⁰.

Z kolei sędzia Barbara Rymaszewska wspominała skomplikowany proces o rozwód. Jednym z ławników zasiadających w składzie sądu była emerytowana sędzia, która dysponowała doświadczeniem w sprawach rodzinnych. Sędzia ta często odwoływała się do swojej intuicji. Sędzia Rymaszewska opisywała, że „małżonkowie byli zdecydowani na rozwód, a ja widziałam tłące się uczucie, no i były dzieci, więc postępowanie dowodowe musiało być nieco obszerniejsze. Przede wszystkim jakoś blade wyglądała kwestia przyczyn rozpadu związku. Pani ławnik, mająca za sobą kilkudziesięcioletnie orzekanie w sprawach rozwodowych, zapoznała się z całością materiału dowodowego (nie uczestniczyła w dwóch poprzednich rozprawach) i powiedziała, że

⁷⁵⁷ Wywiad nr 28. Podobnie wywiady nr 8 i 13.

⁷⁵⁸ Wywiad nr 36.

⁷⁵⁹ Wywiad nr 48.

⁷⁶⁰ Wywiad nr 20.

intuicja podpowiada jej rozwiązanie problemu. Na rozprawie zapytała poza protokołem: czy przyczyną wniesienia pozwu nie były kwestie orientacji seksualnej, przyrzekając, że jeśli strony sobie tego nie życzą, nie znajdzie się to w aktach. I trafiła w punkt. Okazało się bowiem, że przyczyną rozpadu związku była zdrada homoseksualna jednego z małżonków i ujawniona po latach orientacja seksualna... A ja tak bardzo chciałam tych małżonków pojednać⁷⁶¹.

Jeden z sędziów wspominał, iż rozpoznawał sprawę spadkową, w której istniały wątpliwości, czy faktycznie spadkodawca przed śmiercią sporządził testament w formie ustnej. Niejednokrotnie instytucja testamentu ustnego jest nadużywana. Sędzia opowiadał, że mogłoby się wydawać, że wersja, by spadkodawca miał rozdisponować swoim majątkiem na wypadek śmierci w formie ustnej, była niewiarygodna. Jednak ostatecznie w sprawie przyjęto, że faktycznie taki testament powstał. Sędzia wskazał, że po przesłuchaniu trzech świadków, którzy mieli wysłuchać przed śmiercią oświadczenia ostatniej woli spadkodawcy, intuicja zasugerowała mu, aby „poszedł w tę stronę”⁷⁶². Inne dowody również współgrały z wersją, że spadkodawca ustnie zdecydował o losach swojego majątku na wypadek śmierci. Sędzia podkreślił, iż orzeczenie to zostało zaskarżone, jednak sąd odwoławczy utrzymał je w mocy⁷⁶³.

Intuicja okazała się istotna również w procesie o zabójstwo, w którym pojawiły się wątpliwości co do tego, kto miał zabić ofiarę przestępstwa (która z dwóch osób miała tego dokonać). Sędzia, który opowiedział o tym przypadku, wskazał, że w miejscu, w którym doszło do zabójstwa, przebywała ofiara i dwie inne osoby. Jak podkreślił, w sprawie tej dysponował on dwoma twierdzeniami - mężczyźni wzajemnie pomawiali się o popełnienie przestępstwa. Sędzia zwrócił uwagę, iż niezależnie od dowodów i obserwacji, intuicja „podpowiedziała”, kto jest sprawcą⁷⁶⁴. Dodajmy do tego wypowiedź innego sędziego orzekającego w sprawach karnych, który podkreślił, iż intuicja ma znaczenie w wielu sprawach, w szczególności w procesach poszlakowych. Jest cenna nie tylko przy ocenie dowodów, ale i przy prowadzeniu postępowania dowodowego⁷⁶⁵.

Kolejny sędzia opisał przykłady spraw, w których pewien detal okazywał się kluczowy dla kierunku orzeczenia. Jedną z takich spraw było postępowanie o podział majątku wspólnego. Sporne było to, czy w skład majątku wspólnego wchodziły złote pierścienie zakupione w celach inwestycyjnych. Małżonkowie przedstawiali sprzeczne twierdzenia – jeden z nich utrzymywał, że pierścienie były składnikiem majątku, drugi zaś, że w ogóle nie było żadnej tego typu biżuterii. Dla sędziego kluczowe było to, że dziecko stron przed sądem powiedziało o „parszywej dwunastce”, nawiązując do liczby spornych pierścieni. Sędzia zauważył, że dziecko stron nie wymyśliłoby sobie

⁷⁶¹ Wywiad nr 32 z sędzią Barbarą Rymaszewską.

⁷⁶² Wywiad nr 28.

⁷⁶³ Ibidem.

⁷⁶⁴ Wywiad nr 40.

⁷⁶⁵ Wywiad nr 30.

takiego określenia. Po złożeniu tych zeznań „już wiedziałem, że należy ustalić, że był to składnik majątku wspólnego”⁷⁶⁶.

Drugi przypadek opisany przez sędziego dotyczył sprawy o sprostowanie aktu urodzenia. Od uwzględnienia wniosku zależało to, czy wnioskodawca nabędzie prawo do określonych świadczeń emerytalno-rentowych. W akcie stanu cywilnego wskazano bowiem jako dzień urodzenia wnioskodawcy jeden z pierwszych dni stycznia, a wnioskodawca utrzymywał, że urodził się 31 grudnia poprzedniego roku. Sędzia opisywał, że „w zasadzie nie było żadnych miarodajnych dowodów, z których wynikałaby data urodzenia wnioskodawcy. Kluczowym dowodem, który doprowadził do uwzględnienia wniosku, okazały się zeznania jakiejś osoby z rodziny, która zupełnie spontanicznie podała, że na wnioskodawcę mówili »Sylwester«, z uwagi na dzień, kiedy się urodził. Czasami takie właśnie szczegóły decydują o losach postępowania”⁷⁶⁷.

Inna sędzia opisała przypadek sprawy, w której powód domagał się zapłaty od pozwanego. Pozwany twierdził, że wcześniej uregulował zadłużenie, ale nie dostał pokwitowania. Powód podnosił natomiast, że zapłata nie miała miejsca. Sędzia wskazała, że przyjęła, iż powodowi należało zasądzić dochodzoną należność, bowiem nie angażowałby się w spór, gdyby wcześniej pozwany zwrócił mu pieniądze⁷⁶⁸. Do tej wypowiedzi dodajmy uwagę innego sędziego, który zastanawiał się nad problemem oceny prawdziwości wersji stron. Jak zaznaczył, „wycucie towarzyszyło mi przy dokonywaniu ustaleń faktycznych w sytuacji, gdy nie sposób było obiektywnie ocenić prawdziwości jednej z wersji prezentowanej przez strony lub przy ustalaniu wysokości odpowiedniej kwoty”⁷⁶⁹. Kolejna sędzia zwróciła zaś uwagę, że czasami sposób prezentowania twierdzeń przez stronę skłaniała ją do uznania, że jej wersja jest podejmowana dla osiągnięcia określonego celu, przykładowo przedłużenia czasu trwania postępowania sądowego. Trudno jednak stwierdzić, czy jest to intuicja, czy doświadczenie⁷⁷⁰.

INTUICJA JAKO BODZIEC DO UZUPEŁNIENIA MATERIAŁU DOWODOWEGO

W wielu wypowiedziach sędziów zgromadzonych przeze mnie w toku prac nad niniejszą książką istotne miejsce zajmują te, które wskazują na zaobserwowanie przez sędziów pojawiania się – w sposób nieuświadomiony – przekonania, że okoliczności

⁷⁶⁶ Wywiad nr 14.

⁷⁶⁷ Ibidem.

⁷⁶⁸ Wywiad nr 19.

⁷⁶⁹ Wywiad nr 16. Sędzia opowiedział też o trudnym okresie pracy, gdy w wydziale cywilnym był jedynym sędzią, a w referacie było kilkaset spraw sądowych, z których wiele było wielotomowych. Mimo trudności, dzięki „wycuciu” stabilność wydawanych wówczas orzeczeń była wysoka: „Okazywało się, że intuicja mnie nie zawodziła i w zasadzie poza marginalnymi wyjątkami orzeczenia były trafne, co potwierdzała instancja odwoławcza”.

⁷⁷⁰ Wywiad nr 13.

faktyczne sprawy nie są takie, jak wydawałoby się na pierwszy rzut oka po zapoznaniu się z materiałem procesowym przedstawionym przez strony. Moi rozmówcy często odwołali się do spraw, w których uznali, że nie mogą oni poprzestać na zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym i ich obowiązkiem było odpowiednie poszerzenie dokonywanych ustaleń. W tych sytuacjach sędziowie „swoją intuicję” traktowali jako sygnał, aby zagłębić się w szczegóły spraw, mimo że strony nie zwracały na nie uwagi. Niejednokrotnie prowadziło to do podjęcia postępowania dowodowego z urzędu. Niekiedy kluczowy dowód był ujawniany dopiero w finalnej fazie postępowania i znacząco zmieniał pozycję procesową stron sporu.

Na dwie sytuacje tego rodzaju zwróciła uwagę sędzia Teresa Romer. Pierwszy z nich został już wcześniej opisany w literaturze przez M. Najdę⁷⁷¹. Jak wynika z przedstawionego tam opisu, sprawa rozpoznawana przez sędzię Romer dotyczyła prawa do renty z tytułu niezdolności do pracy. Powodem w sprawie był trzydziestokilkuletni mężczyzna, który był żonaty i miał dzieci. W pewnym momencie jego życia nastąpiły istotne zmiany. Nie tylko przestał on wykonywać swoją pracę, ale i stał się osobą małołomną. Żle znosił podejmowane przez jego małżonkę starania, mające nakłonić go do podjęcia pracy⁷⁷². W sprawie zostały zasięgnięte dwie opinie biegłych sądowych. Z opinii tych wynikało, iż powód jest osobą zdolną do pracy, co powinno być podstawą do wydania wyroku oddalającego powództwo. Sędzia Romer zwróciła jednak uwagę, że nie była przekonana do wydania takiego rozstrzygnięcia. „Zaniepokoiło mnie zachowanie powoda w sali rozpraw oraz pełne przekonania twierdzenie żony, że z mężem dzieje się coś złego. Choć trudno to było wytłumaczyć racjonalnie, czułam, że on nie symuluje, a ona nie kłamie”⁷⁷³. W związku z tym powód został skierowany na badanie kliniczne, co pozwoliło na ustalenie, że cierpi on na poważną chorobę psychiczną. Odnosząc się do tego przypadku, w trakcie prowadzonego wywiadu sędzia dodała: „Pamiętam, jak mnie pan prezes wziął na dywanik, pamiętam, mam to »w uszach« – »Pani sędzio, pani szasta państwowymi pieniędzmi, tutaj opinia jednego biegłego, drugiego biegłego«. [...] Spokojnie powiedziałam, że nie wydám wyroku w tej sprawie bez opinii klinicznej. Tak uznałam »górnym węchem«”⁷⁷⁴.

Drugą z opisanych spraw przez sędzię Teresę Romer było postępowanie odnoszące się do wypłaty renty dla wdowy po śmierci jej męża. Przyczyną, dla której zakład pracy nie zgodził się na wypłatę świadczenia dla wdowy po pracowniku, było to, że mężczyzna miał popełnić samobójstwo. Jak opisywała sędzia Romer, „chodziło o uznanie śmierci tego mężczyzny za wypadek przy pracy. Analiza materiału dowodowego nie układała się w samobójstwo. Mówiąc »po psiemu«, poszłam i górnym węchem, i dol-

⁷⁷¹ M. Najda, *Rozum czy intuicja...*, s. 225-226.

⁷⁷² Jak wynika z informacji przedstawionej na wywiadzie, „Żona tego pana opowiadała, że jej mąż dziwnie się zaczął zachowywać, że dziećmi się nie zajmuje. Ale żona to nie biegły sądowy. Tu były dwie opinie biegłych sądowych”. Wywiad nr 11 z sędzią Teresą Romer.

⁷⁷³ M. Najda, *Rozum czy intuicja...*, s. 225-226.

⁷⁷⁴ Wywiad nr 11 z sędzią Teresą Romer.

nym węchem. Poprosiłam więc o opinię w tej sprawie Instytut Sehna. Oni uznali, że mężczyzna nie mógł w ten sposób popełnić samobójstwa. Ten mężczyzna był prawdopodobnie szantażowany. Żonie przyznałam rentę, o ile dobrze pamiętam, uznając, że miał miejsce wypadek przy pracy. Zawiadamiałam też prokuraturę o tej sprawie”⁷⁷⁵.

Z kolei sędzia Anna Maria Wesołowska opisała dwie sprawy, w których intuicyjnie przyjęła, że „coś jej nie pasuje”. „Pamiętam sprawę trzech studentów. Siedzieli w areszcie. Postawiono im zarzut usiłowania zgwałcenia i popełnienia rozboju. Mogę nie pamiętać szczegółów, z jakich kierunków studiów byli, ale wydaje mi się, że dwaj chłopcy byli z polittechniki, a jeden z uniwersytetu. Chłopcy byli oskarżeni o to, że napadli na starsze małżeństwo, dodatkowo jeden z nich miał usiłować zgwałcić kobietę. Mieli też ukraść mężczyźnie telefon. Gdy weszli na salę, pokrzywdzona, podobnie jak w postępowaniu przygotowawczym, rozpoznała ich bez cienia wątpliwości. Zapoznając się ze sprawą zastanawiałam się, z jakiego powodu studenci, którzy wcześniej nie sprawiali żadnych problemów, mieliby dopuścić się tego czynu, po co mieliby napadać, usiłować zgwałcić. Nie znaleziono przy nich telefonu komórkowego, choć oczywiście mogli go odrzucić. Mimo stanowczego rozpoznania, coś mi w tej sprawie nie pasowało. Mężczyźni nie przyznawali się do stawianych im zarzutów. Mówili, że byli pijani – dwóch z nich było bardzo pijanych, a jeden niewiele. Ten, który był najmniej pijany, miał usiłować zgwałcić kobietę. To jego pokrzywdzona rozpoznała bez cienia wątpliwości. W czasie zatrzymania mężczyzna ten był ubrudzony, miał ubłocone do kolan spodnie, więc wyglądało na to, że mógł on klęczeć na tej kobiecie. Zastanawiałam się, czemu ten prawie trzeźwy człowiek miałby dokonać tak brutalnego czynu. Chłopak wyglądał normalnie, normalnie się też wypowiadał. Pokrzywdzona była jednak pewna rozpoznania. Z ustaleń śledztwa wynikało, że trzech mężczyzn, w godzinach wieczornych, miało napaść na pokrzywdzonych, którzy zaczęli krzyczeć. Ktoś z pobliskich bloków usłyszał krzyki i wezwał policję. Zatrzymano trzech studentów wracających z imprezy. Policjanci uzyskali od pokrzywdzonych opis mężczyzn, między innymi to, że jeden był w jasnych jeansach, był ubrudzony, bo klęczał na kobiecie, miał też czapkę założoną tył na przód. W czasie penetracji terenu, zauważyli mężczyzn pasujących do tego opisu. Na próbę wyjaśnienia sytuacji mężczyźni odpowiedzieli śmiechem i agresją. Obecna na miejscu pokrzywdzona rozpoznała ich. Okazanie powtórzono na komendzie. Kobieta nadal nie miała wątpliwości. Mnie jednak coś w tej sprawie nie pasowało. Chciałam ustalić, dlaczego oni byli wobec policji agresywni. Pytałam mężczyzn, dlaczego jeden z nich był tak ubrudzony. W końcu ten, który miał zarzut usiłowania gwałtu, wyjaśnił, że oni we trzech byli przyjaciółmi od dziecka, razem chodzili do szkoły podstawowej, liceum, nie wyobrażali sobie życia bez siebie. Na studia koledzy poszli na inną uczelnię. Wydawało mu się, że »olali go«. Tłumaczył, że chciał sprawdzić, na ile oni są nadal jego przyjaciółmi. Na imprezie udawał, że dużo pije. Chciał sprawdzić, czy oni, mając świadomość, że on jest najbardziej pijany, odprowadzą go do domu. Wiedzieli, że mieszka poza miastem, wie-

⁷⁷⁵ Ibidem.

dzieli, że może coś mu się stać. Koledzy okazali się przyjaciółmi, mimo że sami byli pijani, odwieźli go do domu. Ponieważ udawał, że się przewraca, wlekli go po ulicy, stąd błoto na spodniach. Pamiętam, że po wysłuchaniu tych słów wszyscy zamarli. Pokrzywdzona mówiła, że to bzdury. To było absurdałne, ale nie niemożliwe. Obrońca nie rozumiał, czemu nie usłyszał tej informacji wcześniej. Mężczyzna tłumaczył, że nikt by mu w to nie uwierzył. Miałam intuicję, że w tej sprawie coś nie pasuje. Zaczęliśmy badać, o której mężczyźni wysiedli z autobusu. Wówczas istniał już monitoring. Ustalono, że od ich wyjścia z autobusu do momentu wezwania policji minęły tylko trzy minuty. Nie mogli więc być na miejscu zdarzenia oddalonego prawie kilometr. Policja później znalazła też skradziony telefon komórkowy. Na podstawie bilingu rozmów telefonicznych ustalono, gdzie on się znajduje i od kogo paser kupił telefon. Tak udało się dojść do prawdziwych sprawców. Chłopcy wyszli więc wolno⁷⁷⁶.

Drugi przypadek opisany przez sędzię Annę Marię Wesołowską także dotyczył sprawy karnej. „Pamiętam też sprawę mężczyzny, który w biały dzień wybił szybę w sklepie i ukrał drogą zabawkę. Z monitoringu wynikało, że szybko ją odrzucił. Wezwano policję, włamywacza aresztowano. Wcześniej był skazany za podobne przestępstwa. Mężczyzna przyznał się do zarzutu. Nie potrafił wyjaśnić, czemu nie uciekał, czemu wyrzucił skradzioną rzecz, zanim przybyła policja. Z monitoringu wynikało, że zanim mężczyzna wybił szybę, zaglądał do sklepu obok, z kimś rozmawiał. Nie chciał powiedzieć z kim. Jako oskarżony miał prawo nie mówić, ale coś w tej sprawie mi nie pasowało. Wezwałam na rozprawę kierowniczkę sklepu, do którego zaglądał przed włamaniem. Po wejściu na salę kobieta rozpoznała oskarżonego. Przychodził do sklepu, żeby się ogrzać, był uprzejmy i pomocny. Tamtego dnia powiedział, że wybije szybę, ale krzywdy żadnej nie zrobi. Myślała, że żartuje, ale poprosiła, żeby tego nie robił, bo ona musi pojechać po dziecko do przedszkola. Przeprosił i wyszedł. Włamał się do sklepu obok. Okazało się, że oskarżony chciał na zimę trafić do zakładu karnego. Wiedział, że za włamanie będzie odbywał bezwzględłą karę pozbawienia wolności⁷⁷⁷. Sędzia Wesołowska akcentowała, iż „w każdej sprawie istotne jest ustalenie celu działania człowieka. Praca sędziego, to nie może być praca dla pracy, to musi być praca dla człowieka. Trudniej wtedy o pomyłkę, choć te mogą się zdarzyć nawet przy największej staranności⁷⁷⁸”.

Inna sędzia opisała przypadek kilku oskarżonych o popełnienie zgwałcenia zbiorowego. Sędzia po prowadzeniu postępowania „miała intuicję⁷⁷⁹, że jeden z nich może być niewinny. Kluczowe dla owego przeświadczenia był sposób, w jaki zachowywał się jeden z oskarżonych na sali sądowej. Po przeprowadzeniu dowodów z urzędu, zostało potwierdzone to, że osoba ta nie popełniła zarzucanego jej czynu⁷⁸⁰”.

⁷⁷⁶ Wywiad nr 3 z sędzią Anną Marią Wesołowską.

⁷⁷⁷ Ibidem.

⁷⁷⁸ Ibidem.

⁷⁷⁹ Wywiad nr 50.

⁷⁸⁰ Ibidem.

Niezwykle intrygującą historię opisała sędzia, która zastrzegła, że o tym przypadku będzie pamiętała do końca życia. W sprawie tej powód pozwał o zapłatę małoletnie dziecko swojego zmarłego pracownika. Pozwane dziecko pochodziło ze związku pozamałżeńskiego, było uznane przez ojca dziecka (który później zmarł). Rodzina zmarłego nie akceptowała dziecka. Pozwany o zapłatę kwoty X syn był jedynym spadkodawcą po zmarłym. Pozwany odziedziczył po rodzicu mieszkanie. Wcześniej to mieszkanie zmarły ojciec pozwanego otrzymał od swojej matki. Osoba ta (babka pozwanego) nie utrzymywała kontaktów z wnukiem. Żądanie pozwu o zapłatę zostało oparte na twierdzeniu, że zmarły rodzic pozwanego zawarł z powodem umowę pożyczki. Do pozwu dołączono umowę pożyczki, weksel i deklarację wekslową. Świadkowie wskazywali przy tym, że zmarły mężczyzna dysponował pieniędzmi, które przechowywał w domu. O umowie pożyczki nikt ze świadków nie wiedział. W toku jednego z przesłuchań jeden ze świadków przypadkiem wskazał, że mieszkanie oddziedziczone przez pozwanego miało wartość X (a więc miało ono identyczną wartość jak wartość kwoty dochodzonej pozwem). Mieszkanie to zmarły rodzic pozwanego odziedziczył wcześniej po swojej matce. Sędzia opisała, że nie przywiązywała wagi do kwestii związanych z mieszkaniem oddziedziczonym przez pozwanego. Po zamknięciu rozprawy odroczone ogłoszenie orzeczenia i sędzia zaczęła przygotowywać się do wydania rozstrzygnięcia. Pewnej nocy sędzia obudziła się – pojawiła się u niej myśl, że wszystkie dokumenty prezentowane przez powoda mogą być sfałszowane. Brakowało jednak na tę okoliczność namacalnych dowodów. Ostatecznie sprawa skończyła się oddaleniem powództwa, gdyż w sprawie dopuszczono dowód z opinii grafologa, który potwierdził, że dokumenty odnoszące się do pożyczki faktycznie sfałszowano. Finałem sprawy było zawiadomienie prokuratury. Przeprowadzone postępowanie karne pozwoliło zaś na ustalenie szczegółów sprawy⁷⁸¹.

Również sędzia Barbara Rymaszewska opisała kilka różnych spraw, które łączyła z intuicją. Między innymi zrelacjonowała przypadek, w którym „pani nie mogła dostać emerytury, bo każdy biegły lekarz mówił, że pani jest chora, ale nie w stopniu takim, w którym świadczenie by jej się należało. Ja natomiast widziałam panią na sali i wiedziałam, że ona nie udaje. Mówiłam, że coś trzeba tu wymyślić. Z reguły takie sprawy kończyły się na jednej rozprawie. Tu jednak dopuściłam dowód z opinii kilku biegłych lekarzy, aby się wspólnie wypowiedzieli. Jeden z nich wskazał, że każde ze schorzeń osobno jest pod granicą kwalifikacji do grupy inwalidzkiej, ale razem analizując te schorzenia istnieje podstawa do przyznania pani tej grupy. Tu moja intuicja zadziałała”⁷⁸².

Wysłuchałam również narracji o sprawie rozpoznawanej przez sędzię (i innych dwóch sędziów) w sądzie odwoławczym – w związku z apelacją od wyroku w sprawie o zapłatę. Postępowanie dotyczyło roszczeń poszkodowanej, która wskazała, iż w zimie przewróciła się na posesji pozwanego i doznała obrażeń ciała. Sędzia opisała, że

⁷⁸¹ Wywiad nr 36.

⁷⁸² Wywiad nr 32 z sędzią Barbarą Rymaszewską.

ostatecznie roszczenie poszkodowanej zostało uznane przez sąd odwoławczy za niezasadne, choć początkowo nic nie wskazywało na taki obrót sprawy. Żądanie powódki oceniono negatywnie po tym, jak intuicja skłoniła sędziego, aby rozważyć uzupełnienie postępowania dowodowego. W oparciu o nowe dowody (w szczególności mapę terenu) ustalono, że upadek poszkodowanej wydarzył się w innym miejscu niż twierdziła powódka, a więc pozwany nie ponosił odpowiedzialności cywilnej⁷⁸³.

Inny z sędziów, z którymi przeprowadziłam anonimowy wywiad, wskazał, że intuicja nie zawiodła go w sprawie o odszkodowanie. Sprawa odnosiła się do roszczenia dochodzonego w związku z kolizją drogową. W sprawie tej sąd dysponował już m.in. zeznaniaми świadka (sprawcy kolizji). W toku rozprawy własne zeznania zaczął składać powód. Sprawa jawiła się jako prosta, typowa. Sytuacja uległa jednak diametralnej zmianie po zadaniu powodowi błahego pytania o to, dokąd jechał samochodem bezpośrednio przed zdarzeniem. Powód powiedział, że tego nie pamięta, choć wcześniej powód drobiazgowo wręcz opisał przebieg kolizji i uszkodzenia pojazdów. Zaczął też wykazywać zdenerwowanie. Wówczas „włączyła się” intuicja sędziego. „Zarządziłem chwilę przerwy i otworzyłem mapę w jednym z portali internetowych. Okazało się, że ulica, w którą mieli wjechać świadek (sprawca kolizji) i powód kończyła się ślepo po kilkudziesięciu metrach. Nie było tam żadnych budynków, tylko nieczynny magazyn. Zrobiłem wydruki zrzutów ekranu, a następnie przystąpiłem do kontynuowania przesłuchania. Po okazaniu zdjęć powód nie potrafił wyjaśnić tego, w jakim celu miałby jechać w tamtą ulicę i uchylał się od odpowiedzi na wszystkie pytania w tym zakresie. Zwróciłem się o dane dotyczące historii kolizji z udziałem samochodów powoda i sprawcy kolizji. I okazało się, że powód miał na koncie kilkanaście kolizji w okresie kilku lat wstecz, a sprawca – ponad czterdzieści. W uzasadnieniu wyroku oddalającego powództwo wyraziłem ocenę, że całokształt materiału dowodowego prowadzi do wniosku, iż faktycznie miała miejsce »ustawka« w celu wyłudzenia odszkodowania. Apelacji nie wniesiono”⁷⁸⁴.

Sędzia ten opisał także przypadek sprawy, w której miał rozpoznać wniosek o incydentalnym charakterze – o zwolnienie strony z kosztów sądowych. Jak wskazał, „w tej sprawie wniosek o zwolnienie od kosztów nie był zgłoszony od razu na początku procesu, ale dopiero po pewnym czasie jego trwania, przy okazji wezwania o zaliczkę na poczet kosztów przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego. Samo oświadczenie majątkowe strony wskazywało na brak oszczędności i niewysokie dochody. Miałem jednak wrażenie, że coś jest nie tak. Zobowiązałem tę stronę, aby złożyła wydruk historii rachunku bankowego za kilka miesięcy wstecz. I okazało się, że niecałe 4 miesiące wcześniej, kiedy postępowanie było już w toku, strona dokonała na rzecz osoby najbliższej darowizny kwoty kilkudziesięciu tysięcy złotych. Oczywiście takie wyzbycie się przez stronę majątku doprowadziło do oddalenia jej wniosku o zwolnienie od kosztów sądowych”⁷⁸⁵.

⁷⁸³ Wywiad nr 36.

⁷⁸⁴ Wywiad nr 14.

⁷⁸⁵ Ibidem.

Sędzia opisał też inną sprawę, w której, jak określił, pojawił się „przebłysk świadomości”⁷⁸⁶. Sędzia zastrzegł, że sprawa była dość zawiła. Jej przedmiotem było postępowanie o wznowienie postępowania o uznanie za zmarłego. „Sprawa dotyczyła niejakiego Jana, który był ujawniony w przedwojennej księdze wieczystej jako współwłaściciel nieruchomości. W postępowaniu o uznanie za zmarłego sąd ustalił datę śmierci Jana. W skardze o wznowienie postępowania domagano się uchylenia tamtego postanowienia i odrzucenia wniosku o uznanie za zmarłego. Argumentowano bowiem, że w rzeczywistości ów Jan nigdy nie istniał, lecz był tożsamy z niejakim Jakubem. Co więcej, nie było żadnych aktów stanu cywilnego, które wskazywałyby na istnienie Jana. Stąd pojawiła się koncepcja, że Jan i Jakub to ta sama osoba, która zamiennie używała tych imion. Koncepcję tę popierali w zasadzie wszyscy uczestnicy postępowania. Kilka sądów w uzasadnieniach orzeczeń w innych sprawach przyjmowało założenie, że faktycznie była to ta sama osoba. Nie wiem dlaczego, ale uznałem za konieczne »podrażnić« tę sprawę z urzędu, nawet wbrew stanowiskom uczestników postępowania. I okazało się, że w przedwojennych spisach ludności pod adresem nieruchomości figurował zarówno Jan, jak i Jakub, a biegły z zakresu pismoznawstwa stwierdził w sposób kategoryczny, że podpis Jana na akcie notarialnym nie mógł zostać złożony przez Jakuba, którego podpis znajdował się w archiwalnych aktach jakiejś dawnej sprawy sądowej...”⁷⁸⁷.

Inna sędzia opowiadała o skomplikowanym procesie dotyczącym bezpodstawnego wzbogacenia. Z uwagi na sprzeczne wersje zdarzeń, ustalanie stanu faktycznego nie należało do prostych. Sędzia opisała, że po pewnym czasie doszła do wniosku, iż prawdopodobnie należy uwzględnić wersję jednej strony – w świetle ustaleń wydane rozstrzygnięcie na jej korzyść mogłoby łatwo zostać umotywowane. Sędzia opowiadała, że finalnie przeprowadzone zostało przesłuchanie stron. Podczas przesłuchania jedna ze stron wspomniała o tym, że wcześniej prowadzone było też inne postępowanie sądowe, choć pozostające bez związku z toczącym się procesem o bezpodstawne wzbogacenie. Sędzia powiedziała, że intuicja „nakazała” jej zapoznać się z aktami tamtej sprawy sądowej. To było „bingo”⁷⁸⁸. Uzupełniony materiał dowodowy pozwolił na wydanie orzeczenia, które było inne, niż wynikałoby z pierwotnie zgromadzonych dowodów. W świetle poszerzonego materiału dowodowego wersja jednej ze stron okazała się oczywiście nieprawdziwa. Orzeczenie to kontrolowała instancja odwoławcza i przyjęła, że rozstrzygnięcie było trafne⁷⁸⁹.

Sędzia opowiadała również o sprawie sądowej, w której została wyznaczona do przeprowadzenia sprawy w związku ze zmianą referenta. Sprawa dotyczyła zadośćuczynienia za krzywdę. Należało przesądzić, czy miał miejsce błąd medyczny. W skład materiału dowodowego wchodziły m.in. wzajemnie sprzeczne opinie biegłych sądo-

⁷⁸⁶ Ibidem.

⁷⁸⁷ Ibidem.

⁷⁸⁸ Wywiad nr 15.

⁷⁸⁹ Ibidem.

wych. Jak akcentowała sędzia, intuicja skłoniła ją do tego, aby w sprawie zagłębić się – co polegało na znaczącym uzupełnieniu materiału dowodowego o dodatkowe przesłuchanie strony i zlecenie kolejnej opinii biegłego sądowego. Dopóki nie doszło do uzupełnienia dowodów, wersja powoda wydawała się być zasadna. Korzystne dla powoda rozstrzygnięcie na ówczesnym etapie postępowania mogłoby zostać bezproblemowo umotywowane. Sytuacja procesowa uległa jednak radykalnej zmianie w związku z uzupełnieniem materiału dowodowego. Ostatecznie zapadł wyrok oddalający powództwo, a orzeczenie to zostało uznane za słuszne przez sąd odwoławczy⁷⁹⁰.

Inna sędzia mówiła o sytuacji, która miała miejsce, gdy prowadziła postępowanie po śmierci spadkodawcy, który miał sporządzić testament notarialny w swoim domu. Spadkodawca przed śmiercią przeszedł kilka udarów. Do spadku powołana została osoba, która opiekowała się spadkodawcą przed śmiercią. Sędzia opisała, że podczas lektury akt sprawy, jej uwagę zwróciła dokumentacja medyczna spadkodawcy. Sędzia opisała, że wyobraziła sobie wówczas człowieka poważnie schorowanego, który miał zdecydować się na sporządzenie testamentu. Uznała wtedy, że „coś tu nie gra”⁷⁹¹. Takie spostrzeżenie doprowadziło do tego, że został przeprowadzony dowód z opinii biegłych sądowych. Biegli przyjęli, że spadkodawca nie miał świadomości podczas sporządzania testamentu. Sędzia akcentowała, że żadna ze stron nie wniosowała o przeprowadzenie tego dowodu, kwestia ważności testamentu w ogóle nie była podnoszona. W jej ocenie rolę odegrała tu intuicja – jeden z „klocków” nie pasował do pozostałych⁷⁹².

Interesujący przypadek opisał także inny sędzia. Odnosił się on do sprawy o zasiedzenie. Sędzia zastrzegł, że trudno mu powiedzieć, czy rolę odegrało tu szczęście zawodowe czy intuicja. Wskazał, że postępowanie dotyczyło zasiedzenia znacznej części działki, natomiast „coś w tej sprawie nie pasowało”⁷⁹³. Skłoniło to sędziego do wertowania dokumentów odnoszących się do spornej nieruchomości i udało się odnaleźć sygnaturę wcześniej prowadzonej sprawy. Po ściągnięciu akt okazało się, że wnioskodawca już wcześniej prowadził postępowanie o zasiedzenie, które dotyczyło innej części tej samej działki. W pierwszym postępowaniu o zasiedzenie osoba ta zeznała, że zasiedziała wyłącznie część działki – tą, której dotyczyło tamto postępowanie sądowe. Informacje z akt związkowych miały istotne znaczenie dla biegu rozpoznawanej sprawy⁷⁹⁴.

Zwróćmy też uwagę na wypowiedź sędzi orzekającej w sprawie karnej odnoszącej się do wyłudzeń z NFZ. Jak zastrzegała sędzia, sprawa była bardzo skomplikowana. Problematyczność owej sprawy wiązała się z niełatwym uchwyceniem mechanizmu czynu, który mógł zostać popełniony. Akta sprawy były zaś pełne „załączników, w tym sterty, dosłownie sterty starych recept »drobnym maczkiem«”⁷⁹⁵. Jak opisała sę-

⁷⁹⁰ Wywiad nr 15.

⁷⁹¹ Wywiad nr 36.

⁷⁹² Ibidem.

⁷⁹³ Wywiad nr 31.

⁷⁹⁴ Ibidem.

⁷⁹⁵ Wywiad nr 38.

dzia, „bez większej nadziei zaczęłam przeglądać te recepty, których analizy odmówili nawet biegli. Po pewnym czasie nabrałam trudnego do doprecyzowania przeczucia, że numery niektórych z nich są »dziwne«”. Zgadzała się liczba cyfr w numerze (dziwieć), ale niektóre z numerów wydawały się zbudowane według jakiegoś trudnego do uchwycenia algorytmu, a inne nie. Nie bardzo wiedziałam, o co mi chodzi, ale byłam pewna, że zwietrzyłam jakiś trop. Zwróciłam się do NFZ z zapytaniem o ewentualny mechanizm generowania numerów recept w danym okresie. Zgodnie z moim przeczuciem był – bardzo skomplikowany, ale i konkretny schemat. Teraz można było już bez trudu wyłuskać recepty podrobione. Zanim jeszcze otrzymałam odpowiedź z NFZ, która tak mnie usatysfakcjonowała, byłam prawie pewna, że mam tu rację, że jest coś na rzeczy. Czy to intuicja? W rozumieniu Damasio chyba tak: przeglądałam te recepty bez większego przekonania, ale im więcej ich obejrzałam, mimowolnie zerka-
jąc również na ich numery, tym silniej narastało we mnie przeświadczenie, że mecha-
nizm mógł polegać na nadaniu niektórym receptom fikcyjnych numerów z sufitu”⁷⁹⁶.

INTUICJA JAKO WSPARCIE W PROCESIE STOSOWANIA PRAWA

Mechanizmy myślenia intuicyjnego ujawniają się u sędziów również podczas zastana-
wiania się nad kwestiami prawnymi. Mogą one „podpowiadać”, które przepisy zastosować
lub jakiej wykładni prawa dokonać, by wydać prawidłowe rozstrzygnięcie. Przy orzekaniu
można uwzględniać różne wykładnie. Niektórzy sędziowie polegają wyłącznie na interpre-
tacji literalnej, inni dążą do oparcia się na wykładni proeuropejskiej, czy też odwołują się do
przepisów Konstytucji⁷⁹⁷. Warto, aby w tym kontekście wybrzmiała myśl wyrażona przez E.
Łętowską i K. Pawłowskiego: „Od święta, gdy pojawia się jakiś nowy problem – angażujący
konstytucyjnie, prawnocześnie, wyjątkowo skomplikowany przypadek sądowy – gdzie
rutynowe odczytanie przepisów prowadzi do wyroków złych, nieprzekonujących, niespra-
wiedliwych – trzeba artysty”⁷⁹⁸. Jak trafnie zauważa sędzia Rafał Cebula, odwołujący się do
problematyki orzekania w sprawach konsumenckich, „zamknięcie się wyłącznie w racjo-
nalnym rozumowaniu, literalnym stosowaniu prawa, w oderwaniu od realiów sytuacji spo-
łecznej i norm moralności, z przewagą formalizmu kontaktowego działającego na korzyść
banków jako autorów wzorców umów, może prowadzić do konfliktu między postulatami
praworządności a postulatami sprawiedliwości *summum ius summa iniuria*”⁷⁹⁹. E. Łętowska

⁷⁹⁶ Ibidem.

⁷⁹⁷ Wywiad nr 30.

⁷⁹⁸ E. Łętowska, K. Pawłowski, O operze i o prawie, Wolters Kluwer, Warszawa 2014, s. 126.

⁷⁹⁹ R. Cebula, Cywilne prawo – zobowiązania – umowa kredytowa – wypowiedzenie umowy kredytowej stanowiące nadużycie prawa podmiotowego. Głosa do wyroku SN z dnia 23 maja 2013 r., IV CSK 679/12, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2014, nr 11, s. 1454. Na kwestię intuicji w sprawach kredytobiorców „frankowiczów” zwracała wprost uwagę sędzia, która akcentowała, iż orzekając w sprawach tego rodzaju, należało uwzględnić specyfikę sytuacji kredytobiorcy i banku. Moja rozmówczyni podkreśliła, że rozważając ich relację, zwracała uwagę na to, że bank działał w sposób nierzetelny, gdyż nie zajmował się pouczaniem konsumenta, ale pociągał go, aby doszło do podpisania umowy. Wywiad nr 36.

zwróciła zaś uwagę, że „dla sądu problem wykładni nie jest kwestią niejasności lub braku precyzji tekstu (normy), ale kwestią aksjologiczną. [...] sędzia musi dysponować umiejętnością dokonania dającej się bronić – z punktu widzenia warsztatowego – interpretacyjnej propozycji”⁸⁰⁰. W chwili, gdy sędziemu przydziela się sprawę, weryfikuje on, jak kształtuje się praktyka; „rutynę interpretacyjną przerwać musi jakiś impuls. Może on przybierać postać krytyki ze strony wyższej instancji sądowej. Czasem (rzadko) podobnym impulsem będzie lektura i zapoznanie się z interpretacją doktrynalną zagadnienia”⁸⁰¹.

Andrzej Zoll w tekście „Czy filozofia ma być służącą czy panią? (uwagi do pewnej wypowiedzi P.A. Feurebacha)” zauważa, iż regulacja prawna „krępuje władzę, na przykład sąd, wyznaczając mu wyraźne granice, w których może zapaść oparte na normie orzeczenie. Te granice mogą nie być adekwatne do potrzeb konkretnego wypadku”⁸⁰². Tymczasem konieczne jest wydanie decyzji w granicach prawa również w tych sytuacjach, w których decyzja nie będzie uznana za spełniające kryterium sprawiedliwości. Sędziowie, będąc odpowiedzialni za jakość wymierzanej sprawiedliwości, nierzadko stają przed dylematem, które z rozwiązań prawnych będzie właściwe. Przy orzekaniu wiele więc zależy od ich wrażliwości, od ich otwartości na szukanie takich koncepcji, które uczynią z wydawanego orzeczenia dowód, że uczynili wszystko, by wymierzana sprawiedliwość mogła być zapisana przez wielkie „S”.

Jak zauważyła sędzia Barbara Rymaszewska, „ku mojemu zdziwieniu, z intuicji zdarzało mi się korzystać też podczas pracy w sądzie administracyjnym, choć przecież to sąd prawa. To znaczy w sądzie administracyjnym kontrolujemy legalność zaskarżonych decyzji organów administracyjnych, tzn. badamy ich zgodność z prawem materialnym i procesowym. Wydawać by się mogło, że nie ma tu miejsca na coś tak nieokreślonego jak intuicja. ..., a jednak nierzadko do niej sięgałam. Chyba nawet przez kolegów uważana byłam za osobę, która w problematycznych sprawach wspierała się intuicją. Zwłaszcza w sprawach o świadczenia rodzinne czy z zakresu pomocy społecznej. W przypadkach wątpliwości w tych kategoriach koledzy mówili: masz problem ze świadczeniami rodzinnymi czy społecznymi (tj. ze sprawami z tej kategorii), to przedyskutuj to z Baską, bo ona ma dobrą intuicję w tych sprawach. Pytali mnie, jak byś taki problem rozwiązała? Oczywiście intuicyjna odpowiedź to początek pracy, pomoc w jej rozstrzygnięciu. Intuicja musiała zostać poparta analizą prawa. I okazało się, że na nic zdały się przestrogi jednego z moich kolegów na początku mojej pracy w sądzie administracyjnym. Otóż pozwolił on sobie na stwierdzenie, że inaczej niż w sądzie cywilnym, tu w sądzie administracyjnym będę orzekała tylko literalnie na podstawie przepisów, że muszę zapomnieć o zasadach współżycia społecznego i takich tam”⁸⁰³.

Sędzia Barbara Rymaszewska wspominała również: „W początkach pracy zdarzył

⁸⁰⁰ E. Łętowska, Kilka uwag o praktyce wykładni, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2002, rok XI, z. 1, s. 44.

⁸⁰¹ E. Łętowska, Kilka uwag o związkach między prawem i etyką, „Nauka” 2010, nr 3, s. 77. Zob. też: Ewa Łętowska w rozmowie z Krzysztofem Sobczakiem, Rzeźbienie państwa prawa. 20 lat później, Lex a Wolters Kluwer, Warszawa 2012, s. 162.

⁸⁰² A. Zoll, Czy filozofia ma być służącą czy panią? (uwagi do pewnej wypowiedzi P.A. Feurebacha), [w:] Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia TBSP UJ, Zakamycze 2011, s. 28.

⁸⁰³ Wywiad nr 32 z sędzią Barbarą Rymaszewską.

mi się przypadek, że intuicja zadziałała w sposób bardzo wyraźny, wręcz spektakularnie. Otóż sądziłam spór o naruszenie posiadania. Zgromadzony materiał dowodowy, zeznania mnóstwa świadków – a ja nie miałam jasności co do rozstrzygnięcia (orzekałam chyba jednoosobowo). Choć analizowałam sprawę na wiele sposobów, intuicyjnie czułam, że »coś nie jest tak« w tych koncepcjach. Odłożyłam więc myślenie nad sprawą na kilka dni i nagle, gdy któregoś dnia wracałam tramwajem do domu, doznałam dosłownie lśnienia, olśnienia i przeblysku. Znalazłam rozwiązanie! Po dotarciu do domu natychmiast siadłam do zweryfikowania tego pomysłu⁸⁰⁴.

Sędzia Rymaszewska zauważyła również, że „w sprawach z zakresu świadczeń rodzinnych przepisy są skomplikowane, czasami wówczas używałam takiego sformułowania: »tu mi intuicja podpowiada, że coś jest nie tak...« , »intuicja mi mówi...« . Ja ją łączyłam z poczuciem sprawiedliwości, potrzebą odczucia sprawiedliwości, aby moje rozstrzygnięcie nikogo nie krzywdziło. Myślałam, jak ja bym taką sprawę rozstrzygnęła i tutaj zaczynało się szukanie po przepisach, szperanie i szukanie argumentacji, która by przemawiała za rozstrzygnięciem pozornie nie do zastosowania w sprawie. Nie zawsze tak nam się udawało rozstrzygnąć⁸⁰⁵. W jednej ze spraw rozpoznawanych w sądzie administracyjnym rozwiązanie prawne jawiło się jako niesprawiedliwe i „zadaliliśmy pytanie prawne do funkcjonującego wówczas TK i wygraliśmy. Chodziło o to, że pani opiekowała się chorym mężem i z przepisów nie wynikało, że rezygnujący z pracy małżonek może uzyskać określone świadczenie. Później zmieniono przepisy. W tej sprawie mieliśmy takie poczucie niesprawiedliwości przyjętego rozwiązania. Wydawało mi się oczywiste, że kto jak kto, ale małżonek, który rezygnuje z pracy, aby zająć się chorym współmałżonkiem, powinien należeć do osób uprawnionych do świadczenia. Trzeba było jednak aż wyroku TK, aby te przepisy zmienić. Nie wiem, czy to przykład na intuicję, czy na nielogiczność rozwiązania prawnego⁸⁰⁶.

Jeden z sędziów opowiedział w trakcie wywiadu, że przed wieloma laty prowadził postępowanie sądowe, orzekając w sprawie skierowanej do rozpoznania po uprzednim uchyleniu zaskarżonego orzeczenia. Poprzednio wydane przez sąd w innym składzie orzeczenie nie ostało się. Sąd drugiej instancji po rozpoznaniu apelacji nakazał przeprowadzenie postępowania sądowego ponownie i wskazał określony kierunek rozstrzygnięcia. Przyjął, że żądanie było usprawiedliwione co do zasady. Mój rozmówca miał za zadanie orzec w tej sprawie ponownie, rozpoznając wniosek. Nie zgadzał się on jednak z poglądem wyrażonym przez sąd odwoławczy. Akcentując to, iż w jego przekonaniu uwzględnienie zapatrywania sądu odwoławczego byłoby niewłaściwe (zwracał uwagę na krzywdę osób biorących udział w postępowaniu), wskazał, iż ostatecznie wydał orzeczenie o oddaleniu wniosku. Kierunek rozstrzygnięcia był więc tożsamy z tym, które wcześniej wydano w postępowaniu pierwszej instancji, a które to rozstrzygnięcie nie ostało się. Orzeczenie wydane przy ponownym rozpoznaniu nie

⁸⁰⁴ Ibidem.

⁸⁰⁵ Ibidem.

⁸⁰⁶ Ibidem.

uwzględniało zatem wytycznych sądu drugiej instancji. Sędzia zauważył jednak, że udało mu się znaleźć takie argumenty, które przekonały sąd wyższej instancji (rozpoznający następnie złożoną apelację) i jego orzeczenie uznano za właściwe⁸⁰⁷.

Sędzia Beata Tomecka opisała zaś sprawę, w której „pół domu miał jeden człowiek, drugą połowę – jego pociotkowie. Oni wyrażali zgodę na drobne remonty, ale wnioskodawca chciał wybudować wieżowiec. Wcześniej orzekająca w sprawie sędzia dopuściła dowód z opinii biegłego na okoliczność tego, czy pod względem nadzoru budowlanego wolno postawić budowlę. Ja jednak oddaliłam wniosek. Uwzględnienie go byłoby ze szkodą dla tych ludzi. Gdyby – po uwzględnieniu wniosku – w przyszłości doszło do zniesienia współwłasności, pojawiłaby się kwestia nakładów. Wnioskodawca dostanie całość, może domagać się spłaty. Jego krewnym by emerytury na to nie starczyło. To by naruszało prawa tych ludzi. Oni jako współwłaściciele odpowiedzialiby też za inwestycję. Nikogo nie obejdzie, że inwestycja byłaby realizowana wyłącznie za zgodą sądu. Za ewentualną szkodę odpowiedzialiby wszyscy współwłaściciele. Wszystko w tej sprawie szło na uwzględnienie wniosku, ale tu była jednak intuicja”⁸⁰⁸.

Spójrzmy też na sprawę o zasiedzenie nieruchomości, o której opowiedział jeden z moich rozmówców. W sprawie tej wniosek pochodził od kobiety, zaś wcześniej prowadzona była sprawa o zniesienie współwłasności tej nieruchomości. W toku wcześniej prowadzonego postępowania mąż wnioskodawczynie podnosił zarzut zasiedzenia, ale nie został on uwzględniony. Jak opisał sędzia, „wnioskodawczynie w postępowaniu zgłosiła dowód z przesłuchania kilkudziesięciu świadków. Zastanawiałem się nad tym, ilu rozpraw będę potrzebował, żeby ich wszystkich przesłuchać i wstępnie planowałem przebieg dalszego postępowania. I nagle, nie wiadomo skąd, zdałem sobie sprawę, że w ogóle nie powinienem słuchać żadnych świadków. Mało tego, w ogóle nie powinienem prowadzić postępowania dowodowego”⁸⁰⁹. Z relacji sędziego wynikało, że nagle zorientował się, że sąd przecież dokonał już zniesienia współwłasności tej nieruchomości. Jak zastrzegł sędzia, uświadomił sobie, że poprzedni wniosek pochodził nie od wnioskodawczynie, ale jej męża, natomiast „gdybym stwierdził zasiedzenie na jej rzecz, to w obrocie prawnym znajdowałyby się dwa sprzeczne tytuły własności tej samej nieruchomości – postanowienie o stwierdzeniu zasiedzenia i postanowienie o zniesieniu współwłasności. Umorzyłem postępowanie o zasiedzenie, argumentując, że wnioskodawczynie powinna raczej dążyć do wznowienia postępowania o zniesienie współwłasności”⁸¹⁰. Sędzia dodał, że sąd odwoławczy podzielił ten punkt widzenia⁸¹¹.

Warto w tym kontekście przedstawić spostrzeżenia jednego z sędziów, który zwrócił uwagę na zagadnienie intuicyjnego rozumienia sprawiedliwości. Zauważył, że intuicja jako poczucie sprawiedliwości odgrywała rolę czynnika, który prowadził do wręcz od-

⁸⁰⁷ Wywiad nr 31.

⁸⁰⁸ Wywiad nr 2 z sędzią Beatą Tomecką.

⁸⁰⁹ Wywiad nr 14.

⁸¹⁰ Ibidem.

⁸¹¹ Ibidem.

stąpienia od stosowania przepisu⁸¹². Sędzia sięgnął tu pamięcią do orzekania w sprawach cywilnych związanych z dziedziczeniem gospodarstw rolnych. Na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów dziedziczenie gospodarstw rolnych było możliwe tylko przez osoby, które spełniały określone kwalifikacje (np. same były rolnikami). Przepisy te zostały zakwestionowane przez Trybunał Konstytucyjny w okresie, w którym sędzia orzekał⁸¹³. Wyrok TK nie miał jednak mocy wstecznej, więc gdy konkretna sprawa odnosiła się do okresu sprzed wyroku TK, należało stosować te przepisy. Były one jednak uznawane za prowadzące do „okropnych stanów”⁸¹⁴ – dzieci były pozbawiane możliwości oddziedziczenia majątku po swoich rodzicach. Taki majątek mógł zaś odziedziczyć daleki krewny, który miał tzw. kwalifikacje rolnicze. Mój rozmówca opisał, że sam kilka razy miał do czynienia z taką sytuacją, że w toku postępowania sądowego krewny zmarłego specjalnie się włączał do sprawy i wykazywał, że dzieci zmarłego nie dysponują tymi kwalifikacjami, aby przejąć to gospodarstwo po spadkodawcach. Sędzia akcentował: „Było to bardzo brutalne zachowanie. I myśmy na siłę starali się te kwalifikacje rolnicze u dzieci wykazać. Nawet prawie przy naruszeniu przepisów. Po prostu się tych ludzi wręcz namawiało, aby oni cokolwiek powiedzieli”⁸¹⁵ – co miało pozwolić na uznanie, że najbliższa osoba po zmarłym dysponuje kwalifikacjami rolniczymi i może odziedziczyć po swoich rodzicach majątek w postaci gospodarstwa rolnego. Sędziowie starali się „na siłę podciągać cokolwiek, żeby później móc uzasadnić stwierdzenie dziedziczenia na korzyść tej osoby”⁸¹⁶. Powód takich praktyk był jeden – regulacje dotyczące dziedziczenia gospodarstw rolnych uważano za głęboko niesprawiedliwe⁸¹⁷.

Inny sędzia opisał przypadek sprawy odnoszącej się do ustalenia płci, którą rozpoznawał w sądzie drugiej instancji⁸¹⁸. W sprawie tej sąd pierwszej instancji oddalił powództwo, przyjmując (jak zapamiętał to sędzia), iż brak jest normy prawa materialnego, która pozwoliłaby na uwzględnienie zgłoszonego żądania. Sąd ów przyjął, że kluczowe dla seksualności człowieka są jego cechy zewnętrzne i wygląd organów płciowych. W sprawie wniesiono apelację. Sędzia zwrócił uwagę, że gdy analizował akta tej sprawy, to dostrzegał „coraz bardziej [...] dramat młodego człowieka, dla którego bycie kimś

⁸¹² Wywiad nr 47.

⁸¹³ Zob. wyrok TK z 31 stycznia 2001 r., P 4/99, OTK 2001, nr 1, poz. 5. Zob. też wyrok TK z 5 września 2007 r. w sprawie P 21/06, Dz.U.2007/170/1205 (LEX nr 316045).

⁸¹⁴ Wywiad nr 47.

⁸¹⁵ Ibidem.

⁸¹⁶ Ibidem.

⁸¹⁷ Ibidem.

⁸¹⁸ Sędzia poczynił przy tym uwagę, że metodą na analizę akt w sądzie drugiej instancji w sprawach niestandardowych było przeczytanie ich w kolejności od pisma inicjującego postępowanie, aby nie sugerować się orzeczeniem wydanym przez sąd pierwszej instancji. Wywiad nr 1. Aby móc przybliżyć przeżycia osoby inicjującej postępowanie o ustalenie płci opisane przez sędziego, warto sięgnąć do tekstu B. Rogowskiej Tata bił Annę, bo nie chciała nosić sukienek, <https://vibez.pl/kultura/lgbt-sedzia-wspomina-proces-o-ustalenie-plci-pozostanie-ze-mna-do-konca-zycia-6827839540853248a> [dostęp: 31.10.2022]. Publikacja ta bazuje na obszernej publicznej wypowiedzi sędzi Katarzyny Wesołowskiej-Zbudniewek. W tekście tym sędzia Wesołowska-Zbudniewek, odnosząc się do jednego z prowadzonych przez nią postępowań, stwierdziła: „W uszach nadal brzmi ta opowieść pełna bólu i już wiem, że pozostanie ze mną do końca życia”.

innym, niż ujęto to w aktach stanu cywilnego, stanowił trudną do przewyciężenia przeszkodę w wielu obszarach życia ludzkiego⁸¹⁹. Sędzia akcentował, iż „tu zderzyły się we mnie dwa światy. Pierwszy konserwatywny, a drugi liberalny”⁸²⁰. Kluczowe dla uwzględnienia apelacji i roszczenia było dostrzeżenie, że prawda o człowieku ma złożoną naturę. Sędzia podkreślał, że w sądzie odwoławczym powództwo o ustalenie płci zostało więc uwzględnione, natomiast „w uzasadnieniu nie oddałem ani na jotę tego, co nami targało, zaś napisane zostało jedynie to, co było prawnie doniosłe”⁸²¹.

Kolejna z moich rozmówczyń opisała przypadek postępowania o przywrócenie matce władzy rodzicielskiej nad jej kilkuletnim dzieckiem⁸²². Sprawa ta była prowadzona wiele lat temu. Biologiczną matką dziecka była 16-letnia dziewczyna. Niedługo po narodzinach dziecka jego matka została od niego odizolowana, gdyż dopuściła się rozboju. Dziecko na mocy orzeczenia sądu zostało umieszczone w odpowiedniej placówce. Gdy jego matka stała się pełnoletnia, zapadło orzeczenie o zawieszeniu wykonywania władzy rodzicielskiej, gdyż nie mogła faktycznie wykonywać władzy rodzicielskiej. Osoba zarządzająca placówką, w której przebywało dziecko, bez zgody sądu, a więc nieformalnie, przekazała małoletniego parze, która starała się o przysposobienie dziecka. Sędzia opisywała, że „oni otoczyli je troskliwą opieką, miłością, dbali o jego zdrowie i rehabilitację”⁸²³. Dziecko zaś mówiło do nich „mamo, tato”. Po pewnym czasie biologiczna matka dziecka złożyła do sądu wnioski o przywrócenie władzy rodzicielskiej. Kobieta nie wiedziała jednak, gdzie przebywa jej dziecko, jak może wyglądać. Wniosek biologicznej matki dziecka o przywrócenie władzy rodzicielskiej nie został uwzględniony. Sędzia zwróciła uwagę, że przy orzekaniu kierowała się intuicją. W procesie podejmowania decyzji kluczowe było to, że przekazanie kilkuletniego dziecka z domu, w którym „ma kochających rodziców do obcej osoby, chociaż biologicznej matki, byłoby wstrząsem, który wpłynąłby na całe jego życie”⁸²⁴. Wydane orzeczenie o oddaleniu wniosku o przywrócenie władzy rodzicielskiej zostało poddane kontroli instancyjnej, a sąd odwoławczy go nie zakwestionował⁸²⁵.

Opisana przez inną osobę sprawa była prowadzona przed wieloma laty, a dotyczyła władzy rodzicielskiej nad małoletnimi dziećmi. Dzieci wychowywane były w bardzo trudnych warunkach. Choć sytuacja dzieci była nieprawidłowa, to – w przekonaniu sędzi – nie należało orzekać o ich rozłączeniu z rodzicami. Zwracała ona uwagę, że czuło się więź dzieci i rodziców, a dodatkowo umieszczenie małoletnich poza środowiskiem rodzinnym mogłoby bardzo ujemnie wpłynąć na ich rozwój⁸²⁶.

⁸¹⁹ Wywiad nr 1.

⁸²⁰ Ibidem.

⁸²¹ Ibidem.

⁸²² Wywiad nr 5.

⁸²³ Ibidem.

⁸²⁴ Sędzia zauważyła jednocześnie, że teoretycznie matce biologicznej mogło zostać przedstawione jakiegokolwiek dziecko w podobnym wieku, nie stanowiłoby to dla niej różnicy.

⁸²⁵ Wywiad nr 5.

⁸²⁶ Ibidem.

Inna sędzia opisała, że prowadziła sprawę o powierzenie władzy rodzicielskiej, w której matka dziecka trudniła się nierządem, zaś ojciec był uzależniony od alkoholu i miał też inne poważne problemy zdrowotne. Sędzia opisała, że intuicyjnie przeczuwała po prowadzeniu postępowania, że to ojciec powinien zająć się dzieckiem. Takie orzeczenie zapadło, przy czym rodzinę nadzorować miał kurator, aby monitorować sytuację. Sędzia zwróciła uwagę, że gdy wydała orzeczenie, ojciec ze szczęścia płakał. Mężczyzna był tak bardzo zmotywowany, że zwalczył swój nałóg. Tymczasem matka dziecka nie interesowała się potomstwem⁸²⁷.

Jeden z wypowiadających się sędziów odwołał się do przykładu sprawy, którą przedstawił z perspektywy rozważań o wyborze odpowiedniej sankcji przy orzekaniu w sprawie karnej. Postępowanie w sprawie było prowadzone przed laty. Sędzia, który wskazał na towarzyszące mu przez cały czas „znamienne wycucie”⁸²⁸, podkreślał, że służyło mu ono w rozstrzyganiu szeregu spraw sądowych. Sędzia wspominał okres orzekania w czasie asesury w sprawach karnych. Miało to miejsce w latach 80. Opisywał, że „jako asesor, orzekając pierwszy raz w życiu, skazałem oskarżonego uchylającego się od pracy [...] na karę ograniczenia wolności, mimo że inni sędziowie w całym okręgu orzekali grzywny”⁸²⁹. Decyzja o wymiarze kary wynikała z podpowiedzi intuicji – powinna być to kara ograniczenia wolności. Ta koncepcja potwierdziła się. Sędzia wspominał, że po pewnym czasie Sąd Najwyższy przyjął, że w sprawach tego rodzaju orzekanie kary grzywny jest niedopuszczalne⁸³⁰.

Jeden z moich rozmówców, choć nie przedstawił konkretnych przypadków spraw, zauważył, że w sprawach dotyczących dobra dziecka jest miejsce na korzystanie z intuicji, szczególnie na początkowym etapie postępowania, gdy brak obszernego materiału dowodowego⁸³¹. Inny sędzia, również dysponujący znacznym doświadczeniem orzecznictwem w sprawach tego rodzaju, podkreślił, że obok intuicji sędziego, istotna jest również ta, którą może dysponować kurator sądowy. Zwrócił on uwagę, że wnioski zawarte przez kuratorów w wywiadach mogą być związane z intuicją, w oparciu o którą kurator uznał, że ma miejsce niepokojąca sytuacja⁸³². Odnosząc się do własnej intuicji, sędzia ten zwracał uwagę, że niejednokrotnie istotne dla wyrokowania może być to, co zostanie zauważone w toku prowadzonych posiedzeń, gdy obserwuje on uczestników postępowania. Sędzia akcentował, iż może on nieświadomie zauważyć niepokojące sygnały, w szczególności takie, które mogą potencjalnie wskazywać na stosowanie przemocy domowej, brak kontroli agresji⁸³³.

Inny sędzia zwrócił uwagę na sprawy „pomocowe”, gdy osoba uboga podejmuje starania o uzyskania świadczenia społecznego. W tego rodzaju sprawach niektórzy wnioskujący o świadczenia mogą być uznani za osoby, które starają się nadużywać systemu opieki społecznej. W takich przypadkach intuicja może mieć znaczenie przy ocenie, czy

⁸²⁷ Wywiad nr 50.

⁸²⁸ Wywiad nr 16.

⁸²⁹ Ibidem.

⁸³⁰ Ibidem.

⁸³¹ Wywiad nr 18.

⁸³² Wywiad nr 25.

⁸³³ Ibidem.

należy przyznać określone świadczenie, czy też nie. Istotna jest tu kwestia aksjologii, a poszczególni sędziowie mogą wyrażać różne zapatrywania w tym przedmiocie⁸³⁴.



Zdarzają się także sprawy, w których znalezienie zadowalającego rozwiązania może być trudne, a intuicja zawodowa może przemawiać za tym, aby sędzia uświadomił stronom, że nie jest dla nich opłacalne kontynuowanie sporu. Jeden z sędziów opisał, że prowadził sprawę, która została przekazana do jego referatu, gdy trwała już 10 lat. Mimo prób nakłonienia

⁸³⁴ Wywiad nr 33.

stron do ugody nie było możliwe wypracowanie przez nich porozumienia. Sędzia wskazał, że tłumaczył stronom, iż nie jest opłacalne kontynuowanie sporu, a każde orzeczenie zostanie prawdopodobnie zakwestionowane przez sąd odwoławczy. Strony nie chciały jednak porozumieć się. Sąd wydał orzeczenie, które zostało zaskarżone do sądu wyższej instancji. Orzeczenie zostało uchylone po bardzo długim, prawie dwuletnim okresie prowadzenia postępowania odwoławczego. Sprawę przydzielono do rozpoznania innemu referentowi. Już na pierwszym posiedzeniu przy ponownym rozpoznaniu strony zawarły ugodę, świadome, że proces może potrwać kolejne kilka lat. Mój rozmówca zauważył, że nawet jeśli jego wyrok został uchylony, to sytuacja ta miała pozytywny aspekt – w końcu strony zrozumiały, że nie da się jej zakończyć inaczej niż przez ich wzajemne porozumienie⁸³⁵.

O DUMANIU NAD SPRAWAMI

W toku przeprowadzania przeze mnie wywiadów pytałam moich rozmówców również o to, czy ich zdaniem z ust niejednego polskiego sędziego mogłyby paść słowa sędziego Hutchesona: „Gdy sprawa jest trudna lub wymaga dużego zaangażowania, a ustalenia faktyczne lub prawne zależą od dostrzeżenia różnic o grubości włosa (...), po przejrzeniu całego dostępnego materiału i odpowiednim namyśle po nim, pozwalam sobie na grę wyobraźni, i dumając nad sprawą czekam na odpowiednie odczucie – na ‚hunch’ – ten intuicyjny przeblysł rozumienia, który umożliwia przeskok między pytaniem i odpowiedzią, oświetlając najciemniejszy fragment ścieżki, po której stąpa sędzia”⁸³⁶. Ów cytat był przez nich odbierany rozmaicie.

Dla niektórych sędziów przywołana myśl wpisywała się w realia rozpoznawania trudnych spraw⁸³⁷. Zdarzały się wypowiedzi wskazujące, iż analogiczne spostrzeżenie można byłoby sformułować przy rozpoznawaniu każdej trudnej sprawy. Inni sędziowie byli bardziej ostrożni przy udzielaniu odpowiedzi na to pytanie⁸³⁸. Niektórzy zaś zauważali, że w ogóle trudno odnosić ten pogląd do realiów pracy polskich sędziów⁸³⁹. Akcentowali oni odmiennosć systemu prawnego w Polsce i w USA, skąd wywodził się autor przywołanej myśli. Niejednokrotnie wypowiedź sędziego Hutchesona skłaniała sędziów do rozważań o liczbie spraw, które sędziom przychodzi rozpoznawać oraz o wpływie warunków pracy na orzekanie. Zdaniem jednego z sędziów przywołana wyżej obserwacja amerykańskiego sędziego to wręcz „kosmologia”, gdybyśmy mieli odnieść ją do realiów polskiego sądownictwa⁸⁴⁰. Sędzia Beata Tomecka uczyniła uwagę, że sędzia Hutcheson funkcjonował w innym systemie prawnym, zaś sędziowie polscy mogą mieć do rozpoznania więcej

⁸³⁵ Wywiad nr 47.

⁸³⁶ J.C. Hutcheson, *The judgment intuitive...*, s. 278, tłumaczenie za B. Brożkiem, *Umysł prawniczy...*, s. 27-28.

⁸³⁷ Np. sędzia nr 5, wywiad nr 25.

⁸³⁸ Wywiad nr 24.

⁸³⁹ Wywiad nr 8.

⁸⁴⁰ Ibidem.

spraw niż sędziowie amerykańscy. W jej przekonaniu „Hutcheson ma rację, ale ma więcej możliwości, aby się nad sprawą pochylić, aby przeprowadzić grę wyobraźni. Inna rzecz, że czasem wyobraźnia może prowadzić na manowce”⁸⁴¹. Z myślą tą koresponduje spostrzeżenie innego sędziego, który w szczególności podkreślił, iż „sędzia w Polsce nie ma czasu na dumanie nad sprawą, lecz podejmuje decyzję znacznie szybciej”⁸⁴².

Inny sędzia obszernie skomentował fragment wypowiedzi Hutchesona: „Podzielał zapatrywanie, że sprawy skomplikowane pod względem faktycznym i (lub) prawnym, a więc sprawy trudne, wymagają dłuższego namysłu, nieraz wielodniowego. Trzeba wówczas, nieraz nawet kilkakrotnie, ponawiać sprawdzanie w aktach sprawy określonych, budzących wątpliwości elementów materiału dowodowego. Sprawy trudne wymagają też rozważnej lektury pism procesowych i wyłuskiwania z nich najistotniejszych argumentów – odnoszących się do kwestii prawnych, jak faktycznych – podnoszonych zwłaszcza przez pełnomocników profesjonalnych. Konieczne jest też pogłębianie rozeznania w stanie prawnym (zapoznawanie się z literaturą komentarzową, opracowaniami systemowymi, monografiami, badanie orzecznictwa sądowego). W efekcie nadchodził taki moment, w którym rodziła się w moim umyśle stanowcza decyzja co do sposobu rozstrzygnięcia sprawy. Czy chodziło wówczas o intuicję? Według mnie, nie. Powtórzę się, ale uważam, że wyrokowanie w wyniku wyczucia intuicyjnego jest operacją myślową wręcz niedopuszczalną, Intuicja czy też odczucie mogą zawieść. Podobnie trudno byłoby przecież akceptować ewentualne powoływanie się przez sędziego przy rozstrzyganiu sprawy na natchnienie, na dar natury, dar nieba itp. Decyzja sędziowska, w moim głębokim przekonaniu, powinna być każdorazowo rezultatem racjonalnej oceny całości problemu. Na metafizykę nie ma miejsca. Sędzia musi być racjonalistą z krwi i kości, ma kierować się rozumem. Trudno natomiast wyjaśnić i nazwać zjawisko dojścia w różnym i niespodziewanym momencie do pewności co do sposobu rozstrzygnięcia sprawy. Uważam, że decyzja orzecznicza dojrzewała we mnie, a czas tego dojrzewania z reguły był konsekwencją (pochodną) trudności danej sprawy. Podążając pewnymi tropami w dążeniu do uzyskania pełnego przekonania o właściwym rozstrzygnięciu sprawy, należy jednak uważać, ażeby nie wpaść w pułapkę rezygnacji z założonego celu i zamknąć sprawę pośpiesznie, pochopnie. To brak odpowiedzialności za podejmowaną decyzję i zwiększone ryzyko dopuszczenia się błędu. Decyzja sędziowska nie może być efektem oportunistu. Na koniec warto zauważyć, że sędzia z J.C. Hutcheson, włączając intuicję do mechanizmu dochodzenia do rozstrzygnięcia sprawy, ostatecznie łączy ją jednak z rozumieniem (ten intuicyjny przeblysł rozumienia). Ostatecznie więc również u niego końcowy akt sędziowski, znalezienie, jak to określa, odpowiedzi na pytanie, jest wynikiem określonego rozumowania. Jedynie początek ścieżki dojścia do zrozumienia, jakie ma być rozstrzygnięcie sprawy, nazywa intuicją. Jest to więc czynnik konwencjo-

⁸⁴¹ Wywiad nr 2 z sędzią Beatą Tomecką.

⁸⁴² Wywiad nr 29.

nalny i zarazem subiektywny. Kwestia jest skomplikowana, gdyż inna osoba może na ten czynnik spojrzeć inaczej i nazwać go odmiennie, na przykład powiedzieć, że kieruje się instynktem czy też przeczuciem, albo też stwierdzić, iż finalny wniosek jest efektem logicznej analizy i doświadczenia zawodowego (praktyki sędziowskiej). Konkludując, proces orzekania ze względu na jego psychologiczną złożoność nie jest zjawiskiem łatwym do opisanie⁸⁴³.

Inny sędzia zwracał uwagę, że w okresie, gdy orzekał, sędziowie mówili o tym, że sprawa powinna dojrzeć. Podkreślał, iż istotny jest czas na „ułożenie się wiedzy”⁸⁴⁴, choć kategorycznie zastrzegł, iż nie chodzi tu o odłożenie akt sprawy na wiele miesięcy. Był zwolennikiem poglądu, iż orzeczenia powinny zapadać po określonym namyśle⁸⁴⁵. Dodać można spostrzeżenie innej sędzi, która podkreślała, że proces myślenia o sprawie nie jest bezowocny, natomiast w procesie orzekania kluczowe jest dojrzewanie do wydania decyzji, nabranie dystansu do sprawy⁸⁴⁶.

W ocenie sędzi Teresy Romer słowa sędziego Hutchesona mogłyby paść z ust sędziów wszystkich krajów i narodów. W jej przekonaniu wypowiedź ta wiąże się właśnie z problemem odpowiedzialności sędziego za sprawę, w której ma wydać rozstrzygnięcie⁸⁴⁷. Dodajmy tu wypowiedź sędzi Teresy Flemming-Kuleszy, która w publikacji prasowej wskazała, że „o sprawach cały czas myśli (...) przed rozstrzygnięciem sprawy nosi się w głowie cały czas”⁸⁴⁸. Również niektórzy z moich rozmówców podkreślali, że przy orzekaniu istotne jest to, czy sędzia dysponuje wystarczającą ilością czasu (zagadnienie to było sygnalizowane już wcześniej). Jeden z sędziów zwrócił uwagę, że gdy czasu jest mało, automatycznie trudniej jest dokonywać drobiazgowych ustaleń, szukać różnych koncepcji rozwiązania problemu, „cudować, wymyślać, zastanawiać się nad człowiekiem”⁸⁴⁹.

W przekonaniu sędzi Anny Marii Wesołowskiej „to słowa piękne i bardzo prawdziwe”⁸⁵⁰. Nawiązując do zasad rozpoznawania spraw karnych, sędzia Wesołowska wskazała, że „mamy podstawową zasadę i zakładam, że również ten sędzia by się nią kierował, że jeśli masz cień wątpliwości, to bez względu na intuicję należy wydać wyrok uniewinniający. Lepiej uniewinnić stu winnych niż skazać jednego niewinnego”⁸⁵¹.

⁸⁴³ Wywiad nr 4.

⁸⁴⁴ Wywiad nr 24.

⁸⁴⁵ Ibidem. Podobnie wypowiedzieli się inni sędziowie, np. wywiad nr 15, wywiad nr 19. W tym ostatnim przypadku sędzia powiedziała, że czasami celowe jest ponowne przeczytanie akt sprawy po trzech dniach od rozprawy, by spojrzeć na określone kwestie inaczej, niż pierwotnie one się zarysowywały. Jednocześnie inna sędzia podkreślała, że po przeprowadzeniu długiego postępowania dowodowego w trudnej sprawie, analizie orzecznictwa sędzia w końcu będzie wiedział, pod jakim orzeczeniem chce się podpisać. Wywiad nr 20.

⁸⁴⁶ Wywiad nr 51.

⁸⁴⁷ Wywiad nr 11 z sędzią Teresą Romer.

⁸⁴⁸ A. Seliga, „Od wiedzy ważniejszy...”, s. 81.

⁸⁴⁹ Wywiad nr 6 przeprowadzony w ramach badania „Emocje w orzekaniu”. Sędzia ten podkreślił, że z jego punktu widzenia istotne jest to, ilu sędziów pracuje w wydziale.

⁸⁵⁰ Wywiad nr 3 z sędzią Anną Marią Wesołowską.

⁸⁵¹ Ibidem.

Zwracała uwagę, iż „zawsze należy głęboko analizować wszystkie dowody, szczególnie gdy brak przyznania. Gdy sprawca się nie przyznaje, należy szukać »dziury w całym«. Należy dokładnie ustalać, drążyć, aby przy wyrokowaniu mieć pewność”⁸⁵².

W tym kontekście zwróćmy uwagę na wnioski Andrzeja Gomułowicza, Remigiusza Koca, Stanisława Kowalika i Marka Zirk-Sadowskiego, którzy kilkanaście lat temu przeprowadzili badania odnoszące się do sędziów orzekających w sądach administracyjnych. Z dociekań badaczy, którzy przeanalizowali 119 anonimowych ankiet sędziów sądów administracyjnych, wynikało w szczególności, iż sędziowie nierzadko rozmyślają o swojej pracy, towarzyszy im refleksja. Obok dylematów odnoszących się do pracy, ankietowani przyznawali, że zdarza im się, że swoje myśli kierują w stronę spraw, które zostały przez nich już rozstrzygnięte. Badacze za ciekawy wniosek z badań uznali ten, iż zdecydowana większość respondentów nie zgłaszała wątpliwości odnośnie do podejmowanych decyzji. Nie oznacza to, że sędziowie nie dostrzegają problemów przy wymierzaniu sprawiedliwości – z ankiet wynikało bowiem, że mają oni styczność ze sprawami, które można zakwalifikować jako niejednoznaczne co do dokonanego rozstrzygnięcia prawnego. Sędziom nie są obce dylematy zawodowe, a te najczęściej miały wynikać z braku spójności prawa oraz braku jego funkcjonalności. Autorzy ci zwrócili uwagę, że „mimo wszystko sędziowie doświadczają wielu dylematów moralnych wynikających z niedookreśloności, wewnętrznej sprzeczności czy też niedostosowania przepisów prawa do zdrowego rozsądku”⁸⁵³.

Warto zauważyć, że przyczyną, dla której pomysł na rozwiązanie sprawy czasem nie pojawia się, może być pośpiech i zmęczenie. Na wgląd, przeblysłk pewnej koncepcji trzeba mieć czas. Sędzia może rozpoznawać sprawę, która okaże się szczególnie skomplikowana, ale nie będzie pojawiało się u niego rozwiązanie problemu. Oczywiście, sprawa trudna wymaga poświęcenia na nią większej ilości czasu. W razie problemów z podjęciem decyzji pomocny może okazać się dorobek naukowców. Pewna niemoc w rozwiązaniu problemu może uzasadniać konieczność odłożenia sprawy, zajęcia się inną aktywnością – niekoniecznie orzecznictwem.

Jedna z moich rozmówczyń zwróciła uwagę, że zawsze czyta akta z wyprzedzeniem, by przed naradą móc zasygnalizować istnienie poważnego problemu prawnego innym sędziom, którzy będą orzekali z nią w jednym składzie sądu⁸⁵⁴. Niektórzy z sędziów zwracali uwagę, że zasadniczo na naradzie sędzia sprawozdawca dysponuje określonym pomysłem co do możliwego rozstrzygnięcia, czasami jednak tylko prezentuje możliwe alternatywy⁸⁵⁵.

„Tylko odprężony umysł jest zdolny do eksploracji nowatorskich pomysłów” – pisze L. Młodinow⁸⁵⁶. Ciągłe zajęcia mają więc znaczenie w procesie podejmowania decyzji.

⁸⁵² Ibidem. Podobną wypowiedź przedstawiła także inna sędzia – wywiad nr 50.

⁸⁵³ A. Gomułowicz, R. Koc, S. Kowalik, M. Zirk-Sadowski, Sędzia sądu administracyjnego a idea prawa, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2010, nr 2, s. 33.

⁸⁵⁴ Wywiad nr 42.

⁸⁵⁵ Wywiad nr 48.

⁸⁵⁶ L. Młodinow, Elastyczny mózg..., s. 192.

Gerald Traufetter podkreśla, iż niemoc twórcza wymaga oderwania się od zajęć⁸⁵⁷. Mówiąc inaczej, oczekując na wgląd, należałoby wejść w stan inkubacji, a więc dać sobie odpocząć, przestać myśleć o problemie. Wtedy w chwili odpoczynku (oglądanie telewizji, czytanie książki, na spacerze itp.) rozwiązanie może nagle „samo” się pojawić. Pożądany jest sen, choćby krótka drzemka⁸⁵⁸. W czasie odpoczynku – jak podkreślają specjaliści – mózg jest w stanie działać na najwyższych obrotach. Osoby wyspane łatwiej znajdują dobre rozwiązania⁸⁵⁹. Natomiast niedobór snu u sędziego może wpłynąć na podejmowane przez niego decyzje. Według niektórych badaczy może on na przykład rzutować na wydawanie surowszych wyroków⁸⁶⁰. Dla wyciszenia pomocne mogą być również (łatwiej osiągalne w niektórych sytuacjach niż sen), krótki spacer lub podjęcie prostego zadania, umożliwiające wyjście z zastoju w okowach myślenia⁸⁶¹.

Tymczasem polscy sędziowie nie zajmują się wyłącznie pracą *stricte* orzeczniczą⁸⁶². Na ich barkach spoczywa wiele czynności, które mogłyby przynajmniej w określonym zakresie wykonywać inne osoby, co pozwoliłoby sędziom skoncentrować się na ciężkiej umysłowej pracy polegającej na rozsądzaniu poddanych pod ich osąd sporów. Ilość obowiązków spoczywających na sędziach jest zaś znaczna, niejednokrotnie postrzegana w kategoriach przeciążenia⁸⁶³. Jak wynika z badań przeprowadzonych

⁸⁵⁷ G. Traufetter, *Intuicja...*, s. 289.

⁸⁵⁸ Ibidem, s. 290.

⁸⁵⁹ Ibidem, s. 291.

⁸⁶⁰ K. Cho, C.M. Barnes, C.L. Guanara, *Sleepy punishers are harsh punishers: Daylight saving time and legal sentences*, „*Psychological Science*” 2017, vol. 28(2), s. 242-247, <https://doi.org/10.1177/0956797616678437>. Nie oznacza to jednak, że drzemka sędziego ma dla dobra wymiaru sprawiedliwości priorytetowy charakter. Nie powinna ona oczywiście mieć miejsca podczas podejmowania czynności orzeczniczych, co dotyczy zarówno sędziów, jak i ławników. Niekiedy do przestrzeni medialnej docierają informacje o przysypianiu sędziego w trakcie prowadzenia oficjalnych czynności; jeden z australijskich sędziów spotkał się z różnymi zarzutami w tym przedmiocie, a po pewnym czasie odszedł w stan spoczynku; zob.: R.R. Grunstein, D. Banerjee, *The Case of „Judge Nodd” and other Sleeping Judges – Media, Society, and Judicial Sleepiness*, „*Sleep*” 2007, vol. 30(5), s. 625 i nast. Zob. również: <https://www.theguardian.com/education/2012/jul/30/improbable-research-judge-jury-sleeping> [dostęp: 18.08.2022].

⁸⁶¹ Por. L. Młodinow, *Elastyczny mózg...*, s. 190.

⁸⁶² Obecnie polscy sędziowie zajmują się nie tylko orzekaniem, ale do ich obowiązków należy wiele czynności o charakterze typowo technicznym. Przywołać tu można słowa jednego anonimowo wypowiadającego się sędziego w trakcie badań prowadzonych przez J. Włodarczyk-Madejską, P. Ostaszewskiego i J. Klimczak, a które to słowa wydają się oddawać problem nieprawidłowej organizacji pracy sądowej. Ów sędzia zwrócił uwagę, że „lwią część czasu właśnie zabierają te czynności techniczne, właśnie to wypisywanie, wydać, przedłożyć, ponaglić biegłego i tak dalej, i tak dalej. Te rzeczy, z uwagi na to, że tych asystentów jest za mało, sędziowie wykonują te czynności sami. I tym sposobem zamiast zapoznać się dogłębnie z materiałem orzeczniczym, który mają, no, niestety, ten czas poświęcają na takie techniczne czynności”. Zob.: J. Włodarczyk-Madejska, P. Ostaszewski, J. Klimczak, *Efektywność pracy...*, s. 16.

⁸⁶³ Na temat problematyki obciążenia sędziów pracą zob. np. J. Włodarczyk-Madejska, P. Ostaszewski, J. Klimczak, *Efektywność pracy...*, s. 13 i nast. Warto jednocześnie zauważyć, że problem przeciążenia sędziów pracą nie jest nowy, borykali się z nadmiarem obowiązków m.in. sędziowie orzekający po odzyskaniu Polski niepodległości. Zob. np. M. Materniak-Pawłowska, *Zawód sędziego w Polsce w latach 1918-1939*, „*Czasopismo Prawno-Historyczne*” 2011, tom LXIII, 1, s. 106. W tym miejscu odnotować można również słowa sędziego grodzkiego dr. Józefa Tracza, który w 1937 r. na zarzut o powolny tok orzekania swoim zwierzchnikom odpowiadał tymi słowami: „[...] pracy sądowej poświęcam cały mój

przez Justynę Włodarczyk-Madejską, Pawła Ostaszewskiego i Joannę Klimczak, sędziowie pełniący obowiązki wizytatorów wyrazili pogląd, że „polski sędzia pracuje bardzo dużo, a nawet za dużo”⁸⁶⁴. Mając nienormowany czas pracy i znaczną ilość obowiązków, sędziowie przywykli do pracowania przez długie godziny w sądzie⁸⁶⁵, a także poza budynkiem sądu, np. w domu – także w weekendy, święta, na urlopach. Stałym *modus operandi* są noszone do domów torby z aktami, przy których sędziowie spędzają nieraz wiele godzin. Jedną z badanych w wywiadach prowadzonych przez K. Chajbos przyznała: „Wiem, że mężczyźni jak widzą żonę z tymi torbami i aktami, to po prostu dostają białej gorączki”⁸⁶⁶.

Praca sędziego najczęściej nie kończy się wtedy, gdy sędzia zamyka akta czy odkłada wertowany komentarz do aktu prawnego. W tzw. czasie wolnym sędziowie nie przestają myśleć o rozpoznawanych sprawach, a problemy powstałe na kanwie sporów poddanych pod ich osąd nie opuszczają ich także w chwilach, w których potencjalnie mogliby odpoczywać. W tym tonie wypowiada się np. sędzia Joanna Nawrot w pracy przygotowywanej w ramach konkursu organizowanego dla sędziów rodzinnych Pro Familia, która podkreśla, że „myli się ten, kto uważa, że sędzia rodzinny, zamykając drzwi od sali rozpraw, zapomina o wszystkim, co się za nimi wydarzyło”⁸⁶⁷. Niejednokrotnie sędziowie powracają myślami do rozpoznawanych spraw, nawet jeśli w danym momencie nie wykonują pracy orzeczniczej⁸⁶⁸.

Jedną z sędziów zwróciła jednak uwagę, że to sprawom skomplikowanym – co oczywiste – poświęca się więcej czasu. Decyzja zapada po analizach. Sędzia akcentowała, że częstym działaniem jest prowadzenie przez sędziów rozmów o sprawach⁸⁶⁹. W przekonaniu tej sędzi słowa sędziego Hutchesona brzmiały zbyt górnolotnie, by korelować z pracą polskiego sędziego, którą określiła mianem „rzemiosła”⁸⁷⁰.

czas od godz. 8 rano do godz. 20 wieczorem z 2-godz. przerwą na porę obiadu. Jest to maksimum, jakie pracy sądowej poświęcić mogę, gdyż po godz. 20 wieczorem jestem tak zmęczony, że dalej pracować nie jestem w stanie, a pracy nocnej zdrowie moje nie byłoby w stanie wytrzymać. Być może, że inny sędzia poświęcający pracy sądowej tyle czasu co ja byłby na moim miejscu bez zaległości, ja jednak nie potrafię pracować niedokładnie, upraszczać sobie załatwianie spraw kosztem dokładności i sumienności ich zbadania”. Za: L. Krzyżanowski, Sędziowie w II Rzeczypospolitej: okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011, s. 186.

⁸⁶⁴ J. Włodarczyk-Madejska, P. Ostaszewski, J. Klimczak, Efektywność pracy..., s. 31.

⁸⁶⁵ Praca sędziów do późnych godzin nocnych nie jest zjawiskiem sporadycznym. Jak ujął to jeden z sędziów objętych badaniem prowadzonym w ramach Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, „Panie sprzątające wychodzą o 22.00, a jak pani o 23.00 się przejedzie, to tutaj dalej się palą światła”. J. Włodarczyk-Madejska, P. Ostaszewski, J. Klimczak, Efektywność pracy..., s. 22.

⁸⁶⁶ K. Chajbos, Praca emocjonalna w zawodzie sędziego, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2013, Rok LXXV, nr 1, s. 279.

⁸⁶⁷ J. Nawrot, Sądownictwo rodzinne w mojej praktyce orzeczniczej – o tym, czego nie widać, „Rodzina i Prawo” 2013, nr 26-27, s. 139.

⁸⁶⁸ Jeden z sędziów patronów w czasie mojej aplikacji zachwalał bardzo spacerowanie z sądu do domu, argumentując to tym, że wtedy można „poukładać sobie” w głowie informacje zawarte w aktach, które czytało się tego dnia.

⁸⁶⁹ Wywiad nr 12.

⁸⁷⁰ Ibidem.

Warta odnotowania była uwaga sędzi, która podkreślała, że przy orzekaniu potrzebny jest czas, tymczasem sędziowie są traktowani „jako element statystyczny”⁸⁷¹. Podkreślając złożoność procesu myślowego u sędziego rozstrzygającego spór, zwracała uwagę, że orzekanie nie powinno następować „jak najszybciej”⁸⁷², zaraz po przeczytaniu akt. Odnosząc się do słów sędziego Hutchesona, akcentowała, że chciałaby, aby wielu sędziów mogło tak jak amerykański sędzia mówić o tym procesie myślowym⁸⁷³.



⁸⁷¹ Wywiad nr 41.

⁸⁷² Ibidem.

⁸⁷³ Ibidem.

Jak jednak wynika z przeprowadzonych przeze mnie wywiadów, wielu sędziom nie są obce wglądy (lub podobne zjawiska). Niektórzy sędziowie wprost zwracali uwagę, że w toku rozstrzygania spraw czasami nagle udawało im się rozwiązać problem, co jawi się jako nawiązanie do opisywanego wcześniej zjawiska wglądu. Podkreślano przy tym, iż tego rodzaju pomysł wymaga weryfikacji w świetle prawa. Część z moich rozmówców wskazywała, iż nie potrafi przypomnieć sobie konkretnych przypadków spraw, w których wgląd się pojawił, jednakże byli pewni, że takie sytuacje miały miejsce.

Odnotujemy w szczególności myśl, iż „są sprawy trudne, które »chodzą po głowie« i po pewnym czasie pojawia się pomysł. Nieraz to jest nowy pomysł, a nieraz po prostu decyzja, w którą stronę iść. W pracy sędziego trzeba podejmować decyzje”⁸⁷⁴. Prezentujący to spostrzeżenie sędzia dodał, że konsultuje niektóre pomysły z innymi prawnikami.

Jedna z sędziów zwróciła uwagę, że niejednokrotnie w prozaicznych czynnościach życia codziennego myślała o pracy. Bywało, że o tym, w jaki sposób powinna orzec, myślała wieczorami, „i nagle rano jest BAM, bo się pojawi coś takiego – chyba nie, albo chyba tak”⁸⁷⁵. Zwracała uwagę, że owo „BAM” mogło zaistnieć niespodziewanie, np. przy krojeniu warzyw⁸⁷⁶. Nagle pojawiała się u niej koncepcja, pomysł, jak należy w danej sprawie postąpić. Takie momenty jawią się jako olśnienia – wglądy, które co jakiś czas mogą się pojawić u każdego sędziego. Inna sędzia wskazała, że zdarzało się, iż miało to miejsce „w domu, przy oglądania telewizji, w samochodzie”⁸⁷⁷. Wspomniała, iż zdarza się, że gdy czyta książkę nieprawniczą, to nagle się zaczyna myśleć o sprawie⁸⁷⁸. Kolejna sędzia wskazała, że takie pomysły pojawiały się u niej, gdy była sama, ale nie przy zajęciach z bliskimi⁸⁷⁹. U innej sędzi rozmaite olśnienia miały miejsce „nad ranem”⁸⁸⁰, u kolejnego sędziego – przed zaśnięciem, w nocy⁸⁸¹. Jedna z sędziów podkreśliła, że gdy myśli się o określonej sprawie, to „myśli się kłębią”, a sprawa może być obecna nawet w snach i po przebudzeniu można mieć nieszablonowe rozwiązanie⁸⁸². Niekiedy kluczowe było wyspanie i poranny prysznic bądź kąpiel⁸⁸³.

W przypadku jednej z sędzi istnieją cztery metody przydatne przy orzekaniu. Zwróciła uwagę, że ich kolejność nie jest przypadkowa. Są nimi:

⁸⁷⁴ Wywiad nr 29.

⁸⁷⁵ Wywiad nr 9.

⁸⁷⁶ Podobnie wywiad nr 49.

⁸⁷⁷ Wywiad nr 19.

⁸⁷⁸ Ibidem. Czytanie nieprawniczych książek jako moment, w którym może nagle u sędziego pojawić się w myślach rozwiązanie sprawy, wskazało jeszcze dwóch innych sędziów (wywiad nr 18, nr 24). Inny sędzia wskazał, że taki pomysł może powstać po lekturze tekstu publicystycznego, odnoszącego się do problemu prawnego, który analizuje w sprawie. Wywiad nr 23.

⁸⁷⁹ Wywiad nr 21.

⁸⁸⁰ Wywiad nr 22.

⁸⁸¹ Wywiad nr 26. Sędzia ten opisał też przypadek sprawy, w której wgląd pojawił się u niego w okresie wakacji.

⁸⁸² Wywiad nr 45.

⁸⁸³ Wywiad nr 40; wywiad nr 43; wywiad nr 48; wywiad nr 49.

„a. »chodzenie przy sprawie« – długi, samotny spacer w miejscu, gdzie jest mało bodźców, np. ludzi i sklepów (las, puste uliczki osiedla domków jednorodzinnych). W trakcie pisania uzasadnienia zdarza mi się bardzo często chodzić także po domu, zanim w myślach sformułuję satysfakcjonującą wypowiedź,

b. ponowna, niespieszna lektura akt »zdanie po zdaniu«,

c. »przespanie się ze sprawą«,

d. omówienie sprawy z inną osobą”⁸⁸⁴.

Inny sędzia wskazał, że przypadki oczekiwania na swoje „ośnienie” zdarzają się, i odniósł je do spraw sądowych o uregulowanie kontaktów z małoletnim dzieckiem. Zwrócił uwagę, że w takich sprawach rozstrzygnięcia bywają bardzo skomplikowane, orzeczenia są zaś konstruowane w wielu punktach szczegółowo regulujących określone kwestie związane z kontaktami. W przypadku gdy „wymyślone” rozstrzygnięcie zawierałoby mocno nietypowe rozwiązania, to sędzia mógłby o pomysł opowiedzieć innemu sędziemu, aby ten przedstawił swoją opinię co do sensowności owego pomysłu⁸⁸⁵.

Do tego zagadnienia odniosła się sędzia Beata Tomecka, mówiąc, że „jest taka chwila, kiedy człowiek, siedzi, siedzi i myśli: »przecież tutaj chodzi o coś zupełnie innego«. Bardzo często ludzie zwracają uwagę na coś innego. [...] Czasami człowiekowi pokaże się słońce, a on widzi palec. To nie musi nastąpić na sali sądowej, to może nastąpić gdziekolwiek indziej, kiedy nagle »strzelamy synapsami«. Myślisz sobie, to jest niemożliwe, żeby coś takiego się zdarzyło. Przecież wtedy nie było zaćmienia słońca. To są takie chwile ośnienia”⁸⁸⁶.

Inna sędzia podkreślała, że kolejna, w jej przekonaniu właściwa koncepcja, mogła się pojawić, np. gdy nie myślała świadomie o określonym problemie. Wskazywała, że mogło to mieć miejsce „często nagle, kiedy byłam zajęta czymś zupełnie oddalonym od pracy”⁸⁸⁷.

W tym kontekście zwróćmy uwagę na fragment wypowiedzi jednego z sędziów udzielonej w toku badań prowadzonych przez Katarzynę Chajbos. Sędzia zauważył wówczas, że „jedząc obiad, czasami myślę o sprawie, czy jak prowadzę samochód – czasami na coś wpadnę”⁸⁸⁸. Podobny wniosek płynie z wypowiedzi sędziów zbieranych przez Agnieszkę Damasiewicz w ramach badań naukowych nad procesem decyzyjnym sędziów. Jeden z sędziów, z którymi rozmawiała, przyznawał: „Czasami myślę, na rowerze, na zakupach, przy sprzątaniu czy gotowaniu. Ale nie dlatego, że wtedy się fajnie myśli, tylko dlatego, że dany problem mi się nasuwa”⁸⁸⁹. Sędzia ten zwracał jednocześnie uwagę, że czasami rozwiązanie sprawy „przy biurku” nie jest możliwe,

⁸⁸⁴ Wywiad nr 38.

⁸⁸⁵ Wywiad nr 25.

⁸⁸⁶ Wywiad nr 2 z sędzią Beatą Tomecką.

⁸⁸⁷ Wywiad nr 5.

⁸⁸⁸ K. Chajbos, Emocje w zawodzie sędziego. Rola uczuć w wykonywaniu profesji o wysokim statusie społecznym. Transkrypcje wywiadów, s. 35, <https://archiwum.edu.pl/dlibra/publication/486118/edition/392972> [dostęp: 2.07.2022].

⁸⁸⁹ A. Damasiewicz, Po co sędziemu wanna, czyli ile pracuje orzekający, <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/927411,czas-pracy-sedziow.html> [dostęp: 2.07.2022].

ale poszukiwana koncepcja przychodzi w innym momencie: „nagle, któregoś dnia, po przebudzeniu ma się rozwiązanie problemu”⁸⁹⁰.

Jeden z sędziów, krytyczny wobec funkcjonowania intuicji sędziowskiej i niewyrażający wiary w jej moc sprawczą, zauważył, że zna przypadki osób, które mówiły mu o budzeniu się w nocy i zapisywaniu własnych pomysłów do wykorzystania w prowadzonej sprawie. Zauważył natomiast, że bez względu na to, czy taki pomysł się pojawi u sędziego, to kluczowa jest dogłębna analiza materiału dowodowego. Podkreślał on konieczność krytycznego myślenia u sędziego, który musi dogłębnie analizować każdy element i nie być zbyt pewny swego⁸⁹¹.

Inny z sędziów, z którym przeprowadziłam wywiad, zwrócił uwagę, że obecnie wiele spraw sądowych jest rozpoznawanych w składach jednoosobowych. W jego przekonaniu takie rozwiązanie nie jest trafne, bowiem w takich przypadkach nie ma posiedzeń wstępnych. Wyznaczone posiedzenie wstępne skłaniało sędziego do tego, aby z odpowiednim wyprzedzeniem zapoznać się ze sprawą. Sędzia odnotowywał, że wstępne posiedzenia wiązały się z dwoma aspektami, istotnymi z perspektywy później wydawanego orzeczenia. Sędzia, który referował określoną sprawę, po pierwsze uzyskiwał „odzew” ze strony pozostałych sędziów biorących udział w posiedzeniu (ważne były „reakcje”). Po drugie, jak to określił sędzia, „słuchaliśmy siebie sami”⁸⁹². Sędzia, który referował inną sprawę, mógł dzięki temu zastanowić się, czy jego głosno wyartykułowana koncepcja ma sens, czy też nie⁸⁹³. Podobną uwagę poczynił inny sędzia, który zwracał uwagę, że w jego przekonaniu ma bardzo złe skutki odejście od orzekania w sprawach kolegialnych, bowiem w przypadku, gdy sprawę rozpoznawało trzech sędziów, to ilość doświadczeń mnożona była „razy trzy”⁸⁹⁴.

Zatrzymam się w tym miejscu, gdyż na tę kwestię zwracali uwagę różni sędziowie. Sędziowie – bez względu na to, że obecnie w niektórych wypadkach orzekają wyłącznie jednoosobowo – niejednokrotnie o prowadzonych sprawach rozmawiają z innymi sędziami. Może to mieć w szczególności miejsce podczas narady wydziałowej bądź w rozmowie w mniejszym gronie, np. z kolegą lub koleżanką, z którymi sędzia dzieli gabinet w sądzie. Sędziowie, odnosząc się do rozmów tego rodzaju, podkreślali wprost, iż nie wychodzą one poza dozwolone ramy, nie opisuje się szczegółów, nie wskazuje się konkretnych danych stron itp. Takie sytuacje są „na porządku dziennym”⁸⁹⁵.

W trakcie wywiadu jeden z sędziów zwrócił uwagę, że sędziowie, którzy rozmawiają o sprawach z innymi sędziami, wydają orzeczenia na podstawie własnego stanowiska. Kontakt z innym sędzią nie powinien być traktowany jako „rada”⁸⁹⁶. Zauważył

⁸⁹⁰ Ibidem.

⁸⁹¹ Wywiad nr 34.

⁸⁹² Wywiad nr 24.

⁸⁹³ Ibidem.

⁸⁹⁴ Wywiad nr 28.

⁸⁹⁵ Wywiad nr 49.

⁸⁹⁶ Wywiad nr 24.

on, iż czasami jeden sędzia opowie drugiemu o swoich wątpliwościach, na co jego interlokutor często odpowiada: „No to orzeknij, jak uważasz”⁸⁹⁷. Powyższe uzupełnię uwagą innej sędzi, która podkreślała, że często w rozmowach z sędziami opisuje się sprawę bardzo ogólnie⁸⁹⁸.

Sędziowie często wskazywali, że takie rozmowy z innymi sędziami są dla nich często cenne, gdyż mogą oni wysłuchać spostrzeżeń innej osoby (w szczególności takiej, która już zajmowała się określonym problemem prawnym; rozpoznawała sprawę danego rodzaju, wiedziała, na co zwrócić uwagę itp.). Można uzyskać informację o spostrzeżeniach, o perspektywie innego sędziego⁸⁹⁹. „Sama byłam proszona o doradzenie, czy w danej sytuacji, w której sędziowie uważają określone rozstrzygnięcie za niesprawiedliwe, potrafię dostarczyć argumentacji, która by pomogła sędziom w poparciu tego ich aksjologicznego nastawienia. O podobnych wypadkach, i to wielu, znam również z wypadków innych sędziów, również w Sądzie Najwyższym”⁹⁰⁰. Sędzia zauważyła, że istnieją różne strategie orzecznicze, które są stosowane „po to, by dać upust swojemu nastawieniu”⁹⁰¹. Podkreśliła jednocześnie, że owe wątpliwości wyrażają się w pytaniu, które zadaje jeden sędzia drugiemu: „A czy potrafisz to napisać?”⁹⁰². Sędzia opisywała, że w stosunku do niej takie pytania również padały, gdy orzekała w składach kolegialnych i zastanawiano się nad tym, czy można odejść od utartej linii orzeczniczej. Sędzia odwołała się do rozpoznawanej sprawy celnej, w której istniała stała praktyka sądów. Wpisywało się w nią niedawno wydane przez ten sam skład sądu orzeczenie. Sędzia uważała jednak, że należałoby zmienić kierunek rozstrzygnięcia, znalazła bowiem inne rozwiązanie prawne, które mogłoby zostać zastosowane w sprawie. Wskazała, że w takim przypadku – gdyby dochodziło do zmiany linii orzeczniczej – należy opisać w uzasadnieniu, że sąd zna inne orzeczenia, ale podziela inny pogląd. Podkreśliła jednocześnie, że jeśli sędzia nie będzie chciał wcielać w życie nowych pomysłów z tego względu, że wcześniej już orzekał inaczej, to „nigdy, gdy coś człowiekowi do głowy sensownego przyjdzie, to nie przebijie się przez ustaloną linię orzecznictwa”⁹⁰³. Zauważyła, że wówczas zapadło orzeczenie uwzględniające jej pomysł rozstrzygnięcia sprawy. Nieraz jednak sędziemu łatwiej jest napisać orzeczenie wpisujące się w utrwaloną linię orzeczniczą, niż przygotować rozstrzygnięcie w innym kierunku⁹⁰⁴.

Pewna część sędziów zwracała uwagę, że ceniła sobie już samą możliwość wygłoszenia innej osobie swojej koncepcji, wręcz „wygadania się”⁹⁰⁵. Jedna z sędziów tak

⁸⁹⁷ Ibidem.

⁸⁹⁸ Wywiad nr 48.

⁸⁹⁹ Wywiad nr 49.

⁹⁰⁰ Wywiad nr 10.

⁹⁰¹ Ibidem.

⁹⁰² Ibidem.

⁹⁰³ Ibidem.

⁹⁰⁴ Ibidem.

⁹⁰⁵ Wywiad nr 22. Podobnie wywiad nr 49.

opisała tę kwestię: „Czasami, jeśli sędzia opowie komuś innemu o problemie, od razu sam dostrzeże rozwiązanie w danej sytuacji. Ja mam tak, że jeśli opowiem o problemie, referuję zagadnienie, nagle sama znajdę rozwiązanie. Czasami inny sędzia zasugeruje, że w sprawie można zwrócić uwagę na określone zagadnienie i pod tym kątem też się analizuje sprawę”⁹⁰⁶.

Warto też przywołać spostrzeżenie innego sędziego, który, odnosząc się do okresu sprzed kilkunastu lat, podkreślał, że gdy orzekał, to dumanie nad sprawą nie następowało wyłącznie samodzielnie, ale było często prowadzone jako „burza mózgów” przez kilkoro sędziów, którzy wspólnie deliberowali nad tym, jak określoną sprawę można rozstrzygnąć⁹⁰⁷. Sędzia ten opisywał, że przykładowo 3 lub 4 osoby zebrały się w jednym gabinecie sędziowskim i wspólnie wymieniały się pomysłami w sprawach nieoczywistych. Jak obrazowo opisywał: „Kolega ma przerwę w wokandzie i przychodzi i mówi – mam taką sprawę na wokandzie, co wy byście zrobili. Wtedy była burza mózgów. Błysk intuicji mógł się czasem pojawić, chociaż mam wrażenie, że to jednak częściej chodziło o zdiagnozowanie sytuacji, wykoncypowanie, dyskusji, co z tym zrobić. Rola błysku była raczej drugoplanowa. Istotne było dyskutowanie i argumentowanie”⁹⁰⁸. Zwrócił on również uwagę, że skoro sędziowie odwoływali się do swoich wcześniej rozpoznanych spraw, swojego doświadczenia – to w tym sensie miała tam miejsce intuicja⁹⁰⁹.

Większość sędziów podkreślała jednak, że w rozmowach między sędziami pojęcie „intuicji” nie jest wprost artykułowane. Niektórzy wskazywali, że nigdy wprost nie rozmawiali o intuicji z żadnym sędzią⁹¹⁰. Jedna z rozmówczyń zwróciła uwagę, że to „chyba nikomu z mojego najbliższego otoczenia nie przychodzi do głowy, bo nie ma kiedy. Taka proza życia”⁹¹¹. Jeśli w rozmowie między sędziami pojęcie „intuicja” byłoby użyte, to przede wszystkim w takim znaczeniu, że sędzia chce szczególnie dokładnie skoncentrować się na określonym zagadnieniu, sygnalizuje, że będzie chciał „drażnić temat”⁹¹². Jeden z sędziów wspominał, że kiedyś inny sędzia użył pojęcia intuicji, odnosząc ją do wytłumaczenia, dlaczego w jego przekonaniu określone twierdzenie strony nie polegało na prawdzie⁹¹³. Jeśli odwołanie się do intuicji miałoby zostać wyrażone wobec innych sędziów orzekających wspólnie (w składzie kolegialnym), to mogłaby być ona niejako „sygnałem ostrzegawczym”, nakazującym im szczególnie skrupulat-

⁹⁰⁶ Wywiad nr 20. Podobnie wywiad nr 21, także wywiad nr 26.

⁹⁰⁷ Wywiad nr 47.

⁹⁰⁸ Ibidem.

⁹⁰⁹ Ibidem.

⁹¹⁰ Podobnie wywiad nr 14; wywiad nr 18.

⁹¹¹ Wywiad nr 13.

⁹¹² Wywiad nr 15. Odnośnie do możliwości szczegółowego analizowania sprawy i podejmowania prób poszerzenia materiału dowodowego wypowiadała się jedna z moich rozmówczyń, sygnalizując problem o praktycznym znaczeniu. Chodzi o istnienie w prawie odpowiednich mechanizmów proceduralnych, które mogą być wykorzystywane przez sędziego. Sędzia dysponuje odpowiednimi narzędziami, pozwalającymi na to, że „może analizować sprawę do skutku”, tymczasem niekiedy sędziemu może brakować takich narzędzi, a dostępne mu środki mogą zostać wyczerpane. Wywiad nr 20.

⁹¹³ Wywiad nr 27.

nie przeanalizować akta sprawy, aby odnieść się do określonego konceptu innego sędziego⁹¹⁴. Czasami jednak słowo „intuicja” nie zostanie wyrażone, niemniej określone spostrzeżenia sędziego są lub mogą tak zostać odebrane przez innych sędziów⁹¹⁵. Będą to przykładowo sformułowania: „czuję, że coś tu nie gra”⁹¹⁶; „wydaje mi się, że...”⁹¹⁷. Niekiedy używa się słowa „przeczuć”⁹¹⁸. Czasami odwoływano się do następującej frazy: „nos sądowy”, że określony sędzia „ma nosa” do orzekania⁹¹⁹. Zwróćmy uwagę, iż w wypowiedzi sędzi Teresy Romer pojawiły się sformułowania: „mówiąc »po psiemu«, poszłam i górnym węchem, i dolnym węchem”⁹²⁰. Jedna z moich rozmówczyń zauważyła, że „mówiąc o intuicji, często używamy kolokwializmów. To jest trudne do nazwania, do uchwycenia. Jak jednak nazwać, że sędziemu coś w sprawie nie pasuje? Jak nazwać to inaczej niż intuicja, która nam coś podpowiada, że należy coś jeszcze sprawdzić, bo nie da nam to spokoju”⁹²¹. Część sędziów zauważała, że niektóre osoby ze środowiska sędziowskiego bywają określane jako „intuicjoniści”, dysponujący „dobrą intuicją” w zakresie orzekania w określonych rodzajach spraw⁹²². Nie zawsze jednak informacja świadcząca o tym, iż określony sędzia „ma intuicję”, jest oceniana pozytywnie. Jak zauważył jeden z moich rozmówców, jeśli sędzia zauważy, iż „coś mu się wydaje”, to może to wynikać z braku przeanalizowania całego materiału zgromadzonego w aktach⁹²³. Wiele może zależeć od tego, w jaki sposób „intuicyjny pomysł” zostałby umotywowany; znaczenie ma również, czy sędzia powołujący się na intuicję, jest osobą obdarzoną w danym składzie orzeczniczym zaufaniem⁹²⁴. Jak ujął to jeden z sędziów, o intuicji można mówić w pozytywnym znaczeniu, ale taka informacja przez inną osobę może zostać odebrana negatywnie⁹²⁵.

⁹¹⁴ Wywiad nr 33. Podobnie wywiad nr 29.

⁹¹⁵ Wywiad nr 42; podobnie: wywiad nr 22, wywiad nr 24, wywiad nr 26. Jeden z sędziów zwracał uwagę, że pamięta, jak kiedyś inny sędzia użył pojęcia „intuicja”, odnosząc je do wytłumaczenia, dlaczego w jego przekonaniu określone twierdzenie strony nie polegało na prawdzie. Wywiad nr 27.

⁹¹⁶ Wywiad nr 19.

⁹¹⁷ Bardzo zbliżoną wypowiedź zaprezentował inny sędzia – wywiad nr 24.

⁹¹⁸ Wywiad nr 17.

⁹¹⁹ Wywiad nr 43; podobnie wywiad nr 10. Jeden z sędziów odwołał się do przypadku innego sędziego, który w okresie służby sędziowskiej w rozmowach z sędziami używał pewnego określonego wyrażenia, które przez zaprzyjaźnionych sędziów było traktowane właśnie jako odnoszącego się do intuicji. Wywiad nr 33. Odwołanie się do przysłowiowego nosa to przydatny zabieg. O nosie w śledztwie pisał np. J. Gurgul. Zob.: J. Gurgul, Głosa do postanowienia SN z dnia 27 lutego 2001 r., III KKN 484/99, „Prokuratura i Prawo” 2002, nr 2, s. 119; czy M. Całkiewicz, pisząc o intuicji osób biorących udział w oględzinach na miejscu zdarzenia, którą określił też mianem „nieświadomej inteligencji”, „węchu śledczego”). M. Całkiewicz, Oględziny zwłok i miejsca ich znalezienia, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2010, s. 42, za: J. Berent, A. Smędra, Oględziny zwłok na miejscu ich znalezienia z punktu widzenia medyka sądowego – teoria a rzeczywistość, „Prokuratura i Prawo” 2018, nr 9, s. 5-29.

⁹²⁰ Wywiad nr 11 z sędzią Teresą Romer.

⁹²¹ Wywiad nr 20.

⁹²² Wywiad nr 33.

⁹²³ Wywiad nr 40.

⁹²⁴ Wywiad nr 33.

⁹²⁵ Wywiad nr 43.

O DOŚWIADCZENIU SĘDZIOWSKIM

„Intuicja u doświadczonego prawnika to nie jest żaden odruch serca, to jest nagromadzone doświadczenie. Psychologowie o tym piszą, że to jest nagromadzone doświadczenie. Ja nie wiem skąd, ale ja mam nosa. [...] To jest związane z nagromadzoną wiedzą i doświadczeniem”⁹²⁶.

Zwróćmy zatem szczególną uwagę na doświadczenie. Sędzia Oliver Wendell Holmes, rozpoczynając swe opus magnum – „The Common Law” – stwierdził, że „życiem prawa nie jest logika: jest nim doświadczenie”⁹²⁷.

Czym jednak jest doświadczenie?

To nieostre pojęcie łączone jest z „metodą porządkowania elementów [...] wiedzy w pewne prawidłowości”⁹²⁸. Intuicja – jak już była mowa – jest szybkim poznaniem wykorzystującym przeszłe doświadczenia. Inaczej może ona funkcjonować u sędziego, który nie zetknął się z określonym problemem prawnym, a inaczej u osoby, która dysponuje wiedzą ekspercką wypracowaną w procesie wieloletniego orzekania.

Im większe doświadczenie ma sędzia, tym (przynajmniej potencjalnie) szerszym spojrzeniem może objąć analizowany problem. Sędziowie zdobywają doświadczenie nie tylko z każdą rozpoznaną sprawą i nie tylko dzięki osobom, z którymi stykają się w pracy zawodowej. W procesie zdobywania doświadczenia istotną rolę odgrywają również podjęte obok studiów prawniczych także inne studia, kursy, szkolenia⁹²⁹. Nie bez znaczenia jest również ich droga zawodowa, nierzadko długi okres starań poprzedzających uzyskanie powołania na urząd sędziowski. Nie można pominąć nauk pobieranych u sędziów patronów lub innych prawników, u których przyszły sędzia odbywał praktyki⁹³⁰. Ale obok doświadczenia zawodowego fundamentalną rolę odgrywa także jego doświadczenie życiowe nieodnoszące się do bycia jurystą. Wszelkie kontakty międzyludzkie, każda przeczytana książka, obejrzany film, obserwacje postępowania innych ludzi wpływają na to, czy doświadczenie życiowe sędziego będzie bogate.

⁹²⁶ Wywiad nr 10.

⁹²⁷ O.W. Holmes, *The Common Law*, „University of Toronto Law School Typographical Society” 2011, s. 5.

⁹²⁸ T. Kanty, *Doświadczenie życiowe a ocena dowodów w procesie karnym*, „Państwo i Prawo” 2018, nr 7, s. 27.

⁹²⁹ Pewna część sędziów (kandydatów na sędziów) dysponuje wszechstronnym wykształceniem wykraczającym poza studia prawnicze – zob.: B. Pilitowski, M. Hoffman, B. Kociolowicz-Wisniewska, *Skąd się biorą sędziowie? Raport z badania procesu selekcji kandydatów na wolne stanowiska sędziowskie przez Krajową Radę Sądowniczą*, Vol. 1 (lata 2014-2017), Toruń 2017, s. 20.

⁹³⁰ Sędzia Stanisław Rudnicki w wywiadzie z Alicją Seligą wskazywał, że miał kontakt nie tylko z dobrymi patronami, wybitnymi sędziami, ale również z takimi pracownikami sądów, którzy pomagali mu poprzez wyszukiwanie zakończonych już prawomocnie spraw innych cieszących się uznaniem sędziów, aby sędzia S. Rudnicki mógł je później studiować. Taka forma doszkalania się była – w ocenie sędziego Rudnickiego – bardzo pomocna przy zdawaniu egzaminu sędziowskiego. A. Seliga, *Z sędziowskim etosem stało się coś złego, rozmowa ze Stanisławem Rudnickim, sędzią w stanie spoczynku*, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2011, nr 4, s. 36.

Dla sędziego doświadczenie ma szczególne znaczenie w codziennej praktyce. Zwróćmy uwagę, że ustawodawca czyni doświadczenie życiowe elementem art. 7 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem organy postępowania kształtują swe przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów, ocenianych swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego⁹³¹. Z odpowiednika tego przepisu w procedurze cywilnej, tj. z art. 233 k.p.c., nie wynika *explicite* odniesienie do doświadczenia sędziego. Za utrwalone uznaje się jednak stanowisko orzecznicze w sprawach cywilnych, zgodnie z którym uchybienie zasadom doświadczenia życiowego jest jednym z aspektów branych pod uwagę przy ocenie naruszenia przez sąd zasady swobodnej oceny dowodów⁹³².

W piśmiennictwie zwraca się uwagę również na korzystanie przez sędziów z doświadczenia życiowego przy stosowaniu niektórych instytucji prawnych, w szczególności przepisów zawierających klauzule generalne⁹³³.

Z jakiego powodu owe wszechstronne doświadczenie jest tak istotne dla praktyki orzeczniczej sędziego? Sędzia Teresa Renata Bodys w publicystycznym wywiadzie zauważyła, iż „sędzia musi być najlepszym mediatorem, psychologiem, spowiednikiem, a często lekarzem w ważnych ludzkich sprawach. Odnajdywanie się w tych wszystkich rolach daje wiele satysfakcji, ale do nich trzeba dorosnąć, trzeba kochać swój zawód i mieć trochę doświadczenia życiowego i zawodowego”⁹³⁴.

Doświadczenie jest sędziemu niezbędne *de facto* od pierwszego dnia, w którym podejmuje swoją pierwszą czynność orzeczniczą. Powyższe akcentowała sędzia Bernadetta Szaton, w pracy konkursowej o sądownictwie rodzinnym zorganizowanym przez Stowarzyszenie Sędziów Polskich Pro Familia. Sędzia Szaton retrospektywnie odniosła się do początków własnej pracy orzeczniczej: „Rozpoczynając pracę w zawodzie, miałam 28 lat i trudno mówić o doświadczeniu życiowym, które w niektórych sytuacjach bywa pomocne. Dopiero po wielu latach wiem, że zbyt wcześnie zakładamy »łańcuch sędziego«”⁹³⁵. Z wypowiedzią tą komponuje się uwaga sędziego, z którym wywiad prowadziła K. Chajbos: „Gdyby Pani dała sędziemu do sądu rodzinnego, który nie ma wiedzy o władzy rodzicielskiej, o alimentach, no nie wyobrażam sobie

⁹³¹ Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 18 maja 2018 r., II AKa 113/18, LEX nr 2514669 podkreślił, że „doświadczenie życiowe, czyli zbiór wiadomości zdobytych na podstawie obserwacji i przeżyć, znajomości życia, rzeczy i ludzi, jest pojęciem nieostrym i niezdefiniowanym na podstawie konkretnych kwantyfikatorów, jest kształtowane indywidualnie, a odniesienie się przez ustawodawcę w art. 7 k.p.k. do doświadczenia życiowego nie może zastąpić dowodów, a jedynie pomóc w ich ocenie”.

⁹³² Zob. np. wyrok SA w Katowicach z 20 grudnia 2021 r., I ACa 993/21, LEX nr 3345200; wyrok SA w Szczecinie z 30 listopada 2021 r., I ACa 329/21, LEX nr 3333413; wyrok SA w Krakowie z 26.10.2021 r., I ACa 312/21, LEX nr 3290831; wyrok SA w Poznaniu z 7 lipca 2021 r., III AUa 1592/19, LEX nr 3337286.

⁹³³ M. Paradowski, Filozoficzno-prawne aspekty zawodów prawniczych, Wydawnictwo In Plus - Teresa Konarska, Warszawa 2018, s. 51-52; A. Partyk, Rozdział XXIII. Zarzut nadużycia..., s. 448.

⁹³⁴ A. Seliga, Tyle razy żyjemy, ile mamy pasji – rozmowa z sędzią Teresą Renatą Bodys, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2015, nr 4, s. 57.

⁹³⁵ B. Szaton, Psychologia a prawo..., s. 118.

tego...⁹³⁶. Sędzia ta podkreślała jednocześnie, że „osoba sprawująca władzę sądowniczą nie może »żyć w próżni«⁹³⁷.

Brak doświadczenia życiowego u sędziego może rodzić poważne konsekwencje dla jakości wydawanych orzeczeń sądowych. Zagadnieniem tym pośrednio zajmowała się Martyna Huszcza, która prowadziła badania empiryczne, koncentrując się na problematyce błędów sądowych w sprawach karnych⁹³⁸. Niektórzy z sędziów, z którymi M. Huszcza prowadziła wywiady, zwracali uwagę na problem schematyzmu działania sędziego i brak doświadczenia orzeczniczego. Badaczka, odnosząc się do tej kwestii, podkreśliła, iż doświadczenie sędziego nabywane jest z wiekiem poprzez branie udziału w różnego rodzaju wydarzeniach, w połączeniu ze zdobywaniem wiedzy (zarówno ogólnej, jak i specjalistycznej). Nauczyć się go nie można⁹³⁹.

Co jest ważne dla rozwoju doświadczenia? W procesie tym znaczenie mają nie tylko sukcesy, ale i porażki – w tym błędy własne i cudze, o których dowiaduje się sędzia. Popełnione błędy mogą však stanowić asumpt do eliminacji określonych praktyk i doskonalenia warsztatu⁹⁴⁰.

Sędziowie, z którymi przeprowadziłam wywiady, odnosili się w szczególności do znaczenia doświadczenia dla funkcjonowania procesów myślowych, w tym intuicji. Jedna z moich rozmówczyń zauważyła, że „doświadczenie staje się częścią tego zaszobu, w ramach którego odbywają się te procesy myślowe⁹⁴¹. Wielu sędziów wprost zauważało, że bogactwo doświadczenia zawodowego ma fundamentalne znaczenie dla intuicji⁹⁴². Zarówno doświadczenie zawodowe, jak i wieloletnia praktyka zawodowa „służy umiejętnemu korzystaniu z intuicji⁹⁴³. Natomiast intuicja bez doświadczenia „byłaby faktycznie wróżbiarstwem⁹⁴⁴. W podobnym tonie wypowiedział się sędzia, który określił taki stan jako niedopuszczalną „nonszalancję⁹⁴⁵. Po prostu: nie ma intuicji bez doświadczenia⁹⁴⁶; „dużą rolę odgrywają tu jednak także indywidualne predyspozycje⁹⁴⁷. Inna z moich rozmówczyń zwróciła uwagę, że zna wielu sędziów

⁹³⁶ K. Chajbos, *Emocje w zawodzie sędziego. Rola uczuć w wykonywaniu profesji o wysokim statusie społecznym*. Transkrypcje wywiadów, s. 5, <https://archiwum.edu.pl/dlibra/publication/486118/edition/392972> [dostęp: 2.07.2022].

⁹³⁷ Ibidem.

⁹³⁸ Badania prowadzono na grupie anonimowych sędziów orzekających w sądach apelacyjnych.

⁹³⁹ M. Huszcza, *Niewinnie skazani. Skala pomyłek sądowych w Polsce*, niepublikowana praca doktorska napisana pod kierunkiem J. Widackiego na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2018, s. 85 i nast.

⁹⁴⁰ Por. A. Partyk, *Artificial intelligence and the administration of justice - remarks on independent judges*, [w:] L. Miraut Martin, M. Załucki, *Artificial intelligence and Human Rights*, Dykinson, Madryt 2021, s. 98-99.

⁹⁴¹ Wywiad nr 13.

⁹⁴² Np. wywiad nr 40, wywiad nr 41.

⁹⁴³ Wywiad nr 16.

⁹⁴⁴ Wywiad nr 26.

⁹⁴⁵ Wywiad nr 33.

⁹⁴⁶ Wywiad nr 35.

⁹⁴⁷ Wywiad nr 38.

dysponujących długim stażem orzecznictwem, którzy dysponowali „wycuciem” – w sprawach podobnych od razu znajdowali to, co jest w sprawie najważniejsze⁹⁴⁸.

Sędziowie wskazywali, iż obycie w pracy w wymiarze sprawiedliwości, w szczególności prowadzenie rozpraw sądowych, daje im świadomość, w jaki sposób komunikować się z innymi, jak postępować ze stronami⁹⁴⁹. Niektóre z osób dysponują umiejętnościami w prowadzeniu przesłuchań, a inne mogą tej sztuki nie nabyć⁹⁵⁰. „Tylko sala sądowa potrafi pewnych rzeczy nauczyć”⁹⁵¹. Uzupełnię tę wypowiedź uwagą jednego z sędziów, który wspominał, iż przed laty można było usłyszeć od starszych sędziów, że w sądzie zaczyna się życie i sądenie, aby wyrzucić kodeksy⁹⁵². Czas spędzony na orzekaniu procentuje i ułatwia szersze spojrzenie na rozpoznawane sprawy⁹⁵³.

Doświadczenie może być rozumiane na różne sposoby. Obejmuje ono praktykę orzekania w sprawach danego rodzaju (schematyczne działania w określonej kategorii spraw), ale wiąże się również z ogólnym doświadczeniem funkcjonowania w zawodzie sędziego. Sędzia powinien dysponować doświadczeniem, aby dobrze „poruszać się w sądzie, w relacjach z ludźmi”⁹⁵⁴ – prokuratorami, innymi sędziami, prezesami itp. Ma tu również znaczenie doświadczenie w tym, jak wyrokować, aby wydawane orzeczenia nie były uznane za błędne przez sąd odwoławczy („jak nie podpaść wyższej instancji”⁹⁵⁵). To wszystko składa się na doświadczenie życiowe szeroko rozumiane w wymiarze zawodowym – jak się zachować, jakie reguły nieformalne brać pod uwagę⁹⁵⁶.

Na gruncie regulacji ustrojowych problematyka doświadczenia przejawia się w ograniczeniu dostępu do służby sędziowskiej dla osób, które nie osiągnęły wieku 29 lat (por. art. 61 u.s.p.)⁹⁵⁷. Oczywiście nie sposób uznać, że odpowiednie doświadczenie nabywa się właśnie z ukończeniem określonego roku życia. Samo osiągnięcie pewnego wieku nie gwarantuje przecież stosownej dojrzałości. Powyższe zagadnienie analizowała sędzia Teresa Flemming-Kulesza w wywiadzie udzielonym Alicji Selidze, stwierdzając: „Są osoby dojrzałe mimo młodego wieku i takie, które nigdy nie są dojrzałe. Sama metryka nie przesądza o tym i o zdolności do sprawo-

⁹⁴⁸ Wywiad nr 48.

⁹⁴⁹ Wywiad nr 17; wywiad nr 21.

⁹⁵⁰ Wywiad nr 30.

⁹⁵¹ Ibidem.

⁹⁵² Wywiad nr 31. Uwaga ta została poczyniona po tym, jak sędzia opisał szereg bardzo kontrowersyjnych przypadków spraw, w których niełatwo było orzekać, bowiem pojawiał się problem krzywdy ludzkiej i przepisów, które nie pozwalały na wydawanie określonych orzeczeń.

⁹⁵³ Wywiad nr 42.

⁹⁵⁴ Wywiad nr 47.

⁹⁵⁵ Ibidem.

⁹⁵⁶ Ibidem.

⁹⁵⁷ Por. A. Partyk, *Artificial intelligence...*, s. 98. Zob. również rozważania o aspektach personalnych niezawisłości sędziowskiej w: B. Stępień-Załuśka, *Niezawisłość sądownictwa a niezależność sądów i niezawisłość sędziów*, „Przegląd Prawa i Administracji” 2011, nr 85, s. 144 i nast.

wania urzędu sędziego⁹⁵⁸. Ustawodawca uznał jednak, że osoba 29-letnia powinna zgromadzić minimalny zasób doświadczenia życiowego, niezbędny przy orzekaniu.

Sędziowie, z którymi rozmawiałam, zwracali uwagę na znaczenie doświadczenia u przyszłego sędziego z perspektywy rozwoju jego jako osoby, która będzie podejmować decyzje odnoszące się do innych osób. Sędzia Teresa Romer akcentowała, iż może mieć znaczenie nawet to, co wydarzyło się u przyszłego sędziego, gdy był on dzieckiem. Istotne mogą być te doświadczenia „z czasów młodości, nawet dzieciństwa, jak się pewne rzeczy odbierało, oceniało. Nawet zwykłe poczucie krzywdy dziecka, które nigdy nie zostało właściwie odebrane przez rodziców, z którym to dziecko zostało. A potem to dziecko zostanie sędzią i to poczucie krzywdy, które z nim już jest przez całe życie, nagle zacznie działać przy wydawaniu orzeczeń. Ono może działać w sposób bardzo pozytywny, jeśli ten sędzia będzie robił wszystko, aby uniknąć pozostawienia tego innego człowieka, czy tych innych ludzi, których sprawę rozstrzyga, z poczuciem krzywdy. To nie jest łatwe, ale tak być może⁹⁵⁹.”

Sędziowie rozmaicie odnosili się do kwestii dysponowania doświadczeniem życiowym u osoby, która rozpoczyna służbę sędziowskiej. Sędzia Beata Tomecka zwróciła uwagę, że nie w każdym przypadku doświadczenie życiowe u osoby rozpoczynającej karierę sądową jest niewielkie⁹⁶⁰. „Ktoś powiedział, że pani, która dopiero co skończyła asesurę i pisze o zasadach doświadczenia życiowego, to co ona wie? Pomyślałam sobie wtedy, że ona przecież może wiedzieć więcej niż ktoś, kto przesiedział cały czas jako maminsynek, skończył sobie studia z wyróżnieniem, tylko siedział w książkach i rył wiedzę, potem mu jakoś szło, żona go nie zdradzała, nikt go nie bił. Co taki człowiek wie o życiu?⁹⁶¹”. Inny sędzia wskazał, iż znał zarówno bardzo dojrzałych jurystów w młodym wieku, jak i „nieodpowiedzialnych doświadczonech⁹⁶²”. W przekonaniu innej sędzi większe doświadczenie u sędziego wiąże się z tym, iż jest on świadomy, że wiele spraw jest niejednoznacznych, nie „zero-jedynkowych⁹⁶³”. Konsekwencją nabytego doświadczenia staje się to, że wiele spraw nie jest dla sędziego oczywistych, lecz chce on zadawać wiele pytań, zastanawia się. Inaczej bywa w przypadku młodych prawników⁹⁶⁴. Jedna z moich rozmówczyń zauważyła, że pamięta, iż w przeszłości obowiązywała reguła, zgodnie z którą do sądów rodzinnych nie kierowano sędziów przed 30. rokiem życia. W jej przekonaniu było to dobre rozwiązanie, gdyż w sprawach tego rodzaju nie powinien orzekać ktoś, kto jeszcze sam nie miał do czynienia

⁹⁵⁸ Sędzia Teresa Flemming-Kulesza w rozmowie z Alicją Seligą – A. Seliga, „Od wiedzy ważniejszy jest sposób traktowania ludzi”. Rozmowa z Teresą Flemming-Kuleszą, sędzią Sądu Najwyższego w stanie spoczynku, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2017, nr 1, s. 74.

⁹⁵⁹ Wywiad nr 11 z sędzią Teresą Romer.

⁹⁶⁰ Wywiad nr 2 z sędzią Beatą Tomecką.

⁹⁶¹ Ibidem.

⁹⁶² Wywiad nr 1.

⁹⁶³ Wywiad nr 36. Podobnie wywiad nr 50.

⁹⁶⁴ Wywiad nr 36.

z kłótnią rodzinną, problemami z dzieckiem. Takie własne obserwacje są później cenne przy orzekaniu o trudnościach rodzinnych innych osób⁹⁶⁵.

Sama wiedza z zakresu dogmatyki zdobyta w szczególności w toku aplikacji jest często niewystarczająca do należytego sprawowania wymiaru sprawiedliwości⁹⁶⁶. Zwłaszcza w przypadku niektórych rodzajów spraw istotne jest, aby orzekały osoby z odpowiednim doświadczeniem życiowym i zawodowym⁹⁶⁷. Jeden z sędziów zauważył, że gdy rozpoczął służbę sędziowską, mimo że posiadał rozległą wiedzę jako prawnik po zdanym egzaminie sędziowskim, nie dysponował jednak odpowiednim doświadczeniem życiowym – wówczas nie założył jeszcze rodziny, natomiast do jego obowiązków należało orzekanie np. w sprawach o podział majątku wspólnego. Z czasem sędzia nabiera doświadczenia, gdyż zapoznaje się z ogromną ilością spraw różnego rodzaju. Odwołując się jednak do początków pracy, sędzia ten zwracał uwagę, że zdarzyło mu się ocenić jako sprzeczne z doświadczeniem życiowym zachowania, które dziś oceniłby inaczej⁹⁶⁸. Inna z moich rozmówczyń również wskazała, że kiedyś odnalazła swoje dawne orzeczenie sprzed wielu lat i przyznała, że gdyby ponownie rozpoznawała tę sprawę, to orzekałaby odmiennie⁹⁶⁹.

W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wypowiedź sędziego, który zauważył, że niektóre sprawy (np. procesy o rozwód) nie są rozpoznawane w sądach rejonowych. Zwracał on uwagę, że jest przeciwny szybkim awansom w strukturach wymiaru sprawiedliwości, gdyż po krótkim okresie pracy sędziemu może brakować doświadczenia w orzekaniu⁹⁷⁰. Z drugiej jednak strony sędziowie niejednokrotnie popadają w rutynę, związaną z orzekaniem w podobnych sprawach. Po pewnym okresie pracy w jednym z wydziałów sędzia może obawiać się zmiany wydziału. Czasami jednak takie wydarzenie ma miejsce i sędzia zagłębia się w inną materię spraw, jego obowiązkiem jest rozpoznawanie spraw z innego zakresu. Jak zauważył jeden z sędziów modyfikacja spektrum rozpoznawanych spraw stanowi szansę na rozwój i poszerzenie doświadczenia zawodowego⁹⁷¹. Uzupełnijmy jednak tę wypowiedź o uwagę innej sędzi, która zauważyła, że nie można gloryfikować dysponowania przez sędziego doświadczeniem, jeśli nie będzie to powiązane ze znajomością zmieniających się przepisów prawa⁹⁷².

W tym miejscu warto przytoczyć przypadek opowiedziany przez jednego z sędziów. Odnosił się on do sprawy związanej z kolizją drogową, w której orzekał sędzia nieposiadający prawa jazdy. Sędzia oparł się bezkrytycznie na opinii biegłego sądowego w sprawie i uznał, że pokrzywdzony przyczynił się do wypadku, choć opinia ta zawierała

⁹⁶⁵ Wywiad nr 50.

⁹⁶⁶ Wywiad nr 19.

⁹⁶⁷ Wywiad nr 12.

⁹⁶⁸ Wywiad nr 28.

⁹⁶⁹ Wywiad nr 50.

⁹⁷⁰ Wywiad nr 30.

⁹⁷¹ Por. wywiad nr 37.

⁹⁷² Wywiad nr 49.

jednoznacznie nietrafne wywody odnośnie do naruszenia reguł w ruchu drogowym. Sędzia orzekający w sądzie pierwszej instancji pochopnie przyjął za biegłym, iż poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, choć było to niezasadne. Jak podkreślił mój rozmówca, tu zabrakło doświadczenia życiowego – sędzia wręcz skompromitował się wydaniem takiego orzeczenia, które oczywiście nie mogło się ostać⁹⁷³.

Natomiast sędzia Anna Maria Wesołowska zwróciła uwagę, że „zawód sędziego powinien być ukoronowaniem zawodów prawniczych. Gdybyśmy poznali specyfikę innych zawodów, łatwiej byłoby na sali rozpraw zrozumieć siebie nawzajem. Cztery lata prowadziłam wraz z Fundacją Batorego i Helsińską Fundacją Praw Człowieka program dla dziennikarzy w sądzie. Dziennikarze wcielali się w rolę sędziów, sędziowie zaś w rolę dziennikarzy. Trzy minuty dla dziennikarza wzięły się z tamtego programu. Każde miasto miało warsztaty. Zdarzało się, że w ramach warsztatów dziennikarz nie chciał wydać wyroku, nie chciał brać na siebie odpowiedzialności. Zauważyłam wówczas, jak ważne są symulacje rozpraw sądowych. Pamiętam, że na jednej symulowanej rozprawie jeden świadek tak wczuł się w swoją rolę, że zasłabł. To jest bardzo duże przeżycie. Nie wyobrażam sobie siebie w roli adwokata, choć jeśli nie byłoby innej drogi do zawodu sędziego, to próbowałabym nim zostać w ten sposób”⁹⁷⁴.

Podobnie wypowiadał się inny sędzia, który zauważył, że do zawodu sędziego powinni trafiać prawnicy z pewnym doświadczeniem zawodowym, najlepiej zdobytym w innych zawodach prawniczych. Zwracał uwagę, że zarówno asesorem sądowym, jak i sędziom niedługo po objęciu urzędu może „trochę” brakować doświadczenia. Jeżeli adwokat czy radca prawny pomylił się, to nieszczęścia nie będzie, gdyż błąd może naprawić sąd. Inny jest zaś ciężar gatunkowy błędu popełnionego przez sędziego⁹⁷⁵. Można też zastanawiać się, czy poza wymogiem spełnienia określonego wieku, od sędziego nie powinno wymagać się dysponowania doświadczeniem zawodowym⁹⁷⁶. Dodajmy do tego następujące spostrzeżenie: „Myślę, że byłoby wskazane, aby stanowisko sędziego obejmowały osoby z doświadczeniem w innych zawodach prawniczych i choćby kilkuletnim stażem. Z moich obserwacji wynika, że doświadczenie życiowe i zawodowe mają wpływ na postrzeganie różnych stanów faktycznych i wydawane orzeczenia”⁹⁷⁷. Ważne może być, aby sędzia miał doświadczenie „z drugiej strony stołu”⁹⁷⁸ – taki prawnik dysponuje większym doświadczeniem niż osoba, która ukończyła aplikację i rozpoczyna orzekanie bezpośrednio po jej zakończeniu. Zараzem nie wszyscy „nadają się” do zawodu sędziego⁹⁷⁹.

⁹⁷³ Wywiad nr 47.

⁹⁷⁴ Wywiad nr 3 z sędzią Anną Marią Wesołowską.

⁹⁷⁵ Wywiad nr 7.

⁹⁷⁶ Wywiad nr 23.

⁹⁷⁷ Wywiad nr 6.

⁹⁷⁸ Wywiad nr 9.

⁹⁷⁹ Ibidem.

Odmienne zapatrywanie przedstawił inny sędzia (również dysponujący znacznym stażem orzecznictwem). W jego przekonaniu w polskich realiach nie byłby odpowiedni system, w którym orzekanie byłoby – jak np. w USA – ukoronowaniem kariery prawniczej. Zwracał on uwagę, że osoby, które pracowały w innych zawodach prawniczych, mogą być „prześlągnięte pewnymi nawykami”⁹⁸⁰, a te mogą być niewłaściwe. Nie każdy doświadczony prawnik powinien zostawać sędzią. Istotne jest natomiast odpowiednie kształcenie przyszłych sędziów, tworzenie odpowiednich ośrodków, w których mogą uczyć się. Dla wykształcenia sędziego istotny jest nacisk na sferę etyki. Wspominając swoją drogę zawodową, sędzia ten zwracał uwagę, iż „u nas poziom merytoryczny i moralny sędziów, którzy nas uczyli był bardzo wysoki”⁹⁸¹. W tym kontekście nie można pominąć obszernej wypowiedzi innego sędziego z długim stażem orzecznictwem: „Długoletnia praktyka adwokacka czy też radcowska z pewnością może sprzyjać zostaniu dobrym sędzią, ale musi ona współgrać z wysokim poziomem wykonywania tego innego zawodu prawniczego. Z racji własnego doświadczenia zawodowego i obserwacji pracy innych sędziów, śmiem twierdzić, że dobre, wręcz wyśmienite przygotowanie teoretyczne, rzetelne poznanie w czasie aplikacji sędziowskiej warsztatu pracy sędziego (nie do przecenienia jest rola sędziów-patronów; relacja mistrz – uczeń), cechowanie się wysoką inteligencją i poczuciem sprawiedliwości, pozwala nawet stosunkowo młodemu człowiekowi osiągać powodzenie i sukces nawet w początkowym okresie pełnienia czynności sędziowskich. Oczywiście z biegiem lat jego sprawność i doświadczenie w wykonywaniu służby sędziowskiej będzie wzrastać (chyba że mamy do czynienia z pewną patologią w tym względzie. Bywa wszak, że niektórzy sędziowie po pewnym czasie »obniżają loty« i »spoczywają na laurach«. Taka sytuacja dowodzi jednak, że popełniono błąd kadrowy przy naborze do korpusu sędziowskiego)”⁹⁸².

Sędziowie w swych wypowiedziach odwoływali się również do zagadnienia utrzymywania kontaktów z osobami, które nie są sędziami i nie są prawnikami. Na problematykę alienowania się sędziów od innych osób zwróciła uwagę sędzia Beata Tomecka. Podkreśliła, że kiedyś do sądów kierowane były pisma (prawdopodobnie z Ministerstwa Sprawiedliwości lub z Sądu Najwyższego), z których wynikało, że sędziowie nie powinni przebywać w określonych miejscach. Skomentowała tego rodzaju oczekiwanie następująco: „A co to jest – jak nie robienie z nas moli książkowych i ludzi nieobecnych? Ja mam dużo przyjaciół wśród różnych kręgów. Rozmowy z tymi ludźmi, ich sposób myślenia, to, co czują – to bardzo człowieka wzbogaca. Sędziowie mogą nie mieć właściwego doświadczenia życiowego, ale fajnie, jeśli mają”⁹⁸³. Akcentowała, że sędziowie nie powinni się sztucznie ograniczać, tymczasem niektórzy z nich „siedzą w tych bańkach sędziowskich, niektórzy poza salą rozpraw nie kon-

⁹⁸⁰ Wywiad nr 8.

⁹⁸¹ Ibidem.

⁹⁸² Wywiad nr 4.

⁹⁸³ Wywiad nr 2 z sędzią Beatą Tomecką.

taktują się z adwokatami⁹⁸⁴. Do tej wypowiedzi dodajmy spostrzeżenie sędzi Anny Marii Wesołowskiej, która odwołała się do początków swojej pracy orzeczniczej. Opowiadała, że „potrafilismy w kawiarniach sądowych, stołówkach siedzieć przy jednym stole z prokuratorem i adwokatem. Mieliśmy do siebie i swojej pracy szacunek, więc nie rozmawialiśmy o sprawach zawodowych. Później wprowadzono zakaz witania się z adwokatami. Źle się z tym czułam. Z góry podważano naszą wiarygodność⁹⁸⁵”.

Opierając się na własnym doświadczeniu, należy mieć świadomość jego potencjalnej ograniczoności. Jedna z sędziów zauważyła, że „określone doświadczenie życiowe, doświadczenie zawodowe, to, co sędzia przeczytał, to co buduje jego przeświadczenie, może go w danym przypadku sprowadzić na manowce⁹⁸⁶. Sędzia może dysponować mylnym wyobrażeniem o rzeczywistości⁹⁸⁷. Doświadczenie życiowe człowieka jest bowiem ograniczone, natomiast obraz kreowany w przestrzeni medialnej może być w odniesieniu do określonej kwestii nieprawdziwy⁹⁸⁸”.

Podsumowując tę część rozważań, zwróćmy uwagę na następującą wypowiedź: „Sędzia, który rozpatruje trudną sprawę, musi być doświadczony. [...] pani powie, że sędzia w sądzie pierwszej instancji też ma trudne sprawy, to ja powiem tak – on musi pójść zapytać do doświadczonego sędziego, ale na to musi być właściwa atmosfera w pracy, by byli ci doświadczeni sędziowie, by czuli odpowiedzialność za to, co robią. Boję się, że dam pani bardzo niejednoznaczną odpowiedź. Daję pani odpowiedź taką, że w tym akwariu muszą być różne rybki, a kwalifikacja rybek do akwarium powinna podlegać bardzo uczciwej selekcji⁹⁸⁹”.

INTUICJA A UZASADNIANIE ORZECZEŃ

Podczas prowadzonych przez Katarzynę Chajbos badań empirycznych jeden z sędziów wskazał, że „czasami nie ma sytuacji idealnego rozwiązania. Stała się tragedia, jakaś krzywda, jakaś szkoda, no i niestety... Pięknie by było, gdyby sędzia mógł magiczną różdżką przywrócić stan poprzedni, aby wszyscy byli szczęśliwi, ale niestety, tak nie ma⁹⁹⁰. W takim przypadku rozstrzygnięcie sprawy staje się formą – realną lub choćby symboliczną – przywrócenia stanu sprawiedliwości. Aby jednak orzeczenie sądowe w sposób możliwie pełny realizowało tę funkcję, powinno być zrozumiałe dla jego odbiorców⁹⁹¹”.

⁹⁸⁴ Ibidem.

⁹⁸⁵ Wywiad nr 3 z sędzią Anną Marią Wesołowską.

⁹⁸⁶ Wywiad nr 20.

⁹⁸⁷ Wywiad nr 23.

⁹⁸⁸ Wywiad nr 28.

⁹⁸⁹ Wywiad nr 10.

⁹⁹⁰ K. Chajbos, *Emocje w zawodzie...*, s. 66.

⁹⁹¹ Wspomnieć tu można, że psychologowie analizowali zagadnienie czytelności komunikatów z perspektywy możliwości uznania je za wiarygodne. Taki komunikat powinien być czytelny i zapadający w pamięć. Badacze zauważyli również, że przedstawienie go w rymowanej formule może zwiększyć szansę uznania go za cenniejszy przez odbiorcę (względem informacji przedstawionej bez rymów).

Dla klarowności decyzji dobrze jest, jeśli wpisuje się ona w zasadę komunikacji KISS, o której pisze Peter Shaw, a którą tłumaczy jako: *keep it simple stupid*. Decyzja powinna być zakomunikowana w sposób maksymalnie prosty – jak akcentuje Shaw – aż „do bólu”⁹⁹². Niech więc orzeczenia karnisty zrozumie nie tylko on sam lub inni miłośnicy nauk penalnych. Niech cywilisty nie rozumieją tylko admiratorzy kodeksu cywilnego. Zachowała się anegdota o sędzi Sądu Najwyższego Alicji Nalewajko, która orzekała w sprawach cywilnych, a która posiadała dar zrozumiałego tłumaczenia zawisłości prawa cywilnego. Anegdotę opisał sędzia Adam Strzembosz: „Po wydaniu uchwały jeden z sędziów Izby Karnej tak mi o tej »siódemce« opowiadał: »Panie Prezesie, Pani Sędzia Nalewajko w tak prosty i przekonujący sposób wyjaśniła nam to niezwykle trudne, cywilne zagadnienie, że myśmy je naprawdę zrozumieli«. Podkreślenie kwalifikacji, które pozwalają na proste i przekonujące wyjaśnienie najtrudniejszych problemów prawnych, to największy komplement, jaki można skierować w stosunku do sędziego”⁹⁹³.

Niejednokrotnie jednak uzasadnienia orzeczeń sądowych są dalekie od prostoty. Nie zawsze strona jest w stanie zrozumieć hermetyczny język, którym często posługują się prawnicy – także sędziowie⁹⁹⁴. Przeciętny obywatel nie zawsze rozumie, na podstawie jakich reguł orzeka sędzia, nie pojmuje teatru sali sądowej, prawniczych rytuałów, przez co niejednokrotnie czuje się po prostu zagubiony⁹⁹⁵. Źródłem niepewności może dla niego być swoboda decyzyjna sędziego, tego, czy w konkretnym przypadku sędzia (sędziowie) podążą za tą, a nie inną linią orzecznictwa⁹⁹⁶. Jeśli sędzia szczerze „zasłania się” parawanem bazującym na zawiłych regulacjach prawnych przetykanych orzecznictwem sądów i poglądami doktryny, to jego wypowiedzi nie zawsze będą zrozumiałe dla odbiorcy. To zaś nie ułatwia budowania zaufania do sądów i ich decyzji. Jakkolwiek sędziowie są biegli w specyficznym języku zrozumiałym przez innych wytrawnych jego znawców – sędziów, prawników wykonujących inne zawody, swoje rozważania powinni oni prezentować tak, aby były one proste w odbiorze⁹⁹⁷.

Emilia Rekosz-Cebula podkreśla istotność uzasadnienia orzeczenia sądowego z perspektywy socjologicznej. Określa je ona jako zapis procesu wykładni, jaki po-

Kluczowe jest jednak, aby informacja tam zawarta nie była w sposób oczywisty sprzeczna ze stanem wiedzy czytelnika. D. Kahneman, Pułapki myślenia..., s. 87-88. Dodam, że uwaga odnosząca się do rymowania informacji wydaje mi się problematyczna z perspektywy sztuki pisania komunikatywnych uzasadnień orzeczeń.

⁹⁹² P. Shaw, Podejmowanie trudnych decyzji..., s. 142.

⁹⁹³ <https://www.sn.pl/promemoria/osoby/SitePages/analewajko.aspx> [dostęp: 19.10.2022].

⁹⁹⁴ Zob. np. uwagi A.S. Bartnik, K.J. Kowalskiej o celowości jasnego redagowania uzasadnień orzeczeń – A.S. Bartnik, K.J. Kowalska, Nieodpłatna pomoc prawna, Wolters Kluwer, Warszawa 2019, s. 134.

⁹⁹⁵ Zob. też: T. Romer, M. Najda, Etyka..., s. 124 i nast.

⁹⁹⁶ Por. B. Janiszewska, Z tej strony stołu – uwagi praktyka o roli orzecznictwa sądów w systemie prawa, [w:] T. Giaro (red.), Rola orzecznictwa..., s. 172.

⁹⁹⁷ Za przekaz można uznawać nie tylko akcję, mowę, ale i brak akcji, milczenie. Komunikacji nie można sprowadzać do przypadków, gdy ma miejsce wzajemne zrozumienie. S.L. Stadniczeńko, Znaczenie komunikacji społecznej dla jurysprudencji. Wybrane zagadnienia, Opole 2008, s. 233.

dejmując sędzia, aby umotywować wcześniej podjętą decyzję⁹⁹⁸. Istotą i celem uzasadnienia jest przede wszystkim przedstawienie stanu faktycznego sprawy ustalonego przez sąd oraz podstawy prawnej rozstrzygnięcia, nie zaś czynienie szczegółowego sprawozdania z rozterek sędziego poprzedzających wydanie wyroku. Uzasadnienie nie stanowi wiernego odzwierciedlenia faktycznych procesów decyzyjnych sędziego (sędziów). Sporządzając uzasadnienie, sędzia ogranicza się do kluczowych kwestii, które były brane pod uwagę (rzeczywiście lub na poziomie deklaracji)⁹⁹⁹.

Czy w uzasadnieniu jest miejsce na odwołanie do intuicji? Jak podkreśla I. Rzucidło, „intuicje podmiotu decyzyjnego w związku z procesem stosowania prawa w zasadzie nigdy nie są prezentowane (a już z całą pewnością nie wprost) w uzasadnieniu”¹⁰⁰⁰. Autorka zwraca jednocześnie uwagę, że intuicje mogą być „uzewnętrznione raczej w postaci bardziej obudowanej i rozwiniętej wskutek przeprowadzenia wokół nich rozumowań. Wydaje się, że do rzadkości należy natomiast sytuacja ujawniania ich efektu wprost – jako wyniku tylko intuicji, nawet doświadczonego, interpretatora”¹⁰⁰¹. Na wypuklenie zasługuje również kolejne spostrzeżenie, że „intuicje interpretacyjne jako takie nie znajdują swego odzwierciedlenia w uzasadnieniu orzeczenia sądowego, przeważnie bowiem podmiot podejmujący decyzję nie uświadamia sobie, że procesy te zachodzą. Gdyby jednak tak się działo, kultura prawa stanowionego wymusza niejako posługiwanie się w pierwszej kolejności prawem spisany jako argumentem walidacyjnym i derywowanie normy prawnej z tego właśnie materiału, wskutek czego mogą one znajdować swoje uzewnętrznienie mimochodem – zwłaszcza w sformułowaniach wskazujących na ewidentność i oczywistość pewnego poglądu (»jak mogłoby się wydawać«, »prima facie«, »już na pierwszy rzut oka« itd.)”¹⁰⁰². A. Damasiewicz zauważa również, że nie ma podstawy prawnej, by sędzia w uzasadnieniu pisał o intuicji, wskazując, że jest ona „źródłem” uznania przeprowadzonego dowodu za wiarygodny bądź niewiarygodny¹⁰⁰³.

Z przeprowadzonych przeze mnie badań empirycznych wynika, że sędziowie co do zasady nie powołują się w uzasadnieniach swych orzeczeń na kwestie związane z dojściem do określonych wniosków w oparciu o myślenie intuicyjne. Sędzia Teresa Romer zwróciła uwagę, że „nie można w uzasadnieniu powołać się na intuicję. No bo jak? Sąd orzekł, bo tak mu wskazała intuicja? Nie. Tu zawsze trzeba szukać elementów merytorycznych. W szukaniu tych elementów ważna jest droga wskazana przez intuicję”¹⁰⁰⁴. Napisanie uzasadnienia rozstrzygnięcia opartego na intuicji byłoby bardzo problematyczne¹⁰⁰⁵.

⁹⁹⁸ E. Rekosz-Cebula, *Znaczenie płci...*, s. 91.

⁹⁹⁹ Ibidem, s. 91.

¹⁰⁰⁰ I. Rzucidło, 1.3. Uzasadnienie jako wypowiedź odzwierciedlająca elementy procesu stosowania prawa [w:] *Uzasadnienie orzeczenia sądowego*, Wolters Kluwer, Warszawa 2020

¹⁰⁰¹ Ibidem.

¹⁰⁰² Ibidem.

¹⁰⁰³ A. Damasiewicz, *Czy każdy...*, s. 131.

¹⁰⁰⁴ Wywiad nr 11 z sędzią Teresą Romer. Podobnie wywiad nr 7.

¹⁰⁰⁵ Wywiad nr 8.

Sędzia Beata Tomecka przyznała, że w przeszłości raz wyraźnie odwołała się do intuicji w pisemnych motywach orzeczenia, co nie spotkało się z aprobatą instancji odwoławczej. Zwróciła jednak uwagę, że jej błąd polegał na tym, iż nie wyjaśniła ona tego, co rozumiała pod pojęciem rozumowania intuicyjnego¹⁰⁰⁶.

W judykaturze nie należą do rzadkości wypowiedzi, z których jednoznacznie wynika negatywny obraz intuicji przy wykorzystaniu jej w procesie orzeczniczym lub przy stosowaniu prawa. Zwróćmy uwagę na następujące fragmenty uzasadnień orzeczeń sądowych: „Obowiązkiem wszelkich organów publicznych, w tym sądów administracyjnych, jest eliminowanie wątpliwości co do prawa, a nie ich mnożenie poprzez odwoływanie się do intuicji jako źródła wiedzy”¹⁰⁰⁷. „Prawdopodobieństwo winno opierać się na analizie faktów, a nie na przeczuciach lub intuicji organu”¹⁰⁰⁸. „Ustalenie istnienia takiego celu wymaga niezbędnego udokumentowania w zgromadzonym materiale dowodowym, a nie może ograniczać się do elementów zbliżonych do intuicji czy przypuszczeń Sądu co do zamiarów strony dokonującej czynności prawnej”¹⁰⁰⁹. Z kolei w wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 2 lipca 2019 r. w sprawie II AKa 264/18¹⁰¹⁰ wyjaśniono, iż wyobrażnia, intuicja czy własne przekonanie osób uczestniczących w ściganiu przestępstw i wymiarze sprawiedliwości nie są kategoriami procesowymi.

Można zatem stwierdzić z wysokim stopniem prawdopodobieństwa, że „szczęść” sędziego, który wprost ujawniłby w uzasadnieniu orzeczenia odwołanie się w procesie decyzyjnym do myślenia intuicyjnego, mogłoby nie zyskać zrozumienia, zaś los wydanego orzeczenia byłby w znacznym stopniu niepewny, gdyby w toku kontroli instancyjnej sąd wyższej instancji uznał, że rozstrzygnięcie zostało oparte na nieracjonalnej przesłance. Stanowi to pokłosie niezbyt dobrej sławy intuicji w myśleniu prawniczym, szczególnie sędziowskim. Kluczowe jest tu częste konotowanie myślenia intuicyjnego jako antonimu myślenia racjonalnego.

Sama w sobie intuicja nie może zresztą być podstawą rozstrzygnięcia w tym znaczeniu, że sąd orzeka w oparciu o materiał procesowy sprawy, obejmujący w szczególności fakty i dowody. Moi rozmówcy kładli silny nacisk na to, iż nie można zlekceważyć dowodów, choćby intuicja miała „podpowiadać”, że w sprawie jest drugie dno. W razie potrzeby należy sięgnąć do kolejnych środków dowodowych, prowadzić dalsze czynności. Po ich wyczerpaniu może się okazać, że intuicja nie znalazła oparcia w miarodajnych dowodach. Wówczas należy orzec w świetle dowodów, choćby było to trudne. Uwypu-

¹⁰⁰⁶ Jak pisze Gerg Gigerenzer, policjanci, którzy mają wyjaśnić motyw, dla których prowadzili przeszukiwanie, również nie ujawniają, iż kierowali się „intuicją”, „przezuciem”, natomiast jak pisze badacz, „wymyślają” obiektywne powody po fakcie”. Gigerenzer zastrzega, że brak tych obiektywnych argumentów mógłby prowadzić do uniewinnienia oskarżonego. G. Gigerenzer, *Intuicja...*, s. 25.

¹⁰⁰⁷ Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 12 lutego 2010 r., II FSK 524/09, LEX nr 576214.

¹⁰⁰⁸ Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie z 5 lipca 2018 r., III SA/Wa 2582/17, LEX nr 2974246.

¹⁰⁰⁹ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lipca 2005 r., V CK 26/05, LEX nr 186921.

¹⁰¹⁰ LEX nr 2747724.

klić w tym miejscu należy, że w tego rodzaju przypadkach, gdy sąd decyduje o kierunku rozstrzygnięcia, kluczowe znaczenie ma odpowiedni namysł nad sprawą, dojrzewanie tego, czego rzeczywiście dotyczy spór, a nie poprzestanie na jej rozsądzeniu bez dogłębnej analizy. Wielu sędziów zauważało, że strony mogą pewnych kwestii wprost nie artykułować, a sprawy miewają „drugie dno”. Sędzia czasami może je zauważyć. Szczególną rolę w tym procesie może odegrać jego docieklivość, jego doświadczenie, ale i pokora¹⁰¹¹.

Sędziowie, z którymi rozmawiałam, negowali możliwość prowadzenia i rozstrzygnięcia spraw sądowych w oparciu wyłącznie o przeczucia. Gdyby miało dochodzić do orzekania bez czytania akt i z pominięciem odpowiedniego namysłu, bez wcześniejszych rozmyślań nad sprawą, to byłoby to postępowanie nie do przyjęcia, wręcz karygodne sprzeniewierzenie się obowiązkom. Należy jednak zauważyć, że do sytuacji orzekania w stanie nieznajomości stanu faktycznego sprawy, niezapoznania się z aktami, w ogóle nie sposób odnosić pojęcia intuicji sędziowskiej, gdyż byłoby to zrównanie intuicji z przeczuciami niemającymi uzasadnionych podstaw.

Rozumiejąc natomiast intuicję sędziowską jako umiejętność szybkiej oceny ustalonych faktów i twierdzeń, dokonywania selekcji materiału dowodowego, czy też umiejętność trafnego przewidywania z wysokim prawdopodobieństwem, w jaki sposób sprawę należy rozstrzygnąć, stwierdzić trzeba, że tak pojmowana intuicja stanowi istotny element warsztatu pracy sędziego, jest w nim wręcz nieodzowna. Jest to w istocie sięganie do wypracowanych już przez sędziego schematów rozumowania, bez konieczności ich ponownego tworzenia od początku. Jest to zjawisko całkowicie naturalne, gdyż sędziami są co do zasady wyspecjalizowani prawnicy, eksperci w swoich dziedzinach. Dysponując określonym zasobem wiedzy prawniczej i doświadczeniem życiowym i zawodowym, są oni w stanie w szybki sposób dostrzegać powiązania pomiędzy faktami, dokonywać oceny relewantności tych faktów dla rozstrzygnięcia sprawy, a w końcu dokonywać właściwej selekcji przepisów prawa znajdujących zastosowanie w danym przypadku.

Co istotne, oba systemy myślenia – analityczne i intuicyjne – są równocześnie obecne w procesie podejmowania przez sędziów decyzji. Nie da się precyzyjnie odróżnić momentów, w których sędzia rozumuje intuicyjnie od tych, w których korzysta z analitycznego systemu myślenia. Jeden z sędziów w stanie spoczynku ujął to następująco: „W praktyce orzeczniczej pojęcie intuicji sprowadza się do tzw. »wycucia«. W rozumieniu sędziów orzekających powyższe wycucie to nie jest przeblysk, olśnienie, ale wynikający z przymiotów umysłu wsparty doświadczeniem życiowym i praktyką sposób rozstrzygnięcia sprawy (...) poczytywany za przeblysk myślowy sposób rozwiązania problemu to – w moim przekonaniu, opartym na 30-letniej praktyce orzeczniczej – wynik wielodniowego (często wielotygodniowego) zastanawiania się nad sposobem rozstrzygnięcia sprawy, przemyślenia jej wszystkich aspektów”¹⁰¹².

¹⁰¹¹ Wywiad nr 28.

¹⁰¹² Wywiad nr 16.

Niezależnie od obecności w mechanizmach myślowych sędziów systemu myślenia intuicyjnego, może zdarzyć się również, że w umyśle sędziego pojawi się nagle myśl, olśnienie, rozwiązanie wcześniej niespotykane – wgląd. Często będzie on nieplanowanym wynikiem długotrwałych rozmyślań sędziego nad sprawą. „W potocznym znaczeniu sędzia »żyje problemem«, śni o nim, obarcza nim czasami innych sędziów, osoby bliskie i wreszcie przychodzi moment olśnienia co do sposobu rozstrzygnięcia. Proces ten jest jednak wsparty głęboką analizą sprawy”¹⁰¹³. Jak akcentował jednak jeden z moich rozmówców, tego rodzaju przypadki są wyjątkami¹⁰¹⁴. Procesy myślowe obecne u sędziów w toku procedowania spraw i wydawania rozstrzygnięć mają więc charakter złożony. Wśród tych mechanizmów myślowych intuicja zajmuje istotne miejsce, stanowiąc nieodzowny element szybkiego rozumowania opierającego się na wiedzy i doświadczeniu zawodowym oraz umiejętności sięgania do określonych, wypracowanych już wcześniej schematów.

Dodajmy do tego wypowiedź sędziego krytycznie oceniającego możliwość oparcia się na intuicji przy orzeczeniu. Podkreślał, iż „intuicja może sprowadzić sędziego na manowce procesowe. Jeżeli będzie to sędzia sądu pierwszej instancji, to wątpliwe jest, ażeby jego orzeczenie ostało się po dokonaniu kontroli instancyjnej, chyba że zostanie rozsądnie i rzeczowo uzasadnione. Jest oczywiste, że w takim wypadku w uzasadnieniu nie zostanie zawarta wzmianka, iż rozstrzygnięcie jest efektem intuicji, czy też sędziowskiego odczucia”¹⁰¹⁵.

Tym niemniej, nawet jeśli dla sędziego w toku podejmowanych czynności istotna była jego intuicja, kierująca go na określone tory rozumowania, to najpewniej nie odnajdziemy tej okoliczności w jego utrwalonych na piśmie rozważaniach. Sędzia, kierowany intuicją, powinien natomiast – jak zauważyła sędzia Teresa Romer – szukać elementów merytorycznych, do których odnosi się jego intuicja, i to te elementy akcentować w rozważaniach. Uzasadnienie orzeczenia sądowego nie obejmuje natomiast prezentacji wszystkich procesów myślowych sędziego, które doprowadziły do wydania orzeczenia¹⁰¹⁶. Nie jest to jednak zatajenie. Maria Ossowska akcentuje, że zatajenie oznacza sytuację, w której określone fakty zostają przemilczane wobec podmiotu, który miał prawo się z nimi zapoznać¹⁰¹⁷. Tymczasem na sędziach nie spoczywa prawny obowiązek ujawnienia całokształtu mechanizmów myślowych, które skłoniły ich do przyjęcia takiej, a nie innej koncepcji rozstrzygnięcia. Abstrahując od tego, że ujawnienie każdego takiego mechanizmu wymagałoby od sędziego podjęcia niezwykle czasochłonnego wysiłku, w zasadzie nie byłoby to dla stron i sądu wyższej instancji istotne z perspektywy innej niż potrzeba zaspokojenia ciekawości. Tego rodzaju passusy nie wносиłyby do

¹⁰¹³ Ibidem.

¹⁰¹⁴ Wywiad nr 24.

¹⁰¹⁵ Wywiad nr 4.

¹⁰¹⁶ Por. J. Frank, *Are Judges Human? Part One...*, s. 44.

¹⁰¹⁷ M. Ossowska, *Normy moralne...*, s. 113.

sprawy niczego poza chaosem i ryzykiem obniżenia prestiżu wymiaru sprawiedliwości. Niezależnie od tego, nawet gdyby sędzia chciał dokładnie odnieść się do mechanizmów myślenia, które wykorzystał przy dochodzeniu do określonej konkluzji, jego próby mogłyby w wielu wypadkach być skazane na niepowodzenie. Myślenie ma to do siebie, że często jest nieuświadomione, więc sędzia – choć korzysta z intuicji – nie musi zdawać sobie z tego sprawy. Jednoznaczne rozłożenie procesów myślowych zachodzących u sędziów na czynniki pierwsze byłoby zadaniem praktycznie niewykonalnym. Brak powszechnych odwołań do intuicji w uzasadnieniach orzeczeń nie oznacza jednak, że ten system myślenia nie ma znaczenia w procesie podejmowania decyzji.

Uzasadniając (ustnie bądź pisemnie) swoje rozstrzygnięcie, sędzia powinien znaleźć miarodajne, racjonalne argumenty przemawiające za wybraną koncepcją, odwołać się do przepisów prawa, dorobku orzecznictwa lub piśmiennictwa, powiązania określonych kwestii z zasadami prawa, aksjologią itd. Jak już jednak była mowa, intuicja bazuje na wiedzy i doświadczeniu¹⁰¹⁸. Tak pojmując intuicję sędziowską, będącą szybkim poznaniem, możliwym dzięki zdobytemu już doświadczeniu, trzeba zauważyć, że przecież sędzia używa jej nie dlatego, że nie zna określonych regulacji prawnych, ale właśnie dlatego, że już je odpowiednio przyswoił i rozpracował. Sędziemu dysponującemu doświadczeniem przy rozpoznawania danego zagadnienia znane są określone metody rozstrzygania sprawy tego rodzaju. Wówczas dobór racjonalnych argumentów nie powinien nastroczać sędziemu nadmiernych trudności – wszak sędzia przemyślał już wcześniej sposób rozwiązywania określonych problemów. Jak ujęła ta jedna z moich rozmówczyń, „gdy podpisuje się orzeczenie, które jest zgodne z tym, co się czuje, bo spędziło się dużo czasu ze stronami na rozprawach (a niektóre procesy są długotrwałe), to ma się wewnętrzne przeświadczenie, że już się wie, że już trzeba sprawę zakończyć. Gdy jest to przeświadczenie, to łatwo się pisać zarówno orzeczenie, jak i uzasadnienie orzeczenia”¹⁰¹⁹.

Rozważania podsumujmy spostrzeżeniem, iż wszelkie decyzje podejmowane przez sędziego podlegają procesowi uzasadniania ich – ustnie lub pisemnie; „Wtedy nie może podać, że »tak coś czuje«, lecz wskazać konkretny dowód”¹⁰²⁰. Jedna z sędziów zauważyła, iż zastanawiając się nad tematem mojej pracy uświadomiła sobie, że „niejednokrotnie w uzasadnieniach pisemnych zdarzało mi się odwołać także – bardzo jednak dyskretnie – do własnej intuicji: »w odczuciu Sądu jest wysoce prawdopodobnym, że...«, »w głębokim przeświadczeniu Sądu mogło to wynikać z tego, że...«. Intuicyjnie nomen omen robię to jednak zawsze na końcu argumentacji, po wyliczeniu wszystkich racjonalnych, twardych i konkretnych dowodów, a więc jako argument niekoronny, lecz najbardziej ulotny, który sąd wyższej instancji może zaaprobować, lecz być może też całkowicie pominąć”¹⁰²¹.

¹⁰¹⁸ G. Traufetter, *Intuicja...*, s. 302.

¹⁰¹⁹ Wywiad nr 20.

¹⁰²⁰ Wywiad nr 38.

¹⁰²¹ Ibidem.

Czasami jednak – aczkolwiek niezwykle rzadko – w uzasadnieniach orzeczeń sądowych można znaleźć bezpośrednie odwołania do intuicji, która naprowadziła skład orzekający do przyjęcia określonej koncepcji rozstrzygnięcia.

W tym kontekście warto przyrzeć się wyrokowi z dnia 1 października 2013 r. wydanym przez Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim, sygn. akt IV Ka 525/13¹⁰²².

Sprawa dotyczyła przywłaszczenia porcelanowej szkatułki, w której znajdowała się złota biżuteria o łącznej wartości 3500 zł. Pokrzywdzona H.J. utraciła tę szkatułkę, która znajdowała się w jej mieszkaniu. Sprawca nie został złapany na gorącym uczynku. Dla sprawy istotne było to, że przez krótki czas H.J. gościła oskarżoną M.G. W mieszkaniu nie ujawniono śladów włamania. Pokrzywdzona w sobotę sprzątała mieszkanie i widziała szkatułkę. Miało to miejsce przed wejściem do mieszkania M.G. Dzień później pokrzywdzona zorientowała się, że puzderko zaginęło. Pokrzywdzona przed wyjściem na niedzielną mszę planowała założyć biżuterię. Jednak szkatułki z biżuterią nie było w mieszkaniu. Prokurator stał na stanowisku, że winną przywłaszczenia mienia była M.G. Sąd Rejonowy w Radomsku nie podzielił tego zapatrywania i wydał wyrok uniewinniający oskarżoną. Sąd pierwszej instancji doszedł bowiem do wniosku, że w świetle wyrażonej w art. 5 § 2 k.k. zasady *in dubio pro reo* należało uniewinnić oskarżoną. W ocenie tego sądu ktoś inny niż oskarżona mógł wejść do mieszkania pokrzywdzonej i zabrać ze sobą cenny przedmiot.

Z orzeczeniem sądu pierwszej instancji nie zgodził się prokurator, który wniósł apelację. Sąd odwoławczy uchylił zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonej M.G. i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania sądowi rejonowemu. Sąd okręgowy, oceniając koncepcję sądu niższej instancji co do tego, że do mieszkania mógłby wejść złodziej, określił ją jako teoretycznie możliwą, punktował jednak, że taka hipotetyczna wersja wykreowana przez sąd pierwszej instancji oznaczałaby zaistnienie „piramidalnie nieprawdopodobnego”¹⁰²³ zbiegu okoliczności. Pokrzywdzona ma bowiem nawyk zamykania drzwi, a więc złodziej miałby wejść do mieszkania w czasie, w którym zapomniałaby o zamknięciu drzwi. Ponadto w czasie penetracji mieszkania przez złodzieja, a po wizycie oskarżonej, pokrzywdzona musiałaby być bardzo zajęta, by nie zauważyć nieproszonego gościa w swoim ciasnym mieszkaniu. Byłby to „zatem niezwykle schłodny złodziej – dżentelmen, który pozostawił po sobie nienaganny porządek”¹⁰²⁴. Sąd sprecyzował, że „w realnym życiu tego typu fantasmagorie należy odrzucić jako wręcz niedorzeczne”¹⁰²⁵.

Co jednak istotniejsze z punktu widzenia niniejszego opracowania, sąd odwoławczy zwrócił uwagę, iż w sprawie okazało się, że oskarżona była już wcześniej karana za kradzież. I ta okoliczność, ta wiedza – ustalona dzięki intuicji – zmieniła losy postę-

¹⁰²² LEX nr 1721373.

¹⁰²³ Wyrok SO w Piotrkowie Trybunalskim z 1 października 2013 r., IV Ka 525/13, LEX nr 1721373.

¹⁰²⁴ Ibidem.

¹⁰²⁵ Ibidem.

powania. Sąd wyjaśnił tę kwestię następująco: „Sąd Odwoławczy zaczął nurtować nie tyle sam fakt tego skazania, co opis tego czynu, dlatego kierując się raczej intuicją niż konkretną wiedzą, zwrócił się w trakcie rozprawy apelacyjnej [...] o nadesłanie faksem wyroku widniejącego w karcie karnej oskarżonej”¹⁰²⁶. Dzięki owej intuicji sąd odwoławczy ustalił niezwykle interesujący fakt. Oskarżona odpowiedziała karnie w innym postępowaniu sądowym za czyn, który miał być popełniony w niemal identyczny sposób jak czyn, którego dotyczyło prowadzone postępowanie o przywłaszczenie szkatułki z biżuterią. Oskarżoną wcześniej skazano za popełnienie przestępstwa kradzieży, którego dokonała w gabinecie dentystycznym w ten sposób, że wykorzystując chwilową nieuwagę pokrzywdzonej, zabrała ubrania ze znajdującego się tam wieszaka. Sąd okręgowy dostrzegł zatem, że tamten czyn oskarżonej został popełniony w identyczny sposób jak w przypadku kradzieży szkatułki z biżuterią. Podkreślił przy tym wprost, iż ta okoliczność nie stanowi kluczowej kwestii; był to jednak „niuans, mała kropla – ale kropla, która w tej sprawie przelała czarę wątpliwości Sądu odwoławczego”¹⁰²⁷, która ostatecznie legła u podstaw wydania wyroku kasatoryjnego.

Kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia miało więc „coś” ulotnego, zwiewnego, ale bynajmniej nie możemy mówić tu o kwestiach trywialnych. Intuicja, przeczucie. To zjawisko – co wprost wynika z rozważań sądu okręgowego – miało doprowadzić do weryfikacji tego, za jaki czyn odpowiadała karnie oskarżona. Sąd pierwszej instancji – jak można wyczytać z uzasadnienia sądu odwoławczego – nie zgłębił tej kwestii. Lakoniczna informacja o wcześniej prowadzonym procesie karnym nie pozwoliła jednak przejść obojętnie sędziemu (sędziom) zasiadającym w składzie sądu odwoławczego. Dzięki intuicji („kierując się raczej intuicją niż konkretną wiedzą”¹⁰²⁸) zdecydowano się na zbadanie tego, za jaki dokładnie czyn wcześniej odpowiadała już karnie oskarżona M.G. Okazało się, że czyn ten popełniono w sposób praktycznie identyczny jak ten polegający na zaborze pudełka z biżuterią o wartości 3500 zł. W procesie poszlakowym była to niewątpliwie informacja doniosła.

W orzecnictwie odnaleźć możemy również inny judykat, w którym wprost zwrócono uwagę na udział intuicji w procesie orzecznictwym. Tym razem intuicja sędziowska została wykorzystana do tego, aby odpowiednio zaplanować tok czynności w postępowaniu wykroczeniowym – medialnej sprawie dotyczącej nielegalnego rajdu samochodem ulicami stolicy.

Postępowanie w sprawie o wykroczenie przeprowadzone przez Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa o sygn. akt XIV W 4101/14¹⁰²⁹ dotyczyło nielegalnego wyścigu ulicznego, którego nagranie zostało zamieszczone w internecie kilka dni później. W sprawie zgromadzono liczne dowody. Jednym z nich były zeznania świadka. Pod-

¹⁰²⁶ Ibidem.

¹⁰²⁷ Ibidem.

¹⁰²⁸ Ibidem.

¹⁰²⁹ LEX nr 2133628.

czas pierwszego przesłuchania świadek przedstawił zeznania obciążające obwinionego. Z obszernych zeznań świadka wynikało w szczególności to, że obwiniony kierował samochodem, a świadek był pasażerem pojazdu. Obwiniony jechał ulicami miasta z dużą prędkością, zaś instrukcji w zakresie tego, w którą ulicę skręcać, udzielał mu świadek. Podczas drugiej rozprawy w warszawskim sądzie świadek składał zeznania ponownie. Jego ponowne relacje znacznie różniły się od tych przedstawionych wcześniej. Świadek podczas przesłuchania przed sądem twierdził, że podczas wcześniejszego przesłuchania niektóre odpowiedzi były mu sugerowane; wskazywał jednocześnie, że nagranie z wyścigu zostało zmanipulowane. Twierdził też, że nie przypomina sobie tego, aby znajdował się wewnątrz pojazdu.

Jak czytamy w pisemnym uzasadnieniu wyroku, w celu „weryfikacji prawidłowości dokonanego w dniu 10 czerwca 2014 r. przesłuchania [...], Sąd z urzędu przesłuchał w charakterze świadków funkcjonariuszy policji, którzy mieli związek z przesłuchaniem świadka [...]. Sąd nie ukrywa, że wzywając policjantów, powodował się w tej mierze doświadczeniem zawodowym i intuicją orzeczniczą, u podstaw której leżało przeświadczenie, że świadek [...] zmieni swoje zeznania i konieczne będzie przesłuchanie policjantów celem weryfikacji jego postawy procesowej”¹⁰³⁰.

Zwróćmy uwagę na przywołany wyżej fragment rozważań sądu rejonowego. Sąd podkreślił w nim, iż decyzja procesowa o wezwaniu policjantów na rozprawę była poddyktowana zarówno doświadczeniem zawodowym, jak i intuicją orzeczniczą. *Clue* to przeświadczenie sędziego, że przesłuchiwany wcześniej świadek może dokonać przed sądem zmiany treści zeznań, co wiązało się z potrzebą przesłuchania funkcjonariuszy policji. Dzięki owej umiejętności przewidywania, którą referent sprawy powiązał z „doświadczeniem zawodowym i intuicją orzeczniczą”¹⁰³¹, od razu wezwano policjantów na rozprawę w charakterze świadków. Taka decyzja sądu okazała się słuszna i pozytywnie rzutowała na sprawność postępowania¹⁰³².

W uzasadnieniach orzeczeń sądowych nieczęsto możemy odnaleźć tak bezpośrednie wyrazy przyznania się do wykorzystania w pracy orzeczniczej czynnika, który nie zawsze cieszy się dobrą sławą¹⁰³³. W dostępnych opublikowanych orzeczeniach

¹⁰³⁰ Wyrok SR w Warszawie z 12 października 2015 r., XIV W 4101/14, LEX nr 2133628.

¹⁰³¹ Ibidem.

¹⁰³² Wyrok Sądu Rejonowego został utrzymany w mocy przez Sąd Okręgowy Warszawa-Praga w Warszawie (wyrok z dnia 26 kwietnia 2016 r., VI Ka 194/16, LEX nr 2044740).

¹⁰³³ W tym miejscu można zwrócić uwagę, że analogicznie tak zazwyczaj jak nie czyta się o intuicji sędziowskiej w pisemnych motywach rozstrzygnięć sądowych, tak często nie ma w nich śladu wątpliwości interpretacyjnych. Nie tracą na aktualności słowa: „Sądy w Polsce cechuje w ogóle niewielka skłonność do przedstawiania własnego warsztatu myślowego i założeń metodologicznych analizy”. E. Łętowska, J. Łętowski, O państwie prawa, administrowaniu i sądach w okresie przekształceń ustrojowych, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1995, s. 220. Zob. również: L. Leszczyński, Uzasadnienie a przebieg procesu decyzyjnego, [w:] Uzasadnienia decyzji stosowania prawa, red. M. Grochowski, I. Rzucidło-Grochowska, Warszawa 2015, s. 91. Co więcej, E. Łętowska podkreśla, że nie buduje zaufanie obywateli do sądów stan, w którym z uzasadnienia decyzji procesowej nie wynika, dlaczego sąd dokonał nagłego zwrotu w wykładni określonych przepisów. Tego rodzaju uzasadnienie

odwołania do intuicji sędziowskiej można odnaleźć, choć nie jest to proste, bowiem rzadko sąd uznaje za stosowne, by wprost o tym poinformować strony i sąd wyższej instancji. To jednak, że w pisemnych i ustnych uzasadnieniach orzeczeń nie znajdujemy zazwyczaj spostrzeżeń tego rodzaju, nie oznacza, że sędziowie korzystają podczas orzekania wyłącznie z modelu rozumowania analitycznego, a mechanizmy intuicyjne są im zupełnie obce. Z kolei nawet gdy sąd odwołuje się do intuicji, może powstać pytanie, w jaki sposób rozumie to pojęcie.

nie powinno nie zawierać odniesień do innych, ugruntowanych interpretacji. Zob.: E. Łętowska, *Naprawa gwarancyjna za granicą a zwolnienie z cła. Głosa do wyroku NSA z dnia 20 grudnia 1994 r., V SA 1663/93, „Głosa” 1995, nr 7, s. 20.*

PODSUMOWANIE

W „Sprawiedliwych wyrokach sędziego Baogonga” możemy przeczytać szereg opowieści odnoszących się do tytułowego orzecznika, będącego postacią historyczną¹⁰³⁴. W rozdziale „Zaułek Białej Pagody” przedstawiono historię, w której sędzia spotkał kobietę Wu oplakującą męża. Odnotował jednak, iż w jej płaczu nie dostrzegł „nuty żalu i rozpacz”¹⁰³⁵. Uznawszy, iż okoliczności śmierci jej męża mogą budzić wątpliwości, naszła go myśl, iż być może to Wu odpowiada za śmierć jej męża. Po przesłuchaniu Wu sędzia nakazał obejrzenie zwłok jej męża. Wezwany grabarz Zheng Shang deklarował, iż nie zauważył śladów morderstwa, sugerując, iż śmierć mogła wynikać z choroby. Sędzia, wysłuchawszy grabarza, zganił go i nakazał mu pilne podjęcie dalszych działań. Zheng Shang opowiedział o zaistniałej sytuacji swojej żonie Yang, która zapytała męża o to, czy przyglądał się dziurkom nosowym denata. Mężczyzna zaprzeczył. Yang wyjaśniła mężowi, iż słyszała kiedyś o zabójstwie popełnionym przez wbicie żelaznych gwoździ w nozdrza i zasugerowała mężowi sprawdzenie tego. Oględziny zwłok pozwoliły na ujście takich gwoździ. Gdy o tym dowiedział się sędzia, wezwał do sądu Wu, która przyznała się do przestępstwa. Sprawa jednak nie skończyła się na tym. Wnikliwy sędzia Baogong dopytywał grabarza, co skłoniło go do obejrzenia nozdrzy denata. Zheng Shang opowiedział wówczas sędziemu o sugestii jego żony. Zaproszona do sądu po odbiór nagrody Yang, przyjęła ją. Zanim jednak spotkanie sędziego i kobiety zakończyło się, została przez niego zapytana o to, czy grabarz Zheng Shang to jej pierwszy mąż. Kobieta zaprzeczyła. Opowiedziała, że jej pierwszy mąż zmarł wiele lat wcześniej... Po odnalezieniu grobu pierwszego męża Yang, udało się dostrzec dwa gwoździe, które wystawały z nozdrzy denata...

Przedstawiona przez anonimowego pisarza historia z podwójnym wątkiem kryminalnym unaocznia, że przy rozstrzyganiu spraw sądowych istotna jest nie tylko wiedza, ale i czujność, wyobraźnia, gromadzone wszechstronne doświadczenie. Wszystkie one przekładają się na możliwość uruchomienia u sędziów mechanizmów myślenia intuicyjnego.

¹⁰³⁴ T. Żbikowski, Wstęp, [w:] Anonim z XVI wieku, *Sprawiedliwe wyroki sędziego Baogonga*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2008, s. 6.

¹⁰³⁵ Anonim z XVI wieku, *Sprawiedliwe wyroki sędziego Baogonga*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2008, s. 153 i nast.



Badacz procesów myślowych Gary Klein uwypukla, że „w naturalnych sytuacjach czerpiemy na ogół ze źródeł kompetencji mających raczej niewiele wspólnego z umiejętnościami analitycznymi, takich jak intuicja, symulacja myślowa, metafory czy opowiadanie historii”¹⁰³⁶. Jerzy Stelmach – odwołując się do intuicji psychologicznej – akcentuje zaś, iż intuicja może mieć ogromne znaczenie „w procesie interpretacji prawniczej, zwłaszcza zaś w fazie, kiedy dokonujemy rozstrzygnięcia. Im przypadek jest trudniejszy, tym gwałtowniejsze przeżycie, silniejsza emocja, a co za tym idzie, większy udział intuicji

¹⁰³⁶ G. Klein, *Sztuka podejmowania decyzji...*, s. 14.

w procesie podejmowania decyzji”¹⁰³⁷. Luz decyzyjny jest tym polem, w obrębie którego sąd może poruszać się, uwzględniając tym samym swoją intuicję moralną. Przykładowo, szczególne znaczenie ma na tym tle odnoszenie się przez sąd do klauzul generalnych, w szczególności fundamentalnej w prawie cywilnym reguły zamkniętej w art. 5 k.c., czy kluczowej z perspektywy prawa rodzinnego – zasady dobra dziecka.

Istotne badania empiryczne odnoszące się do intuicji sędziowskiej zostały przeprowadzone przez Agnieszkę Damasiewicz na grupie sędziów orzekających w wydziałach cywilnych i gospodarczych. Wnioski wynikające z tych badań przedstawiono w artykule „Czy każdy sędzia powinien być szachistą?”¹⁰³⁸. Sędziowie zostali wówczas zapytani, czy korzystają z intuicji na dowolnym etapie postępowania. Niektórzy z sędziów byli przekonani, że intuicja odgrywa rolę w procesie orzeczniczym. Inni badani wykluczali możliwość korzystania z intuicji, jednak odwoływali się do „innych punktów odniesienia, które okazują się także gwarantować udział intuicji, opartej na doświadczeniu, w orzekaniu”¹⁰³⁹. W rozmowach brały udział też osoby, które jednoznacznie przeczyły możliwości opierania się na intuicji. A. Damasiewicz zauważyła, iż „niemal wszyscy sędziowie odwołują się do intuicji, z tym że niektórzy nie używają tego terminu na określenie stosowanych instrumentów; dopiero z opisu tych instrumentów wynika wyraźnie, że ich opisy pokrywają się z definicjami intuicji”¹⁰⁴⁰.

Intuicja może być pomocna w szczególności w toku prowadzonego postępowania dowodowego, gdy sędzia uważa, że składający zeznanie może kłamać. Henryk Pietrzkowski za najtrudniejsze zadanie sędziego uznaje właśnie dokonanie oceny materiału dowodowego, co wiąże się z jego spostrzeżeniem o braku gwarancji wydania trafnego wyroku, w przypadku gdy wyniki postępowania zostaną niewłaściwie ocenione, choćby postępowanie dowodowe zostało przeprowadzone w sposób „najbardziej prawidłowy”¹⁰⁴¹. Oto wypowiedź jednego z sędziów, z którymi A. Damasiewicz prowadziła wywiady: „W uzasadnieniu werybalizuję, co myślę, ale jak mam intuicję, że kłamię, ale go nie złapałam na tym, to nie napiszę, że kłamię. Jak ktoś jest dla mnie niewiarygodny, to mocniej pytam. Każdy się posypie”¹⁰⁴².

Badaczkę interesowało również to, czy u sędziów pojawia się projekcja rozwiązania sprawy, „przeświadczenie” po lekturze pozwu i ewentualnie odpowiedzi na pozew. Damasiewicz wskazała, że sędziowie potwierdzili istnienie takiej projekcji, przy czym udzielali niejednorodnych odpowiedzi. Sędziowie odróżniali jednak tego rodzaju „prze-

¹⁰³⁷ J. Stelmach, *Intuicja prawnicza...*, s. 40.

¹⁰³⁸ A. Damasiewicz, *Czy każdy...* Zob. również: A. Damasiewicz, *Niezawisłość sędziego cywilisty w kontekście stabilności prawa*, [w:] T. Biernat (red.), *Stabilność prawa w kontekście wartości, instytucji i funkcjonowania systemu prawnego*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2016, s. 143.

¹⁰³⁹ A. Damasiewicz, *Czy każdy...*, s. 130.

¹⁰⁴⁰ *Ibidem*, s. 131.

¹⁰⁴¹ H. Pietrzkowski, *Metodyka pracy sędziego w sprawach cywilnych*, Wolters Kluwer, Warszawa 2021, s. 568.

¹⁰⁴² A. Damasiewicz, *Czy każdy...*, s. 131.

świadczenie” od „uprzedzenia” („nastawienia się”) do sprawy¹⁰⁴³. Powyższe unaocznia następująca wypowiedź rozmówcy A. Damasiewicz: „Jak nie znam treści odpowiedzi na pozew, to uważam, że się nie ma nad czym zastanawiać. Tyle tylko, by przygotować rozprawę. Dalej nie wnikam. Jeśli odpowiedź na pozew wpłynie przed terminem rozprawy, to się zastanawiam tylko, w jakim kierunku prowadzić postępowanie dowodowe”¹⁰⁴⁴.

Autorka „Czy każdy sędzia powinien być szachistą?” w wypowiedziach sędziów dostrzegła model podejmowania decyzji, o którym pisał G. Klein¹⁰⁴⁵. Świadczy o tym istnienie zasadniczo natychmiastowego przeświadczenia o potencjalnym rozwiązaniu konkretnego przypadku, które na początkowym etapie procesu sądowego bywa ignorowane. Ponadto sędziowie raczej nie są skłonni do tego, aby przygotowywać rozwiązania „zapasowe”; „przyjęta na podstawie przeświadczenia opcja jest aktualna do chwili, gdy ujawni się błąd w takim rozwiązaniu lub pojawi się nowa informacja czy nastąpi zmiana, zmuszająca do korekty rozwiązania”¹⁰⁴⁶.

A. Damasiewicz, podsumowując swoje opracowanie, stwierdza: „Sędziowie z powodzeniem korzystają z intuicji. Okazuje się także, że na gruncie teoretycznym jest to metoda godna użycia przez sędziego, tak samo jak jest godna użycia przez szachistów i inne kategorie profesjonalistów działających w środowisku decyzyjnym o określonych parametrach. Szachiści, a obok nich sędziowie, należą do grup działających w środowisku umożliwiających działanie intuicyjne, czyli oparte na doświadczeniu”¹⁰⁴⁷.

Intuicja to narzędzie osób doświadczonych, pozwala im korzystać z zasobów zdobytej w ten sposób wiedzy. Będąc narzędziem działania, nie stanowi ona jednak podstawy podjęcia decyzji. Jest wykorzystywana na różnych etapach procesu decyzyjnego jako maszyna skojarzeniowa, projektująca najlepsze możliwe rozstrzygnięcie, które jest następnie weryfikowane. „Sędziowie potrafią korzystać z tego narzędzia, ponieważ wyszkolili się w »nieprzyszwyczajaniu się« do danej wersji rozwiązania i jeśli dane rozwiązanie nie przechodzi weryfikacji w świetle dowodzonych faktów, zostaje skorygowane”¹⁰⁴⁸. Dla intuicji jest miejsce w zasadzie na każdym etapie rozpoznawania sprawy.

Kluczowa dla korzystania z mechanizmów myślenia intuicyjnego jest przez sędziów jest ich „eksperckość”. W procesie orzecznictwa sędziowie korzystają bowiem ze zgromadzonych zasobów: pokładów wiedzy, tysięcy przeanalizowanych stron akt, przewertowanych orzeczeń i komentarzy. One „pracują” na umiejętność analizowania spraw. Nie można tu nie wspomnieć o Gładwellowskiej teorii cienkich plasterków, o „darze interpretacji skrawków doświadczenia”¹⁰⁴⁹. Jednakże idealny ekspert to osoba, która łączy swoją ugruntowaną wiedzę z cechami umysłu osoby dopiero zagłębia-

¹⁰⁴³ Ibidem, s. 132.

¹⁰⁴⁴ Ibidem, s. 133.

¹⁰⁴⁵ Była o nim mowa w rozdziale „Mózg i procesy myślowe”.

¹⁰⁴⁶ A. Damasiewicz, *Czy każdy...*, s. 133.

¹⁰⁴⁷ Ibidem, s. 141.

¹⁰⁴⁸ Ibidem, s. 142.

¹⁰⁴⁹ Ibidem, s. 53.

jącej dane zagadnienie¹⁰⁵⁰. Dlatego też sędzia powinien wykazywać się pokorą. Może się pomylić, bez względu na to jak długo i jak intensywnie studiował akta i rozważał osądzenie określonego przypadku. Wrogiem sędziego jest zaś rutyna, zbytnia pewność siebie, ślepa ufność w swoje możliwości.

Od myślenia intuicyjnego nie można się uwolnić. Można natomiast je owoić, pielęgnować sztukę właściwego podejmowania decyzji. Problematyka intuicji przy podejmowaniu decyzji należy do tych zagadnień, którym powinno się poświęcać niemałą uwagę, obok innych tematów związanych z szeroko pojętymi zagadnieniami psychologicznymi. W piśmiennictwie stale podkreśla się, że sędziowie powinni szkolić się z tych zagadnień, które mogą usprawnić ich komunikację ze stronami, ułatwić radzenie sobie ze stresem i uświadomić istnienie różnych mechanizmów psychologicznych, które rzutują na pracę orzeczniczą¹⁰⁵¹. Wyposażony w pozaprawną wiedzę sędzia może łatwiej zrozumieć, w jaki sposób powinien zarządzać swoją pracą, jak unikać popełnienia typowych błędów intuicyjnych czy związanych z ryzykiem myślenia szablonowego. Zresztą sami sędziowie dostrzegają potrzebę uzyskiwania informacji z zakresu psychologii, by móc lepiej wykonywać swoją misję. Zwróćmy tu uwagę chociażby na następujące wypowiedzi sędzi rodzinnej Katarzyny Wieraszko, która zaakcentowała, że „pozaprawna wiedza sędziego rodzinnego nie stanowi elementu jego profesjonalnego przygotowania do zajmowania tego stanowiska”¹⁰⁵² i korespondujące z nią słowa sędzi rodzinnej Bernadetty Szaton, która odnosiła się do zalet szkoleń psychologicznych – „bez wiedzy psychologicznej sędzia rodzinny może nie zrozumieć istoty problemu i doprowadzić do eskalacji konfliktu między ludźmi, może również wydać błędną decyzję”¹⁰⁵³.

W toku przeprowadzonych przeze mnie wywiadów sędziowie nie byli wprost pytani o to, jak powinni orzekać, natomiast udzielane przez nich odpowiedzi pozwoliły na stworzenie zbioru cech pożądanых u piastuna władzy sądowniczej. Bez względu na to, czy sędziowie krytycznie, ostrożnie czy bardzo pozytywnie odnosili się do problemu funkcjonowania intuicji sędziowskiej (i jej mocy sprawczej), zgodni byli co do tego, że służba sędziowska wymaga nie tylko ciężkiej pracy, ale i odpowiedniego nastawienia do niej.

Z licznych wypowiedzi moich rozmówców płynął wniosek, że intuicja jest istotna w ich pracy zawodowej, stanowiąc czynnik o pomocniczym charakterze. Zasadniczo w przekonaniu sędziów owa intuicja miała szczególny wymiar w procesie oceny dowodów, szczególnie tam, gdy po obu stronach sporu przedstawiane stanowiska jawiły się jako wewnętrznie sprzeczne – w całości lub w części. Jej moc uaktywniała się szczególnie wtedy, gdy sędzia, przymierzając się do zakończenia postępowania, nie widział dobrego rozstrzygnięcia. Sędziowie zwracali uwagę, iż intuicja może być ważnym czynni-

¹⁰⁵⁰ Por. L. Młodinow, *Elastyczny mózg...*, s. 255.

¹⁰⁵¹ Passim M. Najda, A. Rutkowska, D. Rutkowski, *Psychologia sali...*

¹⁰⁵² K. Wieraszko, *Sądownictwo rodzinne w mojej praktyce orzeczniczej*, „Rodzina i Prawo” 2013, nr 26-27, s. 110.

¹⁰⁵³ B. Szaton, *Psychologia a prawo...*, s. 124.

kiem w procesie gromadzenia dowodów, pozwala niejednokrotnie zauważyć celowość dopuszczenia kolejnego dowodu, aby przeprowadzić postępowanie dowodowe odpowiadające potrzebom danej sprawy (tak jak postrzegał je dany sędzia). Z niemałej ilości wypowiedzi płynął wniosek, iż sędziowie ufali swojej intuicji, a nawet byli z niej dumni, gdy potwierdzała ona się w toku prowadzonego postępowania.

Mechanizmy myślenia intuicyjnego mogą ujawniać swoje znaczenie również przy dokonywaniu ocen właściwego rozumienia norm prawnych. W tle wypowiedzi sędziów w kontekście intuicji często pojawiała się tematyka wykładni prawa, aksjologii. Gdy sędziowie opowiadali mi o przypadkach spraw, w których podjęli taką a nie inną decyzję, nie odwoływali się jedynie do zero-jedynkowej koncepcji prawda-falsz, lecz mówili właśnie o takim stosowaniu przepisów prawa w realiach danego przypadku, by uwzględniła ich intuicję prawniczą w sensie aksjologicznym¹⁰⁵⁴.

Sędziowie są jednak świadomi, iż orzekanie przy odwołaniu do intuicji może wiązać się z ryzykiem popełnienia błędu. Sędzia musi „pamiętać, że określone doświadczenie życiowe, doświadczenie zawodowe, to, co przeczytał, to co buduje jego przeświadczenie, może go w danym przypadku sprowadzić na manowce”¹⁰⁵⁵. Wielu sędziów dobitnie akcentowało, iż intuicja nie może być podstawą wydania orzeczenia. Nie wystarczy „mieć nosa”, by dobrze wyrokować. Jeden z moich rozmówców bardzo jednoznacznie wykluczał możliwość podążania za intuicją, wprost podkreślając konieczność racjonalistycznego ustalania faktów, a dopiero później wyrokowania. Koncepcja rozpoznania danej sprawy, nawet jeżeli pojawia się w umyśle sędziego w sposób intuicyjny, nieświadomy, wymaga weryfikacji. Konieczność zlustrowania własnego „pomysłu na sprawę” oznaczać może niekiedy wręcz poszukiwanie jednego zdania, jednego słowa, które będzie tym puzzlem umożliwiającym utworzenie spójnej konstrukcji myślowej – zgodnej z materiałem dowodowym i uwzględniającej ramy wyznaczone przez przepisy prawa. Zarazem w sprawie może się okazać, iż miały miejsce istotne zmiany stanu prawnego. Orzekanie polega na subsumpcji określonego stanu faktycznego do ustalonych norm prawnych, a zatem nie może być prowadzone w kontrze do tych przepisów i w kontrze do tych ustaleń.

Intuicja sędziowska, nawet jeśli uświadomiona, najpewniej nie znajdzie żadnego oddźwięku w ogłaszanych motywach orzeczeń. Czym innym jest powołanie się na nią w kularowej rozmowie z innym sędzią, któremu się ufa, czym innym zaś wskazanie na intuicję w uzasadnieniu orzeczenia. Przypadki spraw, w których zawarto wyraźne odwołanie się do intuicji, należą do sporadycznych wyjątków. Styl uzasadnień orzeczeń jest z reguły bardzo formalny. Jednakże pod warstwą rzeczowych, oficjalnych fraz („sąd ustalił”,

¹⁰⁵⁴ Przykładowo, sędzia, który wydaje określone orzeczenie w sprawie małoletniego dziecka, które jest ofiarą zaniedbań, i decyduje o zastosowaniu środków ochrony tego dziecka, właśnie korzysta ze swojej intuicji moralnej. Sędzia, który w realiach rozpoznawanej sprawy karnej, uznając oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu, dokonując wyboru kary ze zbioru przewidzianego przez ustawę, analizując regulacje o dyrektywach wymiaru kary, właśnie korzysta ze swojej intuicji moralnej.

¹⁰⁵⁵ Wywiad nr 20.

„nie budzi wątpliwości sądu” itp.) niejednokrotnie znajdują się zakryte przed wzrokiem innych mechanizmy myślenia intuicyjnego lub doznane przez sędziów wglądy.

Sędziowie mówili o koncentracji na rozpoznawanym przypadku, nawet gdyby z pozoru była to tylko „kolejna sprawa”. Zwracali uwagę na to, że sędzia nie może zapominać, że rozstrzyga o sprawach ważnych dla ludzi, choćby odnosiły się one do materii pozornie błahych. Biorąc do ręki akta i prowadząc postępowanie – jak podkreślali moi rozmówcy – sędzia powinien wyłuskać to, co najistotniejsze, poznać istotę sprawy. Gdy zaś orzeka, powinien być otwarty na różne pomysły i konfrontować je z dowodami i przepisami prawa. Zanim wygłosi wyrok, powinien zdystansować się od emocji, które mogłyby doprowadzić do zaburzenia poczucia sprawiedliwości. W końcu zaś zwracano uwagę na problem otwartości sędziego na modyfikację wstępnie przyjętej koncepcji rozstrzygnięcia sprawy, jeżeli w sprawie ujawnią się dodatkowe okoliczności.

Nieraz w wypowiedziach sędziów padało krótkie, lecz jakże treściwe słowo: namysł. Pojęcie to ma szczególne znaczenie. Jak wskazują sędzia Teresa Romer i Magdalena Najda, jest on „psychologicznym warunkiem niezawisłości, drogą do wszechstronnej oceny sytuacji i swobodnego wyboru najlepszego rozwiązania, wreszcie – przypomina o osobistej odpowiedzialności”¹⁰⁵⁶. Namysł, o którym mówili sędziowie, nie był jednak odnoszony wyłącznie do kwestii rozstrzygnięcia. Sędzia powinien mieć na względzie skutki swojego orzeczenia, a jego rola nie może być sprowadzona jedynie do odczytania ustawy i jej zastosowania w sprawie. Namysł wymaga przewidzenia tego, jakie będą konsekwencje określonych postąpień, uwzględniania więc nie wyłącznie literalnej treści przepisów, ale i odwołania się do celu funkcjonowania określonych regulacji. Co więcej, namysł obejmuje nie tylko rozstrzygnięcie i jego skutki, ale powinien odnosić się także do uzasadnienia orzeczenia. Motywy rozstrzygnięcia powinny być bowiem przekonujące dla odbiorców, wyrażone klarownie i w sposób przystępny. Sędzia Anna Maria Wesołowska, odwołując się do swojej praktyki, wskazała: „Najpierw jest potrzebny głęboki namysł. Przed wejściem na salę rozpraw miałam każdą sprawę rozpisaną na czynniki pierwsze. Orzekający ze mną ławnicy musieli znać akta sprawy. [...] Rzetelność, głęboki namysł i intuicja to podstawy dobrych decyzji”¹⁰⁵⁷. Poza tym z niektórych wypowiedzi wybrzmiewało, iż określony pomysł, który mógłby być prezentowany jako dopuszczalny w naukowym dyskursie, nie musiałby być automatycznie uznany za rozwiązanie, które można wykorzystać w sprawie – chodzi o tworzenie konstrukcji, które mają rozwiązać realne problemy, wpisując się w regulacje systemowe.

Każda decyzja podejmowana w sprawie zapada w składzie orzekającym. W przypadku rozstrzygania jednoosobowego sędziowie podejmują decyzje samodzielnie. Niejednokrotnie jednak borykają się z różnymi wątpliwościami. Często widzą potrze-

¹⁰⁵⁶ T. Romer, M. Najda, *Etyka...*, s. 108.

¹⁰⁵⁷ Wywiad nr 3 z sędzią Anną Marią Wesołowską.

bę kontaktu z inną osobą, aby móc opowiedzieć jej o określonym zagadnieniu. Czują niekiedy potrzebę chociażby wysłownienia poglądu na sprawę, zanim zdecydują się wydać orzeczenie. To, że sędziowie chcą przed kimś innym przedstawić swoje stanowisko, zanim znajdzie się ono w upubliczonym orzeczeniu sądu, świadczy o tym, że troszczą się o jakość wymierzanej sprawiedliwości. Takie rozmowy nie polegają na bezrefleksyjnym czerpaniu z doświadczeń innych sędziów, kopiowaniu cudzych rozwiązań, pokazują natomiast, że skoro w mniejszym lub większym zakresie sędziowie korzystają z takiej formy „samopomocy”, to chcą oni konfrontować niektóre swoje koncepcje z innymi i skłonni są do dyskursu o możliwych sposobach rozstrzygania spraw i stosowaniu określonych konstrukcji prawnych.

Wielokrotnie moi rozmówcy na różne sposoby zwracali też uwagę na to, jak wielką wartością jest dla nich rozstrzygnięcie sprawy w składach wieloosobowych. Kolegialność daje im bowiem możliwość skonfrontowania pomysłu w gronie innych osób (najczęściej dwóch innych sędziów). Wypracowywane wówczas orzeczenie ze swej istoty staje się wypadkową różnych czynników, różnych wizji sądenia. Niekiedy orzeczenie może być skutkiem wielopłaszczyznowego dyskursu na argumenty, szukania punktów odniesienia w różnych wizjach orzekania w sprawie. Rozstrzygnięcie spraw w składzie innym niż jednoosobowy może być też postrzegane jako warsztaty z komunikatywności (należy jak najlepiej, w sposób maksymalnie czytelny, wyjaśnić swoje stanowisko w sprawie), uwrażliwienia i otwartości (nie można nie dostrzec poglądów innych osób, które mogą przez inny bagaż doświadczeń zawodowych i życiowych prezentować zupełnie inną wizję orzekania). Wszystko to uczy pokory, bowiem – jak wskazywali sędziowie – nieraz sędziego (sędziów) mogą przegłosować ławnicy, nieraz głos sędziego referenta przeważą głosy sędziów akompaniujących mu w składzie orzekającym. O ile w składzie jednoosobowym wizja sądenia wyrażona przez orzekającego jest po prostu wcielana w życie, o tyle w składzie poszerzonym musi być stale konfrontowana z innymi przekonaniem, innymi wartościami, innymi wizjami sądenia.

W świetle przeprowadzonych przeze mnie badań niewątpliwym jest wniosek, że przynajmniej część sędziów niekiedy poprzestaje na udzielaniu odpowiedzi oferowanych wyłącznie przez intuicyjny System 1 myślenia, gdy analizują zadania niezwiązane z pracą orzeczniczą. Wynik testu, który oparłam na trzech pytaniach nawiązujących do mechanizmów CRT, jasno wykazuje, że część sędziów odpowiadała w sposób intuicyjny, bez analitycznego weryfikowania prawidłowości odpowiedzi. Wiele odpowiedzi udzielonych w teście było jednak prawidłowych, co wskazuje, iż wielu sędziów odrzuciło narzucającą się, lecz błędną odpowiedź i dokonało jej weryfikacji w drodze rozumowania analitycznego.

Niewątpliwie również sędziowie nie są wolni od odczuwania emocji w trakcie podejmowania czynności zawodowych. W świetle wypowiedzi sędziów przedstawionych w toku przeprowadzonych przeze mnie badań w przedmiocie emocji, należy uznać, że mit sędziego pozbawionego wszelkich afektów jest oczywiście fałszywy. Jakkolwiek dążenie do ograniczania przez sędziów nadmiernej ekspresji emocji, jakie pojawiają się u nich w związku z prowadzeniem postępowań i wydawaniem rozstrzygnięć, jawi się jako pożądane, niemniej postulat, by sędziowie orzekali w sposób całkowicie beznamiętny, wolny od przeżyć emocjonalnych, jest z góry skazany na porażkę, jako sprzeczny z ludzką naturą.

Badania odnoszące się do problematyki efektu zakotwiczenia ujawniły zaś podatność sędziów na tę heurystykę. Średnie kwoty zadośćuczynień zaproponowanych przez sędziów w tym samym stanie faktycznym różniły się istotnie w zależności od wskazanej w kazusach kwoty oczekiwanej przez powoda. Z powyższego wynika wniosek, że niemała grupa sędziów jest podatna na efekt zakotwiczenia, a szerzej – na stosowanie heurystyk w procesach myślowych.

Co to oznacza? Przede wszystkim to, że sędziowie nie rozumują wyłącznie w sposób analityczny i w sposób wolny od skrótów myślowych, nawet jeżeli duża grupa sędziów w udzielonych wywiadach deklarowała inaczej. Powyższe rodzi pytanie o potrzebę uświadamiania sędziom (i przyszłym sędziom) problematyki złożoności procesów myślowych. Obecnie w programie szkoleń dla sędziów nacisk położony jest na sferę dogmatyki. Celowość prowadzenia szkoleń w tym zakresie nie oznacza jednak, że nie warto również prezentować sędziom tematyki na styku prawa i psychologii. Udział w zajęciach z tej materii mógłby bowiem dać sędziom odpowiedź na to, jakiego rodzaju błędy rozumowania mogą nieświadomie popełniać i jak nie ulegać pewnym skrótom myślowym, które mogą zaburzać obiektywną ocenę danej sytuacji.

Jak wskazałam na wstępie, prowadzone tu rozważania stanowią jedynie przyczynek w dyskusji w zakresie analizowanych zagadnień, zaś dla pełnego przanalizowania sygnalizowanych problemów celowe jest prowadzenie prac przez wieloosobowe zespoły.

BIBLIOGRAFIA

Adam Strzembosz: Między prawem i sprawiedliwością. Rozmawia Stanisław Zakroczyński, Biblioteka Więzi, Warszawa 2017.

Andrzej Wróbel w rozmowie z Krzysztofem Sobczakiem, Warto chronić państwo prawa, Wolters Kluwer, Warszawa 2017.

Anonim z XVI wieku, Sprawiedliwe wyroki sędziego Baogonga, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2008.

Antoni Górski. Człowiek i sędzia, Łazarska A., Pietryga T., Pilitowski B. (red.), Fundacja Court Watch Polska, Toruń 2017.

Anzenbacher A., Wprowadzenie do filozofii. Myśl filozoficzna, Wydawnictwo WAM, Kraków 2005.

Babbie E., Podstawy badań społecznych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2013.

Barrett L.F., Jak powstają emocje. Sekretne życie mózgu, CeDeWu, Warszawa 2020.

Barrett L.F., Mózg nie służy do myślenia. 7 i 1/2 wywrotowych lekcji o mózgu, Feeria, Łódź 2021.

Barry B.M., How Judges Judge. Empirical Insights into Judicial Decision-Making, Routledge 2021.

Bartnik A.S., Kowalska K.J., Nieodpłatna pomoc prawna, Wolters Kluwer, Warszawa 2019.

Baumeister R.F., Tierney J., Siła woli, Media Rodzina, Poznań 2013.

Bąk M., Romaniszyn-Ziomek L., „Gdzie ziemia się kończy, a morze zaczyna”. Szkice polsko-portugalskie, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.

Bechara A., Damasio H., Tranel D., Damasio A.R., Deciding advantageously before knowing the advantageous strategy, „Science” 275(5304), 1997.

Berent J., Smędra A., Oględziny zwłok na miejscu ich znalezienia z punktu widzenia medyka sądowego – teoria a rzeczywistość, „Prokuratura i Prawo” 2018, nr 9.

Białkowski M., Dowód prima facie w postępowaniu cywilnym dotyczącym szkód powstałych w związku z leczeniem, „Palestra” 2014, nr 3-4.

Biard A., Judges and Mass Litigation. A (Behavioral) Law & Economics Perspective, Alma Mater Studiorum Università di Bologna. Dottorato di ricerca in European doctorate in law and economics, 27 Ciclo, 2014. DOI 10.6092/unibo/amsdottorato/6742.

Bourdieu P., Szkic teorii praktyki poprzedzony trzema studiami na temat etnologii Kabylów, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007.

Bourdieu P., Zmysł praktyczny, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

Bramwell G., The Court of Exchequer Cornman v The Eastern Counties Railway Company, „The American Law Register (1852–1891)” nr 8, 1860.

- Brożek B., *Myślenie. Podręcznik Użytkownika*, Copernicus Center Press, Kraków 2020.
- Brożek B., *Normatywność prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2012.
- Brożek B., *Umysł prawniczy*, Copernicus Center Press, Kraków 2021.
- Bucci D.D., Dolce M., Savadori L., Deciding (or not) on the acceptable level of seismic risk: first behavioural considerations on the L'Aquila trial, „*Bollettino di Geofisica Teorica ed Applicata*” 60(2), 2019.
- Bystranowski P., Janik B., Próchnicki M., Skórska P., Anchoring Effect in Legal Decision-Making: A Meta-Analysis, „*Law and Human Behaviour*” vol. 45(1), 2021.
- Całkiewicz M., *Oględziny zwłok i miejsca ich znalezienia*, Wydawnictwo Poltext, Warszawa 2010.
- Capurso T.J., How Judges Judge: Theories on Judicial Decision Making, „*University of Baltimore Law Forum*” vol. 29, 1998.
- Cebula R., Cywilne prawo – zobowiązania – umowa kredytowa – wypowiedzenie umowy kredytowej stanowiące nadużycie prawa podmiotowego. Glosa do wyroku SN z dnia 23 maja 2013 r., IV CSK 679/12, „*Orzecznictwo Sądów Polskich*” 2014, nr 11.
- Chajbos K., Praca emocjonalna w zawodzie sędziego, „*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*” 2013, Rok LXXV, nr 1.
- Cho K., Barnes C.M., Guanara C.L., Sleepy punishers are harsh punishers: Daylight saving time and legal sentences, „*Psychological Science*” vol. 28(2), 2017.
- Ciuksza M., Siedem grzechów sędziego, czyli o konformizmie, posłuszeństwie wobec autorytetu, pułapce zaangażowania, pośpiechu, wchodzeniu w rolę oraz innych przejawach i mechanizmach wpływu społecznego w salach sądowych, „*Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa*” 2017, nr 4.
- Colbert D., Zabójcze emocje. Umysł-ciało-duch: o niszczącej i uzdrawiającej sile emocji, Wydawnictwo M, Kraków 2011.
- Czajka D., *Teoria sądenia. Część II. Logiczno-funkcjonalna wykładnia prawa*, Wydawnictwo Zrzeszenia Prawników Polskich, Warszawa 2006.
- Czerwinka M., Test świadomego myślenia – heurystyki, religia, płęć, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Lublin Polonia. Sectio H*” 2016, vol. L, 3.
- Damasiewicz A., Competence of a civil judge in the field of decision making – reification function [online], <https://repozytorium.ka.edu.pl/handle/11315/30706>.
- Damasiewicz A., Czy każdy sędzia powinien być szachistą?, „*Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały*” 2013, nr 2.
- Damasiewicz A., Niezawisłość sędziego cywilisty w kontekście stabilności prawa, [w:] Biernat T. (red.), *Stabilność prawa w kontekście wartości, instytucji i funkcjonowania systemu prawnego*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2016.
- Damasio A., *Błąd Kartezjusza. Emocje rozum i ludzki mózg*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013.

Damasio A., *Descartes' Error: Emotion, Reason, and the Human Brain*, Penguin Books, 2005, Preface.

Damasio A., *Jak umysł zyskał jaźń. Rekonstruowanie świadomego mózgu*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2011.

Daniel K. Kryzys społecznego zaufania do sądów, „*Studia Psychologiczne*” 2007, nr 2.

Danziger S., Levav J., Avnaim-Pesso L., Extraneous factors in judicial decisions, „*Proceedings of the National Academy of Sciences*” 108(17), 2011.

Dąbrowski A., *Źródła, natura i funkcje emocji. Studium teorii impulsji Leona Petrażyckiego w kontekście współczesnych badań*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019.

Dennett D.C., *Od bakterii do Bacha. O ewolucji umysłów*, Copernicus Center Press, Kraków 2020.

Derlatka J., *Wyłączenie sędziego w postępowaniu cywilnym*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.

Dębska H., Iluzje prawniczego rozumu. O społecznych warunkach praktyk (bez)refleksyjnych, „*Studia Prawno-Ekonomiczne*” 2014, t. XCII (92).

Dębska H., Prawo jako pole (ujęcie modelowe), „*Państwo i Prawo*” 2016, nr 9.

Dębska H., Warczok T., Sakralizacja i profanacja. Trybunał Konstytucyjny jako struktura mityczna, „*Państwo i Prawo*” 2018, nr 5.

Dębska H., *Władza, symbol, prawo. Społeczne tworzenie Trybunału Konstytucyjnego*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2015.

Dobrołowicz W., *Intuicja – w stronę teorii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019.

Dobrołowicz W., Typu umysłów, „*Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio J, Paedagogia-Psychologia*” 2020, 33(2).

Dworkin R., *Imperium prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2006.

Dyrda A., Ghazal N., Nowak R., Pogorzelski O., Samonek A., *Teoria i filozofia prawa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2011.

East R., Ang L., The Key to Faster Progress in Science, „*Foundations of Science*” 26, 2001.

Elias K., *Realistyczna koncepcja prawa Alfa Rossa*, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.

Emocje i motywacja w prawie, J. Stanek (red.), *Oficyna Wydawnicza AFM*, Kraków 2022.

Englich B., Mussweiler T., Strack F., Playing Dice with Criminal Sentences: The Influence of Irrelevant Anchors on Experts' Judicial Decision Making, „*Personality & Social Psychology Bulletin*” nr 32(2), 2006.

Epstein S., Demystifying Intuition: What it is, what it does, and how it does it, „*Psychological Inquiry*” 21, 2010.

Ewa Łętowska w rozmowie z Krzysztofem Sobczakiem, *Rzeźbienie państwa prawa. 20 lat później*, Lex a Wolters Kluwer, Warszawa 2012.

Fascynujące ścieżki filozofii prawa, J. Zajadło (red.), Warszawa 2008.

Foot P., The Problem of Abortion and The Doctrine of the Double Effect in Virtues and Vices, „Oxford Review” vol. 5, 1967.

Frank J., Law and the Modern Mind, 1930.

Frank J., Are Judges Human? Part One: The Effect on Legal Thinking of The Assumption That Judges Behave Like Human Beings, „University of Pennsylvania Law Review” vol. 80(1), 1931.

Frank J., Are judges human? Part Two: As Though a Class Darkly, „University of Pennsylvania Law Review” vol. 80(2), 1931.

Friedland S., Fire and Ice: Reframing Emotion and Cognition in the Law, „Wake Forest Law Review” vol. 54 nr 4, 2019.

Gazzaniga M.S., Istota człowieczeństwa. Co sprawia, że jesteśmy wyjątkowi?, Smak Słowa, Sopot 2020.

Gazzaniga M.S., Kto tu rządzi – ja czy mój mózg. Neuronauka a istnienie wolnej woli, Smak Słowa, Sopot 2013.

Gazzaniga M.S., Po obu stronach mózgu. Moja przygoda z neuronauką, Copernicus Center Press, Kraków 2017.

Giddens A., Socjologia, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2021.

Gigerenzer G., Gut Feelings. The Intelligence of the Unconscious, Viking Penguin, 2007.

Gigerenzer G., Intuicja. Inteligencja nieświadomości, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009.

Gladwell M., Błysk. Potęga przeczucia, Znak, Kraków 2019.

Glöckner A., The Irrational Hungry Judge Effect Revisited: Simulations Reveal That The Magnitude of The Effect is Overestimated, „Judgment and Decision Making” vol. 11(6), 2016.

Głos A., Załuski W., Emocje negatywne a racjonalność decyzji, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2016, nr 60.

Gomułowicz A., Koc R., Kowalik S., Zirk-Sadowski M., Sędzia sądu administracyjnego a idea prawa, „Zeszyty Naukowe Sądownictwa Administracyjnego” 2010, nr 2.

Gómez-Vidales S.D., Manrique-Tisnés H., Técnicas para formar la intuición en la caja de herramientas adaptativa, „Revista Colombiana De Ciencias Sociales” vol. 10(2), 2019.

Grabarczyk M., Amerykański realizm prawniczy, czyli law in action zamiast law in books, [w:] Amerykańska myśl polityczna, ekonomiczna i prawna – zagadnienia wybrane (tom II), Poznań – Łódź 2021.

Grant A., Leniwy umysł. Dlaczego warto ciągle weryfikować swoje poglądy i decyzje, Mt biznes, Warszawa 2021.

Greene J.D., Solving the Trolley Problem, [w:] J. Sytsma, W. Buckwalter (red.), A Companion to Experimental Philosophy <https://doi.org/10.1002/9781118661666.ch11>.

Greene J.D., Sommerville RB, Nystrom LE, Darley JM, Cohen JD. An fMRI investigation of emotional engagement in moral judgment, „Science” 2001, nr 293(5537).

Grey T., Holmes’s Language of Judging-Some Philistine Remarks, „St. John’s Law Review” vol. 70, 1996.

Grunstein R.R., Banerjee D., The Case of “Judge Nodd” and other Sleeping Judges –Media, Society, and Judicial Sleepiness, „Sleep” vol. 30(5), 2007.

Gurgul J., Glosa do postanowienia SN z dnia 27 lutego 2001 r., III KKN 484/99, „Prokuratura i Prawo” 2002, nr 2.

Gurgul J., O obszarach nietypowego procesu trudnych do nazwania i opowiedzenia, „Prokuratura i Prawo” 2020, nr 9.

Guthrie C., Rachlinski J.R., Wistrich A.J., The “Hidden Judiciary”: An Empirical Examination of Executive Branch Justice, „Administrative Law Judges” 58, 2009.

Guthrie C., Rachlinski J.J., Wistrich A.J., Blinking on the Bench: How Judges Decide Cases, „Cornell Law Review” vol. 93, 2007.

Guthrie C., Rachlinski J.J., Wistrich A.J., Inside the judicial mind, „Cornel Law Review” vol. 5, 2001.

Hadamard J., Psychologia odkryć matematycznych, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1964.

Haidt J., Prawy umysł. Dlaczego dobrych ludzi dzieli religia i polityka, Smak Słowa, Sopot 2014.

Helios J., Metody psychologiczne w prawie. Szkic problemu, [w:] Rozprawa o metodzie prawa i polityki, Wrocław 2014.

Hobbes T., Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego, Fundacja Aletheia, Warszawa 2005.

Hochschild A.R., Zarządzanie emocjami. Komercjalizacja ludzkich uczuć, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Hogarth R.M., Intuition: A Challenge for Psychological Research on Decision Making, „Psychological Inquiry” 21, 2010.

Holmes O.W., „American Law Review” vol. 6, 1872.

Holmes O.W., The Common Law, 2011, University of Toronto Law School Typographical Society.

Holmes O.W., The Path of The Law, „Harward Law Review” vol. 10(457), 1897.

Hołyst B., Psychologia kryminalistyczna, LexisNexis, Warszawa 2006.

Huszcza M., Niewinnie skazani. Skala pomyłek sądowych w Polsce, niepublikowana praca doktorska napisana pod kierunkiem J. Widackiego na Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Kraków 2018.

Hutcheson J.C., The judgment intuitive. The role of the ‘hunch’ in judicial decision, „Cornell Law Review” vol. 14(3), 1929.

Isenman L.D., Toward an Understanding of Intuition and Its Importance in Scientific Endeavor, „Perspectives in Biology and Medicine” 40(3), 1997.

Jacobi J., Psychologia C.G. Junga, Wydawnictwo Wodika, Warszawa 1993.

James W., The Principles of Psychology, t. 1, Harvard University Press, Cambridge, MA 1981.

Jarosz M., Trzy po trzy: wspomnienia obron w różnych sprawach karnych: ciekawsze sylwetki sędziów w okresie międzywojennym (dokończenie), „Palestra” 1958, 2/12.

Jaworski C., Znaczenie wymowy i rola adwokata w życiu publicznym, [w:] J. Bralczyk, G. Holoubek, C. Jaworski, Z. Krzemiński, G. Matyszkiewicz, J. Naumann, K. Piesiewicz, M. Radwan-Röhrenscheff, A. Rościszewski, J. Stuhr, A. Tomaszek, J. Wasilewski, E. Wende, T. de Virion, Z. Zapasiewicz, K. Zeidler, Wymowa prawnicza, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2010.

Kahneman D., Frederick S., Representativeness Revisited: Attribute Substitution in Intuitive Judgment, [w:] T. Gilovich, D. Griffin, D. Kahneman, Heuristics And Biases: The Psychology Of Intuitive Judgment, Cambridge University Press, 2002.

Kahneman D., Pułapki myślenia. O myśleniu szybkim i wolnym, Media Rodzina, Poznań 2012.

Kalisz A., Zienkiewicz A., Kompetencje mediacyjne sędziego w zakresie polubownego rozwiązywania spraw cywilnych (uwagi na tle nowelizacji k.p.c.), „Państwo i Prawo” 2021, nr 10.

Kandel E.R., Zaburzony umysł. Co nietypowe mózgi mówią o nas samych, Copernicus Center Press, Kraków 2021.

Kanty T., Doświadczenie życiowe a ocena dowodów w procesie karnym, „Państwo i Prawo” 2018, nr 7.

Klein G., Performing a Project Premortem, „Harvard Business Review” vol. 85(9), 2007.

Klein G., Seeing What Others Don't. The Remarkable Ways We Gain Insights, Public Affairs, New York 2013.

Klein G., Streetlights and shadows. Searching for the Keys to Adaptive Decision Making, Massachusetts Institute of Technology, 2009.

Klein G., Sztuka podejmowania decyzji. Dlaczego mądrzy ludzie dokonują złych wyborów?, Wydawnictwo Helion SA, Gliwice 2010.

Klein G., The Power of Intuition. How to Use Your Gut Feelings to Make Better Decisions at Work, 2004.

Kłoskowska A., Teoria socjologiczna Pierre'a Bourdieu. Wstęp do wydania polskiego, [w:] P. Bourdieu, J.C. Passeron, Reprodukacja, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

Kojder A., Wstęp, [w:] Myśli Leona Petrażyckiego. Zebrał, ułożył i wstępem poprzedził Andrzej Kojder, Oficyna Naukowa, Warszawa 2009.

Kojder A., Wstęp, [w:] O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane, opracowanie A. Kojder, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.

Koncewicz T.T., Filozofia europejskiego wymiaru sprawiedliwości. O ewolucji fundamentów unijnego porządku prawnego, Wolters Kluwer, Warszawa 2020.

- Koncewicz T.T., Van Gend en Loos i 50 lat integracji przez prawo (cz. I), „Palestra” 2013, nr 5-6.
- Korobkin R., Guthrie Ch., Opening Offers and Out-of-Court Settlement: A Little Moderation May Not Go a Long Way, „Ohio State Journal on Dispute Resolution” vol. 10(1), 1994.
- Kowalski J., Psychologiczna teoria prawa i państwa Leona Petrażyckiego, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963.
- Kross E., Intuicja. Wewnętrzny głos, Muza, Warszawa 2021.
- Królikowska J., Społeczne tworzenie prawa – emocje czy racjonalność?, [w:] J. Utrat-Milecki (red.), Prawo i ład społeczny. Integralnokulturowa analiza zagadnienia racjonalności. Artykuły i szkice, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Krzyżanowski L., Sędziowie w II Rzeczypospolitej: okręgi apelacyjne: krakowski i katowicki, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2011.
- Kurek Ł., Dualizm przekonań, Copernicus Center Press, Kraków 2016.
- Kusaj M., Narodziny amerykańskiego realizmu – Common Law Olivera Wendella Holmesa, [w:] M. Sadowski, A. Spychalska, K. Sadowa (red.), Acta Erasmiana VI. Ze studiów nad prawem, administracją i ekonomią, Wrocław 2014.
- Laskowski M., Uchybienie godności urzędu sędziego jako podstawa odpowiedzialności dyscyplinarnej, Wolters Kluwer, Warszawa 2019.
- Lech A., Społeczne konstruowanie rzeczywistości obiektywnej, „Zeszyty Naukowe Politechniki Śląskiej” 2013, z. 65.
- Leeuw F.L., Schmeets H., Empirical Legal Research. A guidance Book for Lawyers, Legislators and Regulators, EE Elgar Publishing, Cheltenham, UK, Northampton, MA, USA, 2016.
- Lenartowicz P., Koszteyn J., Wprowadzenie do filozofii, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2012.
- Łakomy J., Pojęcie integracji zewnętrznej nauk prawnych, „Wrocławskie Studia Erazmianskie. Zeszyty Studenckie. Studia Erasmiana Wratislaviensia. Acta Studentium” 2009, z. 3.
- Łętowska E., Glosa do wyroku NSA z dnia 14 sierpnia 2002 r., II SA/Gd 4182/01, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2003, nr 10.
- Łętowska E., Kierowanie się trafnymi zasadami ogólnymi jako przesłankami rozumowania in casu nie gwarantuje prawidłowego, sprawiedliwego wyroku. Glosa do wyroku SN z dnia 2 grudnia 2011 r., II CSK 136/11, „Polski Proces Cywilny” 2012, nr 4.
- Łętowska E., Kilka uwag o praktyce wykładni, „Kwartalnik Prawa Prywatnego” 2002, Rok XI, z. 1.
- Łętowska E., Kilka uwag o związkach między prawem i etyką, „Nauka” 2010, nr 3.
- Łętowska E., Łętowski J., O państwie prawa, administrowaniu i sądach w okresie przekształceń ustrojowych, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1995.
- Łętowska E., Naprawa gwarancyjna za granicą a zwolnienie z cła. Glosa do wyroku NSA z dnia 20 grudnia 1994 r., V SA 1663/93, „Glosa” 1995, nr 7.
- Łętowska E., Pawłowski K., O operze i o prawie, Wolters Kluwer, Warszawa 2014.

- Łętowska E., Pawłowski K., *O prawie i o mitach*, Wolters Kluwer, Warszawa 2014.
- Łojko E., *Etyka akademicka a etyka prawnicza*, [w:] H. Izdebski, P. Skuczyński (red.), *Etyka zawodów prawniczych. Etyka prawnicza*, LexisNexis, Warszawa 2006.
- Łojko E., *Wizerunek zawodu sędziego w opiniach sędziów, prawników i społeczeństwa*, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2010, nr 4.
- Machnikowska A., *O niezawisłości sędziów i niezależności sądów w trudnych czasach. Wymiar sprawiedliwości w pułapce sprawności*, Wolters Kluwer, Warszawa 2018.
- Malagoli L., *El negocio de la profecía*, „Revus” vol. 42, 2020, <http://journals.openedition.org/revus/6696>; DOI: <https://doi.org/10.4000/revus.6696>.
- Markiewicz Ł., Markiewicz-Żuchowska A., *Sklonności poznawcze sędziego wpływające na wysokość wymierzonej kary*, „Decyzje” 2012, 18.
- Maroney T.A., *Law and Emotion: A Proposed Taxonomy of an Emerging Field*, „Law Human Behaviour” 30(2), 2006.
- Maruszewski T., *Psychologia poznania. Umysł i świat*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2011.
- Materniak-Pawłowska M., *Zawód sędziego w Polsce w latach 1918-1939*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2011, tom LXIII, 1.
- McWhinney E., *Judge Jerome Frank and Legal Realism: an appraisal*, „New York Law School Law Review” vol. 3(113), 1957.
- Merryman J.H., *The Civil Law Tradition: An Introduction to the Legal Systems of Western Europe and Latin America*, 2nd Edition. Stanford: Stanford University Press, 1985.
- Meyer M., *Herbert Simon i jego idea ograniczonej racjonalności*, „Decyzje” 2007, nr 7.
- Mietzel G., *Wprowadzenie do psychologii*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2015.
- Milewski S., *Niezwykli klienci Temidy*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2011.
- Młodinow L., *Elastyczny mózg. Kreatywne myślenie w czasach niepewności i chaosu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2019.
- Modak-Truran M., *A Pragmatic Justification of the Judicial Hunch*, „University of Richmond Law Review” vol. 35, 2001.
- Moukheiber A., *Twój mózg płata Ci figle*, Vis a vis, Kraków 2020.
- Myers D.G., *Intuicja jej siła i słabość*, Biblioteka moderatora, 2004.
- Najda M., *Rozum czy intuicja: jak myśłą sędziowie?*, [w:] E. Habzda-Siwiek, J. Kabzińska (red.), *Psychologia i prawo. Między teorią a praktyką*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2014.
- Najda M., Rutkowska A., Rutkowski D., *Psychologia sali sądowej. Jak komunikacja i emocje wpływają na postrzeganie sprawiedliwości*, OdNowa, Bielsko-Biała 2021.
- Nałczadźjan A., *Intuicja a odkrycie naukowe*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.

Natura emocji. Podstawowe zagadnienia, P. Ekman, R.J. Davidson (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2012.

Naturalizm prawniczy. Stanowiska, J. Stelmach, B. Brożek, Ł. Kurek, K. Elias (red.), Wolters Kluwer, Warszawa 2015.

Nawrot J., Sądownictwo rodzinne w mojej praktyce orzeczniczej – o tym, czego nie widać, „Rodzina i Prawo” 2013, nr 26-27.

Nęcka E., Orzechowski J., Słabosz A., Szymura B., Trening twórczości, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2016.

Nęcka E., Orzechowski J., Szymura B., Psychologia poznawcza, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

Nęcka E., Psychologia twórczości, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Sopot 2016.

Nosal C.S., Interakcja inteligencji i intuicji: nowa teoria funkcjonowania umysłu, „Czasopismo Psychologiczne” 2011, tom 17, nr 2.

Nowacki J., Tabor Z., Wstęp do prawoznawstwa, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.

Oeberst A., Goeckenjan I., When Being Wise after the Event Results in Injustice: Evidence for Hindsight Bias in Judges' Negligence Assessments, „Psychology, Public Policy, and Law” vol. 22, 2016.

Olszak M., Wpływ stereotypów na relacje społeczne (podział, mechanizmy powstawania i funkcje stereotypów), „Pedagogika Filozoficzna Online” 2006, tom 1.

Oniszczyk J., Filozofia i teoria prawa, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2012.

Ossowska M., Normy moralne, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.

Paradowski M., Filozoficzno-prawne aspekty zawodów prawniczych, Wydawnictwo In Plus - Teresa Konarska, Warszawa 2018.

Partyk A., Artificial intelligence and the administration of justice – remarks on independent judges, [w:] L. Miraut Martin, M. Załucki, Artificial intelligence and Human Rights, Dykinson, Madryt 2021.

Partyk A., Legitim 2.0., czyli o robocie przyszłości... rozstrzygającym spory zachowkowe, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały” 2019, nr 2.

Partyk A., Rozdział XXIII. Zarzut nadużycia prawa podmiotowego, [w:] M. Rzewuski (red.), Środki obrony pozwanego w postępowaniu przed sądem I instancji, Wolters Kluwer, Warszawa 2022.

Pennington N., Hastie R., A theory of explanation-based decision making: [w:] G.A. Klein, J. Orasanu, R. Calderwood, C.E. Zsombok (red.), Decision making in action: Models and methods, Ablex, Norwood 1993.

Pennington N., Hastie R., Explaining the Evidence: Tests of the Story Model for Juror Decision Making, „Journal of Personality and Social Psychology” 62(2), 1992.

Petrażycki L., Nowe podstawy psychologii, [w:] O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane, opracowanie A. Kojder, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.

Petrażycki L., O nauce, prawie i moralności. Pisma wybrane, wyboru dokonali Jerzy Licki i Andrzej Kojder, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1985.

Petrażycki L., Wstęp do nauki prawa i moralności. Podstawy psychologii emocjonalnej, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1930.

Piątek Z., Spory o naturę samoświadomości a resuscytacja, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” 2014, nr 10.

Piegzik W.A., Mechanizmy intuicji językowej, „Prace Językoznawcze” 2022, XXIV/1.

Pieniążek A., Stefaniuk M., Socjologia prawa. Zarys wykładu, Lex a Wolters Kluwer, Warszawa 2014.

Pietrzkowski H., Metodyka pracy sędziego w sprawach cywilnych, Wolters Kluwer, Warszawa 2021.

Pietrzykowski T., Bezstronność sędziowska. Lektje z kryzysu, „Przegląd Sądowy” 2022, nr 1.

Pietrzykowski T., Intuicja prawnicza. W stronę zewnętrznej integracji teorii prawa, Difin, Warszawa 2012.

Pilitowski B., Hoffman M., Kociołowicz-Wiśniewska B., Skąd się biorą sędziowie? Raport z badania procesu selekcji kandydatów na wolne stanowiska sędziowskie przez Krajową Radę Sądowniczą, Vol. 1 (lata 2014-2017), Toruń 2017.

Podstawy psychologii. Podręcznik dla studentów medycyny i kierunków medycznych, M. Talarowska, A. Florkowski, P. Gałęcki (red.), Wydawnictwo Continuo, Wrocław 2011.

Poincaré H., Nauka i metoda, Warszawa 1911.

Popkin R.H., Stroll A., Filozofia, Zysk i S-ka, Poznań 1994.

Posner R.A., How Judges Think, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, London 2008.

Prawo i nauki kognitywne, B. Brożek, Ł. Kurek, J. Stelmach (red.), Wolters Kluwer, Warszawa 2018.

Priel D., Law is What The Judge Had For Breakfast. A Brief History of an Unpalatable Idea, „Buffalo Law Review” vol. 68(3), 2020.

Psychologia akademicka. Podręcznik, tom 2, J. Strelau, D. Doliński (red.), Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2021.

Psychologia i poznanie, M. Materska, T. Tyszka (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.

Rachlinski J.J., Guthrie C., Wistrich A.J., Inside the Bankruptcy Judge's Mind, „Boston University Law Review” vol. 86, 2006.

Rachlinski J.J., Processing Pleadings and the Psychology of Prejudgments, „DePaul Law Review” vol. 60(2), 2011.

Rachlinski J.J., Wistrich A.J., Gains, Losses and Judges: Framing and the Judiciary, „Notre Dame Law Review” vol. 94(2), 2019.

Rachlinski J.J., Wistrich A.J., Guthrie Ch., Probable Cause, Probability, and Hindsight, „Vanderbilt Public Law Research Paper” 11-25, 2011.

Radin M., The Good Judge of Château-Thierry and His American Counterpart, „California Law Review” vol. 10(4), 1922.

Radin M., The Theory of Judicial Decision: Or How Judges Think, „American Bar Association Journal” vol. 11(6).

Rekosz-Cebula E., Znaczenie płci w sądowym wymiarze kary, niepublikowana praca doktorska napisana pod kierunkiem M. Fuszary i przy udziale A. Gawkowskiej na Uniwersytecie Warszawskim, Warszawa 2017.

Richards D., When Judges Have a Hunch – Intuition and Experience in Judicial Decision-Making, „Archiv für Rechts und Sozialphilosophie” 102(2), 2016, <https://ssrn.com/abstract=2009883>, <http://dx.doi.org/10.2139/ssrn.2009883>.

Roach Anleu S., Elek J.K., Mack K., Researching Judicial Emotion and Emotion Management, [w:] S.A. Bandes, J. Lyneé Madeira, K.D. Temple, E. Kidd White (red.), Research Handbooks in Legal Theory, The Editors and Contributors Severally 2021.

Rogała S., Rozumienie znaczenia konotacyjnego pojęć przez uczniów szkół średnich (Na podstawie badań metodą dyferencjału semantycznego C.E. Osgooda i G.J. Suci), Ossolineum, Wrocław 1979.

Rogat Y., The Judge as Spectator, „The University of Chicago Law Review” vol. 31(2), 1964.

Rola orzecznictwa w systemie prawa, T. Giaro (red.), Wolters Kluwer, Warszawa 2016.

Romer T., Etyka zawodowa sędziów, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2010, nr 1.

Romer T., Najda M., Etyka dla sędziów. Rozważania, Wolters Kluwer, Warszawa 2007.

Ross A., On Law and Justice, University of California Press, Berkeley 1959.

Równe traktowanie uczestników postępowań. Podręcznik dla sędziów i prokuratorów, D. Pudziałowska, J. Jagura (red.), Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Warszawa 2016.

Rzucidło I., Uzasadnienie orzeczenia sądowego, Wolters Kluwer, Warszawa 2020.

Rynkun-Werner R., Sądy i sędziowie 2017 w ocenie adwokatów – raport z badań, „Palestra” 2017/10.

Sapolsky R.M., Dlaczego zebry nie mają wrzodów? Psychofizjologia stresu, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Sarkowicz R., Wstęp, [w:] R.M. Unger, Ruch studiów krytycznych nad prawem, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 2005.

Sarzyńska J., Język intuicji. Rola języka w procesach pamięciowych i intuicyjnych, „Rocznik Kognitywistyczny” 2009, tom 3.

Searle J.R., Umysł. Krótkie wprowadzenie, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2010.

Seliga A., „Od wiedzy ważniejszy jest sposób traktowania ludzi”. Rozmowa z Teresą Flemming-Kuleszą, sędzią Sądu Najwyższego w stanie spoczynku, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2017, nr 1.

Seliga A., Intencje władz mnie nie interesowały – wywiad z SSN w stanie spoczynku Teresą Romer, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2013, nr 3.

Seliga A., Tyle razy żyjemy, ile mamy pasji – rozmowa z sędzią Teresą Renatą Bodys, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2015, nr 4.

Seliga A., Z sędziowskim etosem stało się coś złego, rozmowa ze Stanisławem Rudnickim, sędzią w stanie spoczynku, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2011, nr 4.

Shafir E., I. Simonson, A. Tversky, Reason-based choice, „Cognition” vol. 49, 1993.

Shafir E., The Workings of Choosing and Rejecting: Commentary on Many Labs 2, „Advances in Methods and Practices in Psychological Science” vol. 1(4), 2018.

Shaw P., Podejmowanie trudnych decyzji. Osiąganie celów dzięki odważnemu działaniu, Wolters Kluwer, Warszawa 2010.

Shen W., Yuan Y., Liu Ch., Luo J., In search of the ‘Aha!’ experience: Elucidating the emotionality of insight problem-solving, „British Journal of Psychology” 107, 2016.

Siedlecka E., Sędziowie mówią, Czerwone i Czarne, Warszawa 2018.

Simon H.A., What is an ‘Explanation’ of Behaviour?, „Psychological Science” vol. 3, 1992.

Spitzer M., Jak uczy się mózg, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.

Stach R., Stach-Borejko A., Empatia i mózg, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016.

Stadniczeńko S.L., Znaczenie komunikacji społecznej dla jurysprudencej. Wybrane zagadnienia, Opole 2008.

Stanek J., Motywacyjna podstawa prawa, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2023.

Stanek J., Rosyjski realizm prawny, Wolters Kluwer, Warszawa 2017.

Stelmach J., Brożek B., Metody prawnicze, Wolters Kluwer Polska, Kraków 2006.

Stelmach J., Intuicja prawnicza, [w:] Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia Towarzystwa Biblioteki Słuchaczy Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001.

Stelmach J., Pozytywistyczne mity metody prawniczej, „Forum Prawnicze” 2012, nr 3.

Stelmach J., Sarkowicz R., Filozofia prawa XIX i XX wieku, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1999.

Sternberg R.J., Wprowadzenie do psychologii, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1999.

Stępień M., On the Relationship between Judicial Empathy and the Integrity of Judges, „Krytyka Prawa” 2021, nr 3, tom 13.

Stępień-Załucka B., Niezawisłość sądownictwa a niezależność sądów i niezawisłość sędziów, „Przegląd Prawa i Administracji” 2011, nr 85.

Szaton B., Psychologia a prawo – z doświadczeń sędziego rodzinnego, „Rodzina i Prawo” 2013 Nr 26-27.

Sztandar-Sztanderska K., Teoria praktyki i praktyka teorii. Wstęp do socjologii Pierre’a Bourdieu, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

- Sztomka P., *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Znak, Kraków 2012.
- Szydłowski P., Pomiar stylu analitycznego przetwarzania informacji. Wstępna weryfikacja narzędzi: testu Cognitive Reflection Test (CRT) i zadań Base-Rate Tasks (BRT), „*Studia Psychologica*” 2015, 15/2.
- Śleboda P., G. Gigerenzer, „*Decyzje*” 2019, nr 31.
- Święczkowska H., Czy myślimy algorytmem?, „*Białostockie Archiwum Językowe*” 2001, nr 1.
- Tavris C., Aronson E., Błądzą wszyscy (ale nie ja). Dlaczego usprawiedliwiamy głupie poglądy, złe decyzje i szkodliwe działania, Smak Słowa, Sopot 2014.
- The Routine of Decision Making, S. Haberstroh, T. Betsch (red.), Lawrence Erlbaum Associates Publishers, New York 2005.
- Thomson J.J., Killing, Letting Die, and the Trolley Problem, „*The Monist*” 59, 1976.
- Tomza A., Intuicja sędziowska w aktualnym dyskursie amerykańskiej jurysprudencji – przegląd stanowisk, „*Folia Iuridica Universitatis Wratislaviensis*” 2020, 9.
- Touser S., In Search of Holmes from Within, „*Vanderbilt Law Review*” vol. 18(2), 1965.
- Traufetter G., *Intuicja, czyli mądrość uczyć*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2009.
- Tumonis V., Legal Realism & Judicial Decision Making, „*Jurisprudencija/Jurisprudence*” 19(4), 2012.
- Tvrđíková L., Do Not Ignore the Elephant... Exploring the Role of Intuition and Experience in Judicial Decision-Making, 2021, *Argumentation* 2021.
- Tyszka T., *Decyzje. Perspektywa psychologiczna i ekonomiczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2010.
- Udział obywateli w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości, R. Piotrowski (red.), Wolters Kluwer, Warszawa 2021.
- Uzasadnienia decyzji stosowania prawa, M. Grochowski, I. Rzucidło-Grochowska (red.) Wolters Kluwer, Warszawa 2015.
- Uzasadnienie orzeczenia sądu powszechnego. Język, struktura, metodyka, J. Konecki, P. Nowak, P. Zdanikowski (red.), Wolters Kluwer, Warszawa 2022.
- Vetter J., The Evolution of Holmes, Holmes and Evolution, „*California Law Review*” vol. 72, 1984.
- Wadowski J., Pojęcie intuicji, jej rodzaje i znaczenie, „*Wrocławski Przegląd Teologiczny*” 1998, nr 1.
- Weinshall-Margel K., Shapard J., Overlooked Factors in the Analysis of Parole Decisions, *PNAS* 108(42), 2011.
- Wesołowska J., O implikacjach sformułowania art. 196 Kodeksu karnego w kategorii uczuć religijnych, „*Krytyka Prawa*” 2020, tom 12, nr 4.
- Wesołowska J., Prawo i emocje – synteza ruchu, „*Forum Prawnicze*” 2021, nr 2.
- Widacki J., *Rozważania o prawie i sprawiedliwości*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2007.

Widłak T., Fuller, Arche, Sopot 2016.

Wieraszko K., Sądownictwo rodzinne w mojej praktyce orzeczniczej, „Rodzina i Prawo” 2013, nr 26-27.

Wilczek-Rużyczka E., Empatia i jej rozwój u osób pomagających, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2002.

Winczorek J., Stan kadry sędziowskiej w świetle badań przeprowadzonych przez Krajową Radę Sądownictwa, „Kwartalnik Krajowej Rady Sądownictwa” 2013, nr 2.

Wistrich A.J., Guthrie Ch., Rachlinski J.J., Can Judges Ignore Inadmissible Information? The Difficulty of Deliberately Disregarding, „Cornell Law Faculty Publications” 153, 2005.

Witek-Mioduszevska K., Mental simulations, imaginations and emotions – a short empirical legal study, „Studia Prawnicze. Rozprawy i Materiały” 2022, nr 1.

Włodarczyk-Madejska J., Ostaszewski P., Klimczak J., Efektywność pracy sędziów sądów powszechnych. Wyniki analizy wywiadów pogłębionych. Analizy wymiaru sprawiedliwości, Wydawnictwo IWS, Warszawa 2019.

Wojciechowski M., Sprawiedliwość i emocje w sądowym stosowaniu prawa, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2016, tom XXXV.

Wojciechowski M., Intuicja prawnicza, [w:] J. Zajadło (red.), Leksykon współczesnej teorii i filozofii prawa. 100 podstawowych pojęć, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2017.

Wojciechowski M., Rehabilitacja namiętności? Emocje a postulat bezstronności, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2013, nr 2.

Woleński J., Interdyscyplinarność, integracja i podziały nauk, „Zagadnienia Prawoznawstwa. Interdyscyplinarność w teorii i praktyce” 2019, 2(220).

Woleński J., O wewnętrznej i zewnętrznej integracji nauk, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2016, nr 1.

Woleński J., Pragmatyzm a filozofia i teoria prawa, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” 2010, nr 4.

Zahorodna K., Znaczenie badań empirycznych w etyce. Psychologia moralności a etyka filozoficzna, „Ruch Filozoficzny”, LXXVII, 2021/1.

Zajadło J., Minima Iuridica, Arche, Sopot 2019.

Zajadło J., Sędziowie i niewolnicy. Szkice z filozofii prawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019.

Żałuski W., Ewolucyjna filozofia prawa, [w:] J. Hołówka, B. Dziobkowski (red.), Filozofia prawa: normy i fakty, PWN, Warszawa 2020.

Żałuski W., Kłopoty z empatią, „Tygodnik Powszechny”, 2017/V.

Żałuski W., Nauki kognitywne a filozofia prawa, [w:] M. Zirk-Sadowski, B. Wojciechowski, T. Bedrycht (red.), Integracja zewnętrzna i wewnętrzna nauk prawnych. Cz. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2014.

Żałuski W., The Pitfalls of Interdisciplinarity, [w:] B. Brożek, M. Jakubiec, P. Urbańczyk (red.), Perspectives on Interdisciplinarity, Copernicus Center Press, Kraków 2021.

Zaręba J., Krótka historia psychologii, Wydawnictwo RM, Warszawa 2018.

Ziemiński Z., Logika praktyczna, wyd. XX, Warszawa 1997.

Zirk-Sadowski M., Wprowadzenie do filozofii prawa, Wolters Kluwer, Warszawa 2011.

Zoll A., Czy filozofia ma być służącą czy panią? (uwagi do pewnej wypowiedzi P.A. Feurebacha), [w:] Dziedzictwo prawne XX wieku. Księga pamiątkowa z okazji 150-lecia TBSP UJ, Zakamycze 2011.

Zyzik R., Dlaczego zmęczenie decyzyjne może być zagrożeniem dla niezawisłości sędziego?, „Forum Prawnicze” 2014, nr 3.

Zyzik R., Wokół intuicyjnych decyzji sędziego, „Zeszyty Prawnicze” 2014, nr 2.

Netografia

Chajbos K., Emocje w zawodzie sędziego. Rola uczuć w wykonywaniu profesji o wysokim statusie społecznym. Transkrypcje wywiadów, <https://archiwum.edu.pl/dlibra/publication/486118/edition/392972>.

Damasiewicz A., Po co sędziemu wanna, czyli ile pracuje orzekający, <https://prawo.gazeta-prawna.pl/artykuly/927411,czas-pracy-sedziow.html>.

Łętowska E., Spylandium est vs prawo do sądu, „Gazeta Prawna”, 4.11.2022 r., <https://serwis.gazetaprawna.pl/orzeczenia/artykuly/8580687,ewa-letowska-spylandium-est-vs-prawo-do-sadu.html>.

Knotz M., Aż 80 proc. Holendrów ufa swoim sądom, w Polsce to niewiele ponad 40 proc., <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/zaufanie-do-sadow-w-holandii-80-proc-w-polsce-ok-40-proc,518033.html>.

Rogowska B., Tata bił Annę, bo nie chciała nosić sukienek, <https://vibez.pl/kultura/lgbt-sedzia-wspomina-proces-o-ustalenie-plci-pozostanie-ze-mna-do-konca-zycia-6827839540853248a>.

Rogowska B., Łódzka sędzia: Sądy trzeba oczyścić ze złych zachowań sędziów, <https://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,44788,27596379,lodzka-sedzia-na-sali-rozpraw-brakuje-nam-empatii-brakuje.html?fbclid=IwAR0IYhMWMFSvU9IVxtINKby8H7FtToLgZcyWEBg1rXDmPSOoq12OBCpO7fw>.

Teresa Romer: sędziowie nie powinni bać się zmian; wywiad z sędzią Teresą Romer prowadzony przed K. Sobczaka, <https://www.prawo.pl/prawnicy-sady/teresa-romer-sedziowie-nie-powinni-bac-sie-zmian,35265.html>.

Zyzik R., Dlaczego siła woli jest ważniejsza niż jej wolność, <http://docplayer.pl/35065502-Dlaczego-sila-woli-jest-wazniejsza-niz-jej-wolnosc.html>.

<https://portugalskieopowiesci.pl/kogut-z-barcelos-legenda/>.

<https://www.tee-travel.com/blog/leyenda-gallo-barcelos-camino-portugues/>.

<https://touristear.com/el-gallo-de-portugal-origen-de-la-leyenda/>.

<https://mozgowiec.com/glodny-sedzia-to-surowy-sedzia/>.

<https://www.britannica.com/event/LAquila-earthquake-of-2009>.

<https://bip.brpo.gov.pl/en/node/7418>.

https://www.ohchr.org/sites/default/files/Documents/Publications/GenderStereotyping_EN.pdf.

<https://www.theguardian.com/education/2012/jul/30/improbable-research-judge-jury-sleeping>.

<https://www.sn.pl/promemoria/osoby/SitePages/analewajko.aspx>.

Orzeczenia sądów:

Wyrok TK z 31 stycznia 2001 r., P 4/99, OTK 2001, nr 1, poz. 5.

Wyrok TK z 5 września 2007 r., P 21/06, Dz.U.2007/170/1205.

Wyrok NSA z 12 lutego 2010 r., II FSK 524/09, LEX nr 576214.

Wyrok WSA z 5 lipca 2018 r., III SA/Wa 2582/17, LEX nr 2974246.

Wyrok SN z 28 lipca 2005 r., V CK 26/05, LEX nr 186921.

Wyrok SA w Łodzi z 8 listopada 2017 r., I ACa 367/17, LEX nr 2463471.

Wyrok SA w Katowicach z 20 grudnia 2021 r., I ACa 993/21, LEX nr 3345200.

Wyrok SA w Krakowie z 23 sierpnia 2017 r., I ACa 348/17, LEX nr 2439594.

Wyrok SA w Krakowie z 26 października 2021 r., I ACa 312/21, LEX nr 3290831.

Wyrok SA w Poznaniu z 7 lipca 2021 r., III AUa 1592/19, LEX nr 3337286.

Wyrok SA w Szczecinie z 30 listopada 2021 r., I ACa 329/21, LEX nr 3333413.

Wyrok SA w Warszawie z 18 maja 2018 r., II AKa 113/18, LEX nr 2514669.

Wyrok SA w Warszawie z 2 lipca 2019 r., II AKa 264/18, LEX nr 2747724.

Wyrok SO w Piotrkowie Trybunalskim z 1 października 2013 r., IV Ka 525/13, LEX nr 1721373.

Wyrok SO w Warszawie z 26 kwietnia 2016 r., VI Ka 194/16, LEX nr 2044740.

Wyrok SR dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie z 12 października 2015 r., XIV W 4101/14, LEX nr 2133628.

